

ATLAS POLSKICH STROJÓW LUDOWYCH
CZĘŚĆ III ŚLĄSK ZESZYT 6

BARBARA BAZIELICH

STRÓJ CIESZYŃSKI



WROCŁAW 2006
POLSKIE TOWARZYSTWO LUDOZNAWCZE

ATLAS POLSKICH STROJÓW LUDOWYCH
WYDAWANY PRZEZ POLSKIE TOWARZYSTWO LUDOZNAWCZE

REDAKTOR NACZELNY SERII: Barbara Bazielić

PROJEKT OKŁADKI: Adam Młodzianowski

RYSUNKI: Barbara Bazielić

PLANSZE BARWNE: I - rys., J. Manes

II - akwarela H. Jastrzebskiego

III i IV - fotografie S. Gadomskiego

© Copyright by Polskie Towarzystwo Ludoznawcze

Okładka: srebrne filigranowe hoczki do żywotka

Publikacja ukazała się dzięki dofinansowaniu:
Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego,
Samorządu Województwa Śląskiego,
Fundacji CEPELIA
przy współpracy z Uniwersytetem Wrocławskim

ISBN 83-87266-61-2

Skład, druk i oprawa: Akcydens s.c. Wydawnictwo i Drukarnia, www.akcydens.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp	3
Źródła i stan badań	7
Charakterystyka regionu	11
Historia stroju cieszyńskiego	15
Podstawowe części stroju cieszyńskiego	25
Zasięg stroju cieszyńskiego	28
Stroje sąsiadów	34
Ogólny opis stroju męskiego	36
Szczegółowy opis stroju męskiego	38
Koszule	38
Spodnie	40
Kamizelki	42
Kaftany	45
Płaszcz	48
Kozuchy	51
Obuwie	52
Uczesanie i nakrycia głowy	54
Dodatki	55
Zróżnicowanie stroju męskiego	55
Ogólny opis stroju kobiecego	58
Szczegółowy opis stroju kobiecego	62
Koszule	62
Spódnice	67
Suknia	69
Fartuchy	78
Okrycia wierzchnie	81
Chustki	85
Czepek	91
Uczesanie	93
Obuwie	94
Biżuteria	95
Dodatki	101
Zróżnicowanie stroju kobiecego	103
Materiały na odzież	109
Hafty	112
Koronki	123
Wykonawcy	126
Zakończenie	131
Bibliografia	134
Opis ilustracji	135
Tłumaczenie w języku angielskim	140
niemieckim	141
czeskim	142

WSTĘP

Moje zainteresowania *strojem cieszyńskim* zrodziły się w połowie XX w. i to pośrednio, bo początkowo dotyczyły jego zdobnictwa, a zwłaszcza wyszyć i haftów. Były one tematem mojej pracy dyplomowej odnoszącej się do terenów Słowiańszczyzny. Kiedy w 1952 r. podjęłam zatrudnienie w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu, mającym wówczas charakter muzeum okręgowego na skalę województwa katowickiego, swoją uwagę skierowałam na obszary Śląska. Ze znanej mi literatury oraz ogólnej orientacji w tym przedmiocie wynikało, że ciągle jeszcze istnieje żywa tradycja wyszyć i haftów w rejonie cieszyńskim, zwłaszcza w Beskidzie Śląskim. Postanowiłam więc rozpocząć badania terenowe od tego regionu. W krótkim jednak czasie zorientowałam się, że interesujące mnie określonego rodzaju zdobnictwo ma znacznie szerszy zasięg i jego problematyka jest bardziej złożona.



Strój cieszyński, fot. D. Dubiel, Muzeum Śląska Cieszyńskiego.

Okazało się, że w rejonie cieszyńskim występują pochodzące z różnego czasu nie tylko jednobarwne wyszycia typu krzyżykowego, wykonane różnymi sposobami, ale także białe płaskie i dziurkowane hafty na płótnie oraz kolorowe na aksamicie, jedwabiu i innych tkaninach, powstające

przy zastosowaniu rozmaitych ściegów. Wszystkie te zdobienia wiązały się z określonymi częściami stroju ludowego, przejawiającego się na tych terenach w paru odmianach. Były to więc nie tylko stroje górali Beskidu Śląskiego noszone wówczas zaledwie w trzech wsiach, tj. Istebnej, Koniakowie i Jaworzynce oraz częściowo jeszcze w Wiśle po polskiej stronie granicy państwowej, a po stronie czeskiej w Górnej Łomnej aż po Herczawę. Drugą formę stanowiły stroje cieszyńskie występujące w licznych wsiach podgórskich i nizinnych po obydwu stronach polsko-czeskiej granicy. Ponadto były to stroje laskie szczątkowo noszone w paru wsiach polskich i na znacznie rozleglejszym obszarze po stronie czeskiej.



Ryc. 1. Mapa powiatu cieszyńskiego, bielskiego z miejscowościami, gdzie w 1956 i 1957 r. przeprowadzono badania nad haftem ludowym.

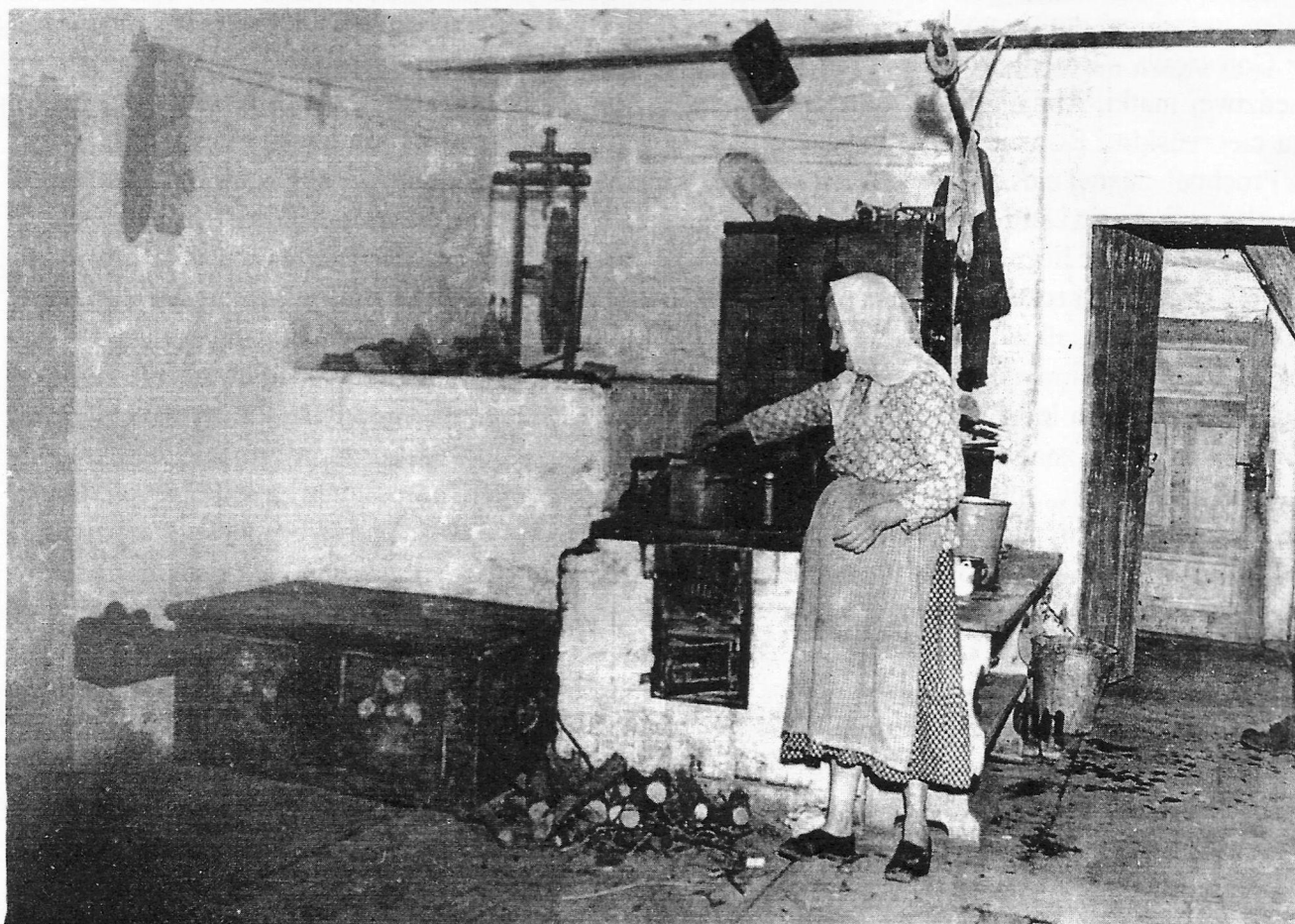
Z racji istniejącej wówczas sytuacji politycznej badania terenowe mogłam prowadzić bez przeszkód tylko po polskiej stronie, a w pasie przygranicznym za specjalnym zezwoleniem odpowiedniej instancji urzędowej. Natomiast poza granicami Polski było to niemożliwe. Ale wiedziałam, że tam i tutaj haftujących kobiet na ziemi cieszyńskiej jest sporo i niemal w każdej wsi lub okolicy znana jest z nazwiska taka osoba. Pragnęłam więc w miarę możliwości dotrzeć do nich wszystkich. Jak się potem okazało, informaterek chętnych do rozmowy napotykałam bardzo dużo, a uzyskane od nich wiadomości dotyczyły faktów także z terenu Czech, gdyż sporo osób miało krewnych i znajomych po czeskiej stronie. Zresztą kobiety lubią rozprawiać o strojach, modzie i tym wszystkim, co się wiąże nie tylko z ich osobistą odzieżą.

W miarę upływu czasu rygory dotyczące przejść granicznych uległy rozluźnieniu, stąd też współpraca Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu z muzeami w Opawie i Ostrawie okazała się możliwa zarówno w zakresie wymiany wystaw, jak i doświadczeń naukowych. Natomiast muzeum w Czeskim Cieszynie było wtedy przez długi czas zamknięte i istniała trudność w nawiązaniu z nim jakiegokolwiek kontaktu, za to pomocne w gromadzeniu materiałów i haftów cieszyńskich były mi osoby związane z Polskim Związkiem Kulturalno - Oświatowym w Czeskim Cieszynie oraz tamtejsi ludzie nauki i kultury spotkani w czasie konferencji organizowanych przez wspomniane instytucje. Była

to nie tylko wymiana myśli i doświadczeń, lecz także publikacji, co przetrwało przez wiele następnych lat, nawet wtedy, kiedy już przestałam być pracownikiem Muzeum Górnoląskiego w Bytomiu. Badania terenowe pozwoliły mi także nawiązać wiele serdecznych kontaktów z mieszkańcami większości miejscowości cieszyńskich – miast i wsi, którzy okazali się wspaniałymi informatorami, a nawet podjęli się dla mnie napisania czegoś w rodzaju pamiętników ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień dotyczących cieszyńskiej odzieży. Taką osobą bez wątpienia była Emilia Lipowczan z Golezowa - Równi, kobieta w średnim wieku, która w oparciu o swoje doświadczenia, pamięć sędziwej matki, Anny, zdolnej hafciarki *koszulek* i ojca spisała sporo cennych wiadomości o stroju cieszyńskim. Równie cenne były dla mnie rozmowy i spisane wspomnienia Emilii Michalskiej z Pruchnej, znanej cieszyńskiej poetki ludowej, która w młodości zajmowała się szyciem poszczególnych części stroju i haftowaniem *żywotków*. Sama je komponowała i dobierała kolory. Dużo czasu poświęciły mi także liczne hafciarki *żywotków*, zwłaszcza te zdolniejsze z pasją twórczą i umiłowaniem pracy. Do takich szczególnie należały: Helena Sojka (ur. 1897) z Bielowicka, Franciszka Burjan (ur. 1890) z Górek Wielkich, czy Zofia Kaszperek (ur. 1900) z Wiślicy – osoby o bogatej fantazji i zręczności palców, jakimi nie mogły się wykazać inne hafciarki, traktujące swą pracę wyłącznie zarobkowo. Liczba moich informatorów tych znanych z nazwiska i tych przygodnych, którzy nie chcieli się przedstawić była znaczna. Jedno przy tym wszystkim należy podkreślić, że informacje te pokrywały się lub uzupełniały. Nie było natomiast wiadomości niepewnych, albo wręcz zaskakujących. Interesujące za to okazały się archiwalia z uwagi na datowanie i możliwość uchwycenia ciągłości zjawisk, co w historii odzieży ludowej zdarza się nader rzadko. Sam fakt jednak istnienia tych archiwaliów wskazuje na dworsko-mieszczański rodowód *stroju cieszyńskiego*, gdyż zapisy w księgach miejskich dotyczyły przede wszystkim tych grup społecznych oraz zamożniejszych mieszkańców wsi, których status częściowo do nich upodabniał się. Dopiero z czasem strój ten, dostosowując się do miejscowych warunków w bardziej skromnej wersji, pojawił się także i u innych wieśniaków. Warto przy tym jeszcze wspomnieć o pewnym rewelacyjnym odkryciu w bibliotece muzeum cieszyńskiego, tj. haftowanej płóciennnej chusty obrzędowej z 1686 r., która swym zdobnictwem wskazuje właśnie na mieszczańskie a nie ludowe pochodzenie.

Jako cezurę zachodzących przemian należy przyjąć okres rewolucji francuskiej, tj. koniec XVIII w. oraz ruchów wolnościowych w I poł. XIX w. w krajach podbitych przez silne politycznie mocarstwa. Wtedy to bowiem w związku z dojściem do głosu niższych warstw społecznych oraz solidaryzujących się z nimi przedstawicieli inteligencji, świata nauki i kultury, degradacji ulega nie tylko dyktatorska władza panujących i cały blichtr dworu oraz licznej magnaterii, ale również poważne zmiany dokonały się w modzie. Zdobne i wykwintne stroje bywalców salonów ustępują na rzecz fasonów bardziej uproszczonych i wygodnych. Dla ludzi pracy powstający wielki przemysł i nowe formy zatrudnienia, także w różnych biurach, bankach, handlu, transporcie, domagały się bardziej funkcjonalnej i zreformowanej, odpowiedniej do charakteru zajęć odzieży. Tendencje takie zresztą na ład europejski przenikały już około połowy XVIII w. z Wielkiej Brytanii. Teraz więc pod koniec XVIII w. i w wieku XIX owa „zrewolucjonizowana” odzież zaczyna w Europie zataczać coraz to szersze kręgi. Świąteczność stroju utrzymuje się jeszcze tylko wśród elit społecznych dla podkreślenia ważności zajmowanych stanowisk i sytuacji majątkowej. Na prowincji natomiast moda przybiera swoiste regionalne formy i odmiany. Szlachta i mieszczaństwo hołdują zreformowanym i mniej ozdobnym lecz niepozabawionym elegancji ubiorom, zaś mniej zamożni oraz związana z gospodarką rolną i hodowlaną ludność wiejska są nadal kontynuatorami tradycyjnej odzieży z wykorzystaniem w przeważającej mierze swojskich wyrobów tekstylnych. Fakt ten potwierdzają zarówno stare sposoby zdobienia odzieży, jak też pierwotne niektóre jej formy przetrwałe mniej więcej do połowy XX w., co znalazło odzwierciedlenie również w regionie cieszyńskim. Region ten, jak i pozostałe, wyróżniające się swoistym strojem, tj. laskim i góralskim leży w granicach istniejącego niegdyś księstwa cieszyńskiego, które z biegiem czasu przez zatracenie charakteru księstwa oraz na skutek podziałów państwowych i administracyjnych zaczęto umownie nazywać ziemią cieszyńską. Takiego też pojęcia niejednokrotnie używam w niniejszym opracowaniu utożsamiając jego znaczenie z rozległym obszarem wyodrębniającym się ze względu na swą historię od sąsiadujących, leżących poza

pierwotnymi granicami tego księstwa. W jego obrębie z uwagi na swoisty krajobraz, rodzaj gospodarki i skład etniczny występują mniejsze jednostki terytorialne i te w moim opracowaniu nazywam regionami. Są nimi, jak już zaznaczono: region cieszyński, laski i górski. Omawiając zatem strój cieszyński mam na myśli wyłącznie sam region, a nie całą ziemię cieszyńską.



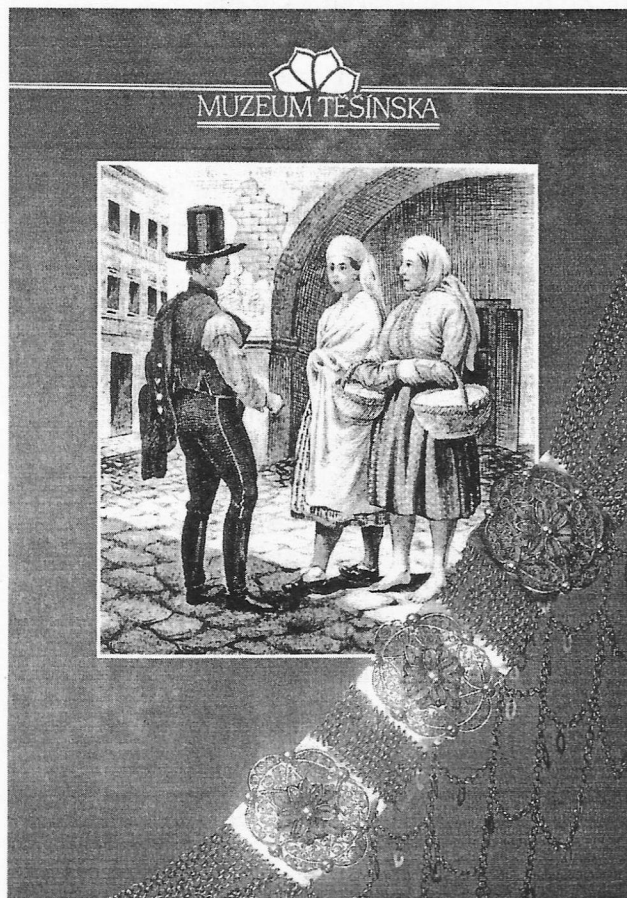
Ryc. 2. Jadwiga Krysta w codziennym odzieniu przy kuchni, Lipowiec 1956 r.

Wszystkim nieżyjącym już, a także żyjącym jeszcze, którzy dopomogli mi w zebraniu materiałów umożliwiających napisanie tego opracowania, składam serdeczne podziękowania oraz wyrazy głębokiego szacunku dla ich umiłowania wszystkiego, co stanowi pokoleniowe dziedzictwo mieszkańców ziemi cieszyńskiej.

ŹRÓDŁA I STAN BADAŃ

Zaciekawienie strojami cieszyńskimi, przede wszystkim zaś ich wyglądem sięgają XIX w. Zwrócili na nie uwagę artyści malarze i graficy pochodzący przeważnie z cieszyńskiego, jak: Jacob Alt (1789–1872), Josef Manes (1820–1871, Franciszek Kaliwoda (1824–1859), Josef Kinzel (1852–1925), Henryk Jastrzembowski (1812–?) i inni mniej znani, których ilustracje zaczęły pojawiać się na kartkach pocztowych wydawanych nakładem Edwarda Feitzingera w Cieszynie w latach 1903–1913. Ich miejsce zajęły następnie pamiątkowe fotografie wykonywane już pod koniec XIX w. Z tego samego czasu pochodzą także różne relacje z podróży lub przewodniki po Beskidach i Śląsku Cieszyńskim np. Antoniego Macoszka¹, bądź wspomnienia osób, które z tym regionem zetknęły się doraźnie, albo z tych terenów pochodziły. Spomiędzy nich wymienić tutaj można takie nazwiska jak: Lucjan Malinowski, Jan Karłowicz, Bogumił Hoff, Andrzej Cinciała, Józef Londzin, Jan Kubisz, Jan Waruła i inni.

Akwarele J. Alta i H. Jastrzembskiego znane są ze zbiorów Muzeum w Cieszynie natomiast pozostałe pochodzą z rozmaitych publikacji lub opracowań poświęconych konkretnym osobom, jak np. J. Manesowi, któremu Miejski Dom Kultury w Karwinie przeznaczył osobne miejsce i wystawę oraz katalog². Ilustracje wszystkich wspomnianych autorów po większej części są kolorowe i przedstawiają ludzi w ich strojach z poszczególnych regionów Śląska Cieszyńskiego, w tym także samego regionu cieszyńskiego. Mają one szczególną wartość dokumentacyjną, gdyż ukazują charakterystyczne formy tego stroju w określonym czasie, zarówno męskie, jak i kobiece, ich barwę, niektóre zdobienia oraz sposób noszenia. Dotyczą w głównej mierze strojów odświętnych, aczkolwiek widać wśród nich także postacie w odzieży codziennej, np. kobiety idące na targ, ludzi na targu i przy codziennych zajęciach.



Ryc. 3. W drodze na targ, akwarela J. Alta 1840 r.



Ryc. 4. Powrót z chrztu, rys. J. Kinzel, 1891 r.

- 1 Macoszek A., *Przewodnik po Śląsku Cieszyńskim*, Lwów 1901, s. 81–95; *Illustrierte Führer durch die Beskiden, Teschen* 1890, s. 275.
- 2 *Katalog Josef Manes a Slezsko*, Karviná 1985.

Mniej szczegółowo rysują się natomiast opisy w relacjach z podróży czy przewodnikach. Sygnalizują tylko występowanie ludowego stroju cieszyńskiego, fragmentaryczne szczegóły, niektóre nazwy części stroju oraz ich ozdoby³. Taki sam charakter mają również krótkie wzmianki autorów czeskich zamieszczane w różnych czasopismach, o tyle jednak wartościowe, że odnoszą się do określonego czasu i obszaru występowania oraz form stroju cieszyńskiego noszonego poza naszą państwową granicą⁴. Informacji takich opublikowano dość dużo także i w XX w., przy czym wzbogacone są jeszcze danymi historycznymi i szczegółami odnośnie surowców i sposobu kroju. Powtarzające się tematyczne publikacje wskazują, że zainteresowania czeskich autorów strojem cieszyńskim nie są przypadkowe⁵ lecz wynikają z prowadzonych na ten temat badań.

Pierwsze wyniki bardziej szczegółowych obserwacji dotyczących cieszyńskiego stroju w postaci zwartych opracowań pojawiły się pod koniec XIX w., kiedy ziemia cieszyńska znajdowała się jeszcze pod zaborem austriackim. Zaborcę interesowały skolonizowane tutaj wsie i ich mieszkańcy wyróżniający się wyglądem i strojem, który uznano za bardziej nowoczesny aniżeli tzw. narodowy polski. Ale i polski strój wzbudzał zainteresowanie. W pracy zatytułowanej „Oesterreichisch – ungarische Monarchie in Wort und Bild” opisano ubiór wieśniaków niemieckich oraz stroje cieszyńskie, laskie i góralskie, przy czym z okolic Cieszyna zamieszczono dwie ilustracje: na jednej widać dziewczynę i kobiety, na drugiej powracające z chrztu kobiety z dzieckiem na rękę i mężczyznę⁶, parokrotnie później powtarzane w polskich opracowaniach. Z tego samego czasu pochodzą jeszcze dwie inne publikacje odnoszące się do tutejszych strojów, tj. w obrębie ówczesnego zaboru austriackiego. Obydwie przygotowane zostały przez Franza Slame⁷. Jedna, jak z tytułu wynika przedstawia spostrzeżenia z podróży po Śląsku, w tym ogólne wiadomości o stroju. Natomiast druga publikacja zawiera więcej szczegółów zwłaszcza dotyczących uczesania, nakrycia głowy i obuwia, nadto strojów ślubnych, co potwierdzają oprócz innych jeszcze, także ilustracje dziewczyny z okolic Cieszyna, młodej pary i wspomniana już fotografia mężczyzny i kobiet z dzieckiem powracających z chrztu.

Stroje cieszyńskie nie doczekały się dotąd wyczerpującej monografii. Ich szczegółowe omówienie pominęli także Agnieszka i Tadeusz Dobrowolscy w swym wspólnym dziele, jakim jest „Strój, haft i koronka w województwie śląskim”⁸. Swą uwagę w nim poświęcili tylko koronkowym czółkowym czepcom i to w kontekście stroju góralskiego, a nie cieszyńskiego czy laskiego. Podobnie pominęli sprawę cieszyńskich wyszyc i haftów, co jednak jest zrozumiałe wobec tego, że nie ma mowy o stroju cieszyńskim. Agnieszka Dobrowolska natomiast szczególnie zainteresowała się *żywotkiem* cieszyńskim zarówno jego formą, jak i zdobnictwem z odniesieniem do materiałów archiwalnych z miejskich ksiąg i inwentarzy cieszyńskich⁹. W tym obszernym opracowaniu zamieściła też wiele fotografii *żywotków* z XIX i początku XX w. Pewnym jego dopowiedzeniem, a także przedłużeniem tematu o następne dziesięciolecia, tj. poza połowę XX w. jest moje opracowanie na temat złotych haftów w tradycyjnej odzieży na Śląsku¹⁰, które oparłam o wyniki badań terenowych¹¹ oraz analizę tego rodzaju zabytków znajdujących się w zbiorach Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu.

- 3 Malinowski L., *Zarysy życia ludowego na Szląsku*, Ateneum 1877, t. II, s. 111; Karłowicz J., *Szlączaczka z pod Cieszyna*, Miesięcznik Geograficzno-Etnograficzny „Wisła”, t. VI, 1892, s. 491-492; Warcholik St., *Śląsk Cieszyński i jego odrodzenie narodowe*, Lwów 1909, s. 26; Kubisz J., *Pamiętnik starego nauczyciela*, Cieszyn 1928, s. 30-37; Londzin J., *Stroje ludowe*, Zaranie Śląskie, R. VII, z. 3-4, 1931, s. 139-143.
- 4 Vestnik matice Opavske, 1895, z. 5, s. 19-22; Vyhliďal J., *O kroji na Těšinsku*, Naše Slezske, 1903; Záhorská P., *Kroj těšinský*, Beskydske besedy 1916, z. 3-4; Klvaňa J., *Kroje slezské*, Narodopisna vystava československá v Praze 1895; Janča J., *O narodnoch krojích na Těšinsku*, Český Lid, Praha 1899, z. 8.
- 5 Korniová, *O zapomenutem těšinskem kroji*, Radostna Země 1951, R. I, s. 197-199; eadem *Těšinsko v krojích v roce 1840*, Radostna Země 1955, r. V, s. 84-86; Tejze, *Tri typy těšinských ženských krojů*, Radostna Země 1958, R. VIII, s. 67-72.
- 6 *Oesterreichische – ungarische Monarchie in Wort und Bild. Märchen u. Schlesiens*, Wien 1897, s. 583-584, il. s. 585 i 593.
- 7 Slama Fr., *Vlastenské putování po Slezsku*, Prag 1886, s. 181-183, il. s. 185, 192, 193, 201. idem, *Oesterreichisch Schlesiens*, Prag 1887, s. 82-84, il. s. 57, 64, 49.
- 8 Dobrowolscy A. i T., *Strój, haft i koronka w województwie śląskim*, Kraków 1936.
- 9 Dobrowolska A., *Żywotek cieszyński*, Katowice 1930.
- 10 Bazielić B., *Złote hafty w tradycyjnej odzieży na Śląsku*, Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu **Etnografia** z. 6, Bytom 1973.
- 11 Bazielić B., *Z badań terenowych nad cieszyńskim haftem ludowym*, Biblioteka Wiedzy o Śląsku. Śląski Instytut Naukowy. Seria etnograficzna nr 1, Katowice 1958; eadem, *Z badań terenowych nad haftem ludowym w powiecie bielskim*, Katowice 1962.

Zabytki muzeów śląskich oraz archiwalia posłużyły także Witoldowi Iwankowi przy opracowaniu złotnictwa na Śląsku, gdzie sporo uwagi poświęcił biżuterii używanej w *stroju cieszyńskim* oraz jej wykonawcom, co ilustruje odpowiednimi fotografiami¹². Informacje na ten temat znaleźć można nadto w przedwojennej monografii Mieczysława Gładysza dotyczącej zdobnictwa metalowego na Śląsku, gdzie między innymi mowa jest także o ozdobach metalowych wykonywanych przez ludowych wytwórców i noszonych w *stroju cieszyńskim*¹³. Oczywiście są to tylko opracowania wybranych zagadnień związanych z tym strojem, tak jak jeden z artykułów Barbary Poloczkowej na temat tekstyliów i stroju na Śląsku Cieszyńskim, gdzie autorka w oparciu o archiwalia cieszyńskie omówiła je w odniesieniu do XVI–XVIII w.¹⁴ Bardziej monograficzny charakter ma inny jej artykuł zatytułowany „Strój cieszyński w XIX w.”, w którym przy stroju męskim i kobiecym odwołuje się do źródeł ikonograficznych, zabytków muzealnych (tylko muzeum w Cieszynie) oraz własnych badań, pozwalających na bardziej szczegółowe uwzględnienie poszczególnych części stroju oraz wzmianki o jego zdobnictwie. Oprócz 25 ilustracji, tj. fotografii i rysunków zamieszcza jeszcze „mapę zasięgu *stroju cieszyńskiego* w XIX w.” według Dobrowolskiej i Fierli oraz według Bronicza wyznaczającego zasięg wpływu stroju cieszyńskiego na ziemię pszczyńską¹⁵. Artykuł ten niewątpliwie zawiera wiele cennych informacji, przy czym nie wszystkie dopowiedziane są do końca, bądź potraktowane zostały skrótowo, na miarę wymagań artykułu w czasopiśmie.

O wiele bardziej dokładna wydaje się monografia *stroju cieszyńskiego* autorstwa Gustawa Fierli wydana w Czeskim Cieszynie w 1977 r.¹⁶, aczkolwiek nie uwzględniająca materiałów archiwalnych. Nie pozbawiona jest natomiast próby, podobnie jak i u Poloczkowej dociekania genezy niektórych form, zwłaszcza stroju kobiecego, co w tak krótkich i pobieżnych wersjach nie może być zadawalające. Gustaw Fierla o *stroju cieszyńskim* pisał jeszcze wcześniej zamieszczając tematyczny artykuł w monografii ziemi cieszyńskiej pt. „Płyniesz Olzo”, gdzie jak nikt dotąd poza Dobrowolską w opracowaniu *żywołka* zwrócił uwagę na jego występowanie również po stronie czeskiej¹⁷. Jest także autorem paru artykułów na temat innych strojów występujących na ziemi cieszyńskiej, co umożliwiło mu sygnalizowanie istniejących między nimi różnic i podobieństw¹⁸. Toteż dostrzeżenie przez tego autora tych dwóch ważkich problemów podnoszą rangę jego opracowań.

Jedna z ostatnich monografii poświęconej strojom Śląska Cieszyńskiego jest zbiorowe opracowanie zespołu czeskich autorów pt. *Těšínsko*, gdzie w drugim tomie, poza częścią omawiającą budownictwo, urządzenie wnętrza i sprzęty jest obszerny rozdział poświęcony odzieży, bogato ilustrowany, z kolorową wkładką i licznymi przypisami, ale bez bibliografii¹⁹. Ciekawie przedstawia się tutaj mapa Śląska Cieszyńskiego zamieszczona na samym początku z wyraźną granicą państwową między Czechami a Polską, przy czym teren po stronie polskiej stanowi białą plamę. Natomiast po stronie czeskiej zaznaczono szrafowaniem obszary występowania stroju bogumińskiego, frydecko-laskiego, góralskiego, orłowskiego, cieszyńskiego, jabłonkowskiego oraz przenikanie *stroju cieszyńskiego* w sąsiednie czeskie rejony. Na mapie i w dalszej części brak konsekwencji w określeniu stroju laskiego. Raz wiąże się go z frydeckim, raz z orłowskim, co nie jest przejrzyste, a przy jakimkolwiek podejściu do stroju cieszyńskiego o tyle ważne, że strój laski stanowi najbliższe sąsiedztwo i podobieństwo. Przejrzystości tej brak również w samej koncepcji publikacji, gdzie w zasadniczej części opracowania A i B wszystkie rodzaje tutejszych strojów regionalnych tak męskich, jak i kobiecych omówione zostały łącznie. W strojach męskich są za to koszule, spodnie, kamizelki, gunie, kabaty oraz okrycia innego typu, obuwie, uczesanie i nakrycia głowy, pasy chusteczki, rękawice. W strojach

12 Iwanek W., *Złotnictwo na Śląsku Cieszyńskim. Próba zarysu*, Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu Sztuka z. 6, Bytom 1973, s. 121–186.

13 Gładysz M., *Zdobnictwo metalowe na Śląsku*, Kraków 1938, s. 181–236.

14 Poloczkowa B., *Tekstylii i strój na Śląsku Cieszyńskim w XVI–XVIII w.*, „Polska Sztuka Ludowa” 1967, z. 3, s. 135–146.

15 Poloczkowa B., *Strój cieszyński w XIX w.*, Polska Sztuka Ludowa 1972, z. 3., s. 153–170.

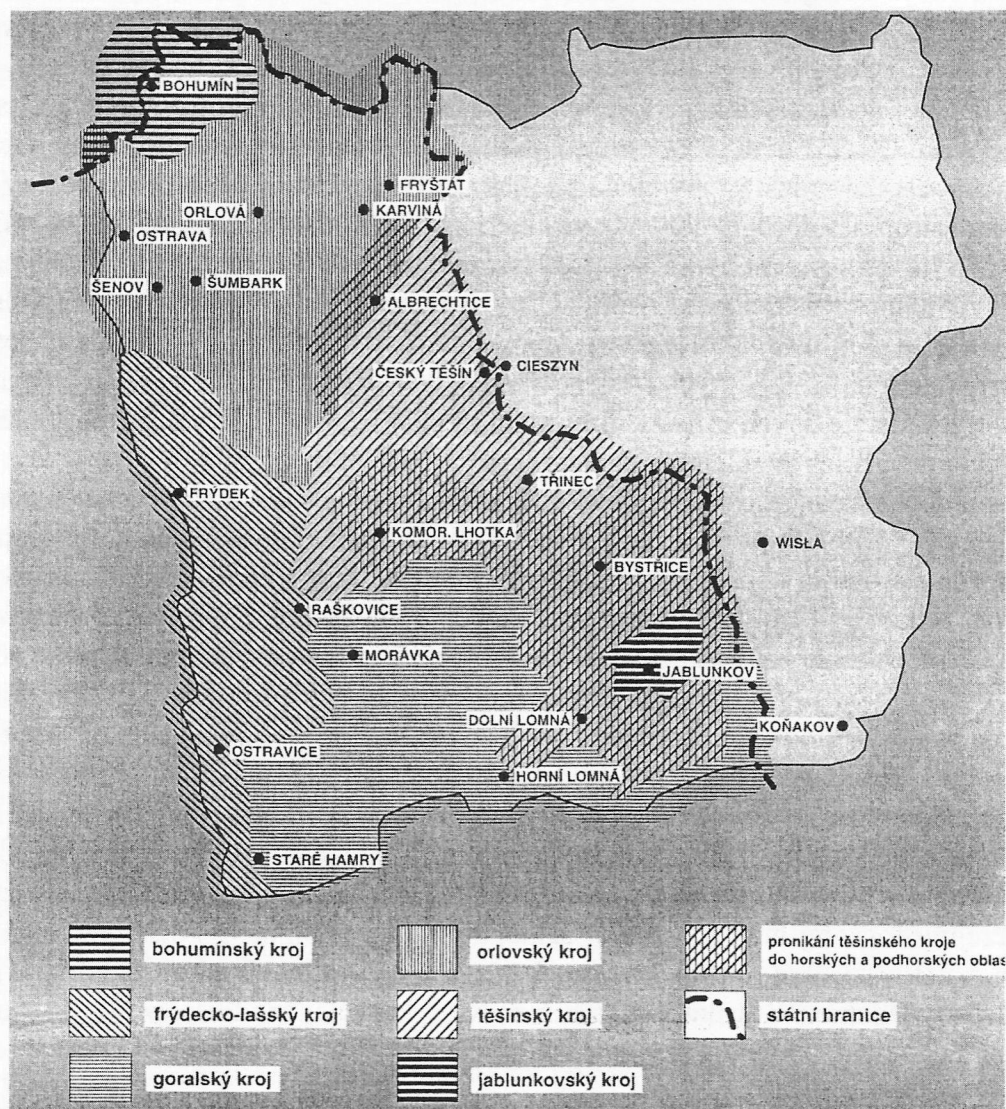
16 Fierla G., *Strój cieszyński*, Czeski Cieszyn 1977.

17 Fierla G., *Strój cieszyński* [w:] *Płyniesz Olzo*, red. D. Kadłubiec, Ostrawa 1972, s. 209–215.

18 Fierla G., *Nasze śląskie stroje ludowe*, Kalendarz Zwrotu 1957; idem, *Opis stroju laskiego*, Kalendarz Zwrotu 1958; Tenże, *Opis stroju cieszyńskiego*, Kalendarz Zwrotu 1959; idem, *Opis stroju góralskiego*, Kalendarz Zwrotu 1960; idem, *Opis stroju jabłonkowskiego*, Kalendarz Zwrotu 1963.

19 *Těšínsko*, díl 2, Ostrava 2000, s. 100–240.

kobięcych to: spodnie koszule, *rękawki* czyli *kabotki*, suknie i spódnice, fartuchy, wierzchnie okrycia, nakrycia głowy, obuwie i dodatki stroju. Ich szczegółowy opis zawiera rozdział pt. *Odzież*. Natomiast dalszy tekst jako osobny rozdział pt. *Ludowa odzież w Cieszyńskim* (Ludovy oděv na Těšinsku) ukazuje góralską odzież męską, a w niej koszule, spodnie, obuwie, nakrycia głowy, wierzchnie okrycia, dodatki odzienia oraz współczesne przejawy i wpływ miejskiego ubioru. Za to kobiecy strój góralski potraktowano ogólnie, całościowo. Całościowo także omówiono strój jabłonkowski, następnie cieszyński i laski zwany tu też w nawiasie orłowskim. Jako końcowy temat, potraktowany jednak bardzo skrótowo, zaprezentowano cieszyńskie ozdoby stroju (*Těšinske krojove šperky*). Szkoda, że to niepozabawione szczegółów opracowanie, odwołujące się wielokrotnie do polskiej literatury, chociaż niepełnej, i znanych konkretnych przykładów z polskiej strony nie stanowi przykładowej monografii strojów cieszyńskich, a w przypadku *stroju cieszyńskiego* pełnego obrazu także na podanej mapie. Jest to tym bardziej zadziwiające, wobec szerokich obecnie zainteresowań sprawami pogranicza, jak też poszukiwania cech wspólnych i różnicujących kulturowo oraz dążeń do europejskiej integracji przedsięwziąć również na odcinku badań naukowych.

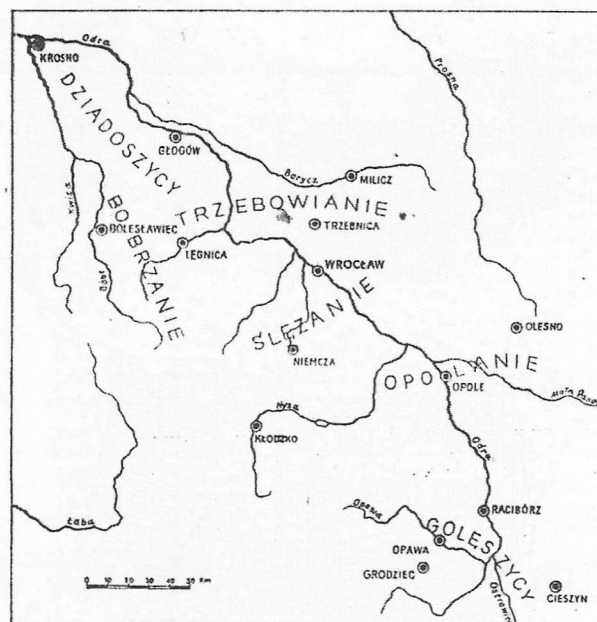


Ryc. 5. Mapa zasięgu strojów ludowych w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, reprodukcja. Těšinsko, 2000 r.

W latach po II wojnie światowej muzea Śląska Cieszyńskiego tak po jednej, jak i drugiej stronie granicy zaczęły organizować tematyczne wystawy dotyczące tradycyjnej kultury ludowej, przy czym zagadnienia tutejszych strojów oraz ich zdobnictwa odgrywały w nich niebagatelną rolę, ukazując równocześnie tego rodzaju zasoby tych muzeów. Wraz z informatorami i katalogami wydawany

mi przy tej okazji²⁰ stanowią cenny przyczynek wiadomości o cieszyńskich strojach. Nieocenioną wartość poznawczą mają również archiwalia miejskie zarówno miasta Cieszyna, jak i innych miast leżących w obrębie tego historycznego regionu. W swoich opracowaniach uwzględnili je częściowo tylko niektórzy autorzy, ale przebadanie tych dokumentów pod względem treści dotyczącej strojów cieszyńskich, i nie tylko, wymaga jeszcze osobnych gruntownych badań. W mojej pracy z materiałów tych korzystałam raczej pośrednio, tak jak z danych archeologicznych z wykopalisk cieszyńskich, przybliżających niektóre szczegóły problematyki związanej z odzieżą. Moim głównym źródłem przy niniejszym opracowaniu były przede wszystkim badania terenowe przeprowadzone systematycznie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. zarówno na terenie powiatu cieszyńskiego jak i bielsko-bialskiego²¹ oraz doraźne w latach następnych, a także materiały muzealne – notacje oraz eksponaty, zwłaszcza Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, Muzeum w Cieszynie, Bielsku-Białej, Gliwicach, Wiśle, muzeum w Opawie i Ostrawie. Tym sposobem udało mi się prześledzić problematykę dotyczącą strojów cieszyńskich i ich zdobnictwa w przeważającej liczbie miejscowości obszaru ich występowania, czego dopowiedzeniem były nadto moje osobiste kontakty z niektórymi wspomnianymi tutaj autorami opracowań, niestety już nieżyjących, tak jak większość moich terenowych informatorów.

CHARAKTERYSTYKA REGIONU



Ryc. 6. Mapa rozmieszczenia dawnych plemion śląskich.

Najstarsze wiadomości o Śląsku Cieszyńskim wiążą się częściowo z terenami należącymi w zamierzchłej przeszłości do Gołeszyców, którzy zamieszkiwali obszar w okolicach Bramy Morawskiej.

W początkach państwowości polskiej było to terytorium wchodzące w skład księstwa opolskiego, którego południowe obszary stanowiły Śląsk Opawski i Cieszyński. Opawszczyzna obejmowała

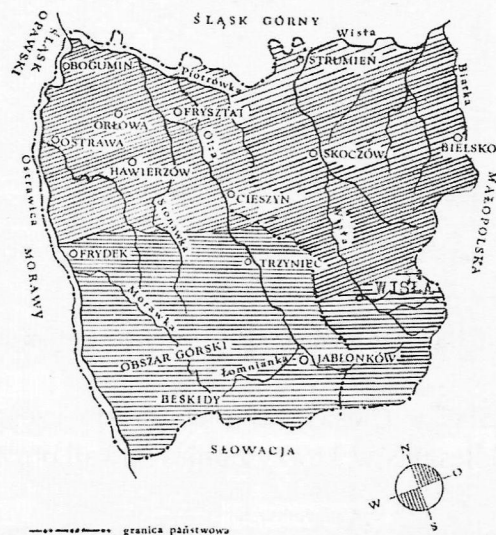
20 Oto parę wybranych katalogów: Vachova Z., *Šperk – krajka*, katalog výstavy, Opava 1976. Bukowska-Floreńska I., *Strój ludowy w Cieszyńskim*, katalog wystawy, Rybnik 1981. Osińska-Piskorz E., Dembiniok M., Miękina L., *Kultura Ludowa ziemi cieszyńskiej*, katalog wystawy, Warszawa 1986. E.T. Filip, *Nie szata zdobi człowieka*, katalog wystawy, Bielsko-Biała 1994. *Muzeum Těšínska, informator*, Český Těšín, Ostrava 2002. Adamczyk I.A., Dembiniok M., Studnicki G., *Korowód naszych przodków*, Cieszyn 2004.

21 Bazielić B., *Z badań terenowych nad cieszyńskim haftem ludowym*; eadem, *Z badań terenowych nad haftem ludowym w powiecie bielskim*, eadem *Moda w strojach regionalnych*, Katowice 1967.

Map of the Brzeg region in the 14th century, showing the Brzeg voivodeship and surrounding areas. The map includes the city of Wrocław and the Brzeg region. Key locations marked include Głogów, Legnica, Jawor, Świdnica, Wrocław, Brzeg, Nędzka, Opole, Mała Panew, Strzelce, Toszek, Bytom, Racibórz, Cieszyń, and Oświęcim. The map also shows the Odra river and the Brzeg region. A scale bar indicates distances from 0 to 50 km. A legend explains the symbols used: dashed line for the border of the Brzeg voivodeship, dotted line for the border of the Brzeg region, solid line for the border of the Brzeg voivodeship, and a line with an arrow for the border of the Brzeg voivodeship.

 – Rejon północny (nizinny i pagórkowaty)

 – Rejon południowy (podgórski i górzysty)



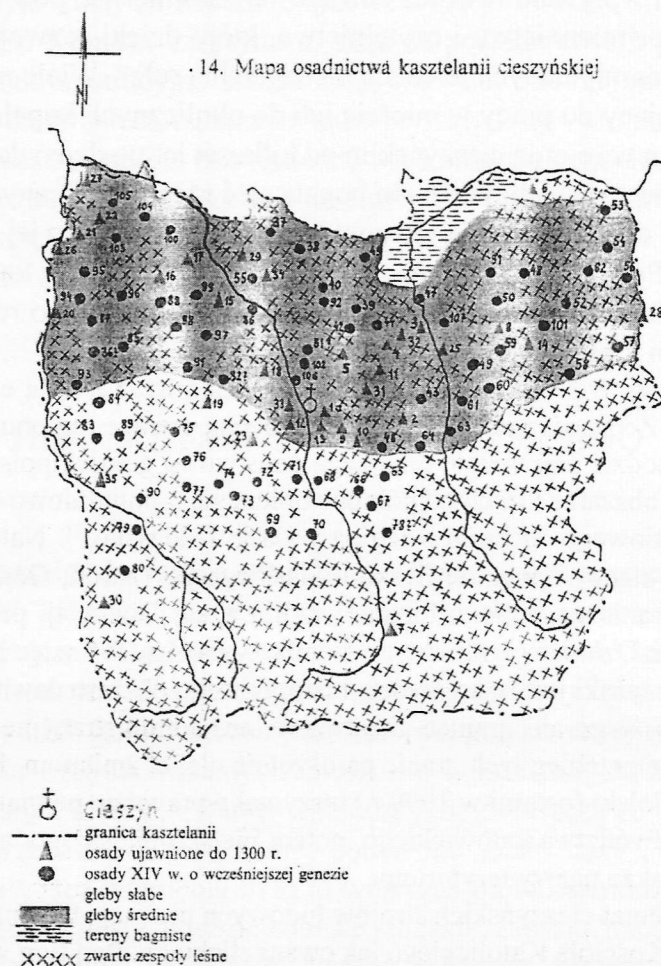
Wokół powstającego miasta tworzyły się osady ludzkie, których w miarę upływu czasu przybywało i pomiędzy XIII a XIV w. kasztelania cieszyńska była bardzo równomiernie zasiedlona, przy czym większe skupiska tworzyły jeszcze: Skoczów, Bielsko, Strumień, nadto Bogumin, Frysztat, Frydek i Jabłonków uzyskujące z czasem prawa miejskie²².

22 Panic I., *Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu*, Katowice 1992, s. 126–133, 143.

Kiedy w 1335 r. Kazimierz Wielki zrzekł się zwierzchnictwa nad Śląskiem, Księstwo cieszyńskie weszło w skład państwa czeskiego, przy którym pozostawało do 1526 r., poczem znalazło się pod panowaniem Monarchii Habsburgów. W wyniku wojen austriacko-pruskich (XVIII w.) podczas gdy cały niemal Śląsk zagarnęły Prusy, ziemia cieszyńska i opawska pozostały w granicach Austrii. Był to więc Śląsk Austriacki i odtąd (1763) tym określeniem posługiwano się do czasu zakończenia I wojny światowej (1918), po której, skutkiem podziału ziem, część Śląska Cieszyńskiego po lewej stronie Olzy, nazwana Śląskiem Czeskim przypadła Czechosłowacji, reszta odrodzonej Polsce. Natomiast Śląsk Opawski pozostawał bez przerwy w granicach Czechosłowacji²³.

Po II wojnie światowej część Śląska Cieszyńskiego powróciła do Polski z granicą na rzece Olza. Na lewym jej brzegu rozciąga się druga jego część z Czeskim Cieszynem, Karwiną, Frydkiem po Jabłonków, tj. z miastami, z którymi mieszkańcy Ziemi Cieszyńskiej po polskiej stronie pozostawali zawsze w bliskich kontaktach rodzinnych, gospodarczych i kulturowych, gdyż od niepamiętnych czasów pomiędzy nimi nie było żadnej granicy.

Podział całego Górnego Śląska na biały, tj. Opolszczyznę, czarny – część środkową przemysłową oraz Śląsk zielony, to właśnie określenie zielony odnosi się do ziemi cieszyńskiej, gdyż pierwotnie był to obszar gęsto zalesiony.



Ryc. 9. Mapa osadnictwa, gleb, zalesienia i terenów bagnistych w XIII–XIV w.

Na południu jego granicę stanowi zachodnia część Karpat, czyli Beskid Śląski, gdzie od końca XV i XVI w. napływała z południa Europy pasterska ludność wołoska²⁴. Początkowo prowadziła ona koczowniczy tryb życia, z czasem jednak uzyskując książęce serwituty na wypasanie owiec, budowę

²³ Pysiewicz-Jędrusik R., Pustelnik A., Konopska B., *Granice Śląska*, Wrocław 1998, s. 12–16, 20 i nast.

²⁴ Dobrowolski T, *Tradycje wołoskie w kulturze artystycznej górali śląskich*, „Zaranie Śląskie”, R. 7, 1931/32, z. 2, s. 86–114.

szalasów i dróg, karczowanie lasów oraz budowę chat osiadała na stałe. Celem przedłużenia okresu wypasu przepędzali oni w jesieni swe stada na niziny, w konsekwencji czego nawiązywali bliższe kontakty i mieszały się z mieszkańcami dolin, zwanymi potocznie „dólanami”²⁵.

W rejonach górskich, gdzie od wczesnej wiosny do jesieni wypasano owce i bydło, osadnictwo było rozproszone. Natomiast w rejonach podgórskich i nizinnych z biegiem czasu stawało się ono coraz bardziej zwarte. Tutaj też oprócz hodowli bydła i pszczoł zajmowano się rolnictwem, uzyskując stopniowo, pomimo nienajlepszych gleb, ale dzięki racjonalnej gospodarce, pomyślne w tym względzie rezultaty. Do takiego stanu rzeczy przyczyniła się arcyksiążęca Komora Cieszyńska posiadająca największe obszary ziemi i dbająca w ciągu długich lat swego istnienia o podnoszenie na wsiach kultury rolnej. Metody te i doświadczenia przejmowały z kolei mniejsze majątki ziemskie i gospodarstwa indywidualne tzw. siedloków, czyli zamożnych chłopów, których nie brakowało w całym regionie²⁶. Obok nich istniały też gospodarstwa chłopów małopolskich i zagrodników uzależnionych od wielkiej własności ziemskiej przez realizowanie renty odrobkowej w folwarczno-pańszczyńnianych strukturach. Niejednokrotnie na tym tle dochodziło do buntów chłopskich, w wyniku czego zamieniono z czasem odrobek na rentę pieniężną, co stopniowo prowadziło do intensyfikacji gospodarki i osuszania w drugiej poł. XVIII w. podmokłych gruntów na rzecz uprawnej ziemi²⁷. Na poziom kultury rolnej od XIX w. wpływało również zawodowe szkolnictwo, powstałe towarzystwa i kółka rolnicze, fachowe czasopiśmiennictwo i czytelnictwo, które dzięki rozwojowi szkolnictwa w dziejach oświaty i kultury odegrały na tych terenach niebagatelną rolę²⁸. Wiele nowości ze świata przekazywali bezrolni dojeżdżający do pracy w mieście lub do okolicznych kopalń i hut²⁹. Innym rodzajem gospodarki prowadzonym w rejonie cieszyńskim od kilkuset lat po dzień dzisiejszy jest hodowla ryb i rybołówstwo. Ziemia cieszyńska bowiem ma bogatą sieć rzeczną z licznymi góorskimi potokami na południu i pomniejszych dopływami Wisły przepływającej niemal przez jej środek z południa ku północy oraz z rzeką Olzą. Poza tym na północy, gdzie przebiegała granica kasztelanii, potem księstwa a w końcu powiatu rozciąga się kraina płaska i podmokła z łańcuchowo rozmieszczonymi stawami rybnymi. Jest to tzw. żabi kraj słynący z hodowli karpia³⁰.

„Żabi kraj” oraz zakole Wisły po Czechowicach–Dziedzicach wraz z linią ciągnącą się ku zachodowi pomiędzy Strumieniem a Zebrzydowicami stanowią północną granicę regionu, która oddziela go od ziemi pszczyńskiej. Na zachodzie wprawdzie przebiega państwowa granica polsko-czeska, ale sam region rozciąga się poza nią i na obszarze Czech od północy opiera się o południowo-wschodnie obrzeże Śląska Opawskiego, a od południowego zachodu o region waleński (Vlašsko)³¹. Natomiast na południu granicę regionu cieszyńskiego stanowi pogórze Beskidu Śląskiego po Ustroń, Górkę Wielką i Bystrą Śląską zaś na wschodzie linia graniczna regionu biegnie wzdłuż rzeki Białki, tj. prawego dopływu Wisły od Bielska aż po Czechowice–Dziedzice granicząc z ziemią żywiecką. Tak więc leżący dziś w obrębie państwa polskiego Śląsk Cieszyński jest tylko częścią historycznego obszaru dawnego księstwa. Jednak przy omawianiu *stroju cieszyńskiego* ani granice państwowe, ani administracyjne nie mają tutaj większego znaczenia tym bardziej, że przebieg tych granic parokrotnie ulegał zmianom. Po II wojnie światowej np. administracyjny podział Polski (ostatni w 1999 r.) utrzymał wprawdzie powiat cieszyński, ale znajdował się on raz w obrębie województwa katowickiego, potem bielsko-bialskiego, a obecnie śląskiego. Widać stąd, że zmianie ulegała także nazwa terytorium.

W rozważaniach na temat cieszyńskich strojów ludowych nie mają też znaczenia granice wyznaniowe – parafialne zarówno Kościoła Katolickiego jak ewangelickiego. Pod tym względem bowiem ludność jest przemieszana i rodziny katolickie i ewangelickie od dawna mieszkają obok siebie, żyją bez antagonizmów i wzajemnie są kontynuatorami pokoleniowego dziedzictwa kształtowanego przez miejscowe

25 Stika J., „Vlach”, „Lach” i „Góral” (*O grupach etnicznych i regionalnych na Śląsku Cieszyńskim i terenach ościennych*), [w:] *Pogranicza kulturowe i etniczne w Polsce*, Wrocław 2003, s. 43–53.

26 Popiołek F., *Studia z dziejów Śląska Cieszyńskiego*, Katowice 1958, s. 31.

27 *Ibidem*, s. 49 i nast.

28 *Górny Śląsk*, w cyklu *Ziemia Staropolska*, cz. II, red. zbiorowa, Poznań 1959, s. 387, 410–411–443.

29 Warcholik St., *Śląsk Cieszyński i jego odrodzenie narodowe...*, s. 27–31.

30 *Górny Śląsk...*, s. 374–375, 398.

31 Stránská D., *Lidové kroje v Československu*, díl I, Čechy, Praha bdw., mapy: Země Česka i Československa Republika; Langhammerová J., *České lidové kroje*, Praha 1994, s. 75 mapa.

warunki naturalne, stosunki społeczne i gospodarcze. Wprawdzie toczące się w Europie w XV w. wojny husyckie znalazły silny odzew na tutejszym terenie i ściągnęły równocześnie pewną liczbę kolonistów niemieckich, ale nie miało to wpływu na miejscowe tradycyjne stroje i inne zjawiska kulturowe funkcjonujące we wsiach tutejszego regionu. Pewien procent Niemców, popierany przez austriackie władze państwowe skupiał się prawie wyłącznie w miastach, zwłaszcza w Bielsku, albo stanowił pojedyncze wyodrębniające się w tej okolicy wsie, jak Hałcnów, Kozy, Aleksandrowice. Istniała też tendencja do zasiedlania ich w innych jeszcze miastach Śląska Cieszyńskiego jednak stosunkowo nikła liczba tych osadników³² nie odegrała większej roli w życiu ludności cieszyńskiej ani też nie wyróżniała się sobie właściwą kulturą. Na wsiach żyli w głównej mierze polscy potomkowie pierwotnych mieszkańców zwanych Lachami. Zamieszkiwali oni znaczne obszary księstwa, podczas gdy w jego zachodnich rejonach dominowali Czesi. Natomiast na południu pasterski lud wołoski, tzw. górale stanowili odrębną etnicznie grupę rozsiadłą w rozproszeniu po stokach Beskidu od Brennej poprzez Wisłę po Istebną, Koniaków i Jaworzynkę, a dalej Herczawę i północno-wschodnią Morawę (Valašsko)³³ i zdecydowanie wyróżniającą się strojem. Inną jeszcze i wyróżniającą się strojem grupę etnograficzną stanowili mieszkańcy Jabłonkowa i przyległej okolicy, tzw. Jackowie³⁴.

Centralnym jednak ośrodkiem omawianego regionu i całego zresztą Śląska Cieszyńskiego od dawien dawna był Cieszyn. Tutaj na zamku znajdowała się pierwotnie siedziba Piastów Śląskich, a z czasem austriacka tzw. Komora Cieszyńska, skąd za pośrednictwem podległych jej jednostek i folwarków wypływały administracyjne zarządzenia, czuwano nad racjonalnym gospodarowaniem po wsiach, nad handlem, rzemiosłem, a także dokąd wpływały z tego profity. Wokół zamku piastowskiego, dzięki sprzyjającym warunkom rozwijało się więc miasto i bogaciła miejscowa ludność oraz kształtowała się swoista kultura i atmosfera. Nie powinien zatem dziwić fakt, że to właśnie wystawny *strój cieszyński* stał się z czasem reprezentacyjną formą dla całego rejonu, a nie strój laski, obejmujący swym zasięgiem znacznie rozleglejsze obszary.

HISTORIA STROJU CIESZYŃSKIEGO

Najdawniejsze wiadomości dotyczące odzieży Cieszyńskich pochodzą z połowy XVI w. i zapisane zostały w miejskich księgach, które obecnie znajdują się w archiwum miasta Cieszyna. Nie są to jej opisy ani jednoznaczne informacje, ale testamentami wyrażone spisy majątku darowanego sukcesorom oraz spisy mieszczan. Wymieniają one albo pojedyncze części odzieży, w głównej mierze kobiecej, albo tkaniny i ich kolory, nawet pasy srebrne, guziki, szuby i kożuchy. Przedmioty te stanowiły własność przede wszystkim samych mieszczan i okolicznej szlachty, a sporadycznie ich służby, która wywodziła się z niższych warstw społecznych, zwłaszcza ze wsi. Pod datą 1585 r. zapisano, że testamentem przekazuje się służebnicy codzienne „białe szaty”, co wskazuje na odzienie z białego lnianego płótna³⁵. Bez wątpienia było to wówczas płótno samodziałowe używane na najprostsza, codzienną odzież, tj. chusty, koszule kobiece i męskie, zapaski, spódnice, suknie i na pościel. Zastosowanie miały różne gatunki płócien, tj. cienkie, rąbkowe, zgrzebne, pacześne, drelichowe. Z innej wcześniejszej notatki wynika, że lniane płótno przeznaczone na wierzchnią odzież barwili farbiarze na czarno, albo indygiem na granatowo (1575). W użyciu ponadto były samodziałowe tkaniny wełniane, lniano-wełniane i sukienne, które odpowiednio nazywano. Były to np. prost, rasz, kanaras, mazelan, sukno wołoskie. Nie ulega wątpliwości, że skoro sporządzano z nich codzienną odzież na dworach i w miastach, samodziały, a także skóry wykorzystywała przede wszystkim ludność wiejska, która te materiały produkowała lub obrabiała.

32 *Historia chłopów śląskich*, Warszawa 1979, s. 210.

33 Stolařík I., *op.cit.* s. 18–19.

34 Dobrowolska A., *Strój Jacków Jabłonkowskich*, Lublin – Kraków 1947, nadbitka, s. 32–37.

35 Poloczkowa B., *Tekstyli...*, s. 135–146.

W miastach śląskich cechowe płóciennictwo pojawia się dopiero przy końcu XV w., gdyż rękodzieło to z racji chłopskich tradycji było przez długi czas pogardzane³⁶. W Cieszynie cech płócienników, obok których występują także farbiarze, powstał w XVI w. i w stosunkowo krótkim czasie płótna cieszyńskie zyskały na znaczeniu. Były bowiem o wiele lepsze od wyrabianych w Bielsku, uważanych za „liche, rzadkie i wąskie”³⁷.

„Białe szaty” używane w mieście na co dzień były też wówczas po wsiach powszechnie noszone, a ludność wiejska tkala płótna nie tylko na użytek własny, ale przede wszystkim zwierzchności pańskiej. Wyrabiała także tkaniny wełniane i sukno wałaskie z własnej lub powierzanej przez nakładcę przędzy. Jednak właściciele dworów i zamożni mieszczaństwo chętniej korzystali z tkanin importowanych, które przeznaczano na paradne, kosztowne stroje, na jakie ludność wsi nie mogła sobie pozwolić zarówno z braku środków, jak też z racji rozmaitych zarządzeń i zakazów dworskich³⁸. Nawet zamożni chłopci, tzw. siedlacy, posiadający wielohektarowe gospodarstwa i nierzadko liczne stada owiec wypasanych *na szalasach*, oprócz samodzielnego płótna korzystali z sukna swojskiej roboty, gdyż łatwiej było je pozyskać z wyprodukowanego przez siebie surowca i przetworzonego we własnym zakresie.



Ryc. 10. Kobieta w *letniku*, XVI w., Zarzecze koło Bielska-Białej.

Jak wynika z zapisów archiwalnych, badań terenowych przeprowadzonych w XX w. oraz różnych publikacji, a także zachowanych okazów muzealnych i opinii informatorów, za najbardziej archaiczne formy kobiecej odzieży na ziemi cieszyńskiej uchodzą: płócienna koszula o nazwie *ciasnoch*,

36 Tomczyk D., *Pieczęcie górnośląskich cechów rzemieślniczych z XV–XVIII i ich znaczenie historyczne*, Opole 1975, s. 36–37.

37 Popiołek F., *Studia...*, s. 166.

38 *Ibidem*, s. 49 i nast.

płócienny przyramkowy *kabotek*, płócienna chustka odziewacza o nazwie *łoktusza*, płócienna chustka na głowę zwana *spuszczową*, płócienny fartuszek i płócienna suknia o nazwie *letnik*. Takie nazwy i części odzieży wymieniały w czasie badań terenowych starsze kobiety, które znały je z ustnego przekazu swoich matek lub oryginalnych okryć używanych przez babki. Świadczy to nie tylko o ciągłości tradycji, ale także o długim trwaniu podstawowych elementów składowych tutejszej odzieży. Zapisy w księgach miejskich Cieszyna z lat 1558–1586 wymieniają właśnie *kabotki*, płóciennie fartuchy, *łoktusze* i *ruszki* oraz „spodne kossyle żeńskie” i „kossyle męzkie”. Barbara Poloczkowa, jedna z autorek zajmujących się po II wojnie światowej strojami cieszyńskimi nazwę „ruszki” tłumaczy jako *chusty rozkowe*³⁹. Jest to jednak błędna interpretacja. *Ruszki*, *ruszki* to nazwy pochodne od słowa „rucha” – „rucho” określającego w XV–XVI w., tak jak *letnik*, wkładaną przez głowę długą suknię kobiecą noszoną na co dzień. *Ruszka* mogła być biała płócienna lub barwna, farbowana. Podobnie *letnik* noszony w okresie od XV–XVII w. określał luźną suknię bez rękawów lub z wąskimi bądź szerokimi rękawami, mniej lub bardziej dopasowaną, wykonaną także z płótna, wełny albo jedwabiu. Suknie te noszono wówczas w różnych rejonach Polski⁴⁰ i tym samym na Śląsku Cieszyńskim nie stanowiły czegoś wyjątkowego. Warto też dodać na potwierdzenie błędnej interpretacji Poloczkowej, że pod datą 1558 obok *ruszki* wymieniony jest też płócienny fartuch i *kabotek* „sugerujące niemal pełny zastaw odzienia. Tam zaś, gdzie w dokumentach mowa jest o chustkach nazywa się je wprost *obrukiem*, *obruskiem*, *plachtą* lub *szatką* z koronkami”⁴².

Można więc przyjąć, że skoro codzienna odzież mniej zamożnych mieszczek cieszyńskich i ich służących składała się z „białych szat” tj. płóciennego *kabotka* i jakiejś spodniej koszuli, *letnika* lub *ruszki*, fartucha i chusty odziewaczej, tj. *łoktuszy* to tym bardziej stanowiły one odzienie kobiet na wsiach. Potwierdzeniem tego faktu może być nie tylko rozpowszechnione wiejskie tkactwo, ale znana pogarda mieszczan dla płóciennego odzieży chłopskiej i wiejskich tkaczy płótna, aczkolwiek sami z tych wyrobów korzystali.

Zastosowanie na wsi miały też miejscowej produkcji samodziały wełniane i sukienne, które jak wynika z różnych dokumentów były jakościowo lepsze od produkowanych przez miejskich rzemieślników cechowych⁴³. Stąd też wyroby te przetrwały przez następne wieki niemal aż do czasu I wojny światowej, a nawet i dłużej, i znalazły odzwierciedlenie zarówno w funkcjonujących nadal pojedynczych formach odzieży jak i w zbiorach muzeów śląskich.

Samodziałowe płótna, wełny, sukna oraz skóry służyły na wsiach cieszyńskich do sporządzania odzieży kobiecej i męskiej, która w tych najdawniejszych czasach była równie prosta, jak po wsiach w innych krajach europejskich. Zanim zaczęto nosić koszule o znanym kroju przyramkowym w powszechnym użyciu przez mężczyzn były płóciennie tuniki wkładane przez głowę, przepasywane sznurkiem lub skórzanym pasem, płóciennie nogawice sporządzone też niekiedy ze skóry, słomiany, bądź filcowy kapelusz, a w razie chłodu wełniany bądź sukienny *kabat* albo zwykły kozuch. Mężczyźni jak i kobiety chodzili boso, albo w skórzanych kierpcach. Odzież szyto ręcznie we własnym zakresie i jako płócienna robocza służyła na wsiach przez następne wieki.

Jeszcze w XVI w. różne przepisy dotyczące cechowych rzemieślników odnosiły się do ich odzieży, która winna być odpowiednia i stosowna do ich statusu społecznego. Pod datą 1585 zapisano, że są to: koszula, spodnie, raszowy *kabot* i kapelusz *kloubuk*⁴⁴. Zatem ubiór wieśniaków nie mógł przedstawiać się lepiej. Natomiast zamożniejsi mieszczańscy oprócz płóciennego lub jedwabnego koszuli nosili pludry, kaftany, płaszcze, szuby z kosztownych importowanych tkanin w żywych kolorach, tj. z angielskiego sukna, z aksamitu, jedwabiu, przyozdobione srebrnymi guzami. Ich nakryciem głowy był kapelusz podbity drogim zagranicznym jedwabiem, a nogi okrywały pończochy i wysokie buty

39 Poloczkowa B., *Tekstylii...*

40 Turnau I., *Słownik ubiorów*, Warszawa 1999, s. 105, 158; Bazieli B., *Strój rozbarski*, „Atlas Polskich Strojów Ludowych”, Wrocław 2002, ryc. 4, s. 10.

41 *Księgi miejskie Cieszyna z XVI w.*

42 *Księgi miejskie Cieszyna z XVI–XVIII w.*, Por. też *Těšinsko*, s. 195, przyp. 248, 258, 254, 259 i inne oraz 304.

43 Popiołek F., *op.cit.*, s. 169.

44 *Księgi miejskie Cieszyna z XVI i XVII w.*



Gaudia blanditia, sed mens inimica dolores

Prognant: felix quoniam meris urget amor.

*Glückseligkeit macht Lust und Freud,
Leidenschaft bringt Noth und Leid.*

*Glücklich sey der Mensch geschetzt,
Der sich in rechter Lieb ergetzt.*

Ryc. 11. Renesansowy strój magnacki, miedzioryt z 1630 r.

(1613)⁴⁵. W 1663 r. właściciel paru wsi cieszyńskich, niejaki Marklowski miał strój, „który mienił się od barw, srebrnych koronek, galonów i złotych kwiatów”, a w zimie jego brzoskwiniowy kożuch miał 48 srebrnych guzów⁴⁶.

Opisy te nie wyglądają na zmyślane, czy przesadne, gdyż odpowiadają europejskiej modzie późnego renesansu, która na prowincji przybierała nierzadko swoiste formy i trwała dość długo. Niekiedy stanowiła wzór do naśladowania przez innych współobywateli.

Kosztownych, obcego pochodzenia tkanin używano również przy sporządzaniu miejskich i szlacheckich strojów kobiecych. W XVI-wiecznych źródłach wymieniany jest: adamaszek, aksamit, tabin, tikit, kamlot, barchan, uterssin (uterfin), muchajer⁴⁷. Ponadto były to jeszcze lindisz (falendysz), kitajka, forsztat⁴⁸. Szyto z nich *oplecki* (*oplecka*, *opliczka*) zwane też *żywotkami*, suknie, *mentliki*, szuby. Poza tym wymieniane są jeszcze kożuchy. W skład ówczesnego bogatego stroju kobiecego wchodziły również koszulki lub *kabotki*, koszule, czepce, pończochy i jako ozdoby srebrne pasy, łańcuszki i *hoczki*. *Żywotki* były czerwone przybrane czarnym aksamitem, śliwkowe, czarne, brunatne⁴⁹, a suknie niebieskie, modre, karmazynowe. Wykaz spadkowy żony farbiarza cieszyńskiego wymienia 5 sukien w tym 3 z *żywotkami* – jeden zdobiony w złote *borty*, drugi „złatymi sznureczkami premonowany” i trzeci zdobiony jedwabnymi nićmi. Pozostałe dwie suknie, zapewne zwykłe, nie zdobione nie miały *opliczka*. Ponadto wspomniany wykaz wymienia 5 „spodnich koszyl”, 9 *kabotków*, 5 białych fartuchów, 6 czepców, 1 „łoktuszkę z białymi koronkami”, płaszcz forsztatowy podszyty, króliczym futrem i płaszcz czarny z adamaszku podszyty popielicami oraz prawdopodobnie jeszcze jeden płaszcz forsztatowy o wzorze kwiatowym, podbity popielicami, który pisarz miejski przez pomyłkę utożsamiał z czarnym kożuchem. Na końcu wymieniony jest jeszcze pas „na czarnej tkance” i ogólnie „wyroby złotnicze”⁵⁰. Widać stąd, że właścicielka tych rzeczy była osobą zamożną, o czym świadczy

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ Dobrowolska A., *Żywotek...*, o.c., s. 27, przypis 3.

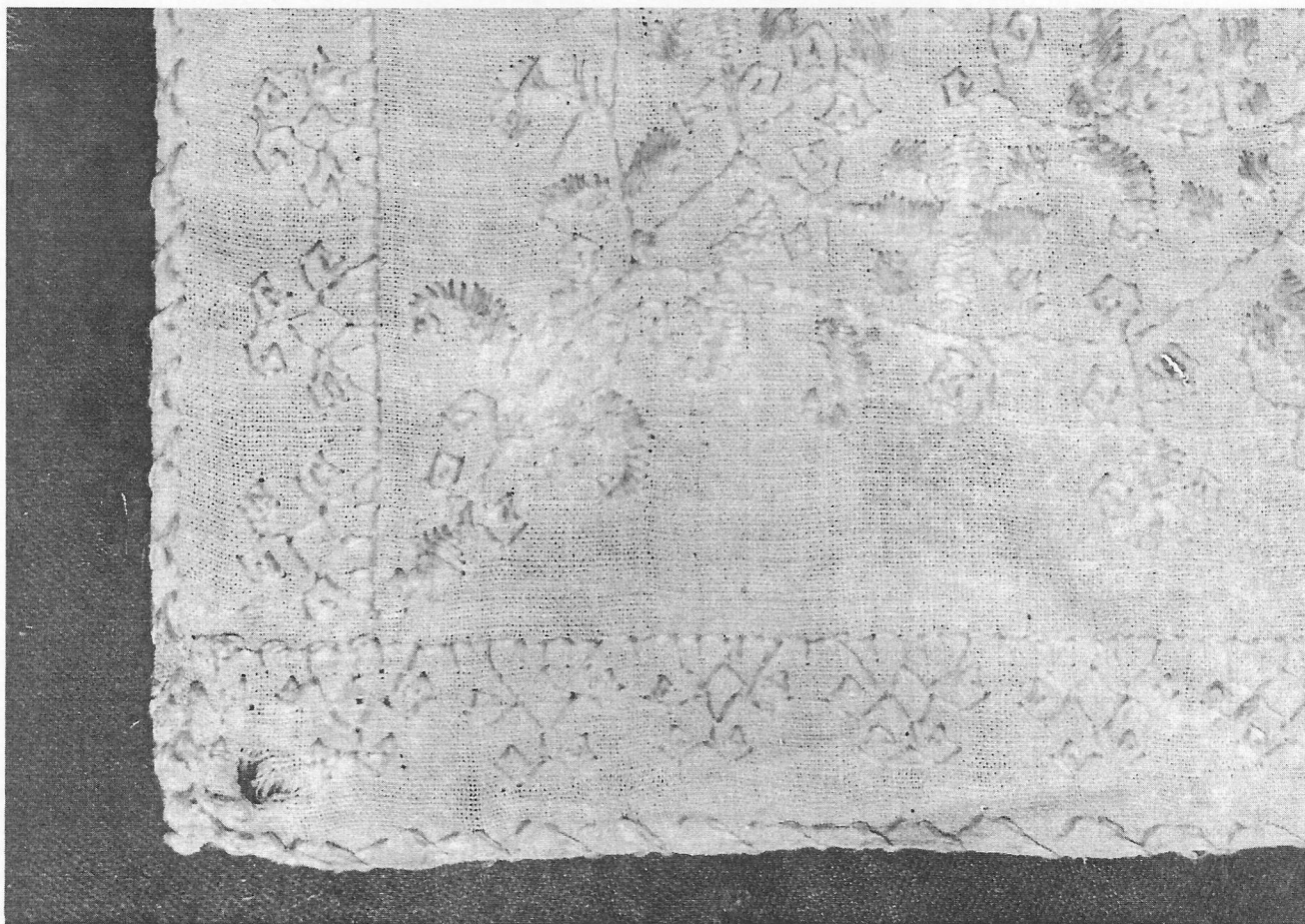
⁴⁷ *Ibidem*, s. 28, przypis 2 i 30.

⁴⁸ Polczkova B., *Tekstyli...*, o.c.

⁴⁹ Dobrowolska A., *op.cit.*, s. 28; *Księgi miejskie Cieszyna*; Polczkova B., *op.cit.*, s. 139.

⁵⁰ Iwanek W., *Złotnictwo...*, s. 137.

ilość wymienionych części stroju oraz rodzaj tkanin pochodzenia zagranicznego, które należały do bardzo drogich. Na ogół przeciętne mieszczańki mogły sobie pozwolić tylko na sprawienie pojedynczych sukni czy płaszcza. Toteż bogaci kupcy niewiele mieli ich na składzie. Inwentarz z 1585 r. podaje, że zmarły zasobny kupiec pozostawił w testamencie 7 *żywozków*, tj. 2 aksamitne, 2 „damszkowe”, 1 „portugalski złuty” (żółty) i brunatny oraz 1 „od mentlika hrzebiczkowy” (goździkowy)⁵¹. Godna uwagi jest ta ostatnia wzmianka mówiąca o *żywotku* „od mentlika”, czyli rodzaju ówczesnej sukni podbitej futrem⁵². Widać stąd, że *żywocki* traktowane jako staniki doszywane do sukni były używane już w XVI w. Poza tym ważny jest fakt, że występowały trzy rodzaje sukien, tj. zwykłe luźne, jak *russka* i *letnik* oraz ze stanikiem – *żywotkiem*, który występował też przy *mentliku* podbitym futrem. *Mentliki* wymieniane są jeszcze i w innych spisach inwentarzowych z XVII w. (1642, 1656)



Ryc. 12. Fragment obrzędowej chusty z 1686 r. Fot. St. Deptuszewski. Ekspонат Muzeum w Cieszynie.

tak jak barwne *żywocki* od sukien, które były ozdobione bortami, bądź złotymi sznureczkami lub jedwabnymi nićmi. Innymi ozdobami stroju kobiecego w tym czasie były jeszcze srebrne pasy, łańcuszki i *hoczki* oraz guziki, nadto wyszycia i koronki. Srebrne koronki i galony wymienione są także w stroju męskim, co wynika z opisu stroju Markłowskiego (1663). Ale zapewne używano też koronek i nici lnianych lub jedwabnych roboty klockowej, jakie sprowadzano z innych krajów, gdyż zgodnie z ówczesną modą paradne stroje kobiece i męskie obfitowały w tego rodzaju koronkowe dodatki. Wykonywano z nich kołnierze, krezy, żaboty, mankiety itp. W XVII w. nie brak było również ozdób w postaci wyszyć i haftów, czego przykładem są obrzędowe chusty, zwłaszcza datowana z 1686 r., zachowana w muzeum w Cieszynie, na której różnymi ściegami wyszyto pośrodku inicjały W.H.EK AD 1686 i pomiędzy nimi Baranka Bożego, a po obydwu stronach zamykającego je obramowania – imiona i nazwiska nowożeńców: WAWRIN CHMIEL EWA CHMIELOWA CERA KASSOWA Z BOBRKU, na obrzeżach zaś wokoło wyszyto 10 pojedynczych jednakowych bukietów składających się z drobnych

⁵¹ Poloczkowa B. *op. cit.*

⁵² Turnau I., *Słownik...*, s. 115.

elementów roślinnych⁵³. Wprawdzie chusty takie nie stanowiły części składowej stroju, niemniej w tym przypadku sam napis w języku polskim i forma haftu mają swoją wymowę. Świadczą o stanie zamożności właścicieli, przynależności narodowej, wyznaniowej oraz poziomie panującej obyczajowości i miejscowego rękodzieła, które znajdowało także wyraz w wyszywanych chustach *spuszczowych*, służących za nakrycie głowy kobiet. Jako nakrycie głowy inwentarze w XVII w. wymieniają jeszcze czepce składające się z płóciennej główki i koronkowego naczółka, zwanego bintka⁵⁴. Binda – średniowieczna niemiecka nazwa, w XVI w. określała nakrycie głowy w postaci czepca, przepaski, wiązadła⁵⁵. W tym przypadku więc stanowi jedną z najstarszych odnotowanych wzmianek mówiących o cieszyńskim czepcu czółkowym, którego forma przetrwała po czasy współczesne.



Ryc. 13. Góralki w stroju cieszyńskim, Koniaków Rupienka 1956 r.

W XVII i XVIII w. cieszyński elegancki strój kobiecy składał się nadal ze spodniej koszuli, *kabotka*, sukni z żywotkiem, ozdobionym srebrnymi *hoczkami* do przesnurowania, z fartucha, srebrnego pasa oraz czepka i chustki *spuszczowej* z wyszywanymi narożnikami, okrywającej głowę i ramiona a opadającej w tyle poniżej talii. Inna chusta *łoktusza*, *łoktuszka*, wykonana z grubszego płótna służyła jako odziewaczka, chroniąc przed zimnem. W zimie oprócz *mentliku* noszono jeszcze szubę podszytą futrem, albo kożuch. Wykorzystywano przy tym drogie tkaniny obcego pochodzenia jak kitaj, kamlot, karmazyn, brokat, aksamit, tabin, damas na co wydawano znaczne sumy. Tańszych i gorszego gatunku tkanin, jak forsztat i barchan używano do pokrywania futrzanych wierzchnich okryć, przy których wykorzystywano skórki królicze, owcze, kunie, popielicze, wiewiórcze itp.

Na ziemi cieszyńskiej od dawien dawna nie brakowało w strojach różnego rodzaju importów, zwłaszcza wysokogatunkowych tkanin. Tędy bowiem od czasów starożytnych wiódł najpierw szlak bursztynowy prowadzący ku Bałtykowi, który przez Bramę Morawską i Przełęcz Jabłonkowską utorował następnie wielką drogę handlową. Dzięki temu docierały tutaj towary pochodzenia włoskiego, węgierskiego, austriackiego, z Moraw i Czech oraz różne wzory obcych kultur. Poza tym

⁵³ Bazielić B., *Ludowe wyszycia...*, s. 24.

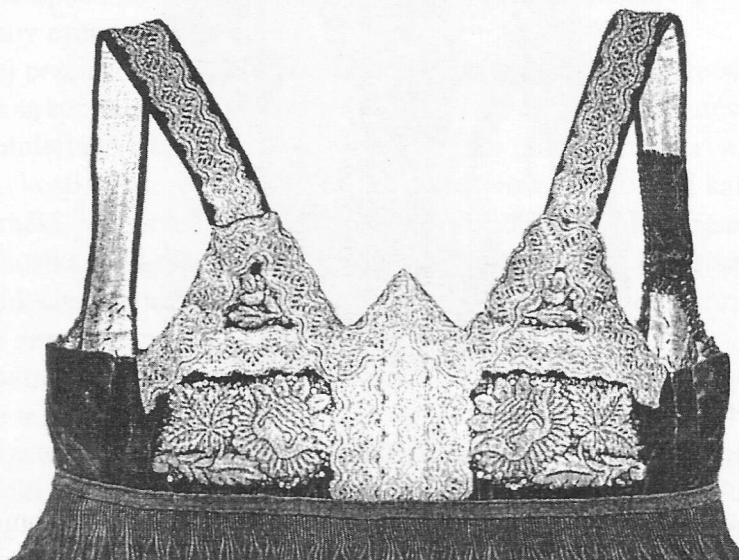
⁵⁴ Poloczko B., *op.cit.*, s. 139 i nast. do 142.

⁵⁵ Turnau I., *op.cit.*, s. 24.

w XV–XVI w. poprzez Karpaty ściągała do Beskidu Śląskiego pasterska ludność wołoska przynosząc ze sobą swój bagaż kulturowy a wraz z nim elementy znajdujące odzwierciedlenie w cieszyńskich strojach i ich zdobnictwie. Wyrazem tego było np. góralskiej produkcji sukno wałaskie, wyszycia krzyżkowe i skrętkowe, kierpce i kozuchy⁵⁶.

Jeśli chodzi o kobiety wiejskie, to na kupno importów mogły sobie pozwolić tylko *siedloczki*, czyli właścicielki wielkich gospodarstw. Toteż w powszechnym użyciu były tutaj tkaniny samodziłowe, tj. płótna, wełny, rasz, prost, sukno, kanafas, mazelan, z których sporządzano odzież codzienną i odświętną. Takie tkaniny pozostały mniej więcej do początku XX w., o czym wspominały jeszcze miejscowe informatorki.

Stopniowo na ziemię cieszyńską docierały nowe prądy mody przejmowane przede wszystkim przez dwory książęce, okoliczną szlachtę i zamożne mieszczaństwo, do czego przyczyniały się ich częste podróże do różnych krajów Europy. Tą drogą napływały także, zwłaszcza z Niemiec idee reformacji, które trafiały tutaj na podatny grunt dzięki przenikającemu wcześniej z Czech husycyzmowi. Skutkiem tego zaczął szerzyć się protestantyzm i ukształtowany już *strój cieszyński*, głównie kobiecy zrósł się niejako z wyznawczyniami tej religii, a tym samym stał się jakgdyby wyznacznikiem ich odrębności w stosunku do katoliczek ubierających się bardziej skromnie⁵⁷. „Kto strój wałaski nosi jest ewangelikiem, kto zaś laski jest katolikiem” pisał w 1850 r. w swym pamiętniku Andrzej Cinciała⁵⁸, przy czym przez wałaski rozumiał cieszyński. Przekonanie takie panowało jeszcze w I poł. XX w., co między innymi wyraziła wówczas dobitnie jedna z informaterek pochodząca z Żywieckiego mówiąca, iż „strój ten miywjom luterki po tych delszych dziedzinach kole Cieszyna”⁵⁹. Z biegiem lat jednak różnice te straciły na znaczeniu, gdyż bez względu na wyznanie, w regionie cie-



Ryc. 14. *Raszka* drobno fałdowana ze złotym galonem i haftem, Kojkowice, RCz.

szyńskim przeważała ludność polska katolicka i swą polskość akcentowała nie tylko mową, ale i sposobem ubierania się, jak również swoistymi nazwami używanych części odzieży. Niektóre z tych nazw, jak *letnik*, *ciasnocha*, *żywotek*, suknia charakteryzuje słowiański źródłosłów. Powszechnie też mówiono „suknia cieszyńska” albo „suknia polska”, „strój cieszyński”, albo „strój polski”, buty *poloki*, co przetrwało w całym regionie do dnia dzisiejszego i wskazuje na polski rodowód. Pośród informaterek przekonanie to powtarzało się w opinii, że „jak Śląsk przydzielono Czechom, to

56 Dobrowolski T, *Tradycje wołoskie...*, s. 86–114.

57 Iwanek W., *op.cit.*, s. 126, 133.

58 Cinciała A., *Pamiętnik dra Andrzeja Cinciały, notariusza w Cieszynie (1825–98)*, wydał i wstępem zaopatrzył Jan Stanisław Bystroń, Katowice 1931, s. 82

59 Gładysz M., *Zdobnictwo...*, s. 221.

polskie kobiety na znak protestu przyszyły sobie niebieską *galonkę* u dołu sukni”, aby w ten sposób wyróżnić się od innych i podkreślić swą przynależność narodową⁶⁰. Wedle tradycji jest to czytelne po jednej i drugiej stronie granicy państwowej. Należy przy tym pamiętać, że punktem wyjścia i centrum był najpierw sam Cieszyn i pobliskie dwory, skąd dopiero z czasem upodobania w sposobie ubierania się znajdowały aprobatę na prawym jak i na lewym brzegu Olzy u mieszkańców wsi polskiego pochodzenia⁶¹. Literatura czeska fakt ten zdecydowanie pomija⁶² lub w ogóle nie interpretuje, a mapa zasięgu ludowych strojów cieszyńskich zamieszczona w ich najnowszym opracowaniu jest dowodnym potwierdzeniem powyższej tezy⁶³. Inaczej natomiast wygląda sprawa stroju góralskiego i jego użytkowników po obydwu stronach granicy⁶⁴, gdyż ich początki mają wspólny rodowód. Natomiast strój laski występujący tylko w paru północnowschodnich wsiach po polskiej stronie, łączony przez niektórych badaczy ogólnie z Lachami⁶⁵, bardziej aniżeli cieszyński wiązał się według innych z wyznawczyniami protestantyzmu oraz czeską i niemiecką świadomością narodową. W miarę upływu czasu kobiecy strój cieszyński stawał się coraz bardziej popularny i jego rozprzestrzenienie wybiegało nawet poza granice historycznego Śląska Cieszyńskiego, tj. na ziemię pszczyńską, zaś po czeskiej



Ryc. 15. Stroje z okolic Cieszyna, rys F. Kaliwoda, ok. 1840 r.

stronie przenikał na obszary, gdzie występował strój laski. Ponadto już pod koniec XIX w. zaczęły go nosić niektóre góralki w Beskidzie Śląskim, co w XX w. przybrało na sile. Bowiem tę formę stroju uważa się tutaj za bardziej elegancką i reprezentatywną, zacierającą niejako ubóstwo, jakie niegdyś charakteryzowało mieszkańców gór.

Pomimo różnych obcych wzorów moda cieszyńska kierowała się własnymi prawami i upodobaniami. Podczas gdy w strojach dworskich i niektórych mieszczan zaczęła się szerzyć moda zachodnioeuropejska, u średnich i niższych warstw mieszczańskich w XVIII i na pocz. XIX w. utrzymywały się stare wzorce i długość kobiecych sukni w tym czasie sięgała niemal do ziemi, podczas gdy ikonografia z pierwszej poł. XIX w. ukazuje już cieszyńnianki w sukniach sięgających do połowy łydek lub nawet nieco krótszych.

60 Joanna Cyfkowa., Pierściec; Emilia Michalska, Pruchna; Katarzyna Badura, Międzyrzecze.

61 *Płyniesz Olzo*, t. II, red. D. Kadłubiec, Zarys kultury materialnej ludu cieszyńskiego”, s. 21–36 i mapa s. 20.

62 Langhammerová J., *České lidové kroje*, Praha 1994, s. 83 i mapa s. 75.

63 *Těšínsko*, ..., s. 220–227, mapa s. 100.

64 Stolařík I., *Hrčava*, Ostrava 1956; Malicki L., *Strój górali śląskich*, „Atlas Polskich Strojów Ludowych”, Wrocław 1956.

65 Hoff B., *op.cit.*

Suknie te o przedłużonym wzwyż, poza talię stanie, co było odzwierciedleniem mody empire, tj. przełomu XVIII i XIX w. są bardzo szerokie, fałdowane, z błękitną *galonką* wokół dolnego brzegu i z bardzo niskim *żywotkiem*, utrzymywanym na wąskich szelkach. Na nogach noszono wełniane czerwone pończochy układane w poziome fałdki i kierpce lub według nowszej mody – białe pończochy i płytke czarne pantofle skórkowe z kokardą na przodzie.

Na rycinie Franciszka Kaliwody z około 1840 r.⁶⁶, jak też Henryka Jastrzebskiego z 1846 r.⁶⁷ przedstawione są trzy postacie: dziewczyna, mężatka i mężczyzna. U kobiet ich suknie są krótkie, tj. sięgają poniżej kolan i mają podwyższony stan oraz niski *żywotek*, a na dolnym brzegu niebieską *galonkę*. Z przodu przykrywają je tej samej długości fartuchy. Suknie są ubrane na *kabotek* z wąską wyszywaną oszewką koło szyi i z szerokimi bufiastymi rękawami sięgającymi do łokci, zakończonymi falbanami, co widać u dziewcząt. Mężatki mają na głowach czółkowe czepce przykryte wyszywanymi na narożnikach chustami *spuszczowymi*, które szerokim płatem opadają im na plecy sięgając poniżej talii. Wyszycia są jednokolorowe – czerwone, czarne i białe. Czerwone są też pończochy układane w poziome fałdki, a obuwie stanowią płytke czarne pantofle z kokardą na przodzie. Dziewczęta mają odkryte głowy i włosy z przedziałkiem na środku według mody I poł. XIX w., splecione w jeden warkocz opadający na plecy i zakończony kolorową wstążką. Dodatkowym elementem u mężatek jest krótki, sięgający talii czarny spencer z rękawkami, które w tym czasie były szerokie, bufiaste, zwężające się ku dłoniom.

Na obydwu ilustracjach mężczyzna ukazany jest w dwóch wersjach stroju. U Kaliwody ma na sobie białą koszulę, której wyłożony kołnierzyk widoczny jest spod jednorzędowej kamizelki wysoko zapiętej na metalowe guziki. Jego wierzchnie okrycie stanowi krótki do pasa czarny kaftan z rękawami, rozpięty z przodu, o stojącym kołnierzyku i rozchylonych klapach. Również czarne są spodnie o średnioszerokich nogawkach wpuszczonych do butów z wysokimi cholewami. Przy spodniach widać pasek, którego zapięcie opada na biodra, a na głowie kapelusz z doniczkową główką i szerokim wywiniętym rondem, opasany czarną wstążką ze srebrzystą klamrą na środku.

Znacznie barwniej przedstawia się akwarela Jastrzebskiego, gdzie cały strój męski jest w błękitnym kolorze. Błękitne są spodnie o wąskich nogawkach wpuszczonych do butów z cholewami, błękitny kaftan ze stojącym kołnierzem i klapami oraz błękitny długi płaszcz z peleryną, stojącym kołnierzem i klapami sięgający po kostki, bez rękawów, podbity zielonym suknem. Pod kaftanem widać brązowordzawą, w poziome prążki, jednorzędową kamizelkę z wykładanym kołnierzem, pod którym czerwoną barwą wyróżnia się chustka związana pod białym kołnierzem koszuli. Białe są również jej wywinięte mankiety rękawów widoczne spod rękawów kaftana. Całość uzupełnia duży czarny kapelusz z wysoką cylindryczną główką i szerokim prostym rondem.

Strój męski w błękitnym kolorze sukna z ozdobnymi srebrnymi guzami przy kamizelce i dwurzędowym kaftanie ukazuje także ilustracja wykonana przez Jakoba Alta z około 1840 r., przy czym wymienione części mają na krawędziach kołnierzy i przodów czerwone obwódki sukna stanowiącego podszycie⁶⁸. Czerwone obwódki i małe pomponiki tworzą też wykończenie trzech trójkątnych rozcięć powyżej dolnego brzegu w tyle kamizeli, co powtarza się na innej jeszcze ilustracji tego autora z mężczyzną mającym kurtkę przewieszoną przez lewe ramię. Tutaj też widać rękaw płóciennej koszuli o wyraźnym śladzie zeszywania na ramieniu, (co zdradza odejście od kroju tuniki) i zakończony mankietem⁶⁹.

Opisane ilustracje trzech różnych autorów wykonane mniej więcej w tym samym czasie wskazują na zróżnicowanie męskiego stroju cieszyńskiego. Dają też w miarę pełny obraz, jaki zachował się do końca XIX w. Pokrywa się on z fragmentarycznymi wypowiedziami starszych informatorów podczas badań terenowych prowadzonych w połowie XX w. Sami bowiem już w takich strojach nie chodzili, a w ich domowym majątku nic z tego się nie zachowało. Nawet do zbiorów muzeum w Cieszynie zdołano pozyskać jeden tylko, ciemnogrnatowy płaszcz z zielonym podbiciem, który unaocznia ówczesną formę tego wierzchniego okrycia⁷⁰.

66 Fierla G., Strój cieszyński, s. 1.

67 Adamczyk I., Dembiniok M., Studnicki G., *Korowód...*, il. nlb.

68 *Těšinsko*, ..., il. 24, 25.

69 *Ibidem*, il. 25.

70 Ekspонат muzeum w Cieszynie nr inw. E. 294 MC.

Pewnym uzupełnieniem wiadomości na ten temat są jeszcze pojedyncze zapisy w archiwalnych księgach z XVIII w. wymieniące kamizele, *kabaty* lub *kaboty* i płaszcze w kolorze czarnym, niebieskim i kapelusz, nadto mosiężne lub srebrne guziki, a odnoszące się do wsi Wędrynia, Ołdrzychowice, Cierlicko, Łomna⁷¹. Takie ubrania mieli mężczyźni i w innych jeszcze miejscowościach Śląska Cieszyńskiego. Ich użytkownikami byli przede wszystkim wójtowie, *siedlacy* oraz niektórzy mieszczaństwo, zwłaszcza kupcy i rzemieślnicy. Strojność i elegancja tego odzienia zależała od możliwości finansowych i staranności samego użytkownika. Kogo było stać, sprawiał strój z importowanych materiałów i przyozdabiał srebrnymi guzikami. Mniej paradne były guziki mosiężne i tkaniny swojskiej produkcji. Stąd też i zróżnicowana kolorystyka kamizelek, *kabotów* i spodni, ich gatunek i oczywiście sam wygląd. Upodabniał je tylko zestaw poszczególnych części, ich krój i sposób noszenia. Wykwintne części odzieży męskiej miały kolor lazuru, modry, granatowy, skromniejsze szyto z sukna w czarnym kolorze lub innym ciemnym, np. brązowym, czy zielonym, co było wynikiem nie tylko pozycji społecznej i majątkowej, ale także okolicy, gdzie taką odzież noszono. Ubożsi mężczyźni wsi na co dzień i nierzadko od święta używali odzieży płóciennej, która składała się z koszuli, spodni i *kabota* uszytego niekiedy z wałkiego sukna, nadto z onuc lub wełnianych skarpet i kierpców, a w zimie jeszcze z krótkiego albo dłuższego kożucha farbowanego na czarno, brunatno lub na białą⁷². Farbowano też płótno na modro, czy brązowo; na niebiesko np. farbowano czernicami albo czarnymi borówkami, których w pobliskich lasach można było z łatwością nazbierać. I taki rodzaj ubioru utrzymał się sporadycznie jeszcze do czasu I wojny światowej. Jan Wantuła w wspomnieniach zatytułowanych „Karty z dziejów ludu Śląska Cieszyńskiego”⁷³ pisał: Chłop pańszczyźniany miał mało potrzeb. Przyodziewał się w guńkę, hazukę (koszulę), płótniaki, kożuchy z owczych skór” zaś obuwie było „zwykły kyrpiec ze świńskiej skóry, odświeżony z łowieźkiej (krowiej) skóry sporządzony. Rzadziej był u chłopów but zrobiony przez fachowego szewca”, gdyż „od wiosny do zimy chodzono boso lub w drewnianych pantoflach, zwykle w domu z brzoźowego, lipowego lub olszowego drewna



Ryc. 17. Mężczyzna w stroju cieszyńskim, II poł. XIX w.

sporządzonych”. Wspomniany autor zauważa dalej, że „po 1848 roku młodzi zaczęli się coraz lepiej – z pańska ubierać” i z biegiem lat w centrum Ustronia zaczęła znikać *guńka*. Bowiem już w II poł. XIX w. sporo mężczyzn szukało zajęcia poza rolnictwem, tj. w bliżej lub dalej położonych ośrodkach przemysłowych, skutkiem czego stosunkowo szybko zaczęli zarzucać tradycyjne formy odzieży na rzecz tanich i praktyczniejszych ubiorów standardowych. Tym sposobem zatraciły się zupełnie dawne stroje męskie i pamięć o nich w przeciwieństwie do strojów kobiecych, które przetrwały po dzień dzisiejszy.

⁷¹ Tęšinsko, ..., przypis 15, 27, 42, 44, 53, 69, 83.

⁷² Fierla G., *Stroje ludowe na Śląsku Cieszyńskim*, [w:] *Płyniesz Olzo* red. D. Kadłubiec t. II, Ostrawa 1972, s. 211, .

⁷³ Wantuła J., *Karty z dziejów ludu Śląska Cieszyńskiego*, rękopis.

PODSTAWOWE CZĘŚCI STROJU CIESZYŃSKIEGO

Strój cieszyński rozpowszechniony po wsiach podgórskich i nizinnych, przede wszystkim zaś w najbliższej okolicy Cieszyna był niejednolity, zróżnicowany nie tylko w gatunkach tkanin i dodatkach zdobniczych, wynikających ze stanu zamożności, ale także co do samej formy i poszczególnych części składowych. Do czasów współczesnych przetrwał tylko kobiecy zestaw odświętny, męski natomiast strój ostatecznie zanikł jeszcze przed wybuchem I wojny światowej. W XIX w. w swej najbardziej eleganckiej formie wykonany był z dobrego gatunku sukna w kolorze granatowym, modrym, rzadziej czarnym i składał się z kamizelki – *brucleka* na lnianej lub wełnianej podszewce, zapinany dwurzędowo na metalowe, przeważnie srebrne guziki, podobnego, nieco dłuższego *kabata* z rękawami i z wykładanym kołnierzem oraz spodni z nogawkami wpuszczanymi do wysokich bu-

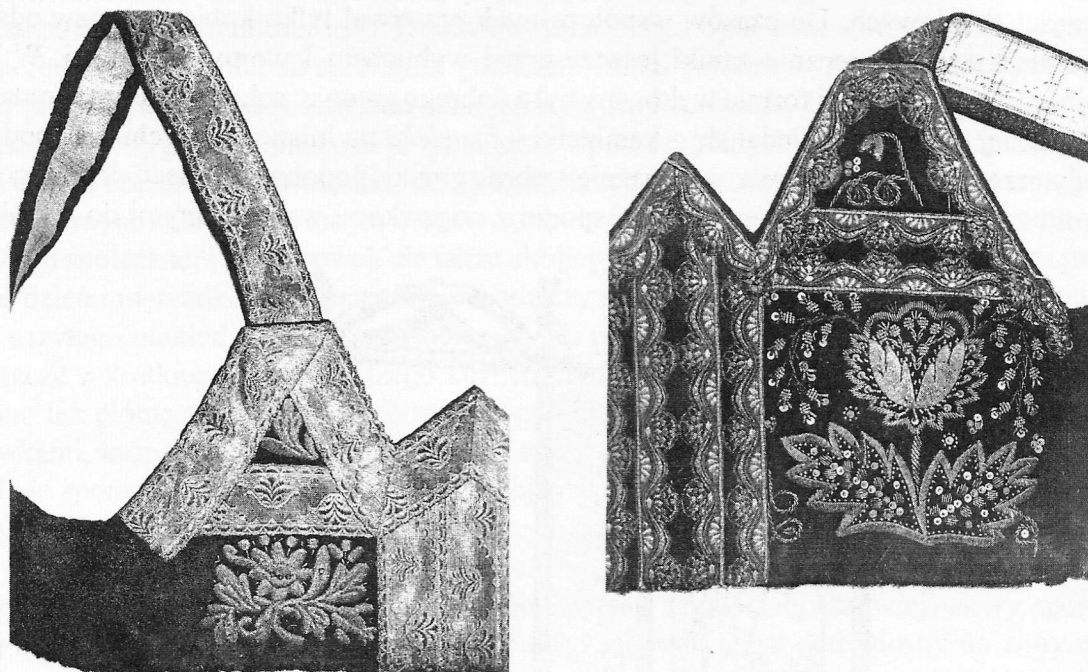


Ryc. 18. Wyrobnicy cieszyńscy, 1878 r.

tów z cholewami. Podstawę stanowiła płócienna koszula z wykładanym kołnierzykiem, pod którym wiązano chusteczkę w kolorze czerwonym, co czynili przeważnie młodzi mężczyźni, albo w kolorze czarnym. Nakryciem głowy był czarny filcowy kapelusz o wysokiej cylindrycznej główce i szerokim rondzie. Wierzchnie zimowe okrycie stanowił długi *plaszcz* bez rękawów z peleryną i stojącym kołnierzem o wykładanych klapach, podszytych zielonym suknem, albo długi kożuch czarny, biały bądź żółty, kolorowo przeszywany i aplikowany. W mieszczańskim zestawie paradnego stroju zamiast granatowego *brucleka* pojawiała się niekiedy kamizelka tego samego fasonu lecz uszyta z wzorzystego jedwabiu w jasnym lub brązowym kolorze.

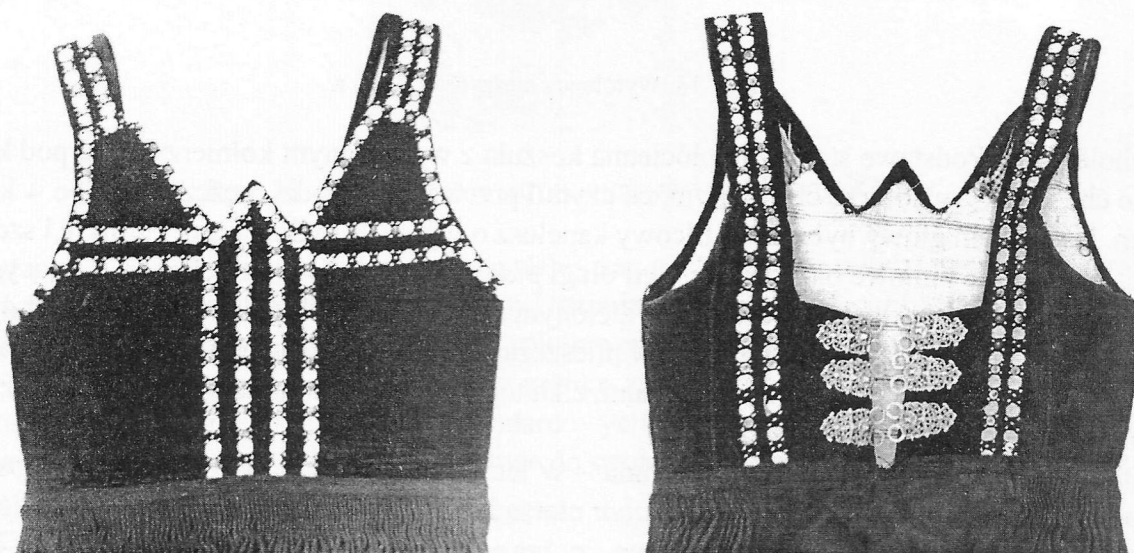
Natomiast codzienna odzież była skromna – w lecie lniana koszula i spodnie, nogi bose albo w kierzpcach i słomiany kapelusz, w zimie *kabat* nierzadko z samodziałowego sukna wałaskiego lub z grubszego płótna farbowanego na granatowo czy brązowo i krótki kożuszek, bądź serdak z owczej skóry; *guniok* albo *gunia*.

Również codzienna odzież kobieca i odzież ubogich kobiet była bardzo skromna. Składała się z płóciennej koszuli o nazwie *ciasnocha* i *kiecki* albo spódnicy, uszytych z samodziałowej tkaniny lnianej farbowanej, albo wełnianej oraz z kaftanika i chustek – nagłownej płóciennej *szatki* wiązanej pod brodą oraz dużej naramiennej płachty o nazwie *łoktuska* z grubszego białego płótna. Na nogi wkładano onuce lub wełniane dziane czerwone pończochy, bądź skarpety i kierzpe.

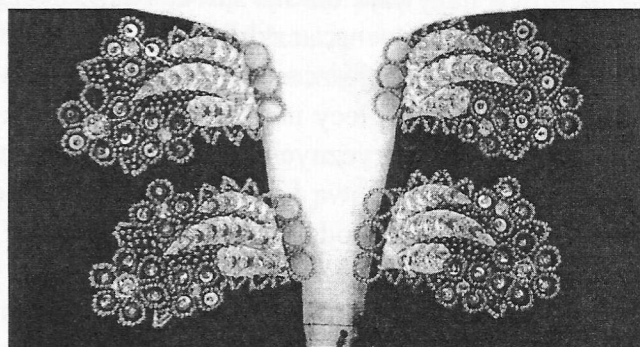


Ryc. 19. *Żywotki* ze złotym haftem obszyte ozdobnymi taśmami: 1. Ustroń, poł. XIX w., 2. Istebna, koniec XIX w.

W XIX i I poł. XX w. odświętny strój kobiecy wyróżniały ozdoby w postaci zróżnicowanych wyszyć lub haftów oraz biżuterii. Jego podstawę stanowiła niegdyś lniana koszula – *ciasnocha* utrzymywana na jednym lub dwóch ramiączkach, którą z czasem zastąpiono nowszą, prostą formą z krótkimi rękawami, uzupełnioną dołem płóciennymi spódnicami. Górną część takiej koszuli okrywa *kabotek* o przyramkowym kroju – starszy o nazwie *szutka*, z jednobarwnymi wyszyciami, nowszy czyli *koszulka* z bogatymi białymi dziurkowanymi haftami, umieszczonymi przede wszystkim na przodzie lub dodatkowym żabocie, tzw. *przednicze*. Na to przez głowę wkłada się *suknię*, której długość reguluje



Ryc. 20. Przód i tył *żywotka* z charakterystycznym obszyciem ozdobną taśmą, Brenna 1936 r.



Ryc. 21. Nowsza forma zdobienia żywotków: 1. Hafty w miejscach obszyć, Cieszyn 1944 r.,
2. Hoczki haftowane szklanymi perłami, Bielowicko 1926 r.

moda. W pierwszej poł. XIX w. sięgała do połowy łydek, pod koniec wieku niemal do kostek, a współcześnie, tj. po II wojnie światowej znowu do połowy łydek i bez licznych krochmalonych spódnic, przez co nie jest pękata lecz wysmukła. *Suknia* składa się z aksamitnego *żywotka*, tj. stanika na szelkach o rozwartych niskich przodach i plecach ściętych ku górze w tzw. *szczytek*. Starsze *żywotki* były niskie, nowsze coraz to szersze. Charakteryzują je swoiste hafty odpowiednio rozmieszczone na plecach i przodach, o motywach roślinnych, które z biegiem lat ulegały zmianie.

Najstarsze znane z I poł. XIX w. były złote lub srebrne, wypukłe, umieszczone w polach wyznaczonych przez obszycia złotymi galonami, tj. ozdobnymi taśmami o falistych brzegach. Złote nici, bardzo kosztowne, zaczęto z czasem zastępować innymi materiałami jak: lacet, jedwabne nici, bajorek, koraliki, cekiny itp., przy czym początkowo, jeszcze do czasu I wojny światowej wykorzystywano sporadycznie nici złote i srebrne uzyskiwane przez wyprucie ze starych *żywotków*. W tym czasie zaczęły też zanikać obszycia z taśm, które w skromniejszych *żywotkach* nie były złote lecz błękitne lub inne, wzorzyste.

Po zarzuceniu obszyć i złotych nici ozdobność *żywotków* przechodzi fazy kolejnych zmian w kolorystyce, motywach i kompozycji, a w parze z tym następuje zarzucenie srebrnych *hoczków* służących do przesnurowania *żywotka* srebrnym łańcuszkiem na rzecz *hoczków* haftowanych przy użyciu koralików, i już bez stosowania sznurowania.

Żywotek jest przyszyty do zbieranej w drobne fałdy spódnicy uszytej z paru szerokości *szerzyn*. Pierwotnie był to tzw. *letnik* wykonany z samodziałowej tkaniny lnianej, farbowanej na ciemno, albo tzw. *prostula* z wełnianego lub lniano-wełnianego prostu i stąd nazwa sukni używanej jeszcze na początku XX w. Współcześnie elegancka suknia ma spódnice z czarnego sukna lub wysokogatunkowej wełny. bez względu jednak na to, z czego została uszyta i niezależnie od jej długości zawsze jest obszyta dołem niebieską *galonką*, tj. wstążką o szerokości do 10 cm, a na samym brzegu taśmą tzw. *szczotką*. *Suknię* z przodu początkowo przepasywano fartuchem z delikatnej, cienkiej i wzorzystej tkaniny, także pasiastej. W XX w. fartuch jest jedwabny, przeważnie wzorzysty adamaszkowy, w jasnym kolorze i długi niemal na równi z suknią.

Zamożne kobiety talię przepasywały srebrnym pasem składającym się, jak w XIX w., z połączonych ze sobą kilku wzorzystych odlewanych płytek, albo z paru filigranowych płytek połączonych łańcuszkami, od których inne dodatkowe zwisały półkoliście w dół. Podobną filigranową kaskadową ozdobę stanowił tzw. *orpant*, czyli napierśnik przymocowany bolcami z przodu pomiędzy szelkami

żywotka. Częściej jednak zamiast tych ozdób przewiązywano tylko w pasie tzw. *przeposkę*, tj. wzo-
rzystą wstążkę, którą wiązano z przodu w kokardę.

Nakryciem głowy kobiecej jest koronkowy czepiec czółkowy przykryty chustką wiązaną w tyle
na pidło, co nazywają też *na żurek*. Nierzadko gatunkowo, kolorystycznie i wzorniczo odpowia-
da ona tkaninie fartucha, aczkolwiek w XIX w. były to chustki płócienne, które przy szczególnych
okazjach nakrywano jeszcze dużą płócienną chustą *spuszczową*, złożoną po przekątnej i wiązaną
pod opadającym na plecy narożnikiem. Narożnik ten, jak i pozostałe miały jednobarwne wyszycia
o motywach geometrycznych, zaś wszystkie brzegi obszyte wąską klockową koronką. Dziewczęta
chodziły z odkrytą głową i włosy spletały w jeden warkocz opadający na plecy, a zimą zakładały
chustki wiązane pod brodą. Okryciem nóg w XIX w. były dziane wełniane pończochy w czerwonym
kolorze i kierzce lub płytke pantofle. Z czasem upowszechniły się białe pończochy, zaś w końcu
elastyczne brunatne produkcji fabrycznej. Najbardziej odpowiednim obuwem stały się też czarne
płytke pantofle skórkowe zapinane na podbiciu na pasek.

ZASIĘG STROJU CIESZYŃSKIEGO

Z archiwalnych materiałów sięgających XVI i następnych wieków wynika, że stroje cieszyńskie
w swej zróżnicowanej ozdobnej formie nosili najpierw najzamożniejsi przedstawiciele tego regio-
nu, tj. książęta, szlachta i bogaci mieszczenie, którymi byli kupcy, rzemieślnicy i obszarnicy nadto
wójtowie i inni urzędnicy dworscy wyższego rzędu. Nie byli to więc liczni przedstawiciele tej zie-
mi⁷⁴, zamieszkujący raczej miasta, dwory i ich pobliże. Kolorowa akwarela Henryka Jastrzebskiego
z 1846 r. takich właśnie ludzi z Cieszyna przedstawia. To samo prezentują ryciny J. Alta i F. Kali-
wody z około 1840 r. oraz kolorowy rysunek dziewczyny z Cieszyna wykonany przez J. Manesa w
1854 r. Trudno zatem mówić o jakimś zwartym wówczas zasięgu występowania tego stroju i jego
jednolitości. I czy w ogóle ówczesny strój nazywano cieszyńskim? Nawet jeśli w tych archiwalnych
zapisach jest mowa o *russce*, *letniku*, *łoktusce*, *sukni*, *żywotku*, *kabotku*, *fartuchu*, *kabacie*, *plaszczu*
to nie były to nazwy używane tylko na tym terenie lecz o znacznie szerszym zasięgu, wybiegającym
nawet poza obszar Śląska i kraju, gdyż wiązały się z odzieniem, które miało szerokie zastosowanie
w określonych środowiskach. Ich uproszczone formy wskazują, że służyły niższemu warstwowi spo-
łecznemu lecz aż po wiek XVIII były one ograniczone różnymi zakazami i nakazami możnowładców
zabraniającymi korzystania z materiałów obcego pochodzenia i sposobu ubierania się na ich modłę,
a zalecających stosowanie przede wszystkim surowców własnej produkcji. Zdarzało się jednak, że
na zasadzie darowizny lub spadkowego przekazu *suknie* z lepszych materiałów otrzymywały dziew-
częta jako zapłatę za dobrą służbę. I tą drogą przedostawały się na wieś również *żywotki*, jedwabne
fartuchy, *kabotki*, pantofle, co dokumentują testamentowe zapisy jeszcze z końca XVII w. (1695)⁷⁵.

Autorzy zarówno starszej, jak i młodszej generacji piszący na temat *stroju cieszyńskiego* nazy-
wają go „strojem wałaskim”. Jednak nazwa ta nie jest jednoznaczna. Stary góral z Istebnej przed II
wojną światową powiedział: „po wałasku jyny taki chodzi, co mo na siebie wsziecko wełniane – i
nogawice, kopyca, guniym, koziuch, myckym z kłonicami, abo baranicym, papucie”⁷⁶. Natomiast
Bogumił Hoff w swej pracy wydanej pod koniec XIX w.⁷⁷ strój kobiet sąsiadujących z Wiślanami
nazywa laskim, co uważać można za daleko idące uogólnienie, dotyczące w ogóle Lachów, czyli
mieszkańców dolin⁷⁸, jak mówi „mieszkanek równin”. W tym przypadku chodzi mu jednak wyraźnie
o strój cieszyński, co potwierdza zamieszczony przez niego rysunek, na którym przedstawione są
dwie kobiety w *sukniach z galonką*, jakie nosiły właśnie cieszyńnianki, nie Laszki, w szerokich zapas-

74 Popiołek F., *Studia...*, s.44-46..

75 Těšinsko., s. 201 przypis 372.

76 Gładysz M., *Zdobnictwo...*, s. 228 przypis 5.

77 Hoff B., *op.cit.*, s. 45.

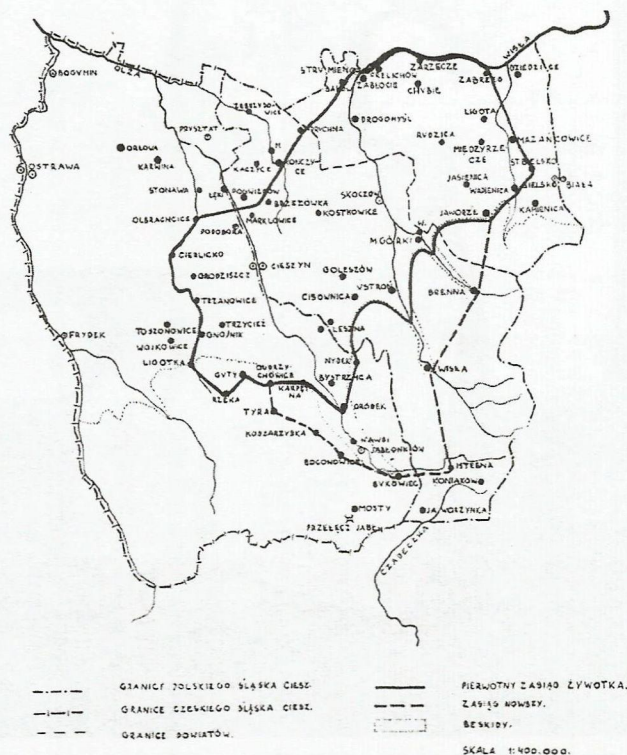
78 Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1974, s. 289, hasło Lach.

kach, czółkowych czepcach oraz płócienną chustce *na spuszc* i w *obrusku*, a obok nich mężczyzna – w sukiennych spodniach, *guni*, płócienną koszuli i kapeluszu z szerokim rondem; wszyscy mają na nogach kierzce. Nie są to jednak typowi górale, lecz ludzie z dolin tzw. wałasi, którzy również zajmowali się gospodarką pastersko-hodowlaną, przy czym kobiety upodabniały się swym strojem do cieszyńianek, a mężczyźni – do górali. Górale, mieszkańców dolin nazywali „dolanami”, a ich strój „dólskim”, „dółańskim”. Natomiast same tego użytkownicy swój strój nazywają „strojem cie-



Ryc. 22. Wiślanie, rys. B. Hoff 1888 r.

szyńskim” albo „strojem polskim”. Starszej generacji ludzie z pobliskiego zaboru pruskiego mówili, że na „cysarskim”, czyli pod zaborem austriackim ubierają się inaczej. Widać stąd, że w regionie cieszyńskim występowały pierwotnie dwa rodzaje stroju, zwłaszcza męskiego, tj. wałaski – oparty głównie na tkaninach samodziałowych – lnianych i wełnianych o rodowodzie wędrownych pasterzy karpackich, wałachów oraz cieszyński – mieszczański, który z czasem szeroko się rozpowszechnił. Warto przy tym dodać, że nazwa pasterzy „wałach” w XIX w. zanika⁷⁹, aczkolwiek przylgnęła do



Ryc. 23. Mapka zasięgu żywotka cieszyńskiego, A. Dobrowolska, 1930.

79 Štika J., „Valach” ..., s. 43–53.

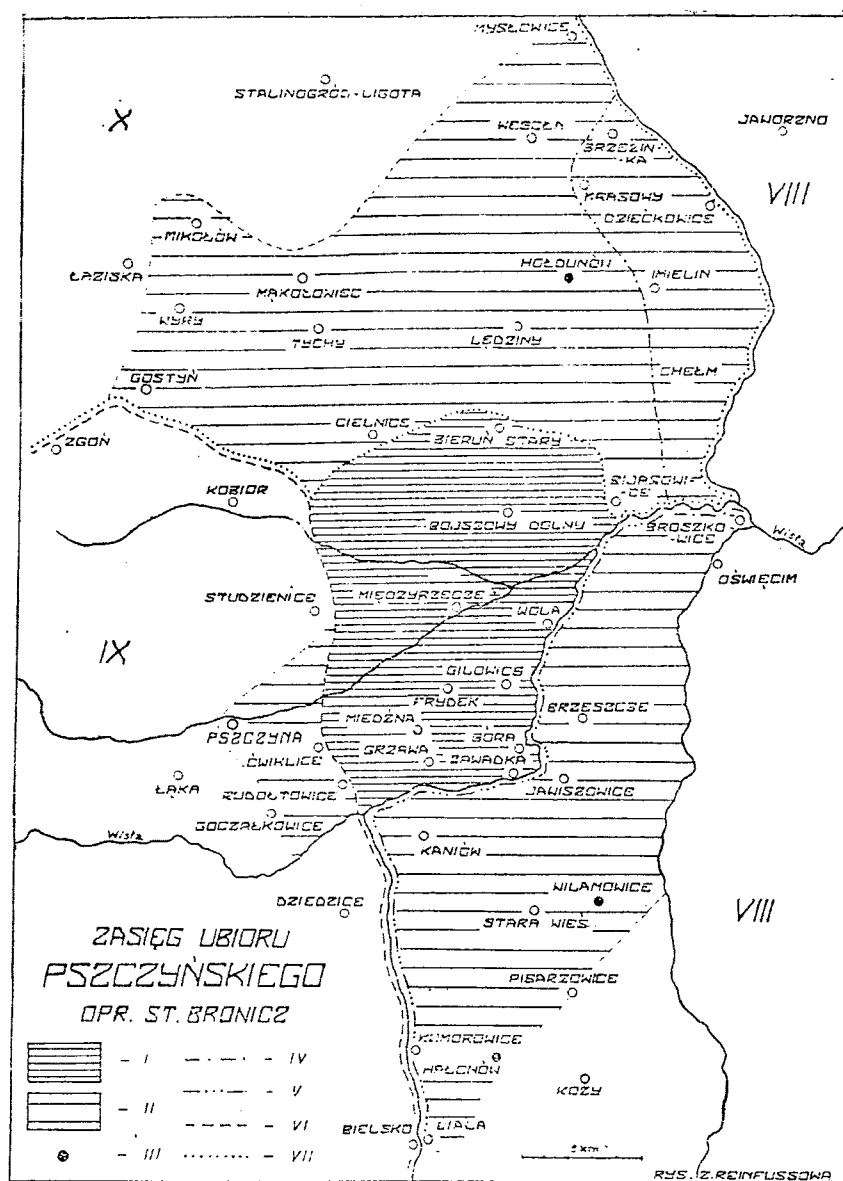
stroju cieszyńskiego. Przyczyną zanikania plebejskiej nazwy wiałach było zapewne zniesienie pańszczyzny, co w zaborze austriackim miało miejsce w I poł. XIX w. (1848), zaś upowszechnienie się nazwy „strój cieszyński” było także tego konsekwencją, jak również i wcześniejszego jeszcze (1828) zniesienia przymusu cechowego. Znikające zatem dotychczasowe ograniczenia swobód i rozmaite zakazy ośmielają miejscową ludność nie tylko do otwartego naśladowania stroju mieszczan, ale także nazywania go „strojem cieszyńskim” zwłaszcza w odniesieniu do ubioru kobiecego. Męski bowiem strój mieszczański nie był zbyt upowszechniony i dlatego stosunkowo szybko zanikł na rzecz różnej jakości form standardowych. Dlatego jeśli chodzi o zasięg cieszyńskiego stroju regionalnego, jego obszar występowania można podać jedynie na podstawie stroju kobiecego, uwzględniając przy tym granice dawnego Księstwa Cieszyńskiego, a nie wyłącznie tylko granicę państwową Czech lub Polski.

Pierwszy taki zarys w oparciu o zasięg *żywotka* cieszyńskiego podała Agnieszka Dobrowolska w swej pracy z 1930 r.⁸⁰ Obejmuje on obszar na północy od Strumienia ku wschodowi przez Zarzecze i Zabrzeg, następnie na zachodzie po Stare Bielsko i ku południowi przez Jaworze, a dalej nieregularnymi zakolami granica otacza Górki Małe, Ustroń, Leszną przechodząc na stronę czeską po Nydek i Bystrzycę oraz Gródek, poczem z załamaniami kieruje się na zachód poprzez Ołdrzychowice, Guty, Gnojnik, Trzanowice, Cierlicko i Olbrachcice. Stąd już niemal prostą linią, obejmując Brzezówkę i Pruchnę zmierza ku Strumieniowi.



Ryc. 24. Państwo młodzi (E. i Z. Gwarkowie) – *młoducha* w stroju cieszyńskim po zacepieniu, pan młody w stroju góralskim, Koniaków 1957 r.

⁸⁰ Dobrowolska A., *Żywotek...*, s. 43–53.



I — najpóźniejszy zasięg ubioru pszczyńskiego. II — obszary peryferyczne gdzie elementy stroju pszczyńskiego występowały razem z elementami grup sąsiednich. III — dawne osady niemieckie. IV — granica zasięgu starszych wpływów krakowskich. V — granica zasięgu młodszych wpływów krakowskich. VI — granica wpływów stroju cieszyńskiego. VII — granica wpływów stroju bytomskiego. VIII — ubiór krakowski. IX — ubiór cieszyński. X — ubiór bytomski.

Ryc. 25. Mapa zasięgu ubioru pszczyńskiego z granicą wpływów stroju cieszyńskiego, St. Bronicz, 1954 r.

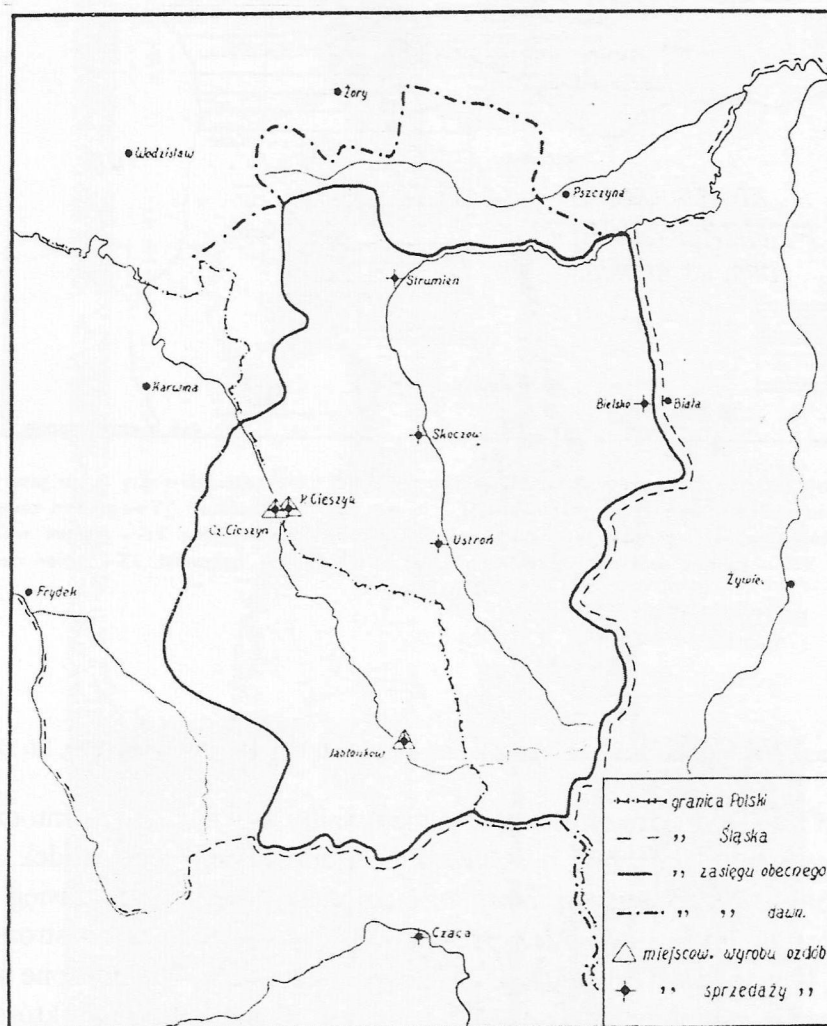
Na mapie dawnego Księstwa Cieszyńskiego prawie owalnym pierścieniem zatoczonym od północnego wschodu po południowy zachód linia ta zakreśla prawie sam jego środek. Jest to, jak podaje autorka obszar pierwotnego zasięgu *żywotka*. Natomiast nowszy jego zasięg obejmuje jeszcze na wschodzie rejony od Jaworza poprzez Brenną, Wisłę po Istebną, a po stronie czeskiej Bukowiec, Bogonowice, Koszarzyska i Tyre, tj. miejscowości górskie, gdzie noszone są stroje góralskie. W tym górskim obrębie znajduje się także enklawa stroju jabłonkowskiego, któremu Dobrowolska poświęciła osobne opracowanie⁸¹, a który w kobiecym zestawie nie ma *żywotka*, tylko stanik – *bruclek* oddzielony od spódnicy *kamlotki*, zaś strój męski nawiązuje do formy ubioru węgierskiego huzara. Natomiast od Strumienia i na zachód od Pruchnej oraz Kończyc Małych po Zebrzydowice oraz dalej już poza granicą państwową występuje strój laski, który w paru odmianach, np. lachów frydeckich,

81 Dobrowolska A., *Strój Jacków...*, nadbitka z: *Prace i Materiały Etnograficzne*, t. VII, Lublin – Kraków 1947.



Ryc. 26. Mapa zasięgu żywotka cieszyńskiego, B. Bazielić 1962 r.

czy lachów orłowskich rozprzestrzeniał się znacznie po czeskiej stronie Śląska Cieszyńskiego⁸², co szrafowaniem zaznaczono na mapie w zbiorowym opracowaniu badaczy czeskich⁸³. Rzecz przy tym ciekawa, że przenikanie stroju cieszyńskiego w rejony laskie, bardziej zróżnicowane narodowo (Polacy, Czesi, Niemcy) i raczej protestanckie było znikome i kiedy strój laski zarzucono około II wojny



Ryc. 27. Mapa zasięgu ozdób metalowych na Śląsku, M. Gładysz, 1938 r.

82 Fierla G., *Strój lachów...*, s. 19 – mapa.

83 *Těšinsko...*, s. 100 – mapa.



Tabl. I Dziewczyna w stroju cieszyńskim, rys. J. Manes 1854 r.

światowej, *strój cieszyński* nawet w pogranicznych rejonach go nie zastąpił, w przeciwieństwie do rejonów górskich, gdzie po dzień dzisiejszy po polskiej stronie strój góralski zastępuje się nierzadko na uroczyste okazje *strojem cieszyńskim*.

Ekspansja *stroju cieszyńskiego* po polskiej stronie wdzierała się również na północ w rejony pszczyńskie, jak zaznaczył na swej mapie Stanisław Bronicz⁸⁴. Strój ten sięgał po Pszczynę i Ćwiklice, a od Goczałkowic, poprzez Łakę aż po Studzienice i Kobiór i tutaj moda na cieszyński strój utrzymała się jeszcze w pierwszych latach po II wojnie światowej. Przenikała także nieco na wschód po Bestwinę w rejonie bielskim, gdzie od Komorowic po Bielsko i Aleksandrowice sięgał strój laski, co wykazały moje badania terenowe prowadzone na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. Wtedy też udało się uchwycić na mapie ówczesny zasięg *żywołka*, a tym samym występowania w Polsce stroju cieszyńskiego, co opublikowałam w 1962 r⁸⁵.



Ryc. 28. Strój cieszyński z okolic Jabłonkowa, ekspozycja muzeum w Opawie.

W rozważaniach na temat stroju cieszyńskiego należy uwzględnić jeszcze jedną mapę, jaką podał w 1938 r. Mieczysław Gładysz w wyniku badań nad metalowym zdobnictwem na Śląsku⁸⁶, przy

84 Bronicz St., *Strój pszczyński*, „Atlas Polskich Strojów Ludowych”, Wrocław 1954, s. 17 – mapa.

85 Bazieli B., *Z badań terenowych...*, s. 29 nlb.

86 Gładysz M., *op.cit.*, s. 201 – mapa.

czym mapa ta dotyczy tylko Śląska Cieszyńskiego i ozdób występujących w tutejszych strojach ludowych. Z tego względu obejmuje ona nieco szerszy teren, tj. także obszar występowania stroju laskiego i góralskiego oraz Jabłonków, który oprócz Cieszyna, Ustronia, Skoczowa, Strumienia i Bielska, nadto Czadcy był punktem wyrobu i sprzedaży tych ozdób. Mapa obejmuje zatem również tereny po drugiej stronie polskiej granicy państwowej i zwartą linią obiega wymienione miejscowości, przez co jest przejrzysta i stanowi, jak gdyby potwierdzenie tego, o czym była mowa poprzednio. Ciekawy przy tym jest dorysowany na tej mapie dawny zasięg, wybiegający na północ od Strumienia poza zakole rzeki Wisły, niemal aż po samą Pszczynę, a nawet Żory.

Można zatem powiedzieć, że do czasu II wojny światowej, ze względu między innymi na swą ozdobność, tj. biżuterię i haftowany *żywotek*, *strój cieszyński* – kobiecy – cieszył się dużym upodobaniem nie tylko samych Cieszyńsianek, ale także kobiet sąsiednich regionów z wyjątkiem grupy Jacków Jabłonkowskich. Niektóre informatorki podkreślały, że noszono go nie tylko koło Cieszyna, ale i po obu stronach Olzy, aż po Jabłonków na południu i Karwinę na północy oraz rzekę Białą na wschodzie. Niemniej jednak w dzisiejszych czasach zakreślenie obecnego jego zasięgu byłoby raczej trudne, być może nawet niemożliwe, gdyż *strój cieszyński* noszony jest sporadycznie i nie powszechnie, raczej tylko przez jednostki przy wyjątkowych okazjach.

STROJE SĄSIADÓW

W historycznych granicach Śląska Cieszyńskiego występowały niegdyś, mniej więcej do początku lub do połowy XX w., zależnie od terenu, różne odmiany stroju regionalnego, z których większość wiązała się z typem strojów śląskich, charakterystycznych dla całego Śląska. Wiążącym elementem w strojach kobiecych były przede wszystkim *kabotki* i suknie, w których spódnica łączyła się ze stanikiem oraz długie i szerokie fartuchy. Zróżnicowanie uwidaczniało się natomiast w wyszyciach lub haftach występujących na niektórych chustach nagłownych, nadto w wielości chust, ich gatunku, kolorze i zdobnictwie, użytkowanych jako nakrycie głowy lub okrycie ramion, przy czym z występowaniem chust nagłownych spletały się tu i ówdzie, jak też na Śląsku Cieszyńskim czepce, będące oznaką kobiety zamężnej. Bardziej natomiast jednolite były stroje męskie.

W najbliższym sąsiedztwie stroju cieszyńskiego swoistym typem wyróżniał się strój górali Beskidu Śląskiego, mający pewne odmiany po polskiej i po czeskiej stronie granicy, funkcjonujące w szczałkowej formie po dzień dzisiejszy. Tak w męskim, jak i w stroju kobiecym dominowały tkaniny samodziałowe. U górali po polskiej stronie była to płócienna drelichowa albo ćwilichowa koszula z warkoczykowym wyszyciem na piersiach lub szerszym jeszcze wyszyciem po obydwu stronach rozcięcia i latem płóciennie *gacie*. Noszono też białe *nogawice* z samodziałowego sukna zwane *wałaszczokami* oraz brązową *gunię*, tj. sukmanę zarzucaną na ramiona, pod którą na koszulę ubierano *bruclek* z cieńszego sukna w kolorze czerwonym, czarnym albo granatowym. Uszyty był na sukiennej lub zgrzebnej podszewce, zapinany na metalowe guziki z bocznymi kieszonkami, przy których ozdobę stanowiły wełniane strzępki. Nogi okrywały sukienne *kopyca* i *kierpce*. Zimą pod *gunię* wkładano krótki kożuszek.

Na tradycyjny kobiecy komplet składały się: *kabotek* z warkoczykowym haftem wkładany na płócienną koszulę – *ciasnochę* oraz dwa płóciennie *fartuchy* – tylni farbowany na czarno i układany w drobne fałdki oraz przedni – modry. Nogi okrywały czerwone, długie wełniane pończochy układane w poziome fałdki lub dziane białe *kopytka*, czyli skarpetki i *kierpce*, a głowę – czółkowy czepiec i płócienna chustka wiązana pod brodą. Funkcję czepinowej chusty pełniła dodatkowa chustka *różkowa* z dwustronnym krzyżykowym wyszyciem na narożnikach, wiązana pod opadającym w tyle narożnikiem. Poza tym płócienną odzieżową chustą była *łoktusza* lub *obrusek*, a zimą kożuszek sięgający pasa⁸⁷.

87 Malicki L., *Strój górali...*; Stolařík I., *Hrčava*, ..., s. 123–154.

Rozległy zasięg miał także strój laski rozprzestrzeniający się jednak w znacznie mniejszym stopniu po polskiej stronie. Występował na północnym zachodzie przede wszystkim tam, gdzie dominowała ludność protestancka, tj. w okolicy Strumienia i Zebrzydowic, a na północnym wschodzie w pobliżu Bielska i Dziedzic⁸⁸, kończąc się ostatecznie na rzece Białą. Mówiono, że „strój śląski koło Cieszyńska, a strój koło Bielska to wielka różnica”. Koło Bielska *suknie* były bez *galonki*, jak u pozostałych Laszek zaś czepece z siatkowym, szerokim czółkiem noszono wysoko na czole, natomiast cieszyńnianki przykrywały nim całe czoło.

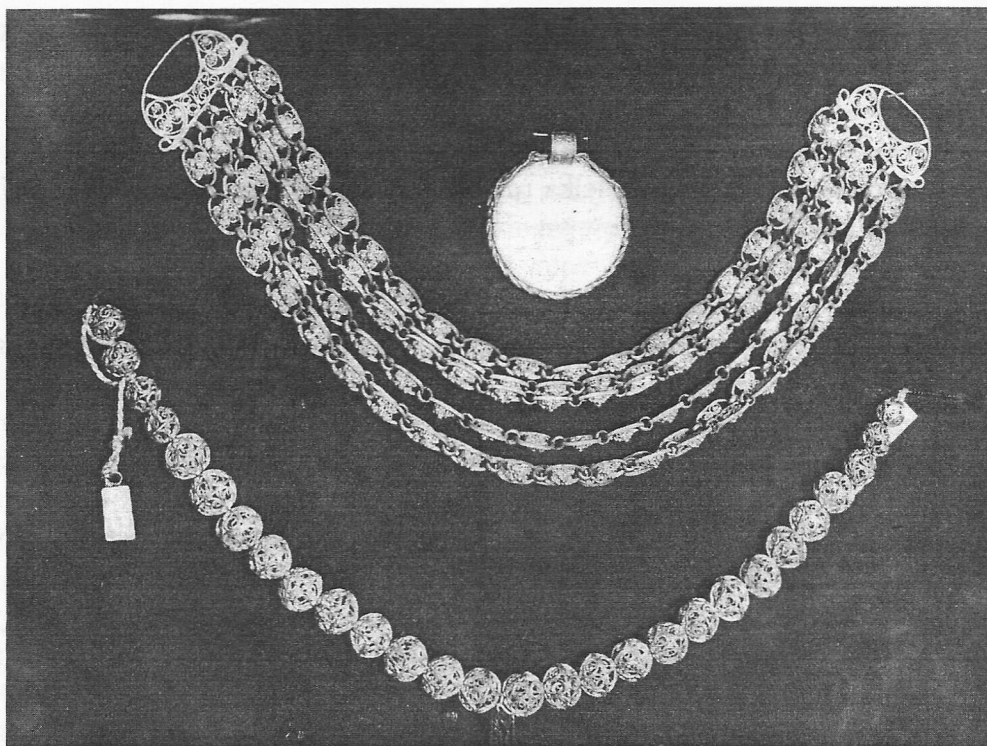
Po czeskiej stronie, tj. na zachód od granicy państwowej, strój laski występował po okolicie Frysztatu, Orłowej i Frydka na południu⁸⁹. Noszony do czasów II wojny światowej, kobiecy strój składał się z czepka zwanego *czopka*, który miał podkowiaste denko z haftowanym tiulu i prostokątny naczółek z siatkowej koronki, zakończony ząbkami. Noszono go od czoła przykryty płócienną, jedwabną lub wełnianą chustką wiązaną w tyle głowy. *Kabotki* z krótkimi szerokimi rękawami, których końce zdobiło wąskie czerwone lub niebieskie wyszycie, miały krezy z białym haftem i z przodu haftowany żabot. Pod spodem noszono płócienną koszulę z krótkimi rękawami i płóciennie wykrochmalone spódnice, a na wierzchu suknię, przeważnie w ciemnym kolorze, dołem bez *galonki*. Była zeszyta ze stanikiem, czyli *lajbikiem* wykonanym z tego samego materiału, który po wierzchu, w przeciwieństwie do cieszyńskiego *żywotka* nie miał żadnych haftów. Przód sukni przysłanianio *przednicą*, tj. fartuchem krótszym od sukni, uszytym z różnego rodzaju tkanin. W talii przepasywano go jedwabną wstążką wiązaną w tyle. Kolorowe chustki *tybetki ze strzępkami*, czyli frędzlami zarzucono na ramiona i krzyżując na piersiach wiązano w tyle. Poza tym wierzchnim okryciem na chłodne dni była *jakla*, albo wedle starej mody krótki do pasa sukienny *szpencer* wstawiany i na podszewce, zapinany u dołu na pasek. Starsze kobiety używały jeszcze wełnianych odzieżowych chust w kratę a w zimie krótkich kożuszków. Na nogach noszono wełniane pończochy w kolorze czarnym, latem białe i płytke czarne pantofle zwane *brynelki*, zaś w zimie ciepłe *sukiennicki*.

Męski strój laski zaginął jeszcze w XIX w., ale według tradycji ustnej i ilustracji z I poł. XIX w., podobnie jak cieszyński wykonany był z błękitnego sukna. Składał się z sukiennych spodni wpuszczonych do butów z cholewami, *brucleka* bez rękawów sięgającego do pasa i zapinanego na rząd metalowych guzików oraz tej samej długości *kamizeli* z rękawami – białej lub granatowej ze stojącym kołnierzem i dużymi wykładanymi klapami, z dwoma rzędami metalowych guzików, których przeważnie nie zapinano. Wierzchnim okryciem był długi do połowy łydek sukienny granatowy płaszcz z pelerynką i kołnierzem, jak dyktowała moda z początku XIX w. Bezpośrednio na ciało ubierano płócienną koszulę z szerokimi rękawami ujętymi w mankiet i z wykładanym kołnierzykiem, sięgającą do kolan, zaś pod kołnierzykiem wiązano kolorową, przeważnie czerwoną chustkę wyróżniającą się na tle całości ubioru.

Jak tradycja ludowa głosi północną granicę stroju cieszyńskiego stanowi tzw. żabi kraj, a ponad nim zakole rzeki Wisły, na którym opierał się niegdyś południowy zasięg stroju pszczyńskiego, w zmienionej formie noszony przez kobiety jeszcze w II poł. XX w. Wcześniej ich uroczysty strój składał się z długiej i fałdистой sukni *mazonki* połączonej z kolorowo haftowanym *opleckiem* o półkolistym dekolcie, a jej dolny brzeg obszyty był wzorzystą wstążką, tzw. *galonką*. *Mazonkę* ubierano na płócienny *kabotek* z bufiastymi, krótkimi do łokci rękawami, ozdobionymi na końcach białymi haftami. Pod nim noszono płócienną koszulę i płóciennie spódnice wykończone dołem dzierganymi białymi ząbkami i białym haftem. Podobnymi haftami zdobiono płóciennie zapaski długie i szerokie oraz czepinowe chustki wzbogane jeszcze mierzka i klockową koronką wokół brzegów, wiązane na czółkowym czepku w tyle głowy w tzw. *żurek*. Z czasem u starszych kobiet chustki te zmieniono na *plejty*, wykonane z jednokolorowych wełenek i z długimi jedwabnymi strzępkami na brzegach, które wiązano pod brodą. Noszono je do nowszych strojów składających się z ciemnej *kiecki* i *jakli* ozdobionej dołem gipiurą, albo tiulową koronką w tym samym kolorze, co *jakla*. Przed zimnem ochraniano się jeszcze chustami odzieżowymi – w XIX w. płóciennymi *łoktuszkami*, później *szaltuchami*, czyli wełnianymi chustami w tureckie wzory, albo chustami „krakowskimi” w kratę.

88 Fierla G., *Strój lachów...*, s. 19 – mapa.

89 *Těšinsko*, s. 100 – mapa.



Ryc. 29. Ozdoby stroju jabłonkowskiego: brelok, *orpant* do męskiego *kabata*, filigranowe korale, fot.arch.MGB.

Strój męski, który zaginął zupełnie przed II wojną światową składał się z sukiennych modrych lub czarnych spodni wpuszczonych do butów z cholewami, płóciennej koszuli z wykładanym kołnierzykiem, przewiązanym jedwabną chusteczką, modrego lub granatowego *brucleka* i *kamizoli*, a zimą z czarnego *żupona* zapinanego na pętlce lub z granatowego płaszcza z peleryną i stojącym kołnierzem, jak dyktowała moda początku XIX w. Nakryciem głowy był filcowy kapelusz zaś w zimie tzw. *baranina*, czyli stożkowata czapka z baraniego futra. Latem w czasie pracy w polu służył słomiany kapelusz, przy którym noszono płócienną koszulę i spodnie przepasane paskiem⁹⁰.

Na osobną wzmiankę zasługuje jeszcze strój jabłonkowski związany z miasteczkiem Jabłonków po czeskiej stronie, który z cieszyńskim strojem kobiecym poza *kabotkiem*, czepinową chustą i srebrnymi ozdobami niewiele miał wspólnego. Nie noszono bowiem sukni tylko spódnice i oddzielne staniki tzw. *brusleki* uszyte z kolorowego brokatu.

Natomiast strój męski w błękitnym lub czarnym kolorze swym krojem i szamerunkami przypominał galowy uniform węgierskich huzarów⁹¹, czym zdecydowanie różnił się od innych męskich strojów noszonych nie tylko w rejonie cieszyńskim, ale i na całym Śląsku.

Jak z powyższych danych wynika wzajemne oddziaływanie sąsiadujących ze sobą strojów było różne i w zasadzie każdy region charakteryzowały swoiste cechy.

OGÓLNY OPIS STROJU MĘSKIEGO

Na terenach podgórskich i nizinnych Ziemi Cieszyńskiej męski strój ludowy zaginął zupełnie do czasu I wojny światowej, toteż wszelkie informacje na jego temat są skąpe. Jak pamięć najstarszych informatorów sięga, kawalerowie i mężczyźni ubierali się zawsze po miejsku. Dlatego główne źródło dla jego rekonstrukcji stanowią dziewiętnastowieczne akwarele i grafiki, a także fotografie z końca XIX w. oraz pojedyncze części odzieży męskiej znajdujące się w zbiorach muzeum w Cieszynie.

⁹⁰ Bronicz St., *op.cit.*

⁹¹ Dobrowolska A., *Strój Jacków...*, s. 2 i nast.

Poza tym są to fragmentaryczne, jak zaznaczono, wspomnienia starszych ludzi żyjących w połowie XX w., z którymi przeprowadziłam wówczas wywiady na ten temat. Porównawczy i częściowo uzupełniający materiał, na ogół bardzo nikły, tworzą różnego rodzaju publikacje wydane do czasu II wojny światowej. Nie są to jednak monografie dotyczące tutejszych strojów lecz opracowania z zakresu dziejów, geografii, turystyki, gospodarki, rzemiosła i wyrobów rękodzielniczych, w których o odzieży, zwłaszcza męskiej mówi się zupełnie marginalnie, niemal jednym lub dwoma zdaniem.

Z wszystkich tych wiadomości wynika, że męski strój na omawianych terenach nie był jednolity, na co wpływał charakter gospodarki i stan zamożności oraz pozycja społeczna. Podczas gdy jeszcze pod koniec XVI w. poza wielką własnością dominowali na tych terenach kmiecie i zagrodnicy, w następnych wiekach liczba ich coraz to bardziej się zmniejszała tak, że w 1902 r. przeważały już gospodarstwa karłowate (prawie 60 %) i małorolne⁹². Nie brakowało przy tym właścicieli i hodowców stad owiec, które wypasano na połoninach Beskidu Śląskiego lub na podgórszych łąkach. Toteż nie mało było mężczyzn, którzy ubierali się po góralsku. Nosili oni proste, sięgające po kolana koszule z grubszego lub drelichowego samodziałowego płótna, spodnie obcisłe sukienne lub płócienne o prostych



Ryc. 30. Cieszyński strój mężczyzny ok. 1870 r.

⁹² *Historia chłopów śląskich*, praca zbiorowa pod red. St. Inglota, Warszawa 1979, s. 150, 254.

nogawkach, do których wkładano dolną część koszuli, a na nogach onuce i kierzce przytrzymywane rzemykami opasującymi łydki. „Zimą wszyscy nosili sukienne gunie, na głowie zaś baranice”⁹³.

Paradny natomiast był strój kmieci i niektórych zamożniejszych zagrodników upodabniający się do stroju mieszczan. W XIX w. składał się on z płóciennej koszuli skrojonej z karczkiem, wywijanym kołnierzykiem i z mankietami przy rękawach oraz spodni. Jedni nosili spodnie obcisłe z nogawkami wpuszczonymi do butów z cholewami, inni spodnie o prostych, długich nogawkach.

Na koszulę ubierano *bruclek*, tj. kamizelkę dwurzędową z metalowymi guzikami i wykładanym kołnierzykiem, sięgającą do pasa, a na to kaftan – *kabat* z rękawami, zwany też *kamizol*, nieco dłuższy, także dwurzędowy, z wykładanym kołnierzem i klapami. Zarówno spodnie, *bruclek* i *kamizol* uszyte były z modrego rzadziej czarnego, przeważnie fabrycznej produkcji sukna. Do kompletu tego stroju dochodziła jeszcze chustka, przeważnie czerwona wzorzysta albo czarna według mody z przełomu XVIII i XIX w. wiązana pod kołnierzykiem koszuli, która uwidaczniała się spod kamizelki, ponadto jeszcze jedwabny lśniący czarny lub filcowy kapelusz o cylindrycznej czy półcylindrycznej główce, stosownie do aktualnej mody. Wierzchnim okryciem ocieplającym był długi modry, ciemnogrnatowy bądź czarny *plaszcz* bez rękawów z dłuższą albo krótszą pelerynką oraz ze stojącym kołnierzem i klapami podszytymi zielonym suknem. Uzupełnieniem mógł być srebrny łańcuszek z brelokiem i zegarkiem skrywany w kieszonce kamizelki, przy czym kamizelka bywała także i innego koloru, np. brązowa, cynobrowa, pomarańczowa.

Ustawiczne zmniejszanie się liczby kmieci i zagrodników przez dzielenie gospodarstw, rugi, znoszenie serwitutów odnośnie pastwisk, obciążenia pańszczyźniane, a następnie reformy agrarne na niekorzyść wsi, powodowały ubożenie miejscowej ludności⁹⁴, przez co także i zmiany w sposobie ubierania się mężczyzn. Wielu z nich szukało pracy poza rolnictwem udając się do pobliskich kopalń i hut oraz dalej jeszcze do powstających w XVIII i XIX w. fabryk i zakładów przemysłowych. Tym sposobem stosunkowo szybko zarzucali swoje tradycyjne samodzielne ubiory na rzecz bardziej funkcjonalnych roboczych spodni, koszul, kurtek czy marynarek, czapek, sporządzanych z tanich tkanin produkcji fabrycznej. Już pod koniec XIX w. swym niedzielnym ubraniem nie różnili się oni zbyt od wyglądu mieszczan. Nosili przeważnie czarne wełniane długie spodnie, kamizelki i marynarki z ciemnymi guzikami oraz kurtki lub płaszcze z wykładanym kołnierzem i kapelusze. Czarne, wełniane były także ubrania do ślubu pana młodego, družbów i starosty weselnego. Natomiast jeszcze przed I wojną światową kolorystyka ubrań, stosownie do aktualnej mody zaczęła się wzbogacać. Były więc nie tylko granatowe, ale też szare, brązowe z gładkich lub prążkowanych materiałów, zawsze jednak stanowiły jednolity komplet, w którym tylko płaszcz wyróżniał się grubością i kolorem tkaniny.

Warto na koniec podkreślić, że ubiory mniej więcej do I wojny światowej szyte z tkanin samodzielnych miały bardziej wiejski charakter, podczas gdy z materiałów kupnych, zarówno wzorzystych (na kamizelki), jak i z jednobarwnego modrego czy błękitnego sukna, jakie charakteryzowało tutejszy strój w XIX w., nawiązywały do aktualnie modnych form mieszczańskich dostosowanych do możliwości i pozycji społecznej użytkowników.

SZCZEGÓŁOWY OPIS STROJU MĘSKIEGO

KOSZULE

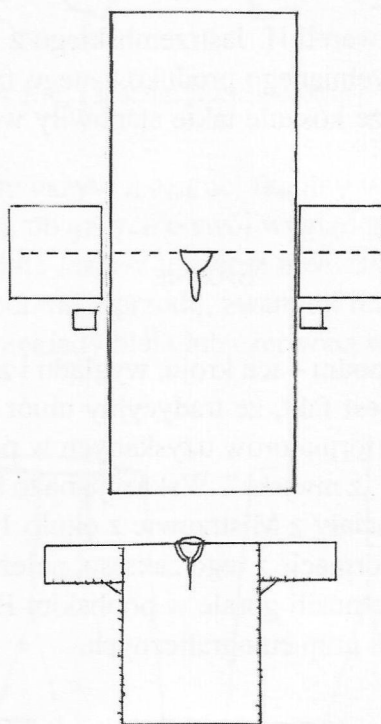
Męskie koszule według ikonograficznej dokumentacji z XIX w., tj. ilustracji Henryka Jastrzebskiego i Jakuba Alta, a później także Franciszka Kaliwody były nowszego kroju, tj. z karczkiem.

93 Ze wspomnień Emilii Michalskiej ur. 1906 r., Pruchna 1956.

94 *Historia chłopów śląskich...*, s. 210–256.

Taką też formę potwierdza tradycja ustna najstarszych informatorów z połowy XX w. Ich opisy nie są jednak dokładne dlatego bardziej szczegółowe wiadomości na ten temat można podać jedynie na podstawie pewnych porównań oraz ogólnych wiadomości na temat sytuacji gospodarczej i poziomu miejscowej kultury. Z danych tych wynika, że południowa i zachodnia część Śląska Cieszyńskiego od dawien dawna słynęła z produkcji lnu i płóciennictwa⁹⁵. Nie ulega więc wątpliwości, że podstawowym surowcem przy szyciu koszul było płótno lniane, samodziałowe. W końcu XVIII i na początku XIX w. na Śląsku Cieszyńskim zaczęto również używać płócien importowanych, które stanowiły poważną konkurencję miejscowej produkcji⁹⁶. Można jednak przyjąć, że na wsiach raczej z nich nie korzystano mając do dyspozycji własne wyroby. Płótno grubsze i pacześne, tak jak w innych regionach służyło do sporządzania koszul noszonych na co dzień, zaś płótno cieńsze – na koszule odświętne. Starym, znanym od średniowiecza ich krojem była tunika, którą szeroko stosowano w całej Europie i taka forma, bez wątpienia występowała również w regionie cieszyńskim. Potwierdzają to zarówno przykłady znane z Beskidu Śląskiego, jak też z innych pobliskich regionów po polskiej i po czeskiej stronie⁹⁷.

Krój tunikowaty koszuli, czyli poncho podłużne, wykonany był z prostokątnego kawałka płótna złożonego wpół z wyciętym pośrodku otworem na głowę i krótkim rozcięciem wypadającym na środek piersi.



Ryc. 31. Koszula męska o kroju tunikowatym

Długość koszuli zależała od wzrostu mężczyzny, przeważnie jednak sięgała do kolan. Boki jej były zeszyte, a na wysokości ramion doszywano dwa prostokątne rękawy z kwadratowymi wstawkami pod pachami, tj. *ćwikłami*. Wokoło otworu na głowę doszywano podwójnie złożoną oszewkę tzw. *obujek*, który z przodu związywano *sznurką*, tj. płóciennym trokiem, albo wstążeczką. Gustaw Fierla podaje za Drahomirą Stranską, że oszewkę tę wyszywano „czarną wełną lub jedwabiem”, a na co dzień jasnofioletową bawełną⁹⁸. Jeśli istotnie wyszycia takie na omawianym terenie występowały, to raczej na koszulach noszonych przez wałachów, czyli ludność pasterską. Były one jednak bardzo

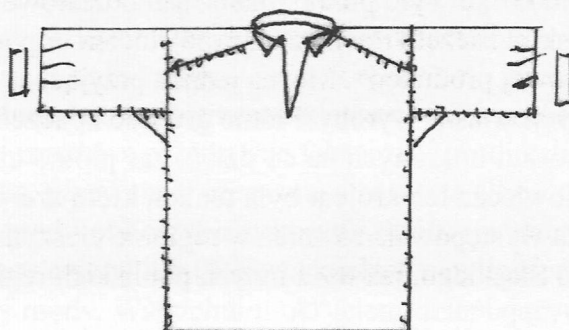
95 Górny Śląsk, cykl: Ziemia Staropolska, praca zbior., red. zbior., Poznań 1959, cz. I, s. 324.

96 Popiołek F., *op.cit.*, s. 170.

97 Fierla G., *Strój cieszyński*, s. 16; Stranska D., *op.cit.*, s. 16.

98 Fierla G., *ibidem*.

skromne, wykonane drobnymi ściegami krzyżykowymi lub półkrzyżkowymi, jak na *kabotkach* kobiecych. Tunikowate koszule najdłużej przetrwały jako części odzieży noszonej na co dzień. Dostyc wcześnie bowiem, pod wpływem wzorów mieszczańskich rozpowszechniły się jeszcze w XIX w. koszule o kroju z karczkiem, wywijanym kołnierzykiem i rękawami zakończonymi mankietami.

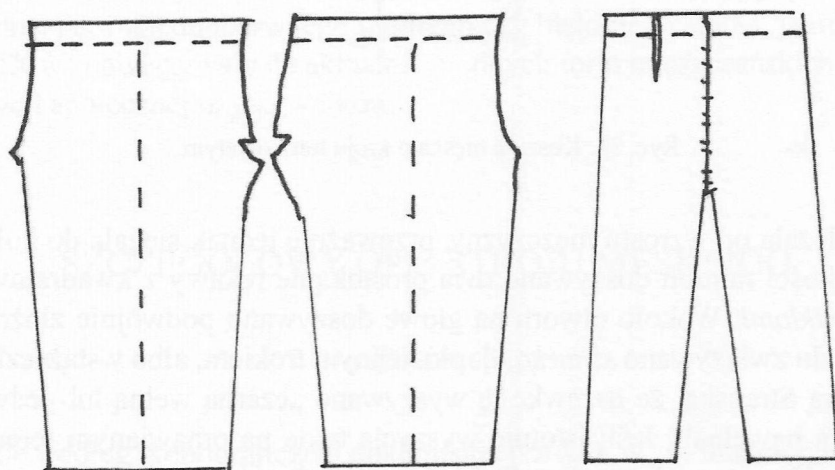


Ryc. 32. Koszula męska o kroju z karczkiem.

Taką właśnie formę widać na akwareli H. Jastrzebskiego z 1846 r. W tym celu, oprócz płótna lnianego zaczęto używać płótna bawełnianego produkowanego fabrycznie. Wspomniane ilustracje, jak i inne źródła wskazują na fakt, że koszule takie stanowiły wówczas część odzieży odświętnej, i to zamożnych mężczyzn.

SPODNIE

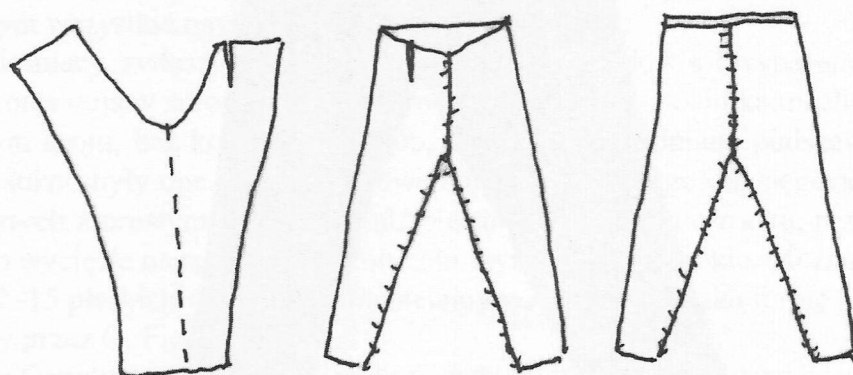
Wiadomości na temat męskich spodni – ich kroju, wyglądu i zastosowanych tkanin są niezwykle skromne, czego główną przyczyną jest fakt, że tradycyjny ubiór męski zaginął jeszcze pod koniec XIX w. Jak wynika z wypowiedzi informatorów uzyskanych w połowie XX w. kawalerowie i mężczyźni od dawien dawna ubierają się „z miejska”. Wskazują na to również zachowane ryciny z II poł. XIX w. oraz fotografia Jerzego Cieńciały z Mistrzowic z około 1870 r. publikowana przez G. Fierlę⁹⁹. Reasumując jednak wszelkie informacje z tego zakresu, należy stwierdzić, iż odświętne spodnie cieszyńskie różniły się od tych, jakie nosili górale w pobliskim Beskidzie Śląskim, Lasi i Jackowie jabłonkowscy należący do sąsiednich grup etnograficznych.



Ryc. 33. Krój i przód płóciennych portek.

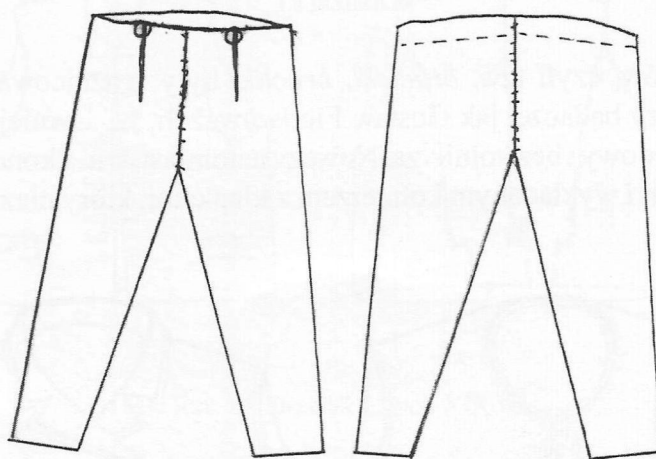
⁹⁹ Fierla G., *ibidem*, s. 49.

Natomiast spodnie używane na co dzień, zwłaszcza latem, były podobnie jak na innych sąsiednich terenach białe płóciennie, o prostych nogawkach, z oszewką w pasie i rozporem na boku, podtrzymywane rzemiennym paskiem, albo trokiem czy sznurkiem. Farbowano je niekiedy na modry lub czarny kolor i takie służyły mniej zamożnym wieśniakom także na niedzielę do kościoła. Mężczyźni związani z gospodarką pastersko-hodowlaną nosili spodnie sukienne z samodziałowego wałaskiego sukna, o wąskich nogawkach szytych po bokach, czym różniły się od typowych *nogawic* góralskich¹⁰⁰.



Ryc. 34. Krój i spodnie płóciennie szyte po bokach.

Proste długie nogawki miały *galoty* uszyte z czarnej tkaniny wełnianej, stanowiące część odświętnego stroju mieszczan i bogatszych, dbających o swój wygląd gospodarzy. Bardziej jednak paradną, występującą tutaj formą były spodnie *lazurki* uszyte z niebieskiego lub granatowego sukna, o wąskich nogawkach i z dwoma przyporami z przodu, zwanymi *lacki*, które tak jak boczne zewnętrzne szwy na nogawkach obszyte były niekiedy białą lub czerwoną wypustką¹⁰¹.



Ryc. 35. Krój *lazurek*.

Spodnie takie noszono do butów z wysokimi cholewami, wpuszczając do nich nogawki. Wraz z pozostałymi wierzchnimi częściami odzieży, uszitymi z modrego sukna wchodziły w skład odświętnego stroju mężczyzn wyróżniających się pozycją społeczną i majątkową.

100 Stolařík I., *op.cit.*, s. 133; Malicki L., *Strój górali...*,

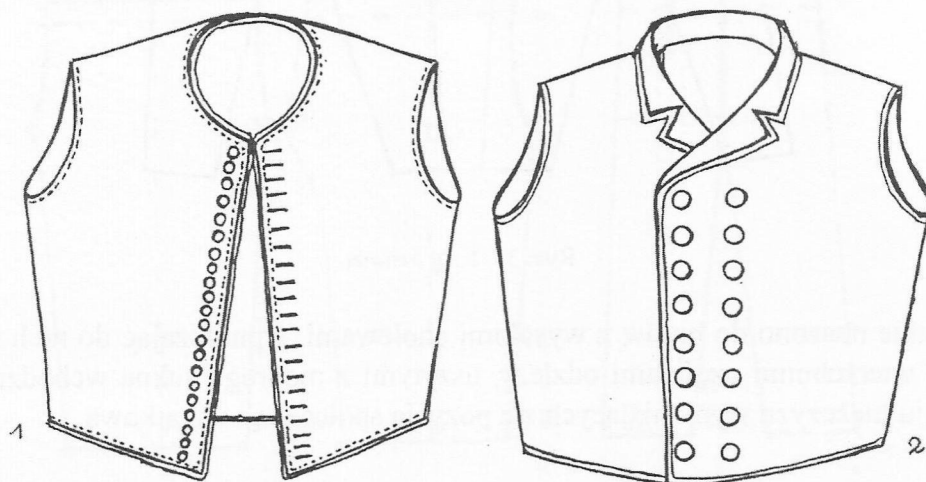
101 *Těšinsko...*, s.104–105, 226.



Ryc. 36. *Lazurki*.

KAMIZELKI

Kamizelki bez rękawów, czyli tzw. *brucleki*, *bruclicki* były zróżnicowane zależnie od rodzaju noszonej odzieży. Niektórzy badacze, jak Gustaw Fierla uważali, że dawniejszy typ, tzn. z I połowy XIX w. był prosty, jednorzędowy i bez kołnierza. Nowszy natomiast, tzn. z końca XIX w. był dwurzędowy z metalowymi guzikami i wykładanym kołnierzem z klapkami, który niezręcznie przetłumaczony



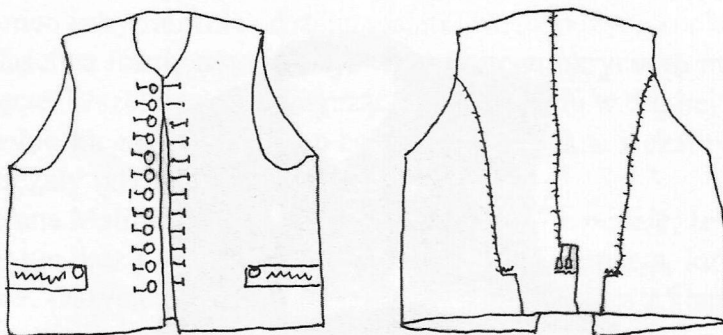
Ryc. 37. Dawniejszy i nowszy typ *brucleka*: 1. poł. XIX w., 2. koniec XIX w.

z czeskiego określa jako „kołnierz przełożony”. Cały jego opis jest dość chaotyczny co do samego kroju, aczkolwiek jego wygląd sugerować mogą podane przez autora nazwy gwarowe niektórych detali, jak: *lemieczek*, *obujek*, *foldki* czyli *szostki*, *sztepowanie*, *strzępce*, *sznórka*¹⁰².

Znacznie więcej informacji na ten temat zawiera zbiorowa publikacja czeska, aczkolwiek odnoszą się one równolegle do form występujących u górali beskidzkich, Jabłonkowie i Cieszyniaków¹⁰³. Porządkując te, jak i inne jeszcze wiadomości łącznie z opisem zachowanych okazów muzealnych z Muzeum w Cieszynie i Ostrawie wyróżnić można co najmniej trzy rodzaje kamizelek różniących się co do kroju, rodzaju zastosowanych materiałów, ich koloru, sposobu zdobienia i okresu użytkowania, przy czym wszystkie nawiązują do mody I poł. XIX w.

Ubodzy wieśniacy, zwłaszcza ci, którzy zajmowali się hodowlą i wypasem owiec oraz chałupnicy i inni wykorzystujący surowce własnej produkcji w XIX w. nosili kamizelki z samodziałowego sukna o prostym kroju, bez kołnierza i ozdób, podszyte grubą lnianą podszewką. Ze względu na samodziałowe sukno były one czarne, brązowe lub brunatne, długością sięgające do pasa, o dwóch przodach zeszytych z prostymi plecami, bądź plecami ze szwem pośrodku, przez co nie były takie luźne. Zarówno wycięcia na ręce, jak i dekolty koło szyi nie były głębokie. Można je było zapinać wysoko na rząd 12–15 płaskich rogowych albo metalowych guzków. I taką formę przedstawia pierwszy rysunek podany przez G. Fierlę.

Muzeum w Ostrawie posiada *bruclek* cieszyński z końcowych lat trzydziestych XIX w. uszuty z brunatnego sukna na flanelowej podszewce, o plecach z dwoma bocznymi cięciami i szwem pośrodku, których dolne końce nie są zeszyte do wysokości około 7 cm i zamykają je poziome stębnowania czerwonymi, jasnoniebieskimi i zielonymi nićmi. Tego samego koloru nici stanowią na brzegach przodów dwanaście par stębnów imitujących dziurki, z których tylko trzy dolne na lewej stronie są przecięte i służą do zapinania na płaskie metalowe guziki. W liczbie 12 są one gęstym rzędem naszyte od dekolty w dół do wysokości dwóch bocznych, poziomych, prostokątnych patek stanowiących imitację kieszeni, które na końcach mają także po jednym takim guziku. Poza tym kieszenie mają stębny wzdłuż brzegów i pętlowate wyszycia na całej powierzchni z nici w wymienionych kolorach¹⁰⁴.



Ryc. 38. *Bruclek* z I poł. XIX w.

Podobny w typie jest cieszyński *bruclek* w Muzeum w Cieszynie, zapinany na 10 mosiężnych guzików, i jak poprzedni szuty w całości ręcznie lnianymi nićmi, lecz posiadający stojący, ozdobnie stębnowany kołnier¹⁰⁵.

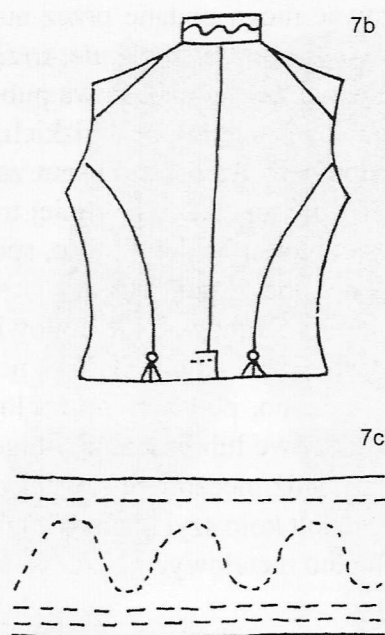
Kołnier ten wskazuje na pewną modernizację stosowanej dotąd formy *brucleków*, a także na upodobanie do formy, jaka w XIX w. wchodziła w skład stroju zamożnych Cieszyniaków. Noszone przez nich *brucleki*, te bardziej paradne szuto przede wszystkim z modrego kupnego sukna na flanelowej lub wełnianej podszewce. Natomiast mniej okazałe prezentowały się *brucleki* z sukna

102 Fierla G., *Strój cieszyński...*, s. 16, 48.

103 *Těšinsko*, ..., s. 105–109.

104 *Ibidem*, s. 102 il.

105 Zbiory muzeum w Cieszynie nr inw. E. 1891 MC.



Ryc. 39. Kamizelka zdobiona stebnowaniami, XIX w.

czarnego, albo bardziej eleganckie z wzorzystej jedwabnej tkaniny, jak to ukazuje akwarela Henryka Jastrzebskiego odzwierciedlająca modę końca XVIII i pocz. XIX w.¹⁰⁶ Ich krój składał się z dwóch przodów i czterech części pleców wynikających z cięcia przez środek i po bokach, przy czym wszystkie te zeszycia nie dochodziły do samego dolnego brzegu pozostawiając luźne końce materiału na wyso-



Ryc. 40. Kamizelka dwurzędowa uszyta z czarnej wełnianej tkaniny, II poł. XIX w.

¹⁰⁶ Gutkowska-Rychlewska M., *Historia ubiorów*, Ossolineum 1968, s. 716–717.

kości pasa. Brzegi te miały czerwoną lub zieloną lamówkę, wynikającą z podszycia odpowiednim suknem. Lamówki takie biegły również wzdłuż brzegów obydwu przodów i dolnej ich krawędzi, a także na brzegach wysokiego kołnierza. Zapięcie stanowił jeden rząd metalowych – mosiężnych albo srebrnych guzików, z których tylko dolne, mniej więcej do wysokości piersi zapinano, górny bowiem ich rząd nie miał zapiąć i stanowił wyłącznie ozdobę. Stojący kołnierzyk był wysoki, stosownie do mody z czasów napoleońskich i uwidaczniał leміec koszuli z jedwabną chusteczką¹⁰⁷.

W drugiej poł. XIX w. coraz bardziej upowszechnia się kolor czarny zarówno w mieście, jak i na wsiach, kołnierzyk staje się wykładany z klapami a zapięcie dwurzędowe zachodzące wysoko pod szyję, co ukazuje drugi rysunek G. Fierli.

Znikają też boczne rozcięcia, pozostają natomiast metalowe guziki, przeważnie srebrne, jak przy kamizelkach, tylko nieco mniejsze¹⁰⁸.

Około lat siedemdziesiątych XIX w. kamizelki przechodzą dalszą zmianę, która już zdecydowanie ruguje tradycyjną formę i znaczenie tej części odzieży. Zachowuje wprawdzie nadal wykładany kołnierzyk, natomiast plecy szyje się z tkanin bawełnianych lub satyny, albo innych cienkich materiałów¹⁰⁹. Kamizelki przestają przez to być traktowane jako wierzchnia część odzieży noszona często przez młodych latem, a staje się dopełnieniem męskiego garnituru zacierającego granicę pomiędzy wyglądem mężczyzn z miasta, a ze wsi.

KAFTANY

Wierzchnim okryciem z rękawami starszych i młodszych mężczyzn były kaftany, zwane tutaj *kamizole*, *kamuzole*. Gustaw Fierla powiada, że *brucle* nazywano też niekiedy *kamizolą*, która uboższemu służyła na co dzień, ale „również za strój odświętny”¹¹⁰. Gdzieś tam zapewne tak było, zwłaszcza gdy nie noszono *brucle*, poza tym w strojach często zdarza się przemieszanie nazw, zwłaszcza wśród mniej zamożnych, którzy swym ubiorem chcieli dorównywać bogatszym i przynajmniej nazwą materiału i nazwą części odzieży pokrywali swój niedostatek. Zresztą strój męski cieśzaniaków był zróżnicowany zależnie od stanu majątkowego, pozycji społecznej i rodzaju zajęć. Jeśli jednak chodzi o właściwą formę tego rodzaju wierzchniego okrycia to miało ono rękawy, kołnierzyk i dwurzędowe zapięcie. Wszelkie opisy dotyczące jego wyglądu w drugiej poł. XIX w. powiadają, że *kamizole* szyto z niebieskiego, granatowego bądź czarnego sukna z czarnymi lub metalowymi guzikami i na długość sięgały tylko do pasa.

Informacja Lucjana Malinowskiego publikowana w 1877 r. podaje, że „kamuzola ... wygląda jak frak bez szosów”¹¹¹, tzn. bez pól. Przypominają więc model spencera, który w rejonie cieśzińskim nazywano *szpencer*¹¹². Okrycie to miało leżący wykładany kołnierzyk z klapami i szerokie rękawy, na dolnych końcach wąskie i wywijane, ozdobione dwoma guzikami¹¹³. Spencer była to forma, która w modzie europejskiej rozpowszechniła się po 1790 r.¹¹⁴ i powoli przeniknęła do strojów ludowych wielu regionów, przy czym w Cieśzińskim swą nazwą utożsamiała się niejako z noszoną tu *kamizolą* szytą początkowo z czarnego sukna. Samodziałowe czarne sukno w *kamizelach* jako wcześniejszą tkaninę potwierdza zarówno ilustracja Franciszka Kaliwody z 1840 r., jak też zachowane eksponaty w zbiorach Muzeum w Cieśzynie¹¹⁵. *Kamizole* te sięgające do pasa szyto na białej wełnianej lub flanelowej podszewce z wykładanym kołnierzykiem i klapami, którymi w razie potrzeby można było przysłonić dekolt, zapinając *kamizol* wysoko pod szyję. Zapięcie stanowiły dwa rzędy metalowych guzików,

107 Kubisz J., *op.cit.*, s. 35.

108 *Ibidem*.

109 *Těšinsko...*, s. 107.

110 Fierla G., *Strój cieśziński...*, s. 17.

111 Malinowski L., *Zarysy życia ludowego na Szlasku*, „Ateneum” II, 1877, s. 111.

112 Bystroń J., *Z pamiętnika dra Andrzeja Cinciały*, Cieśzyn 1900, s. 9.

113 Fierla G., *Strój cieśziński...*

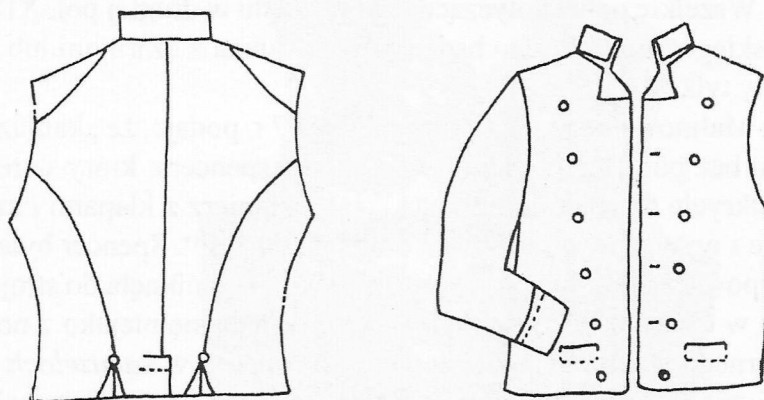
114 Yarwood D., *Costume of the Western World*, London 1980, s. 169.

115 Zbiory muzeum w Cieśzynie Nr inw. E. 287 MC i E. 290 MC.



Ryc. 41. Strój z okolic Cieszyna, akwarela J. Alta z ok. 1840 r.

mosiężnych płaskich lub srebrnych kulistych. Jeden z eksponatów guziki te ma umocowane na przyszytym od spodu wąskim pasku rzemiennym¹¹⁶. Tak jak *brucleki*, *kamizole* zapinano tylko dołem na trzy – cztery guziki lub noszono całkowicie rozpięte, jak ukazuje to akwarela J. Alta z około 1840 r. Po bokach obydwu przodków znajdowały się poziome prostokątne patki kieszeni, przy czym przody miały krój prosty. Tył natomiast oprócz pionowego szwu na środku miał po obydwu jego stronach jeszcze dwa inne półokrągłe cięcia, biegnące od doszytych rękawów w dół, dla dopasowania całości w talii. Dolne ich końce i szew środkowy nie były zeszyte lecz tworzyły tzw. *szostki*, tj. małe fałdki lub tacki z naszytymi u góry pojedynczymi guzikami. Kołnierz i kieszeniowe patki miały ozdobne stebnowania niebieskimi i zielonymi, czasami też czerwonymi nićmi¹¹⁷.



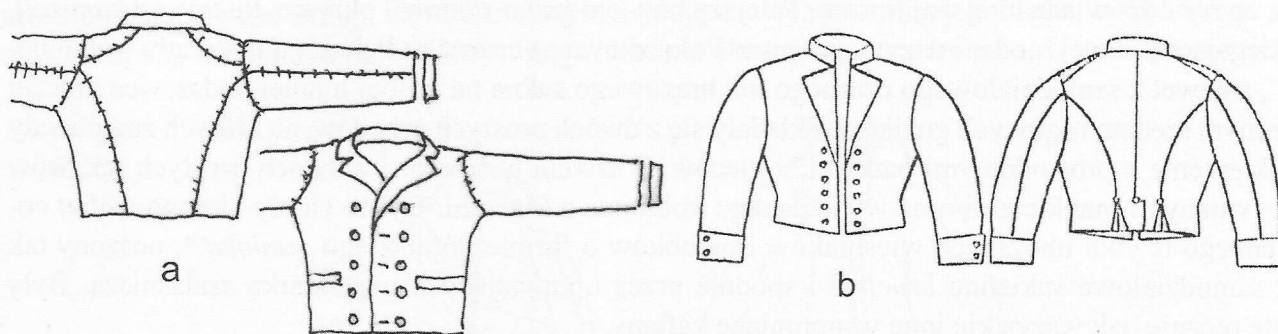
Ryc. 42. Krój *kamizoli*.

Zastosowanie czarnego sukna było wynikiem nie tylko tego, że po wsiach własnoręcznie je produkowano, ale także mody, jaka od końca XVIII w. szerzyła się w zachodniej Europie, uważająca kolor czarny za szczyt elegancji. Moda męska tego czasu upodobała w czarnym kolorze zawdzięcza angielskim wpływom i tamtejszym zasadom szyku, głoszoną przez słynnego George Bryan Brummel'a, przenikającą stopniowo do Francji i dalej w środkowe rejony kontynentu. Cechował

116 Ibidem, Nr inw. E. 287 MC – dł. pleców 57 cm.

117 Ibidem, Nr inw. E. 1924 MC – dł. pleców 56 cm i E. 290 MC – dł. pleców 56 cm.

je staranny krój i wykończenie ubioru oraz ciemne i spokojne barwy, tj. także granat i butelkowa zieleń oraz wysokie kołnierze i w przeróżny sposób wiązane koło szyi chustki¹¹⁸. Granatowy i niebieski kolor tkanin wykorzystywano także w umundurowaniu wojskowym. Tym sposobem formy te i kolory zaczęły przenikać również do XIX wiecznych strojów ludowych¹¹⁹.



Ryc. 43. Krój kamizoli i szpencera.

Około połowy XIX w. do szycia *kamizol* zaczęto stosować granatowe i niebieskie sukno fabrycznej produkcji, podobnie jak do *szpencerów*, które jednak w miarę upływu czasu utrzymuje kolor czarny. Nadal są krótkie do pasa i bez rozporów w tyle¹²⁰, na wełnianej lub flanelowej podszewce. Przeznaczone na zimę były watowane. Od *kamizoli* *szpencery* wyróżniał leżący z klapami albo szalowy kołnierz oraz guziki – zamiast metalowych lub srebrnych, coraz częściej ciemne rogowe. Początkowo nosili je przede wszystkim urzędnicy miejscy, podczas gdy niemal jednocześnie u inteligencji miejskiej pojawiają się czarne surduty szyte z kupnych tkanin wełnianych¹²¹, które pod koniec XIX w. używane były po wsiach przez zamożniejszych mężczyzn jako strój ślubny.



Ryc. 44 - 45. Przód i tył *gunioka*, pogórze cieszyńskie 1968 r.

118 Gutkowska-Rychlewska M., *op.cit.*, s. 714–722.

119 Nixdorff H. – Müller H., *Weisse Westen, Rote Roben*, Berlin 1983, s. 144–150.

120 Kubisz J., *Pamiętnik...*, s. 37.

121 *Těšínsko...*, s. 113; Poloczkowa B., *op.cit.* s. 195; Także rodzinne fotografie i wypowiedzi informatorów.

Na koniec warto jeszcze wspomnieć o jednej mniej paradnej części odzieży stanowiącej wierzchnie okrycie z rękawami, zwane *kabotem*, *kabatem*, które Barbara Poloczkowa nazywa kurtą¹²², chociaż w miejscowej gwarze takiej nazwy nie ma, ani informatorzy jej nie pamiętali. Natomiast słownik ubiorów Ireny Turnau¹²³ podaje dwa znaczenia kurta: jako synonim dolmana i kaftana o kroju kontusza, co nie odpowiada tutejszej formie. Tutejszy bowiem *kabat* stanowił okrycie dłuższe od *kamizoli*, tj. sięgające poniżej bioder i uszyte, jak pisze Poloczkowa „z czarnego lichszego materiału wełnianego”, a nawet z samodzielnego czarnego lub brązowego sukna na grubej lnianej podszewce i raczej z jednym rzędem rogowych guzików. Składały się z dwóch prostych przodów, na których znajdowały się kieszenie z prostokątnymi patkami, z pleców ze szwem pośrodku i z dwóch prostych rękawów z wywijanymi mankietami oraz wykładanego kołnierza z klapami. Był to ciepły zimowy *kabat* codziennego użytku uboższych wieśniaków i parobków o formie góralskiego *gunioka*¹²⁴, noszony tak jak samodzielne sukienne *brucleki* i spodnie przez uprawiających gospodarkę szałasniczą. Były szyte ręcznie, jak wszystkie inne wspomniane kaftany.

PLASZCZE

Wierzchnim, w pewnym sensie luksusowym okryciem używanym w zimie i na wielkie uroczystości przez niektórych mieszczan i zamożnych wieśniaków była peleryna zwana tutaj *plaszczem*. Wspomina o nim Fr. Slama w swych pracach publikowanych pod koniec XIX w.¹²⁵ oraz A. Macoszek w *Przewodniku po Śląsku Cieszyńskim* wydanym w 1901 r.¹²⁶ Oprócz tego wygląd *plaszcz* opisuje jeszcze J. Kubisz i J. Londzin¹²⁷ w końcowych latach dwudziestych i początkowych trzydziestych XX w. i na tych wiadomościach oparli się inni jeszcze autorzy opracowań wydanych w XX w. Najstarszym jednak dokumentem są pojedyncze eksponaty muzealne oraz ryciny dziewiętnastowiecznego artysty H. Jastrzembskiego¹²⁸. Wszystkie te materiały wskazują, że *plaszcz* szyto z wysoko gatunkowego modrego lub granatowego sukna i im więcej go wykorzystano, tym „był droższy i stateczniejszy. Z jednego takiego *plaszcz* można by dziś wykroić trzy wierzchnie suknie”, jak zanotował J. Kubisz¹²⁹. Była to długa, sięgająca do pięt peleryna, podbita zieloną sukienką lub wełnianą podszewką, niekiedy w żółtawo-czarną lub żółtawo-zieloną kratę, bez rękawów i otworów na ręce. Koło szyi miała wysoki stojący kołnierz, spod którego opadała na ramiona krótsza, bądź dłuższa pelerynka. Podobnej formy *plaszcz* noszono na Górnym Śląsku jeszcze w stroju laskim i pszczyńskim¹³⁰. Tego rodzaju okrycie nawiązywało do angielskiego *plaszcz* typu carrick i innego o nazwie redingot używanego w XIX w. do podróży przez burżuazję w zachodniej Europie. *Plaszcz* te wprawdzie były z rękawami, ale równie długie i obszerne ze stojącym kołnierzem i opadającymi na ramiona 2–3 pelerynkami¹³¹. Podobne były również peleryny noszone zwłaszcza przez artystów w okresie romantyzmu i biedermeieru. W I poł. XIX w. model ten dotarł także na Śląsk Cieszyński, jednak z racji wysokiego kosztu tutejszy *plaszcz* nie był rozpowszechniony, i jak pisze A. Macoszek była to „część garderoby familijnej przechodzącej z ojca na syna”¹³². Skutkiem tego nie utrzymała się długo i już pod koniec XIX w. należała do rzadkości, a zniszczoną używano na co dzień i do podróży, gdyż była bardzo ciepła. Niektórzy mniej zamożni, pragnąc dorównać modzie

122 Poloczkowa B., *op.cit.* s. 157, 159–160.

123 Turnau I., *op.cit.*, s. 101.

124 Malicki L., *Strój górali...*, s. 31, 37.

125 Emilia Michalska ur. 1906, Pruchna.

126 Slama Fr., *Vlastenske putovani po Slezsku*, Praga 1886, s. 183; Idem, *Oesterreichisch Schlesien*, Prag 1887, s. 57, 84; Macoszek A., *Przewodnik po Śląsku Cieszyńskim*, Lwów 1901, s. 94.

127 Kubisz J., *Pamiętnik...*, s. 37; Londzin J., *Stroje ludowe*, „Zaranie Śląskie”, 1931, VII/3–4, s. 140.

128 Těšínsko, o.c., kol. il. 19 i 22

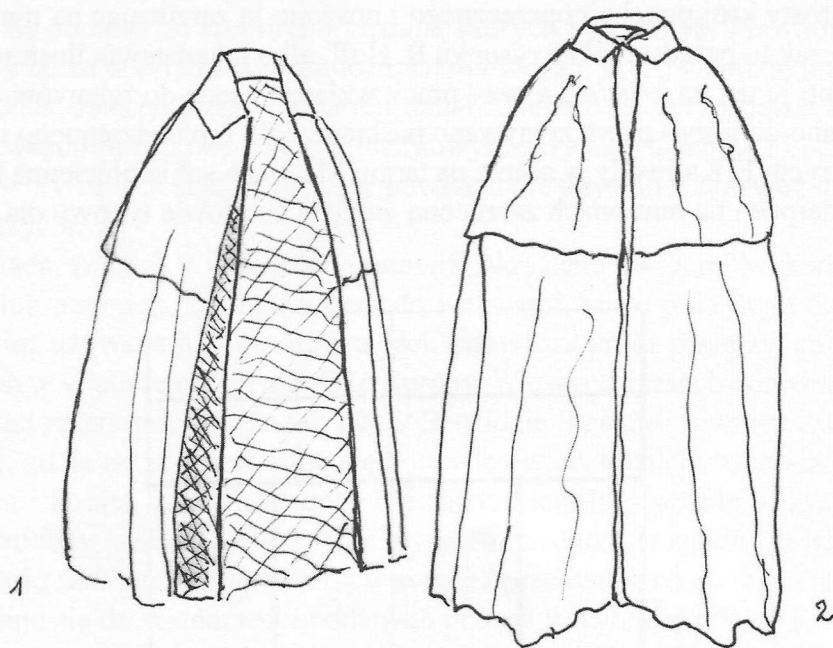
129 Kubisz J., *op.cit.*, s. 37.

130 Fierla G., *Strój lachów...*, ryc. 9, tabl. II, s. 24; Bronicz St., *op.cit.*, rys. 4, tabl. I, s. 31–34, rys. 9, 29.

131 Gutkowska-Rychlewska M., *op.cit.*, s. 714–722, 752; Yarwood D., *op.cit.*, s. 88. 156.

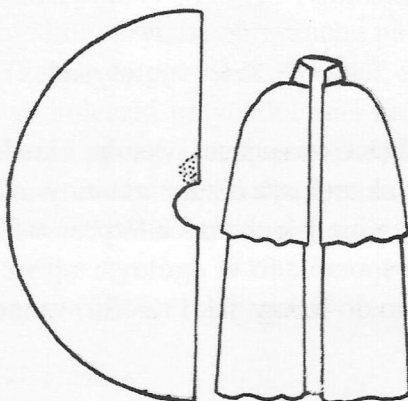
132 Macoszek A., *op.cit.*, s. 94.

takie płaszcze sprawiali sobie z samodziałowego sukna, ale raczej bez podszewki, przez co robiły wrażenie nie tak eleganckich i starannie wykończonych. W Muzeum w Cieszynie znajduje się płaszcz przekazany do zbiorów na przełomie XIX i XX w. uszyty z granatowego sukna podszytego zielonym suknem. Obwód dołu wynosi 292 cm i nie został niczym podszyty ani obrębiony, gdyż spoiste sukno nawet po obcięciu nie strzępi się¹³³. Koło szyi znajduje się wysoki stojący kołnierz, spod którego na ramiona opada dość długa pelerynka¹³⁴. Innym jeszcze okryciem wierzchnim, służącym do codzien-



Ryc. 46. Różne formy peleryny, I poł. XIX w. 1. z podszewką, 2. bez podszewki.

nego użytku w razie zimna był *burnus*, tj. długi przestronny płaszcz wykonany z samodziałowego brązowego lub czarnego sukna, o którym krótko, bez bliższych szczegółów mówi J. Kubisz¹³⁵. Natomiast, jak wspomina L. Malicki „burnusami nazywali cieszyńscy obszerne płaszcze – peleryny noszone jeszcze w latach siedemdziesiątych XIX w.”¹³⁶, czego jednak prowadzone przeze mnie badania terenowe już nie wykazały, nawet w nazwie. Wiadomo jednak, że było to okrycie w postaci peleryny z kapturem używane w latach 60–70 XIX w. w różnych środowiskach zarówno przez mężczyzn, jak przez kobiety¹³⁷.



Ryc. 47. Płaszcz i jego krój bez pelerynki i kołnierza.

133 Zbiory muzeum w Cieszynie nr inw. E. 1891 MC.

134 Poloczkowa B., *Strój cieszyński w XIX wieku*, „Polska Sztuka Ludowa” 1972, z. 3, il. 11 a, b.

135 Kubisz J., *op.cit.*, s. 37.

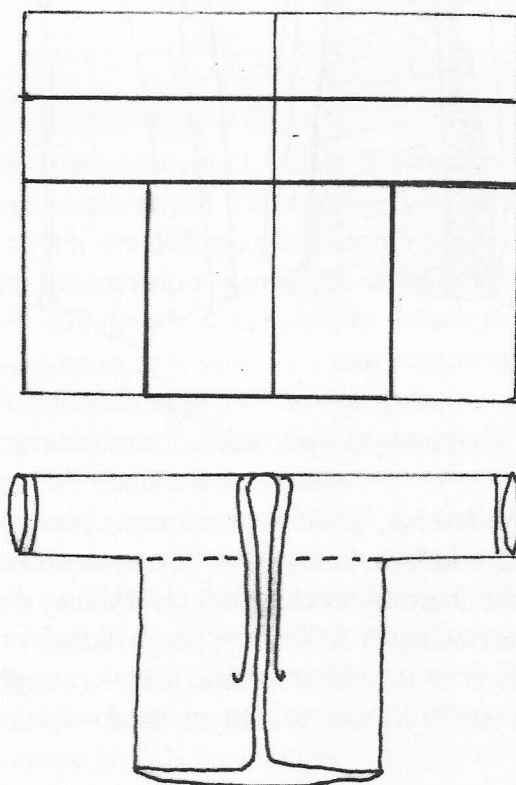
136 Malicki L., *Strój...*, s. 87, przypis 45.

137 Turnau I., *op. cit.*, s. 32.

Jak z powyższych danych wynika *plaszcz* gorszej jakości i *burnusy* szyto z sukna samodzielnego przeważnie w brązowym kolorze. Natomiast *plaszcz* paradne, eleganckie były z kupnego sukna wysokiej jakości, w kolorze błękitnym lub granatowym. Kronikarski zapis z 1649 r. podaje, że na *plaszcz* służył także materiał raszowy¹³⁸.

Z wałaskiego samodzielnego sukna szyto też *gunie*, które również służyły za wierzchnie okrycie i to wielu *dólanom*, co wyraźnie potwierdziła informatorka z Pruchnej mówiąc, że „na zimę wszyscy nosili *gunie*, a na głowie *baranice*”¹³⁹, podobnie jak sukienne *nogawice* i *gunioki*.

Gunie miały prosty krój poncha poprzecznego i noszono je zarzucając na ramiona, albo bezpośrednio na koszulę, jak to przedstawił na rysunku B. Hoff, albo przedstawia ilustracja „Typy i widoki Cieszyna”. Ubierano je też na *bruclek*, a przy pracy wkładano ręce do rękawów i w razie potrzeby dolne połę podwijano do góry i przytrzymywano paskiem. Taki typ codziennego ubioru cieszyńskiego prezentuje jedna z rycin F. Kaliwody w scenie na targu. Ma on na sobie płócienną koszulę, *nogawice* szyte po bokach, kierpce i na ramionach zarzuconą *gunię*, a na głowie typowy dla cieszyńszaka kape-



Ryc. 48. Krój i wygląd *guni*.

lusz z metalową klamrą spiętą na wstążce opasującej wysoką główkę¹⁴⁰. Koniecznie przy tym trzeba zaznaczyć, że górale nosili kłobuki, tj. kapelusze o zupełnie innym fasonie, toteż opisany mężczyzna wygląda raczej na mieszkańca dolin, a nie gór, jak to interpretowali niektórzy autorzy. Zresztą fakt ten nie powinien dziwić, gdyż jak wspomniano w ogólnym opisie cieszyńskiego stroju męskiego, strój ten był zróżnicowany zarówno co do formy, jak i zastosowanych tkanin, nadających ostateczny wygląd określonym jego częściom.

¹³⁸ Iwanek W., *op.cit.*, s. 136.

¹³⁹ Emilia Michalska, Pruchna.

¹⁴⁰ *Těšinsko*, il. 135.

Najstarsze wzmianki o kożuchach, jakie zachowały się w inwentarzach miejskich w Cieszynie pochodzą z pocz. XVII w. Znajdują się one w spisach majątku mieszczan, gdzie wymieniane są jeszcze inne elementy stroju, przede wszystkim kobiecego. Pod datą 1663 r. mowa jest o niejakim Marklowskim, właścicielu kilku wsi cieszyńskich, który „w zimie nosił brzoskwiniowy kożuch z 48 srebrnymi guzami”¹⁴¹. Jak z tego wynika był to kożuch kosztowny, starannie wyprawiony na brzoskwiniowy kolor i na dodatek ze srebrnymi guzami, których było aż 48. Prawdopodobnie dostatnie kożuchy wchodziły także w skład stroju zamożnych mieszczan, skoro wzmiankują o nich inwentarze miejskie. Brak jednak bliższych danych na ten temat. Dopiero w swej książce wydanej w 1886 r. Franciszek Slama wspomina o kożuchach jako zimowym okryciu wałachów i Lachów, ale tylko tyle, że „już są rzadkie”¹⁴². Wniosek stąd, iż nie były powszechnie używane, zapewne drogie i stosunkowo szybko wyszły z użycia.

Irena Turnau powiada, że od XV w. kożuch stanowił „określenie okrycia” wykonanego „najczęściej ze skór owczych lub baranich, szytego futrem do wewnątrz, także pokrytego tkaniną”¹⁴³. Kożuchy i skóry były przecież używane już w starożytności, zwłaszcza przez pasterzy, co przetrwało do czasów współczesnych w wielu rejonach nie tylko Europy. W owych czasach odnosiło się to więc do elit społecznych. Można zatem przyjąć, że tak jak w Beskidzie Śląskim, również i w innych regionach ziemi cieszyńskiej, gdzie także zajmowano się hodowlą owiec, kożuchy wchodziły w skład odzieży zimowej mężczyzn i kobiet, zapewne jednak nie wszystkich, lecz przede wszystkim tych, których było na to stać. Ozdobny kożuch był przy tym wyrazem dostatku, a zgodnie a tradycją stanowił też część składową stroju *ženicha*. Gustaw Fierla w swych opracowaniach na temat stroju cieszyńskiego i laskiego¹⁴⁴ odwołuje się do wiadomości podanych przez J.P. Vyhliďal’a¹⁴⁵ i J. Kubisza¹⁴⁶, przy czym nie pomija chyba także wiadomości z własnych obserwacji i badań terenowych. Najważniejszym przy tym jego stwierdzeniem jest fakt, że „kożuchy kupowano gotowe w miastach” i ich gatunek oraz wygląd bardziej lub mniej ozdobny zależał od wykonawcy. Miały one przeto rozmaitą formę i nie można wprost powiedzieć, że takie, a nie inne charakterystyczne były dla danej okolicy, w tym przypadku dla regionu cieszyńskiego. Występowały bowiem kożuszki krótkie do pasa, nieco dłuższe i długie niemal do ziemi, co zależało od potrzeby i stanu zamożności. Kożuchy wysoko sobie ceniono i dlatego przechodziły z pokolenia na pokolenie. Wykonane ze skór baranich lub jagnięcych wyprawione były na żółto, brązowo lub czarno. Bywały też kożuchy białe z czarnym wykładanym kołnierzem, baranim. Inne miały stebnowania na obrzeżach wełnianymi nićmi w kolorze zielonym, modrym, czerwonym, a dodatkową dekorację stanowiły też aplikacje z czerwonej lub białej safianowej skórki w połączeniu z kolorowymi ściegami lub plecionką z rzemyczków. Umieszczano je na przednich, bocznych i tylnych szwach oraz niekiedy na rękawach i przy kieszeniach. Pewnym rodzajem ozdoby były kożuszane wyłogi koło szyi, na obrzeżach i na rękawach¹⁴⁷. Takie ozdobne kożuchy o zróżnicowanym kroju i fasonie zależnym od wielkości skór, zapinane na pętle i plecione ze skóry guzy, albo drewniane bądź rogowe kołeczki przyozdobione niekiedy wełnianymi chwastami wyrabiali kożusznicy zwłaszcza w Górnej Łomnej, Herczawie, Bukowcu, Jabłonkowie po czeskiej stronie oraz po innych wsiach, jak Istebna, Jaworzynka, Wisła, Brenna. Kupowano je przeważnie na targach w Cieszynie, Skoczowie, Jabłonkowie¹⁴⁸. W dokumentach miejskich cech kuśnierzy wymieniony jest w Skoczowie pod datą 1629 r., a w Cieszynie w 1710 r. Poza tym w Cieszynie pracowali tzw. białoskórnicy (1770) i czerwonoskórnicy (1801)¹⁴⁹ przygotowujący kuśnierzom odpowiednie surowce,

141 Dobrowolska A., *Żywotek...*, s. 27, przypis 3.

142 Slama Fr., *Vlastenské...*, s. 183.

143 Turnau I., *op.cit.*, s. 32.

144 Fierla G., *Strój lachów...*, s. 14; Idem, *Strój cieszyński*, s. 17–18.

145 Vyhliďal J.P., *O kroji na Těšinsku*, Věstník Matice Opavské, Opava 1895, s. 22.

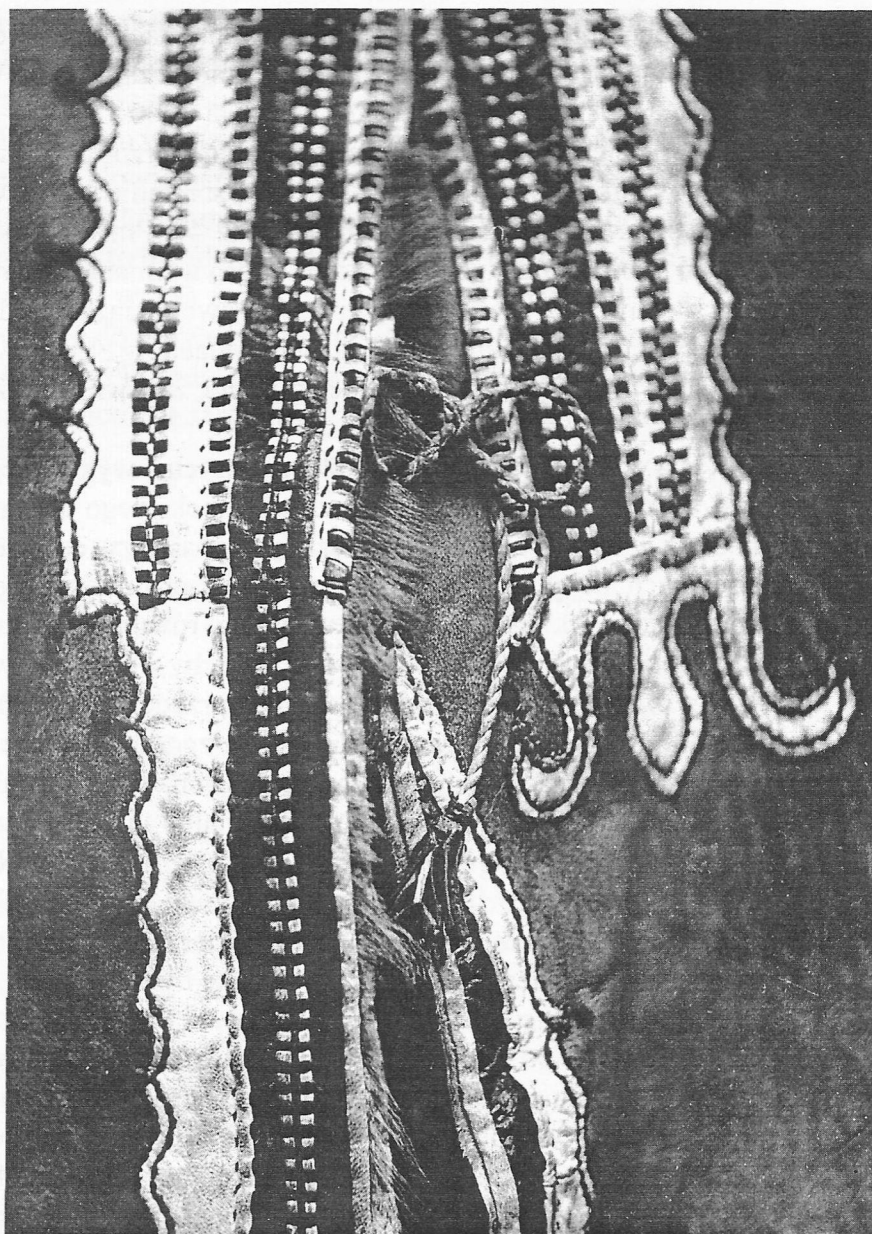
146 Kubisz J., *op.cit.*, s. 37.

147 Těšinsko..., s. 117.

148 Malicki L., *Strój górali...*, s. 37–38.

149 Tomczyk D., *Pieczęcie górnośl. cechów rzemieślniczych z XV–XVIII wieku i ich znaczenie historyczne*, Opole 1975, s. 166.

z czego wnosić można, że skoro istniały cechy, to na ziemi cieszyńskiej nie brakowało rzemieślników zajmujących się szyciem kozuchów.



Ryc. 49. Zdobiny kozucha, Hermanice 1939 r.

OBUWIE

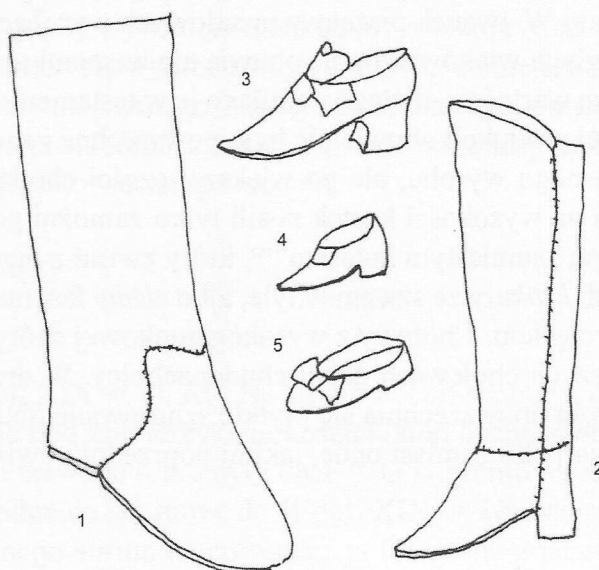
Starsi informatorzy w połowie XX w. wspominali, że ubodzy wieśniacy jeszcze na początku wieku chodzili w kierpcach ze świńskiej lub bydłowej skóry. Wykonywano je we własnym zakresie tak jak i *kopyca*, czyli uszyte z sukna lub dziane z wełny skarpety. Na co dzień, zwłaszcza w lecie i przy pracy w polu chodzono boso. Noszono także i inne obuwie wykonywane przez szewców, którzy w 1686 r. mieli w Cieszynie swój cech¹⁵⁰ skupiający rzemieślników z okolicznych miast. Tak jak inne cechy, jego członkowie mieli prawo dostarczania wyrobów szewskich nie tylko mieszkańcom, ale również ludności okolicznych wsi oddalonych „od danego miasta o milę lub nawet półtorej mili”¹⁵¹. Oprócz tego zobowiązani byli rocznie wykonać kolejno na rzecz dworów i folwarków reperacje oraz parę butów wysokich za 12 groszy i parę niskich butów za 5 groszy¹⁵².

¹⁵⁰ Ibidem, s. 166.

¹⁵¹ Popiołek F., *op.cit.*, s. 160–161.

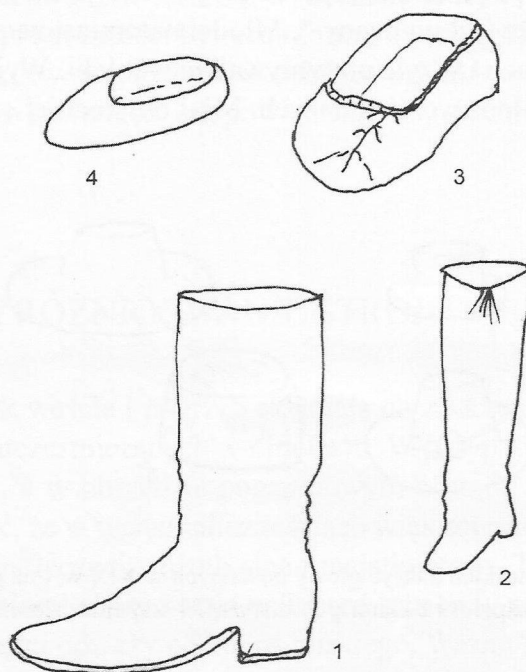
¹⁵² Zukal Joc., *Zur Geschichte der Herrschaft Wagstadt im 16. und 17. Jahrhundert Schlesiens*, Troppau 1906/7, s. 19.

Informacje te są na tyle ważne, że mówią o butach niskich i wysokich oraz o tym, kto i dla kogo je wykonywał¹⁵³. Stąd wniosek, że oprócz kierpców po wsiach chodzono także w butach niskich, a nie tylko wysokich, o których wyłącznie piszą różni autorzy. Niestety brak dokładnych wiadomości, jak w XVII i XVIII w. te niskie i wysokie buty wyglądały.



Ryc. 50. Różne formy luksusowego obuwia z XVII - XIX w

1. - but safianowy, 2. - but typu węgierskiego, 3. - brokatowy- bucik z językiem, 4. - bucik skórkowy z klamrą, 5. - pantofel kobiecy z kokardą.



Ryc. 51. Różne formy obuwia do stroju cieszyńskiego z XIX-XX w.

1. - but prosty, 2. - but z lśniącoymi wąskimi cholewami, 3. - kierpec, 4. - sukienny papuś.

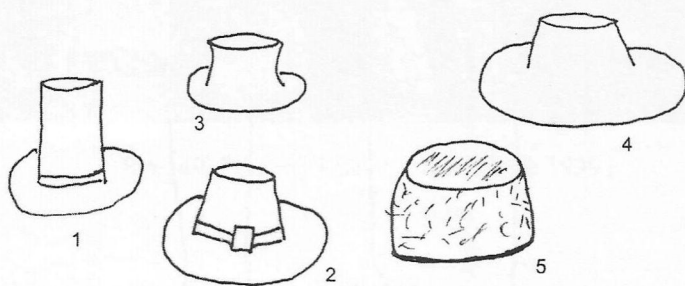
Można tylko przyjąć per analogiam, że zgodnie z ówczesną modą buty niskie były na niewysokim słupkowym obcasie i wysoko zachodziły na podbicie kończąc się sterzącym językiem lub jak

153 Popiołek F., *op.cit.*, s. 160-161.

później, bardziej płytke ze srebrną klamrą¹⁵⁴ i na niższym obcasie, albo z kokardą na przodzie, co ukazują ryciny z I poł. XIX w. Natomiast buty wysokie miały miękką wysoką cholewę, sięgającą pod kolana, do której wpuszczano nogawki spodni¹⁵⁵. Szlachta nosiła buty safianowe czerwone lub żółte, za to buty gorszego gatunku były ze skóry czarnej. O takich też jest mowa w znanych opisach na temat cieszyńskiego stroju ludowego. Rzecz ciekawa, że o klamrach metalowych do niskich butów nie wspomina ani M. Gładysz, ani W. Iwanek piszący o metalowych wyrobach zdobniczych¹⁵⁶. Również spisy inwentarzowe z ubiegłych wieków w ogóle obuwia nie wzmiankują. Przemawia to za jego nietrwałością i stosunkowo niską wartością, dlatego pomijano je w testamentowych przekazach. Stąd wnosić można, że rzemieślniczej produkcji obuwie nie było powszechne i zadawano się kierpcami lub sukiennymi papuciami własnego wyrobu, ale po większej części chodzono boso. Buty z połyskującymi cholewami i fałdami na wysokości kostek nosili tylko zamożni gospodarze. Zakończone były górą dla ozdoby skórkowym „sumiastym kutasem”¹⁵⁷, który zwisał z przodu. Paradne buty były fasonu polskiego, tzw. *poloki* lub *krakusy* ze szwem w tyle, albo *ciżmy* fasonu węgierskiego ze szwami po bokach i sercowatym wycięciem. Cholewy z wysokogatunkowej skóry nazywano *kordybany*. Natomiast buty o prostych niższych cholewach nosili chudopachołcy. W drugiej poł. XIX w. wraz z zarzucaniem tradycyjnego stroju upowszechnia się płytke sznurowane obuwie produkcji fabrycznej, do którego zaczęto nosić skarpetki zamiast onuc, jakimi poprzednio owijano stopy wkładane do butów z cholewami¹⁵⁸.

UCZESANIE I NAKRYCIA GŁOWY

Jeszcze na początku XX w. starsi mężczyźni zaczesywali włosy na czoło, niektórzy z przedziałkiem na środku, a reszta włosów opadała na kark, albo przycinano je do wysokości uszu. Jeśli ktoś zaczesał włosy do góry, mówiono że jest wylizany¹⁵⁹. Młodzi natomiast zaczesywali się na bok, i jak ukazuje ilustracja z XIX w. po bokach i w tyle utrzymywali nawet loki. Wyjściowym nakryciem głowy był kapelusz używany przez młodszych i starszych. Miał on średniej szerokości rondo, wysoką



Ryc. 52. Różne formy męskich nakryć głowy noszonych w XIX w. i na pocz. XX w.
1 kapelusz cylindryczny, 2. kapelusz z klamrą, 3. *kasturek*, 4. kapelusz słomiany, 5. *baranica*.

cylindryczną główkę i był lśniący, czarny, jedwabny. Używano też kapeluszy z nieco niższą główką, opasaną czarną wstążką z metalową klamrą na przodzie. Natomiast tzw. *kasturek* był przeważnie czarny lub siwy z zajęczej sierści, z niższą główką¹⁶⁰. W II poł. XIX w. wysokość główki obniża się

154 Gutkowska-Rychlewska M., *op.cit.*, s. 581, 612–613.

155 Bartkiewicz M., *Polski ubiór do 1864 roku*, Ossolineum 1979, s. 68.

156 Gładysz M., *op.cit.*, s. 181–238; Iwanek W., *op.cit.*, s. 121–186.

157 Kubisz J., *op.cit.*, s. 35.

158 *Těšinsko...*, s. 119–121.

159 Kubisz J., *op.cit.*, s. 35–36.

160 *Těšinsko...*, s. 121–123.

mniej więcej o połowę i oplata ją jedwabna czarna, albo jaśniejsza wstążka, np. zielona, już bez klamry. Zimowym nakryciem głowy starszych mężczyzn były walcowate *baranice*, zaś latem przy pracy w polu słomiane kapelusze.

W miarę upływu czasu forma kapeluszy dostosowuje się do aktualnej mody miejskiej. Z początkiem XX w. jest to czarny filcowy kapelusz z półokrągłą główką i niedużym rondem podniesionym do góry, tworzącym jak gdyby wywinięty mankiet przysłaniający czarną wstążkę, opasującą główkę. Po I wojnie światowej rondo się wyprostowuje, a główka zmniejsza do wielkości niedużej doniczki. Urozmaicają się też kolory od czarnego, szarego do brązowego, ponadto pojawiają się czapki z daszkiem, noszone zwłaszcza przez młodszych, niezależnie od rodzaju ubioru, który jednak w niczym już nie przypomina dziewiętnastowiecznego modelu.

DODATKI

Według rycin z I poł. XIX w. (J. Alt, H. Jastrzembski) mężczyźni przy odświętnym stroju nosili chusteczki. Wiązano je pod kołnierzykiem koszuli, albo bezpośrednio na szyi w węzeł, przy czym chustki te – czarne lub czerwone – nie były duże¹⁶¹. O wiązaniu na szyi wspomina w swym pamiętniku Jan Kubisz¹⁶², co odnosić się może do II poł. XIX w. Niebawem jednak moda ta znikła wraz z zarzuceniem tradycyjnego stroju, na co wskazują fotografie z przełomu XIX i XX w., na których przy kołnierzu koszuli widnieją czarne muszki.

Innym ważnym elementem męskiego stroju był pas skórzany, „szeroki na trzy palce, ale niezmiernie długi, tak że się nim chłop kilka razy opasał”¹⁶³. Widać to wyraźnie na rycinie Franciszka Kaliwody z około 1840 r. Przy pasie była metalowa klamra i sprzączki umożliwiające najpierw ciasne owinięcie wokół ciała, a następnie poluzowanie aby dalszy okręg mógł opadać na biodra. Bardziej dekoracyjne pasy miały na swej powierzchni wytłaczane drobne ornamenty¹⁶⁴.

Wyrazem szczególnej zamożności był kieszonkowy zegarek zamykany kopertą i zawieszony na dość grubym łańcuszku wzbogaconym ozdobnym brelokiem. Przeciągano go przez dziurkę od *brucleka* i chowano w jego kieszonce. Jak powiedział stary wieśniak „honor było mieć na sobie takie strzybło”¹⁶⁵.

ZRÓŻNICOWANIE STROJU MĘSKIEGO

Okoliczności takie jak wesele i pogrzeb skłaniają do zaakcentowania tych wydarzeń odpowiednim strojem i wyglądem uczestniczących w nim osób. W przypadku wesela chodzi o pana młodego, drużbów, starostę i gości, a w obrzędzie pogrzebowym o ubiór zmarłego i uczestników pogrzebu. Warto przy tym podkreślić, że w tych okolicznościach większą rolę w tradycji męskiego stroju odgrywały akcenty hierarchii społecznej, aniżeli stanu majątkowego. Tak np. jeśli pana młodego nie stać było na nowe ubranie, ubierał się w swoje najlepsze odzienie, a jeśli nie prezentowało się dobrze, pożyczał odpowiednie części odzieży od kogoś bliskiego. Ważne były natomiast dodatkowe atrybuty podkreślające w danej chwili jego pozycję społeczną. Również jeśli chodzi o ubiór zmarłego, nie musiał on być odpowiedni do jego stanu majątkowego, czasami nawet, wbrew zamożności był bardzo skromny. Są to wiadomości pozyskane od informatorów, brak bowiem innych dokumentów na ten temat.

161 *Ibidem*, s. 125–126.

162 Kubisz J., *op.cit.*, s. 135.

163 *Ibidem*.

164 *Těšinsko...*, s. 123–124.

165 Gładysz M., *op.cit.*, s. 178.

Pan młody. Już pod koniec XIX w. odzieniem ślubnym było czarne ubranie, które jeśli kogoś było stać, na tę okoliczność sprawiał nowe i nakładał je wtedy po raz pierwszy. Czarny był również kapelusz z białym *chochołkiem* wykonanym z 3 metrów białej wstążki okręconej wokół kapelusza i długimi końcami zwisającymi na boku (Lipowiec)¹⁶⁶. Całość ubrania składała się z płóciennej koszuli z czarną lub białą muszką pod kołnierzykiem, albo krawatem, z wełnianej – jednorzędowej kamizelki z plecami uszytymi z satyny lub grubszego jedwabiu i jednorzędowej marynarki oraz z długich wełnianych spodni o prostych nogawkach i z czarnych półbutów. Oprócz *chochołka* przy kapeluszu, do lewej klapy marynarki miał przypiętą dużą *wońkę*, tj. mirtowy bukiet z białymi kwiatkami, przewiązany białą wstążką, który *ženich* otrzymywał od panny młodej¹⁶⁷. Jako wierzchnie okrycie do I wojny światowej za bardziej elegancki od marynarki uchodził surdut.



Ryc. 53. Weselnicy: młoda para, dwie pary drużbów i goście, Jaworze Dolne 1914 r.



Ryc. 54. Młoda para – *ženich* w surducie, Pastwiska 1914 r.

¹⁶⁶ Nowak Helena, lat 50, koronkarka, Lipowiec 1956.

¹⁶⁷ Emilia Michalska, Pruchna 1960.



Ryc. 55. Odświętny ubiór mężczyzn, Puńców 1910 r.

Natomiast w XIX w. strój ślubny pana młodego składał się z płóciennej koszuli i jedwabnej chustki koło szyi, błękitnego lub granatowego *brucleka*, kaftana i wąskich spodni – *lazurek* wpuszczonych do wysokich i glansowanych butów z cholewami, z kapelusza oraz *plaszcz*a. Szczególnie paradnie i bogato wyglądał *bruclek* z oranżowej, żółtej lub innej jasnej tkaniny, jak to ukazuje akwarela H. Jastrzebskiego z około 1846 r. przedstawiająca mężczyznę w otoczeniu kobiet w stroju „z Cieszyna”

Drużba ubierał się na czarno lub granatowo, jak na to wskazuje tradycja ustna i fotografie z przełomu XIX i XX w. W odróżnieniu od pana młodego miał różowy krawat lub muszkę, czy wstążkę przypiętą pod kołnierzykiem koszuli ozdobną szpilką. Poza tym od drużki otrzymywał dwie *wońki* związane różowymi wstążkami – jedna do lewej kłapy marynarki, druga do kapelusza. Oprócz tego otrzymywał od niej różową chusteczkę, którą przy tradycyjnym stroju wiązał pod kołnierzykiem koszuli, a w nowszych czasach wkładał do butonierki.

Starosta miał również czarne lub granatowe ubranie, a wyróżniał go *chochołek* z zieloną i białą wstążką przy kapeluszu oraz *wońka* z podobnymi wstążkami, które otrzymywał od młodych: *wońkę* od *ženicha*, *chochołka* od panny młodej.

Weselnicy. Również wszyscy weselnicy płci męskiej otrzymywali gałązeczki mirtu z różowym kwiatkiem, związane różową wstążeczką w małą kokardkę, przy czym każdy ubierał się w miarę odświętnie.

Zmarli mężczyźni. Małych chłopców ubierano w niedzielne ubranko przystrojone mirtem, a nierzadko pokrywano „świętymi” obrazkami. Kawalerów ubierano jak *ženicha*. Natomiast mężczyzn w średnim wieku chowano w ubraniu niedzielnym, a starców tak samo, tylko z ciemniejszym krawatem¹⁶⁸. Jak wyglądał ubiór zmarłych mężczyzn w XIX w. żadne źródła nie podają.

OGÓLNY OPIS STROJU KOBIECEGO

W przeciwieństwie do stroju męskiego, który na obszarze regionu cieszyńskiego był dość zróżnicowany, cieszyński strój kobiecy był raczej jednolity w swym typie, a odmiany wynikały ze zmiany pory roku i zajęcia, różnicując się na dzień powszedni i świąteczny. Według tradycji ustnej strój ten na przestrzeni dziesiątków lat ulegał pewnym zmianom i modyfikacjom, doprowadzając w końcu do najbardziej uproszczonej współczesnej formy, lecz zachował swój charakter wyraźnie odbiegający wyglądem od innych strojów regionów położonych w bliższej czy dalszej odległości. Ten najbardziej uproszczony strój cieszyński wykształcił się w latach międzywojennych i przetrwał do pierwszych lat po II wojnie światowej. Pomijając zestaw bielizny, raczej kupnej, produkowanej fabrycznie z tzw. milanezu, a nie szytej z płótna w postaci koszuli i dość długich majtek, to na cały komplet w tym czasie składała się zmodyfikowana bluzka, np. batystowa, jedwabna, koronkowa i ubrana na nią *suknia z żywotkiem*, niekoniecznie czarna, z kolorowym haftem na *żywotku*, zakomponowanym według aktualnej mody.



Ryc. 56. Helena Sojka, hafciarka we współczesnej bluzce ubranej do *stroju cieszyńskiego*, Bielowicko 1956 r.

Również *galonka* naszywana u dołu sukni może być w dowolnym kolorze, ale z gładkiej, jak dawniej, niezdobionej wstążki. Starsze kobiety zachowały jeszcze czółkowy czepiec i wiązanie chustki *na pidło*, *na żurek*, jednak bardziej swobodnie czuły się kobiety bez tego nakrycia głowy, które uciskało i krępowało. Pozostał natomiast adamaszkowy fartuch mniej lub bardziej starannie dobrany kolorem do całości tego rodzaju stroju.

Niemniej nie tylko w pamięci, ale też w praktyce pozostał poprawny wygląd kobiecego stroju cieszyńskiego. W XIX i XX w. oprócz płóciennych koszuli spodniej tzw. *ciasnochy* i płóciennych spódnic – *spodków*, traktowanych jak bielizna, na wierzch latem ubierano, zależnie od okoliczności mniej lub bardziej ozdobny *kabotek*, na to *suknię z żywotkiem* o hafcie stosownym do panującej mody, od której zależała także długość sukni. I do tej długości dobierano fartuch uszyty z dwóch lub półtorej szerokości materiału, którego gatunek i sposób wykonania wynikał z czasu i okoliczności, w jakich był używany.



Ryc. 57. Maria Farfecka, hafciarka w stroju cieszyńskim z jedwabnym fartuchem w kratę, Brenna 1956 r.

W XIX i na pocz. XX w. były fartuchy płócienne farbowane na modro, w drobny wzorek lub z tzw. *kantą*. Były też białe płócienne, woalowe wzorzyste w pionowe paski, czy kratkę, ręcznie haftowane i malowane, do czego przyczyniły się dwie światowe wojny, oraz fartuchy jedwabne adamaszkowe w spokojnych kolorach i nierzadko do kompletu z nagłownymi chustkami, które zaczęto nosić na pocz. XX w. i przetrwały do czasów współczesnych. Na krótki jeszcze okres po II wojnie światowej weszły w użycie fartuchy o gładkim tle, malowane ręcznie we wzory kwiatowe lub nawet posypywane pozłocistym kolorowym proszkiem, ale okazały się kosztowne i nietrwałe, przez co niepraktyczne. Dlatego szybko je zarzucono.

W XX w. popularnym okryciem wierzchnim chroniącym od chłodu stały się *jakle* szyte na podszewce, także wataowane, a nawet podbijane króliczym lub baranym futrem. Natomiast do czasu I wojny światowej noszono tzw. *szpyndzery* krótkie do talii i wymodelowane, z paskiem, szalowym kołnierzem i rękawami górą szerokimi, aby mogły pomieścić pękate rękawy *kabotka*, zaś zwężające się ku dołowi. Szyto je z czarnego sukna na białej wełnianej podszewce. W zimie noszono też kożuchy, które były oznaką bogactwa, ale w XX w. stopniowo wyszły z użycia, podobnie jak duże płócienne naramienne chusty odzieżowe tzw. *łoktuski* i chusty *spuszczowe*. Te ostatnie wyszywane były na narożnikach, składane po przekątnej i zakładane na głowę oraz wiązane na potylicy pod opadającym na plecy długim narożnikiem. Pod nią miała kobieta czółkowy czepiec z chustką wywiązaną w tyle głowy. Takie nakrycie głowy świadczyło o jej małżeńskim stanie. W XX w. chusty *spuszczowe* zarzucono i pozostały tylko czepce i chustki adamaszkowe wywiązane na *żurek* czy tzw. *pidło*, przykrywające czółkowy czepiec.



Ryc. 58. Franciszka Burjan, hafciarka w *stroju cieszyńskim* z białą dzianą *hacką*, Górk Wielkie 1956 r.



Ryc. 59. Kobieta we współczesnej bluzce ubranej *do stroju cieszyńskiego* ze starą biżuterią, Brenna 1956 r.

Miejsce chusty *spuszczowej* zajęła *hacka*, początkowo ciemna wełniana w kratę, którą otulano się w razie zimna lub noszono parokrotnie złożoną i przewieszoną przez ramię „dla parady”. Chusta ta miała niejednokrotnie dekoracyjnie wiązane frędzle, co uchodziło za szczególną jej ozdobę. Białe dziane z włóczki *hacki* zakładały do ślubu panny młode, które używały ich i w następnych latach do odświętnego stroju.

Ciemna wełniana chusta zamiast pierwotnej płóciennej łoktuszki służyła biedniejszym kobietom za zimowe okrycie, w którego skład wchodziła *kiecka*, czyli wełniana suknia ze stanikiem i wełniana *jakła*. Taki zestaw, nawet tylko sama spódnica ubrana na spodnią koszulę i *jakła* stanowiły ubiór codzienny, przy czym te części odzieży sporządzano z różnych materiałów, zależnie od stanu majątkowego i potrzeby oraz pory roku. Do tego pod suknię nierzadko ubierano *kabotek*, a na głowę czółkowy czepiec i chustkę wiązaną pod brodą.

Jeszcze do czasu I wojny światowej w powszechnym użyciu na *kabotki*, chustki, także chusty odzieżowe, czyli *łoktuszki*, fartuchy używano samodziałowego płótna lnianego, z czasem również bawełnianego produkcji fabrycznej. Samodziałowe tkaniny wełniane, czy półwełniane, tzw. *rasz*, *prost* służyły na suknie i wierzchnie okrycia. Długo też utrzymywało się proste obuwie, często sporządzane we własnym zakresie, zwłaszcza przez biedniejszych, a należały do niego czerwone dziane z wełny pończochy oraz białe skarpetki – *kopytka* i kierzpce. Natomiast do stroju odświętnego służyły początkowo także czerwone pończochy, potem niebieskie, w końcu białe i płytke, skórkowe pantofle. Jeszcze w I poł. XIX w. ozdobą przy nich były kokardy, za to w XX w. noszono przeważnie pantofle z poprzecznym paskiem przechodzącym przez podbicie.

Na osobną uwagę zasługuje biżuteria, głównie srebrna w postaci spinki do oszewki *kabotka*, napierśnik – *orpant*, *hoczki* – co najmniej dwie pary klamerek przyszytych do brzegów *przedniczek żywotka*, które przesnurowywano srebrnym łańcuszkiem oraz okazały pas z ozdobnie odlewanych albo filigranowych tacek połączonych łańcuszkami i uzupełnionych zwisającymi kaskadowo łańcuszkami przybranymi koluszkami. Ozdoby te z czasem zastąpiono podobnymi, kolorowo haftowanymi.



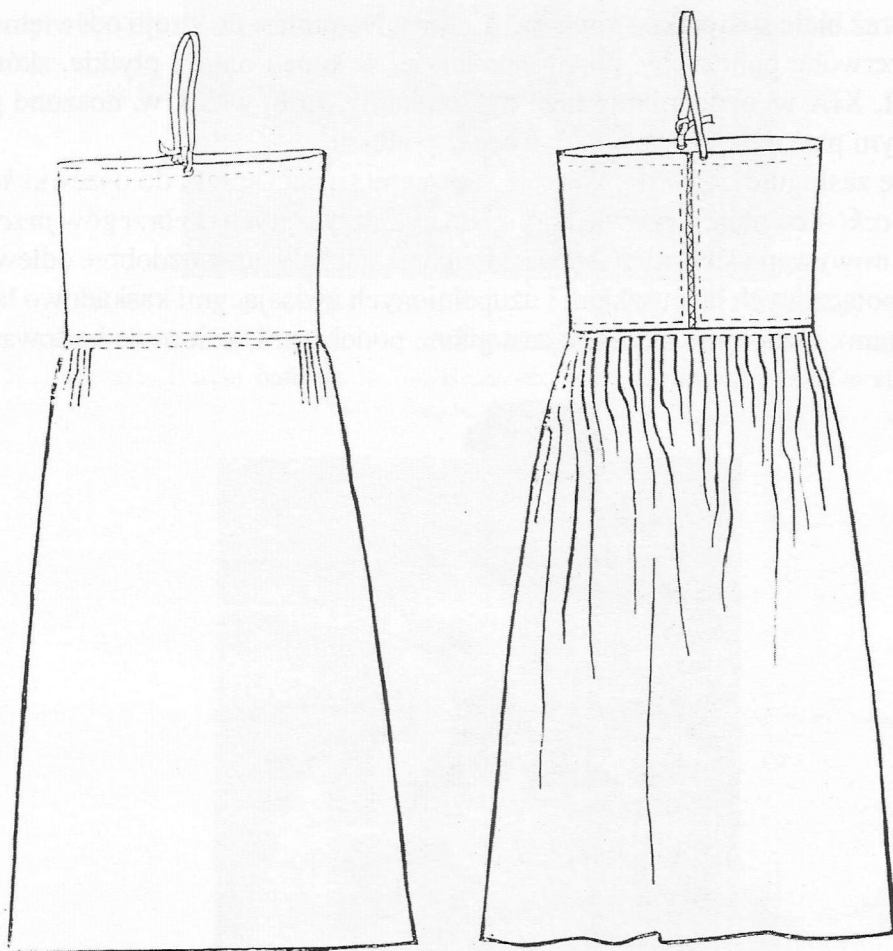
Ryc. 60. Maria Szczepańska, hafciarka we współczesnym stroju *cieszyńskim* z haftowanym pasem, Hermanice 1956 r.

O większości z wymienionych części stroju wspominają dawne zapisy w księgach miejskich i testamentowych, datowanych na XVI–XVIII w., które dopełniają zbiory muzealne oraz wiadomości zebrane u informatorów w czasie badań terenowych prowadzonych w latach 1956–1958 i pod koniec XX w.

SZCZEGÓŁOWY OPIS STROJU KOBIECEGO

KOSZULE

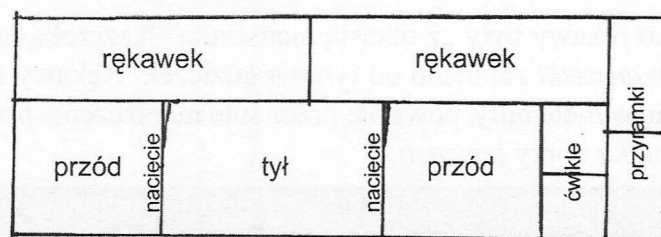
Podstawową częścią odzieży i stroju kobiecego była koszula. Jak pamięć ludzka sięga bezpośrednio na ciało ubierano *ciasnochę*, która pełniła różne funkcje. W stroju odświętnym stanowiła coś w rodzaju bielizny, co potwierdzają inwentarze miejski z XVI i XVII w. wymieniające „spodne koszyłe żeńskie”. Natomiast na każdy dzień, zwłaszcza w lecie traktowano ją nierzadko jako wierzchnie okrycie. Składała się z dwóch części razem zeszytych, tj. spódnicy i stanika, utrzymywanych początkowo na jednym ukośni biegnącym ramiączku, a w nowszych czasach na dwóch prostych ramiączkach. „Jeszcze za starej Polski do kiecki (tj. w latach międzywojennych) noszono *ciasnochę* na jednym ramiączku”¹⁶⁹. Stanowiły ją dwa prostokątne kawałki samodziałowego płótna, tj. stanik – *stonek* z cieńszego, opasującego talię i *spodek*, z drelichu lub grubszego płótna – czyli spódnica, znacznie szersza i namarszczona w pasie. Całość sięgała do kolan lub nieco niżej, a góra bez rękawów odsłaniała ramiona.



Ryc. 61. Krój *ciasnochy*.

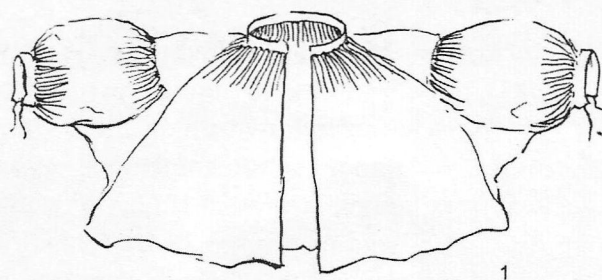
Na *ciasnochę* ubierano koszulę *wyrchnią*, tj. *kabotek*, o którym wspomina się w miejskich spisach inwentarzowych z XV i XVII w. Był luźny, sięgający do pasa i rozcięty z przodu o zachodzących na siebie połach. Szyto go, jak *ciasnochę* ręcznie z cieńszego płótna o kroju przyramkowym, z rękawami sięgającymi do łokci i ujętymi na końcach w *lemce*, czyli oszewki.

¹⁶⁹ Anna Burawowa lat 59 i Ewa Cieślak lat 30, Wiśła 1956.

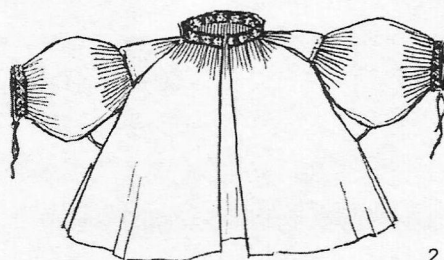


Ryc. 62. Prymitywny krój *kabotka*.

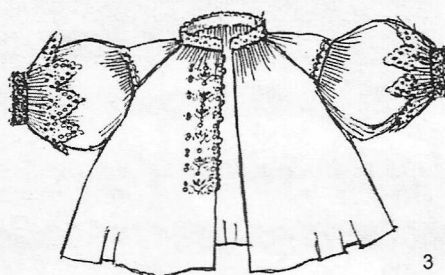
Podobna oszewka – *obujek* stanowiła wykończenie koło szyi. Przyramki i *lemce* szyto z podwójnie złożonego płótna. Poza tym pod pachami umieszczano kwadratowe płóciennne *ćwikle* umożliwiające swobodniejsze ruchy. Krój *kabotków* był zawsze jednakowy tzn., składał się z cienkiego prostokątnego kawałka płótna bardzo luźno otaczającego kibić na długość około 45 cm. Miało ono dwa po bokach od góry nacięcia na wszycie rękawów długości około 40 cm z przyramkami na ramionach o rozmiarach 14 cm dł. i 18 cm szer. każdy. Do tego dochodziły dwa kwadratowe *ćwikle* o boku 10–15 cm oraz dwa podwójnie złożone wąskie prostokątne *lemce* i wąski *obujek*.



1



2

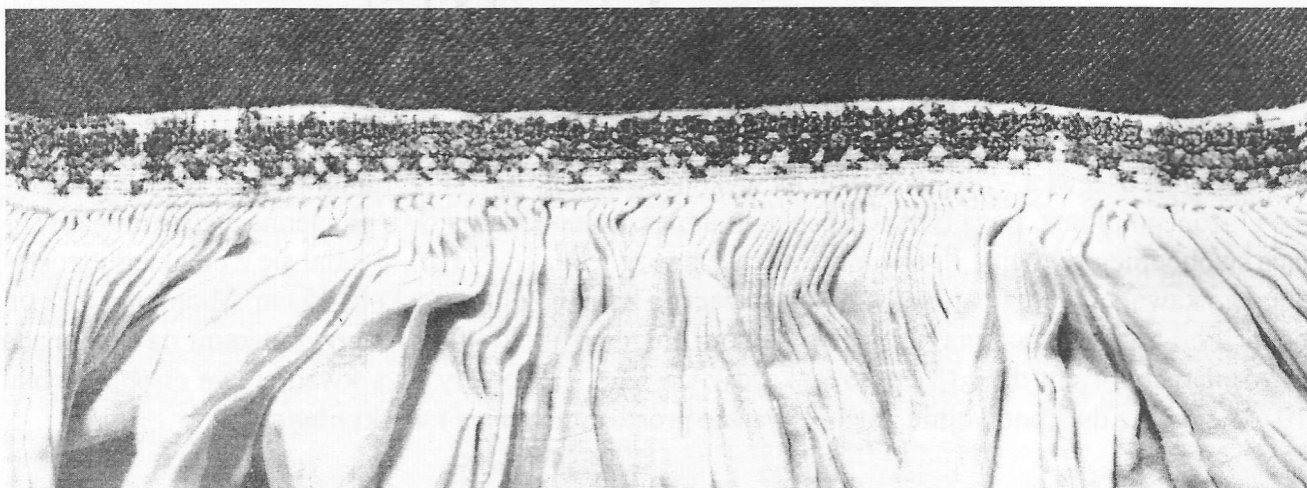


3

Ryc. 63. Trzy rodzaje koszuli *wiyrchniej*: 1. *kabotek*, 2. *szutka*, 3. *koszułka*.

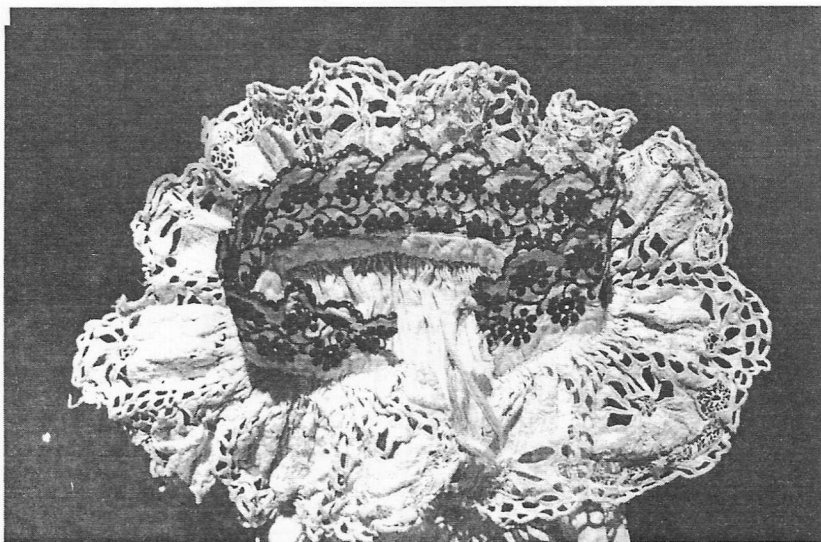
Zależnie od wykończenia i rodzaju ozdób wyróżniano trzy odmiany *kabotków*, które miały swoje nazwy. Prosty, bez ozdób był to *kabotek*, inny z drobnymi, jednobarwnymi wyszyciami – tzw. *szutka*, a z bogatym dziurkowanym i pajęczkowym haftem na krezach przy rękawach, żabocie z przodu oraz oszewce koło szyi nazywano *koszułką*. W XIX w. rękawy *kabotków* były szerokie, bufiaste, bardziej paradne, układane nawet w pionowe fałdy i początkowo ściągane tasiemką, przez co dołem tworzyła

się falbana. Pod koniec wieku rękawy były „z obcisłą manszetką”¹⁷⁰ szeroką na 10 cm, która ujmowała rękę poniżej łokci. Te *manszetki* zapinano od tyłu na guziczek. Rękawy twardo krochmalono, dzięki czemu utrzymywały się wydęte bufy, powstałe przez sute marszczenia przy przyramkach. Sute marszczenia były też przy *obujku* i przy *lemcach*.



Ryc. 64. Wyszycia na *obujku szutki*, Ligotka Kameralna, RCz., 1972 r.

W *szutkach* na oszewkach przy rękawach i koło szyi umieszczano drobne wyszycia wykonane czarnymi, brązowymi, rzadziej różowymi lub czerwonymi nićmi, czyli *harasową* przędzą w drobny *dwoisty* krzyżyk zwany też *warkoczek*. Oprócz tego posługiwano się półkrzyżykami i drobnymi ściegami o nazwie *skręcatki*, gęsto spiralnie obok siebie nakładanymi o mało wyodrębniających się motywach. Wyszywano, tzn., *szuto* – szyto, stąd nazwa *szutka*, jak tłumaczyły niektóre informator-ki¹⁷¹. Nićmi czarnymi albo czerwonymi wykonywano też dziureczki, zaś ściegiem płaskim haftowano drobne listeczki, kwiateczki i wijące się gałązki. Na pocz. XX w. w takich *kabotkach* – *szutkach* chodziły od święta już tylko stare kobiety, które początkowo nosiły je na co dzień. Haftowane białymi



Ryc. 65. Haftowany *lemiec* i kreza rękawa *koszulki*, Gumna, koniec XIX w.

nićmi *koszulki* utrzymywały się znacznie dłużej, a hafty te nawet coraz to bardziej rozbudowywano. I tak powstały *koszulki*, które przy rękawach zyskały szerokie krezy, czyli *łokruża*, albo *tacle*, sterczące ku górze. Po II wojnie światowej w niektórych wsiach (Goleszów) zaczęto je opuszczać ku dołowi i wtedy powiadano, że „*tacle* wiszą na ręby”, tzn. widoczne są od lewej strony¹⁷². Haftowano także przód prawej poły, albo doszyty do niej prostokątny podłużny żabot, czyli *przedniczkę*, nazywaną niekiedy *językiem*.

¹⁷⁰ Emilia Lipowczan lat 40, Goleszów-Równia 1960.

¹⁷¹ Emilia Michalska, Pruchna i Anna Lipowczan lat 70, Goleszów-Równia 1962.

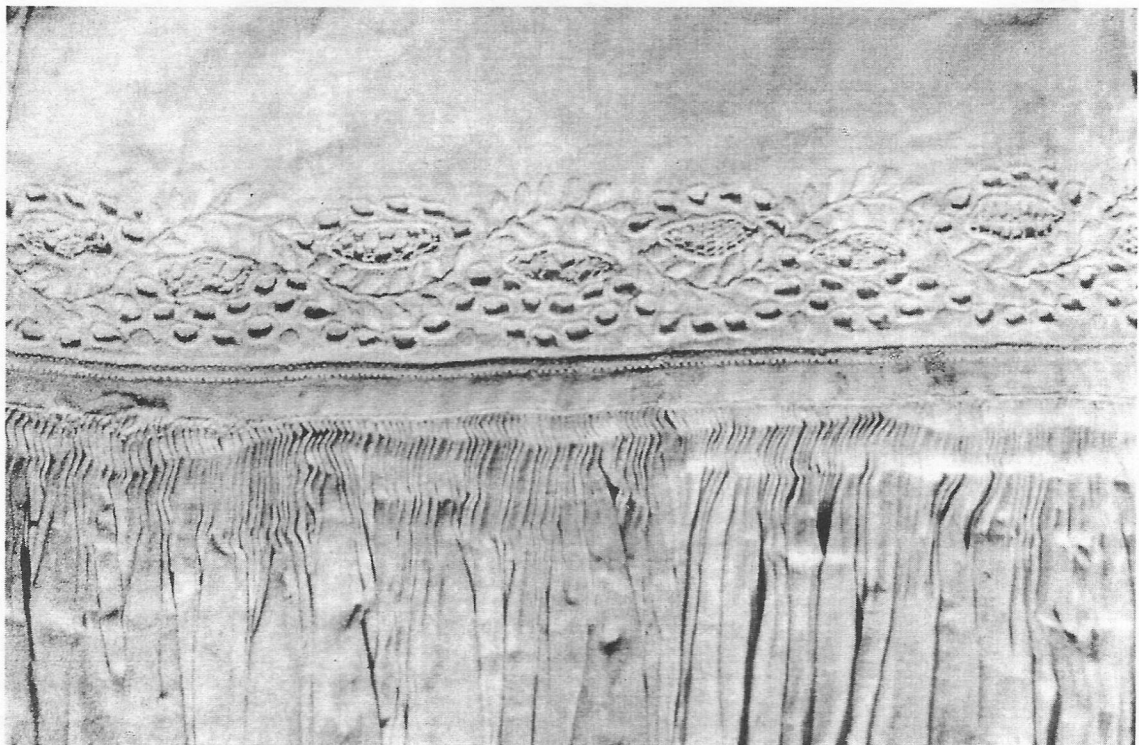
¹⁷² Emilia Lipowczan koronkarka, córka Anny, hafciarki, Goleszów-Równia 1962.



Tabl. II Strój z Cieszyna, akwarela H. Jastrzebskiego, ok. 1846 r.



Ryc. 66. Haftowana *koszulka*, Skoczów, koniec XIX w.

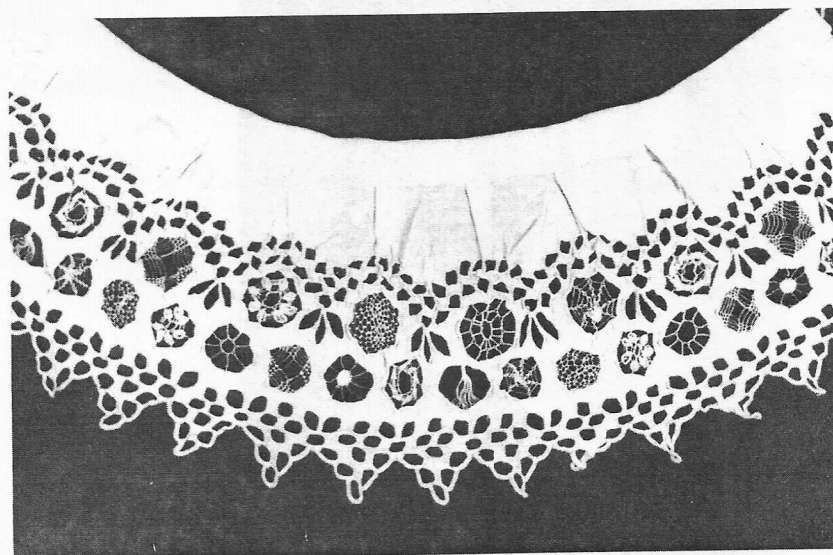


Ryc. 67. Haft na przyramku *koszulki*, Gumna, koniec XIX w.

Nierzadko haft umieszczano jeszcze na przyramkach nad wszytymi rękawami i im więcej *koszulka* miała takich ozdób, tym bardziej była paradna i bogato się prezentowała. Jednak w Pruchnej i sąsiednich wsiach „mało kto takie nosił”¹⁷³. Biały haft wykonywano ścięciem płaskim i dziurkowym oraz tzw. *gatrowaniem* czyli pajęczkami wypełniającymi dziurki, przy czym całość składała się na mniej lub więcej czytelne motywy roślinne, *Koszulkę* szyto z cieniutkiego płótna, bawełnianego lub batystu. W niektórych wsiach (Pierściec, Lipowiec, Nierodzim, Międzyrzecze) w XX w. *koszulki*

173 Emilia Michalska, Pruchna i Emilia Lipowczan, Goleszów-Równia.

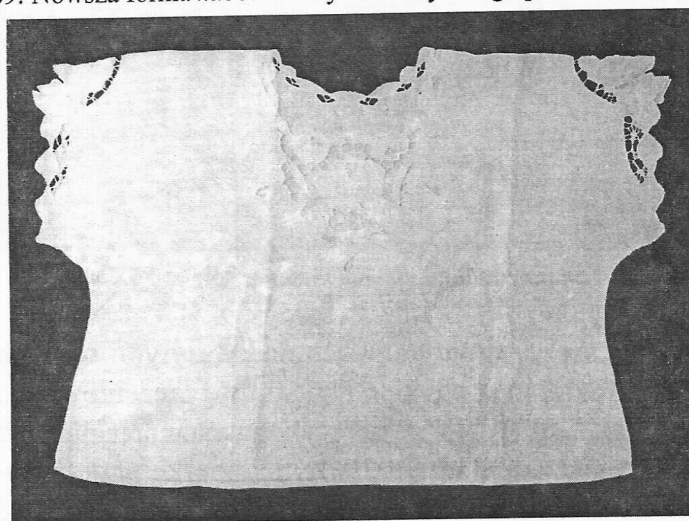
zamiast haftowanych płóciennych *okruży* miały przyszyte koronkowe krezy, tzw. *szpice*¹⁷⁴, robione ręcznie lub produkcji fabrycznej.



Ryc. 68. Haftowane *okruże* koszulki, Ogrodzona pocz. XX w.



Ryc. 69. Nowsza forma *kabotka* uszyta z fabrycznego płótna, Czechowice, I poł. XX w.



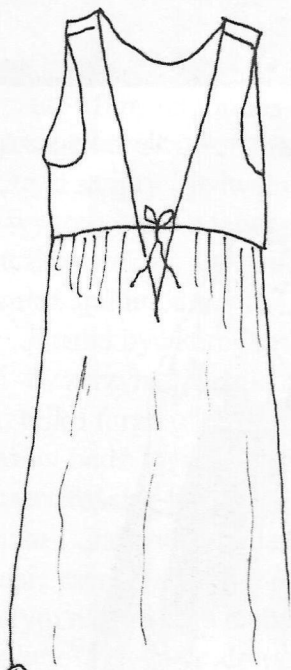
Ryc. 70. Bluzka z haftem richelieu do stroju cieszyńskiego, Jasienica, lata międzywojenne

174 Emilia Lipowczan, Goleszów-Równia 1956.

Dodatkową ozdobę *kabotków* noszonych w niedziele i święta stanowiła srebrna lub złota spinka o kolistej sercowatej formie, a u biedniejszych jarmarczna broszka, bądź agrafka. *Kabotki* noszone na co dzień spinano pod szyją małym guziczkiem, ewentualnie *obujek* był rozarty i niczym nie zapięty. W latach międzywojennych *kabotki* trochę zmodyfikowano, jednak coraz częściej zamiast *kabotka*, czy *koszulki* zaczęto nosić modne w mieście białe bluzki z batystu, koronki i innych delikatnych tkanin. Ale w świadomości miejscowych kobiet pozostało przekonanie, że właściwy strój cieszyński najlepiej prezentuje się z *kabotkiem* i dlatego po II wojnie światowej zamawiały u hafciarek nowe *koszulki*.

SPÓDNICE

Spódnice, czyli tzw. *spodki* wkładano pod *suknię*, bezpośrednio na *ciasnochę*. Szyto je z białego płótna i te noszono zwłaszcza w lecie, albo z cienkiego barchanu, flaneli lub kretonu, zależnie od potrzeby i możliwości finansowych. Tkanin grubszych używano w zimie. Za austriackich czasów noszono też spódnice wełniane w kolorowe pasy. Dla ich uszycia potrzeba było 3–5 *szerzyn* materiału, który wszywano do paska suto namarszczając. Pasek zapinano z przodu przy rozporze na guzik



Ryc. 71. Wygląd *spodka* ze stanikiem.

lub wiążano tasiemkami. Jeśli noszono tylko jedną spódnice, to niektóre kobiety przyszywały do niej ramiączka albo stanik wykonany z tej samej tkaniny. „Pod suknią baby oblykały dwa albo trzy spodki fest szkróbione i suto marszczone”¹⁷⁵. Spodnia spódnica była wąska z szerokim białym haftem, na to nakładano spódnice nieco szerszą, także z haftem, lecz węższą. Trzecia, wierzchnia spódnica była najszersza, zakończona tylko dzierganymi ząbkami¹⁷⁶. „Jak je wyprali, wyszkrobili i wybiglowali i postawili na ziom i jak taka spódnica stoła, to było dobrze, ale jak się przewróciła to zaś na nowo trzeba było szkrobić i biglować”... „Baba jak się oblikała a schyliła głowę na dół i увидziała końce od butków, to była źle oblyczono”¹⁷⁷. Musiała bowiem wyglądać kopiało. Moda na tę „kopiatość” nastała około poł. XIX w. Wcześniej bowiem *suknie* opadały bardziej swobodnie i prawdopodobnie oprócz *ciasnochy* i *kabotka* niczego więcej pod suknię nie ubierano, jak wskazuje na to najstarsza rycina cieszyńskiego stroju, pochodząca z 1803 r.¹⁷⁸ O spódnicach nie wspominają również inwentarzowe spisy

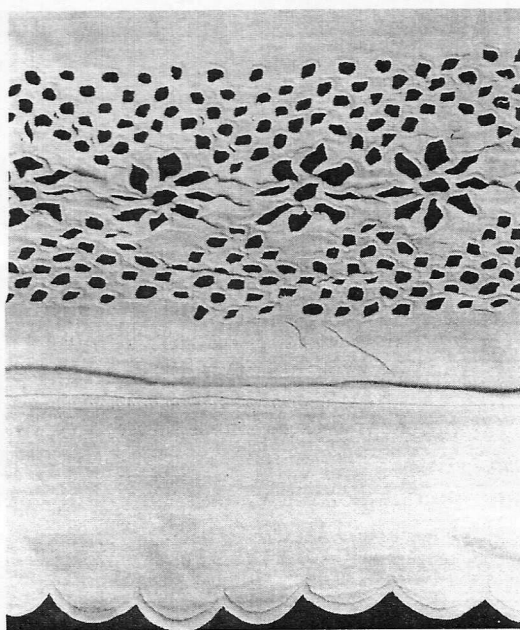
175 Stefania Romańczyk ur. 1900, koronczarka i siostra Matylda ur. 1898, szwaczka, Nierodzim 1956 r.

176 Emilia Michalska, Pruchna 1958 r.

177 Emilia Lipowczan, Goleiszów-Równia 1958 r.

178 *Těšinsko...*, il. 160.

z lat wcześniejszych, co można uzasadnić faktem, że bielizna w szerokim rozumieniu tego słowa nie była wcześniej powszechnie stosowana, a „kopiatość” sukni nastąpiła dopiero wraz z europejską modą na krynolinę.



Ryc. 72. Haft na brzegu *spodka*, Skoczów, pocz. XX w.



Ryc. 73. Najstarsza rycina *cieszyńskiego stroju*, 1803 r.

SUKNIA

Suknia, suknia śląska, suknia cieszyńska, suknia z żywotkiem to nazwy jednej z ważnych części stroju kobiecego. Za austriackich czasów i jeszcze wcześniej nazywano ją *wałaszką*, tzn. że była wykonana z samodzielowej szorstkiej wełnianej tkaniny brunatno-brązowej¹⁷⁹. Zależnie od rodzaju materiału wykorzystanego na jej uszycie nosiła jeszcze inne nazwy. Tzw. *letnik* był z samodzielowej tkaniny lniano-wełnianej również w ciemnym kolorze, *wełnionka* – z samodzielowej wełny, tak samo *prostula, raszka, kamlotka* – lniano-wełniane, farbowane na rudo-brunatno, brązowo albo czerwono, ale *kamlotka* najczęściej była czarna. Były też suknie wiśniowe, granatowe, ciemnozielone wełniane lub z dobrego gatunku kupnego sukna. *Wełnionki, prostule, raszki* nosiły ubogie kobiety do I wojny światowej dopóki się całkowicie nie zniszczyły. Samodzielne tkaniny bowiem były bardzo trwałe, dlatego starszym kobietom od początku kiedy je sprawiono służyły do końca życia. Nazwę *prostula* odnoszącą się pierwotnie do sukni wykonanej z wełnianego samodzielą w kolorze ciemnoczerwonym lub wiśniowym stosowano z czasem na określenie sukni podlegszego gatunku¹⁸⁰. „Kogo było stać miał suknię z lepszego materiału wełnianego, gdyż suknia raz kupiona noszona była przez całe życie”¹⁸¹.

Inwentarze spadkowe z XVI i XVII w. wymieniają inne jeszcze kupne materiały używane na *suknie*, jak: tabin, tykyt, mazelan, fursztat – forsztat, lindysz, kitaj, uterfin, flander, szamlot – kamlot, muchajer, sukno angielskie¹⁸², co wskazuje na fakt, że w rejony Cieszyna docierały różne importowane, nawet drogie tkaniny. Były to także aksamity i jedwabie, *suknia* bowiem składała się z dwu ze sobą zeszytych części, z których każdą wykonywano z innego materiału. Jedwabi używano też na fartuchy, aksamitów na staniki – *żywotki*, aczkolwiek po I wojnie światowej z czarnego lub ciemnozielonego aksamitu albo szewiotu szyto również spódnice *sukni*, „bo wełny wtedy nie było, albo drogo kosztowała”. Bowiem na solidną suknię „musiał być kamgarn”¹⁸³.

W XIX w. spódnice szyto z 6–8 szerzyn, zależnie od szerokości materiału i „jak taka poszła ku muzyce a zazwertała kołomajkę to tylko furgalo”¹⁸⁴. Ale po I wojnie światowej ze względu na początkowy brak odpowiednich materiałów bądź wysoki koszt właściwej tkaniny, zaczęto szyć spódnice z 4 szerzyn, albo z 3 podwójnej szerokości, przy czym *szerzyna* z przodu, którą przysłaniał fartuch była wykonana z tańszego materiału i „nazywali to ladaco”¹⁸⁵. Nie miała ona zmarszczeń, podczas gdy całą resztę spódnicy suto w pasie marszczono lub układano w drobne fałdy i wszywano w wąski pasek z rozporem z przodu zapinanym na haftkę, a na bokach robiono wpuszczane *kapsy* – kieszenie. W tym czasie skrócono również długość spódnic do połowy łydek i podszywano dołem *podkładką* szerokości 20 cm, nawet szerszą w kolorze zielonym albo czerwonym, zaś do samego brzegu dla jego ochrony przyszywano strzępiastą tasiemkę, tzw. *szczotkę*. Natomiast wierzchem, u samego dołu naszywano *galonkę*, tj. jedwabną wstążkę w niebieskim kolorze, a do wiśniowej spódnicy – wiśniową, albo stalową. *Galonki* były szerokie na 8–10 cm i pierwotnie ręcznie tkane, przez co były droższe, w przeciwieństwie do produkowanych fabrycznie i kupowanych na metry. W nowszych czasach kolor *galonki* zaczęto dopasowywać do koloru *sukni*, ale właściwa *suknia cieszyńska* powinna mieć *galonkę* niebieską, zgodnie z tradycją, która w przekazie ustnym podaje, że „jak Śląsk przydzielono Czechom, to kobiety na znak protestu przyszyły sobie u dołu niebieską galonkę”¹⁸⁶. Niebieski bowiem kolor w ludowej tradycji, zwłaszcza wśród protestantek uchodził za żałobny¹⁸⁷.

179 Dobrowolska A., *Żywotek...*, s. 18.

180 Joanna Cyfkowa lat 40, żona rzeźnika, Pierściec 1956.

181 Emilia Michalska, Pruchna 1956.

182 Poloczkowa B., *Tekstyli...*, s. 135–146; Iwanek W., *op.cit.*, s. 137.

183 Emilia Michalska, Pruchna.

184 Stefania Romańczyk, Nierodzim 1956.

185 Matylda Romańczyk, Nierodzim 1956.

186 Emilia Michalska, Pruchna; Anna Cyfkowa lat 50, Wiślica 1956; Katarzyna Badura lat 75, Międzyrzecze 1956 r.

187 Nixdorff H. – Müller H., *op.cit.*, s. 51.



Ryc. 74. Suknia cieszyńska, Jasienica 1967 r.

„Fest fałdowana” spódnica w całości ręcznie szyta, połączona jest z *żywotkiem* i od jej i wyglądu zależy cały szysuk *sukni*. Od dawien dawna *żywotki* były aksamitne, czarne, rzadziej wiśniowe, co potwierdzają spisy inwentarzowe z II poł. XVI w. Natomiast adamaszkowe, brokatowe i z innych jedwabii tzw. *brucleki* nie zeszyte ze spódnicą wchodziły w skład kobiecego stroju jabłonkowskiego, nie zaś typowo cieszyńskiego. Poza tym *żywotki* od jabłonkowskich *brucleków* wyróżniały się nie tylko rodzajem tkaniny, ale także krojem i sposobem zdobienia. W *sukni cieszyńskiej* ulegały one pewnym zmianom i modyfikacjom na przestrzeni dziesiątków lat. Wykaz spadkowy z 1656 r. wymienia między innymi częściami stroju jedną suknię z dobrego forsztatu z *żywotkiem* zdobnym w złote borty¹⁸⁸. Podobnie *żywotki*, jakie widać na ilustracjach z I poł. XIX w. i jakie potwierdzają zabytki muzealne z tego czasu były niskie, obszywane złotą, rzadziej srebrną bortą i ze złotym, albo srebrnym wypukłym haftem w stylizowane motywy roślinne, czym nawiązywały do barokowej mody i stylu, a wysoko sięgające ponad stan spódnice – do stylu empire. Podwyższony stan oraz wiązanie *przeposki* ponad talią przetrwał do poł. XX w. Stopniowo jednak, zarówno sama szerokość tych staników, jak też i rodzaj ozdób oraz zastosowane do tego celu surowce ulegają zmianie. Obniża się również miejsce ich wszycia do linii talii.

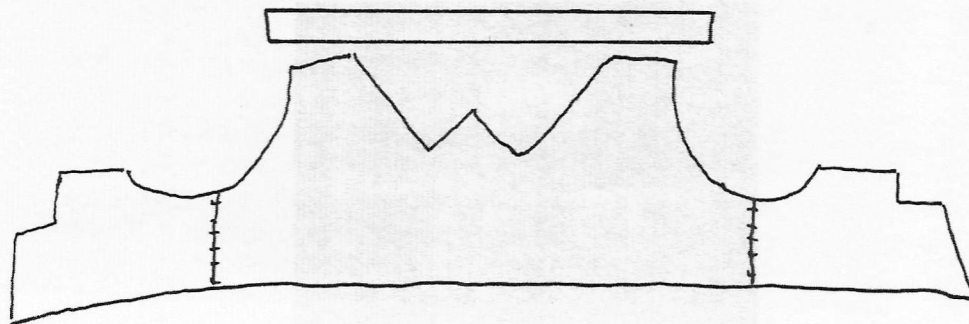
¹⁸⁸ Iwanek W., *op.cit.*, s. 138.



Ryc. 75. Helena Cieślar w uroczystym stroju z *suknią* o lekko podwyższonym stanie, Brenna 1956 r.

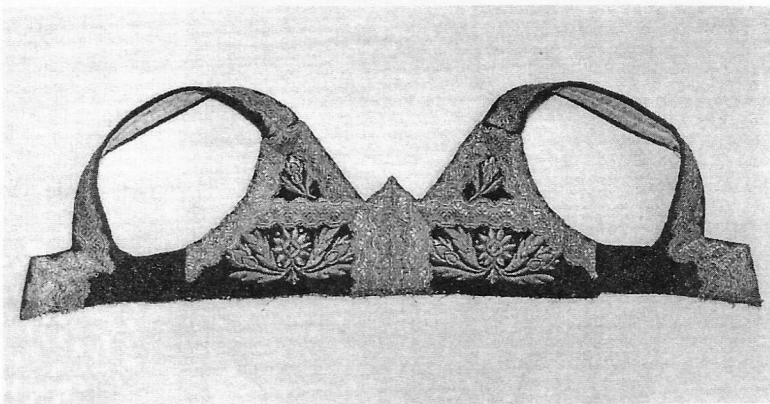


Ryc. 76. Helena Sojka, hafciarka w stroju z *suknią* o obniżonej talii, Bielowicko 1956 r.



Ryc. 77. Wykroj żywotka – oplecko, dwie przedniczki, ramięczko.

Jeśli chodzi o samą formę żywotka to składa się on z 5 podstawowych części, tj. z dwóch przodów, tzw. *przedniczek*, tyłu czyli *oplecka* z trójkątnym *szczytkiem* na środku i dwóch *ramięczek*. Całość wykonywano na sztywnej tekturowej podkładce, pokrytej podszeawką z samodziałowego grubszeo lnianego płótna. W XX w. tekturową sztywność pozostawiono tylko na środku pleców, a z czasem zastąpiono ją sztywnikiem także na *przedniczkach*¹⁸⁹, pokrytym grubym płótnem. *Przedniczki* nie schodzą się ze sobą, lecz ukośnie rozchodzą ku górze zarówno w starszych *żywotkach*, jak i tych najnowszych, znacznie wyższych, w których plecy w wysokości *szczytka* sięgają do 28 cm. Ich przeciwieństwem są *oplecka* wysokie od podstawy po *szczytek* do 15 cm, charakterystyczne dla *żywotków* z pocz. XIX w.¹⁹⁰



Ryc. 78. Żywotek ze złotym haftem i złotą bortą, Ustroń XIX w.

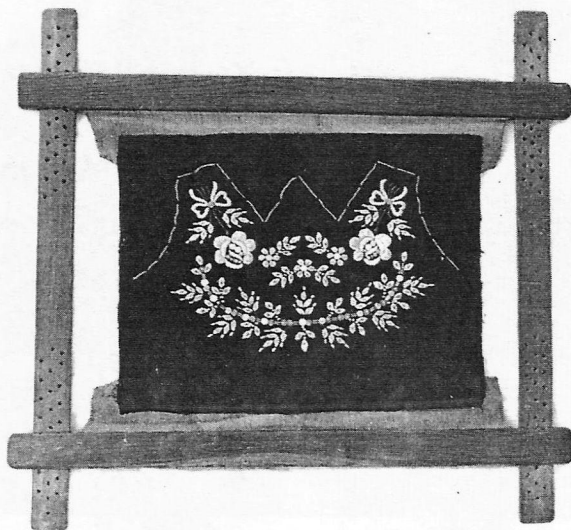


Ryc. 79. Żywotek haftowany przez Ewę Chałupską w 1946 r., Jasienica.

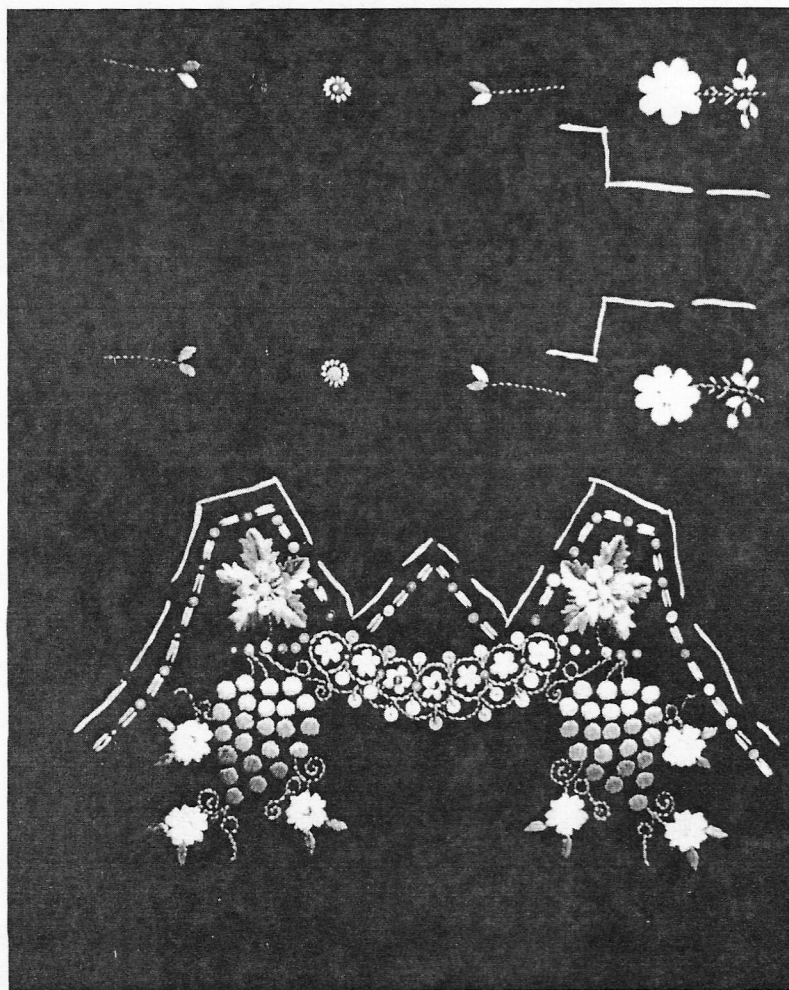
189 Emilia Michalska, Pruchna i Emilia Lipowczan, Goleszów-Równia.

190 Bazielić B., *Złote hafty w tradycyjnej odzieży na Śląsku*, „Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Etnografia” zeszyt nr 6, Bytom 1973, s. 40–41.

Na *żywotek* potrzeba 60 cm aksamitu, który zanim zostanie odpowiednio skrojony, rozpina się na specjalnej ramce, zaznaczając fastrygą kontury *oplecka* i *przedniczek* a potem haftuje. Zarys jego kształtu i miejsca przeznaczone na haft znaczone pierwotnie odpowiednio naszytym ozdobnym galonem, czyli *sznurką*, tj. złotą lub srebrną taśmą o falistych brzegach, szeroką od 1,5–4 cm. Węższe

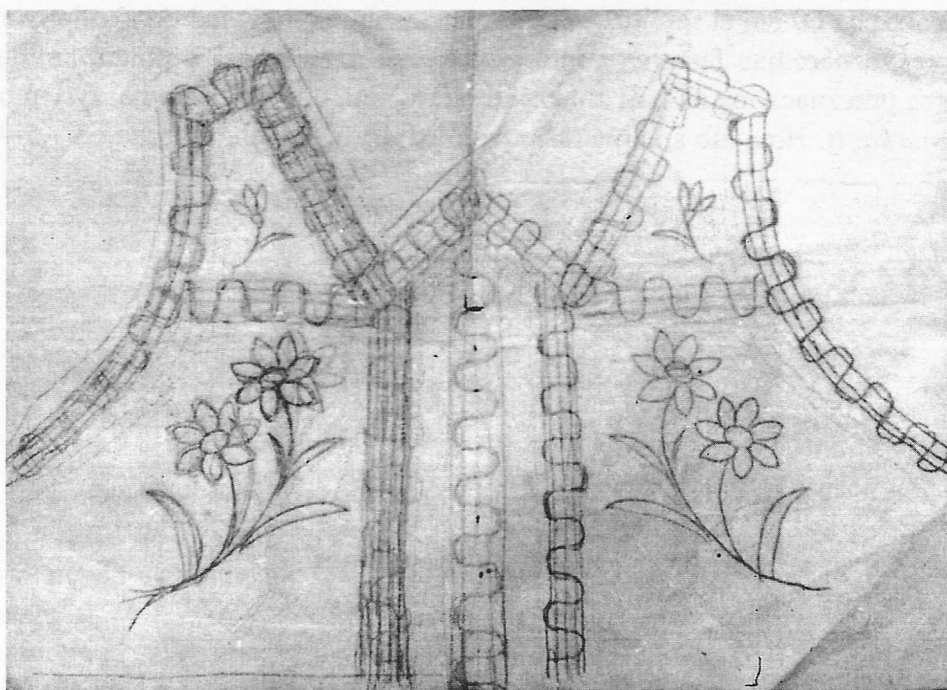


Ryc. 80. Aksamit z haftowanym *żywotkiem* rozpiętym na hafciarskiej ramie, Hermanice 1956.



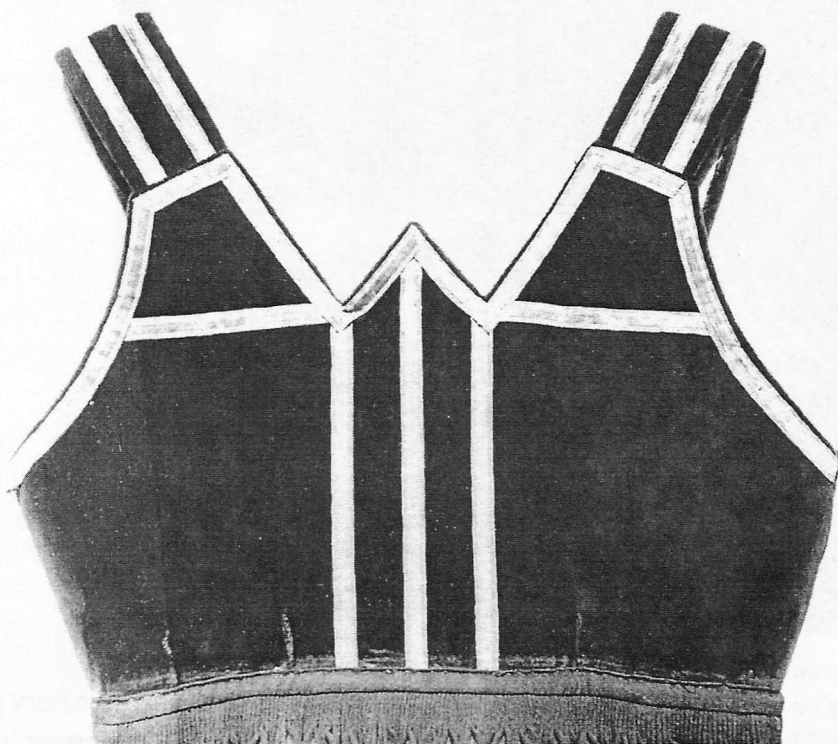
Ryc. 81. Aksamit z zafastrygowanym *żywotkiem* przed uszyciem, Ligota 1957 r.

taśmy na szelkach naszywano w dwóch rzędach, a pionowo pod *szczytkiem*, po cztery przylegające do siebie lub w odstępach. Skromniejsze *żywotki*, zwłaszcza protestantek, do konfirmacji były raczej bez haftu, tylko obszyte samą bortą w jasnym lub niebieskim kolorze. Niebieskich tasiem jeszcze w I poł. XX w. używano na żałobę. Około I wojny światowej miejsce obszyć bortą, z braku odpowiedniego

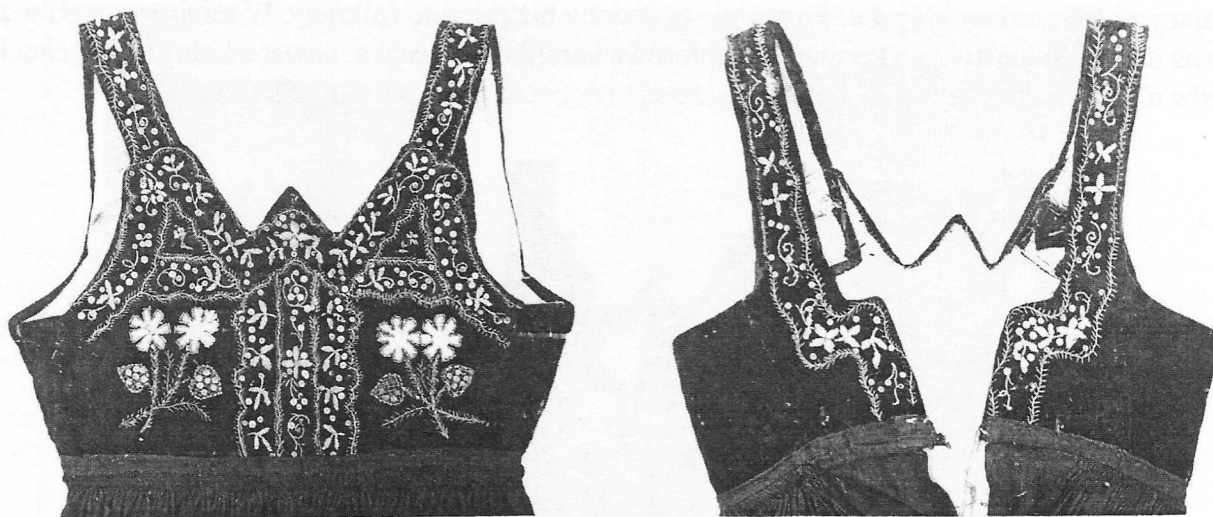


Ryc. 82. Projekt żywotka obszytego sznurką, Jasienica 1959 r.

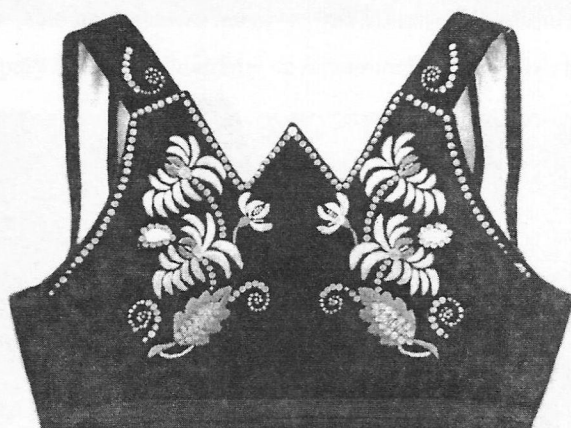
surowca zastąpiono tasiemką albo haftem wykonanym kolorowymi nićmi i perełkami, a w związku z tym zmieniła się też kompozycja i wzory haftów. Były to najpierw *żywotki* w tzw. dwa kwiaty czy dwa bukiety, pomiędzy którymi biegł pionowo haftowany pas w miejscu pierwotnie naszytej bory. Wykonywano go jedwabnymi nićmi, muliną, perełkami, bajorkiem złocistym, tzw. bulionem, *pliszowymi* nitkami i sporadycznie złotymi lub srebrnymi nićmi odprutymi ze starych *żywotków*. Taka moda panowała mniej więcej do początku lat trzydziestych XX w., kiedy to zaczęto haftować „w trzy bukieta” bez haftowanych pasów. Potem przyszła moda na jeden kwiat umieszczany na środku



Ryc. 83. Żywotek bez haftów, obsyty sznurką, Gumna 1956 r.



Ryc. 84 - 85. Tył i przód *żywotka* haftowanego w miejscach, gdzie naszywano galony, Wisła. 1956 r.



Ryc. 86. *Żywotek* haftowany w „dwa kwiaty”, Brenna. 1938 r.



Ryc. 87. *Żywotek* haftowany „w trzy bukietu”, Górki Wielkie 1930 r.

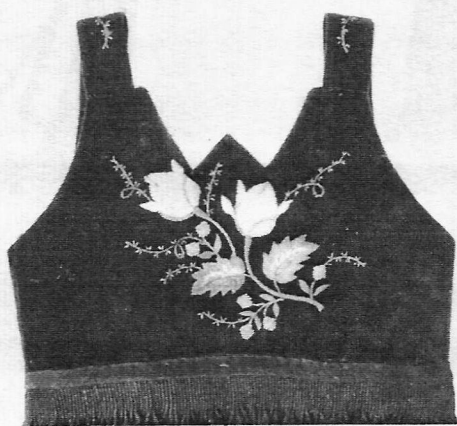
pleców, bo „wzory ciągle te same nie mogą być”¹⁹¹. Dla dziewcząt „najlepiej wzory były w dwa bukiety niż jeden na środku, bo nie przykrywał ich puszczone na plecy warkocz”¹⁹². Po II wojnie światowej upodobania kobiet były podzielone, ale coraz częściej zaczęły się pojawiać *żywotki* w kwiaty ułożone „w wianuszek”¹⁹³. Hafty umieszczano także na *ramiączkach* i na *przedniczkach*, do których przed II wojną światową przyszywano srebrne *hoczki*, nierzadko przesnurowywane srebrnym łańcuszkiem, a bogate kobiety na piersiach pomiędzy ramiączkami przypinały srebrny, z kaskadowo

191 Emilia Lipowczan, Goleszów-Równia.

192 Emilia Lipowczan, Goleszów-Równia.

193 Bazieli B., *Z badań terenowych nad cieszyńskim...*, s. 13, il. 4-5; eadem, *Z badań terenowych...*, s. 13 i ilustracje.

zwisającymi łańcuszkami *orpant*. Po wojnie te ozdoby biżuteryjne zniknęły. W miejsce *hoczków* zaczęto na ich podobieństwo wykonywać je kolorową koralikową sieczką, nawet z koluszkami, chociaż *żywotka* nie przesnurowywano. Mawiano, że są to *hoczki z pereł*, albo *ślepe hoczki*.



Ryc. 88. *Żywotek* ślubny haftowany „w jeden kwiat”, Jasienica. 1928 r.

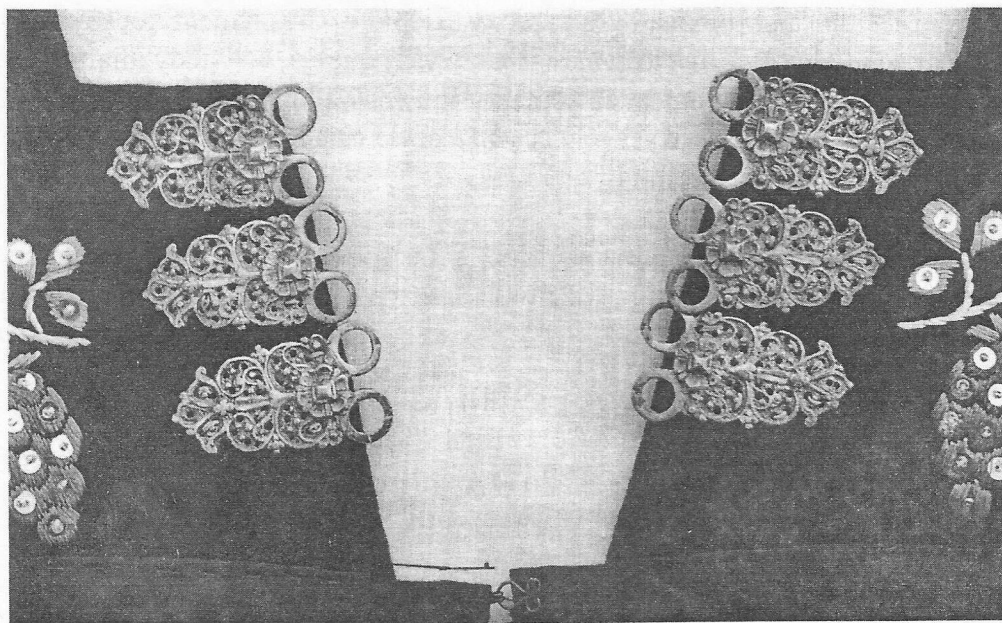


Ryc. 89. *Żywotek* z haftem „w wianuszek”, Hermanice 1953 r.

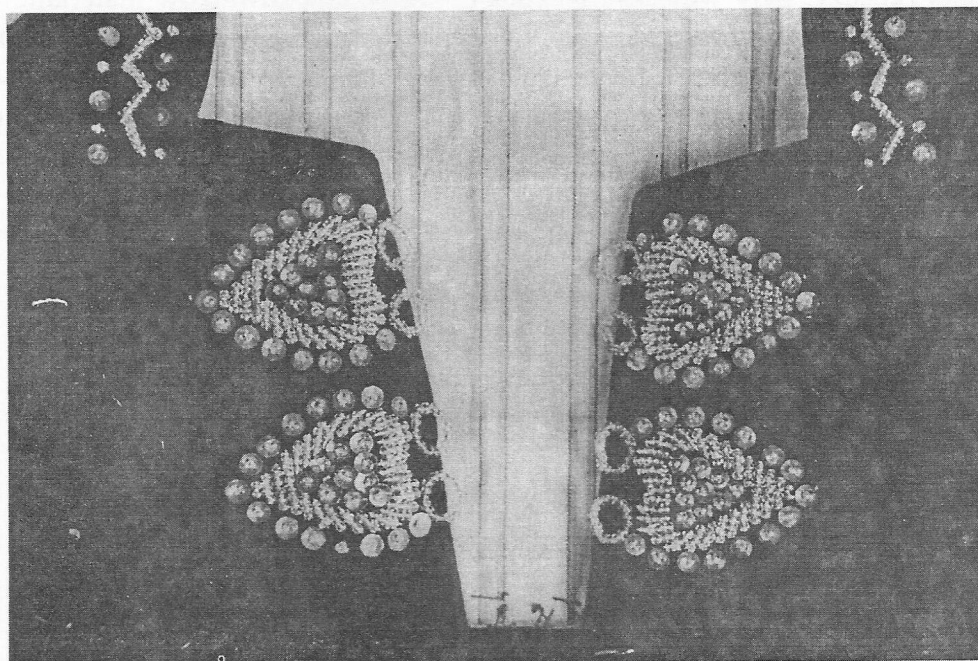


Ryc. 90. *Żywotek* z haftem „w wianuszek” kupiony w Cieszynie 1950 r.

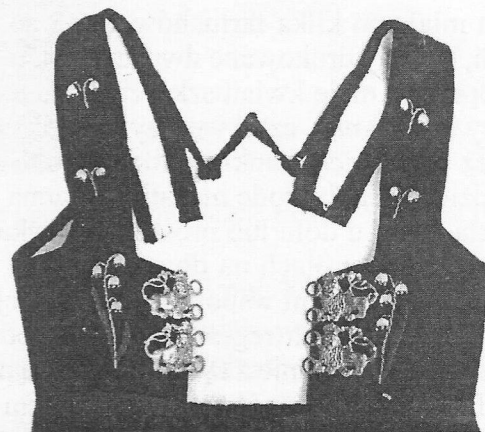
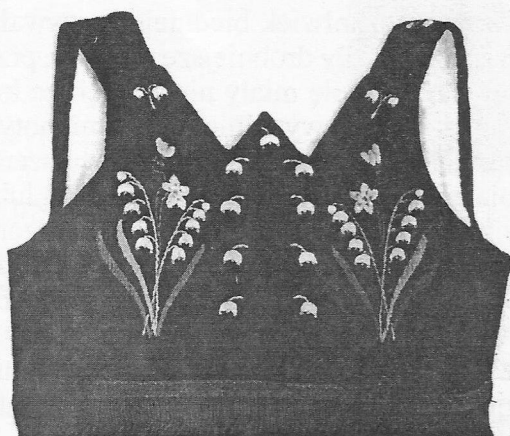
Na koniec trzeba zaznaczyć, że bogate kobiety miały po 12 *sukien*, każda na inną okazję i z *żywotkiem* odpowiednio haftowanym. Mniej zamożne miały od 3–5, –6 *sukien*, a te najbiedniejsze 1–2, 3. Nawet żona byłego sołtysa miała tylko 3 *suknie* (Gumna). Nierzadko też sprawiano *suknie* małym dziewczynkom, zwłaszcza do I komunii świętej czy confirmacji, najczęściej była to wtedy pierwsza *suknia* w życiu, a w miarę upływu lat przybywało ich aż do wyprawy, co jednak zależało od stanu zamożności.



Ryc. 91. Trzy pary srebrnych *hoczków* na *przedniczkach* żywotka, Hermanice 1956 r..



Ryc. 92. Tzw. *ślepe hoczki* wyhaftowane perłami w 1954 r., Ligota.



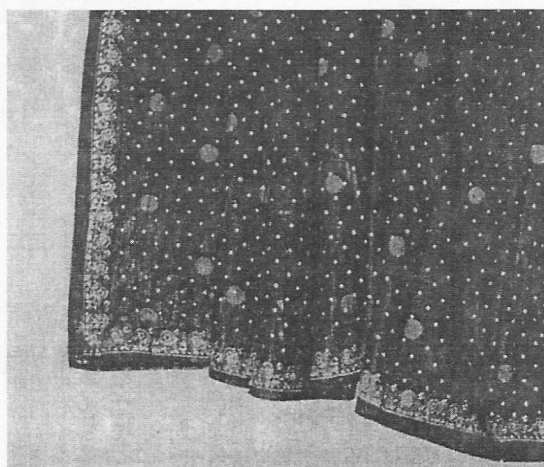
Ryc. 93 - 94. Tył i przód żywotka przy *sukni* dla dziewczynki do I Komunii św. haftowany w białe konwalie i niebieskie niezapominajki, listki zielone, Gumna 1946 r.

Haftowany żywotek do sukni można było kupić w sklepie w Cieszynie, Skoczowie, Bielsku, ale „jak która chciała mieć modny *żywotek* to zamawiała u wyszywaczki, bo wtedy miała wzory, jakie się jej podobały”¹⁹⁴. Niejedna hafciarka miała też kontakt z krawcową lub nawet była to jej siostra, matka bądź inna krewna, która następnie po wyszyciu *żywotka* szyla całą *suknię*. Wszystko szyto w rękach, nie na maszynie, równymi ściegami i mocnymi nićmi.

Również dzisiaj niektóre kobiety sprawiają sobie *suknię cieszyńską* na specjalne uroczystości, którą ubierają jak dawniej na *kabotek* albo na białą bluzkę. Korzystają też z *sukni* sprawionej po II wojnie światowej lub jeszcze starszej, gdyż zawsze przechowywano je z wielką starannością nie tylko z szacunku dla pamiątki rodzinnej, ale także ze świadomością swojego związku z rodzinną ziemią.

FARTUCHY

Spisy inwentarzowe z XVI i XVII w. wymieniają białe fartuchy z płótna. Brak jednak bliższych informacji o ich wyglądzie, tj. długości i szerokości. Domyślać się natomiast można, że jak inne części płóciennej odzieży, były wówczas wykonane z prostych kawałków materiału. Taką formę zresztą miały i w późniejszych czasach aż po XX w., tylko zmieniały się gatunki tkanin, z których je sporządzano. W regionie cieszyńskim fartuchów używano zarówno do stroju odświętnego jak i na co dzień, przy czym jako starsze uważać należy *modrzince* – płócienne, farbowane na niebiesko i drukowane, kupowane u farbiarzy pracujących w Cieszynie, Strumieniu, Jabłonkowie. Każda



Ryc. 95. Fartuch płócienny drukowany, Cieszyńskie koniec XIX w.

kobieta miała po kilka fartuchów, tj. na co dzień i od święta, aczkolwiek biedniejsze używały tych samych, bo były drukowane dwustronnie. Na co dzień wzór stanowiły drobniejsze motywy, przeważnie kropki lub małe kwiatuszki, zakładane drugostronnie na niedzielę miały nieco większe kwietne motywy i tzw. *kantę*, czyli węższy lub szerszy pas obiegający brzegi i wypełniony innymi motywami. Były też *modrzince* gładkie w *kantę*. Białe płócienne fartuchy uszyte z jednej albo dwu szerokości miały dziewczęta i młode mężatki, a panna młoda – z białego, cienkiego materiału z jedną lub dwoma zakładkami u dołu lub proste. Jak wykazują ryciny z I poł. XIX w. (J. Manes, H. Jastrzembski) w odświętnych strojach na długość sięgały nawet poniżej *sukni*, która w tym czasie dochodziła do połowy łydek, o czym wspomina także Lucjan Malinowski¹⁹⁵. Drukowane fartuchy noszono również w strojach sąsiednich regionów, gdzie podobnie jak w Cieszyńskim używano jeszcze tzw. *uher-szczoków*, które zgodnie z tą czeską nazwą pochodziły z Węgier, być może między innymi z miejscowości Papa leżącej w północno-zachodnim rejonie kraju, gdzie po dzień dzisiejszy przetrwała tego

¹⁹⁴ Katarzyna Badura, Międzyrzecze 1956 r.

¹⁹⁵ Malinowski L., *op.cit.*, s. 111.

rodzaju manufaktura. Farbiarni zresztą nie brakowało też na terenie Czech i Słowacji¹⁹⁶. *Uherszczoki* były gatunkowo lepsze, dlatego zakładano je od święta albo na pogrzeb. Odznaczały się tym, że były ciemno-modre w różny biały wzór i specjalnie glansowane do połysku, czego nie uzyskiwano przez prasowanie domowym sposobem¹⁹⁷.



Ryc. 96. Cieszyńianka w odświętnym stroju, Cieszyn 1930 r.



Ryc. 97. Fartuch jedwabny granatowy z haftem: kwiatki błękitne i pomarańczowe, liście zielone, Skoczów 1928 r.

Fartuchy noszone na co dzień i od święta zarówno te starsze, jak i z II poł. XIX w. górą marszczono i wszywano w oszewkę, która przechodziła w troki do wiązania. W miarę wydłużania się i poszerzania sukni, co zaczęło być modne w II poł. XIX w. poszerzał się i wydłużał również fartuch a wraz

196 Vydra J., *L'udová modrotlač na Slovensku*, Bratislava 1954, s. 12–29 i nast. oraz s. 24 – mapa; Reinfuss R., *Polskie druki ludowe na płótnie*, Warszawa 1953, s. 17–23, 43.

197 Emilia Lipowczan, Golezów-Równia; Emilia Michalska, Pruchna; Joanna Cyfkowa, Pierściec; Maria Farfecka, lat 46, Brenna.

z nim zmianie ulegają zastosowane do tego celu tkaniny. *Modrzince* służą już tylko na co dzień i starszym biednym kobietom na niedzielę, co przetrwało mniej więcej do I wojny światowej. Natomiast u innych kobiet, którym pozwalały warunki domowe i środki materialne stosunkowo szybko w stroju



Ryc. 98. Hafciarka Stefania Dziadek w *stroju cieszyńskim* z adamaszkowym fartuchem, Ligota 1959 r.

odświętnym pojawiają się fartuchy szyte z kupnych wzorzystych tkanin różnego gatunku. Potrzeba było przy tym trzech *szerzyn*, a nie jak dotąd 1–2, kiedy wykorzystywano płótna samodziałowe. Zależnie od rodzaju tkaniny, fartuchy miały teraz swoje nazwy, tj. *kartóniok*, *patys*, *satenowy*, *woalowy*, *tibetowy*, *jedwabny*, *atłasowy*, *muślinowy*, *rypsowy*, z cienkiej welenki i inne. Były to tkaniny lekkie gładkie albo cięższe w stonowanych kolorach szarych, błękitnych, zielonych, wiśniowych, *światlistych* kolorowo tkane w prążki, kratkę lub w kwietne wzory, a także malowane i haftowane. W latach międzywojennych upowszechniły się fartuchy wykonane z jednobarwnego jedwabnego adamaszku, w którym roślinne wzory czytelne są dwustronnie, tj. po jednej stronie tło jest błyszczące a wzory matowe, po stronie drugiej widać tego odwrotność – tło matowe, wzory błyszczące.



Ryc. 99. Hafciarka Maria Szczepańska w *stroju cieszyńskim* z jedwabnym wzorzystym fartuchem, Hermanice 1956 r.

Na początku XX w. nastała moda kolorowo wyszywanych fartuchów, zaś po II wojnie światowej – jedwabnych fartuchów w malowane wzory. Malowanie jednak okazało się niepraktyczne, bo w miejscach malowania tkanina łatwo pękała. Zamiast malowanych zaczęto więc znowu nosić haftowane lub gładkie¹⁹⁸.



Ryc. 100. Siostry Romańczyk – Matylda, szwaczka i Stefania, koronkarka w kretonowych fartuchach i sukienkach noszonych na co dzień, Nierodzim 1956 r.

Początek XX w. przyniósł również inne zmiany, które przetrwały do czasów współczesnych. Zaniechano mianowicie szycia fartuchów z 3 szerzyn na rzecz 1,5 szerokości, a wraz z tym zwężeniem uległy skróceniu odpowiednio do skróconej długości *sukni*. Oprócz marszczenia lub fałdowania przy oszewce zastosowano gęste marszczenia albo fałdowania na podszytej tasiemce, która przechodzi w wiązanie wokoło bioder i ku przodowi, poczem końce chowa się pod fartuchem. Na wierzch bowiem przychodzi przepaska ze wstążki, albo pas. Starsze fartuchy dla wzmocnienia podszywano dołem organtyną¹⁹⁹.

Na koniec warto dodać, że wraz z upowszechnieniem się fartuchów adamaszkowych, do kompletu zaczęto nosić takie same chustki na głowę, które mają już gotowe, fabrycznie wykonaną bordiurę. Natomiast na co dzień pozostały fartuchy płócienne, kartonowe, bawełniane w ciemniejszych kolorach, gładkie, w prążki albo w drobny gęsty wzorek, a także fartuchy przysłaniające całe przody kretonowej sukienki, z szelkami i kieszonką, niekiedy wykończone dołem falbanką.

OKRYCIA WIERZCHNIE

Do wierzchnich okryć kobiecych w *stroju cieszyńskim* należały *szpyncery*, *jupki* i *jakle*, przy czym forma tych okryć dostosowana była do aktualnie panującej mody. Ryciny z I poł. XI w. (Jastrzebskiego, Manesa) oraz stare fotografie przedstawiają kobiety w *szpencerach*. Natomiast w spisach inwentarzowych z XVI–XVIII w. wymieniane są *mentliki*, płaszcze i szuby, co nasuwa przypuszczenie, potwierdzone zresztą historycznymi materiałami, że *szpyncery*, *szpencery* były wynikiem europejskiej mody z przełomu XVIII i XIX w., a tamte okrycia od nich starsze.

198 Maria Farfecka, lat 46, Brenna 1956, hafciarka.

199 Emilia Lipowczan, Golezów-Równia i Emilia Michalska, Pruchna.

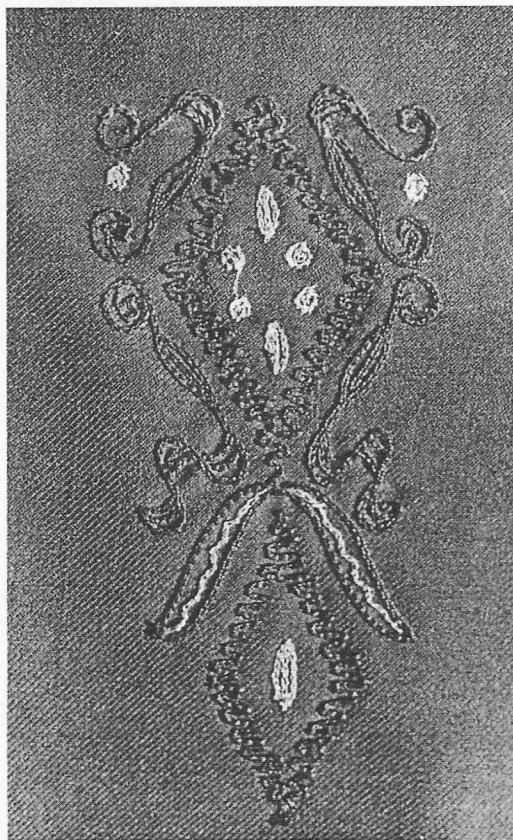


Ryc.101. Cieszyńska w cieplejszej *jakli*, 1934 r.



Ryc. 102. *Jakle* i strój ubogich kobiet, Marklowice, 1930 r.

Równie starą nazwą jest *jupka*, aczkolwiek w ubiorach ludowych okrycie to upowszechniło się dopiero w XIX w.²⁰⁰, a na Śląsku Cieszyńskim – w II poł. XIX w. i przetrwało to do połowy XIX w.²⁰¹ Przeważnie utożsamiano je tutaj z *jaklą* i ta nazwa była bardziej rozpowszechniona w odniesieniu do starszej, jak i do nowszej formy. Tzw. „stare jakle” były dość długie, szyte do figury, ze stojącym kołnierzem, bufiastymi u ramion i wąskimi dołem rękawami, szyte z czarnej wełny, kamgarnu lub sukienka, na zimę z watoliną i na podszewce, a nawet podbite futerkiem. Zdarzały się też w kolorze granatowym, zielonym, brązowym. Po 1917 r. krój *jakli* ulegał wielokrotnym zmianom, przy czym letnie *jakle* szyto z kretonu, jedwabiu, wełenki, ale bez podszewki, przez co nie wyglądały tak solidnie. Ozdobą *jakli* używanych na niedzielę były guziki, sutaż lub haft umieszczane na przodach i dołem rękawów, także wokół dolnej krawędzi przodów i pleców. *Jakle* przeznaczone na co dzień nie miały naszywanych ozdób; zdobiły je ewentualnie zakładki ciągnące się wzdłuż przodów i niewielkie guziki służące do zapinania. Natomiast hafty wykonywano ścięgiem łańcuszkowym czarnym kordonkiem, niekiedy z dodatkiem nici *bronkowych*, czyli złotych (Międzyrzecze), umieszczając je po bokach, w miejsce kieszeni i u dołu rękawów. *Jakle*, *jupki* ubierano na *kabotek* lub bezpośrednio

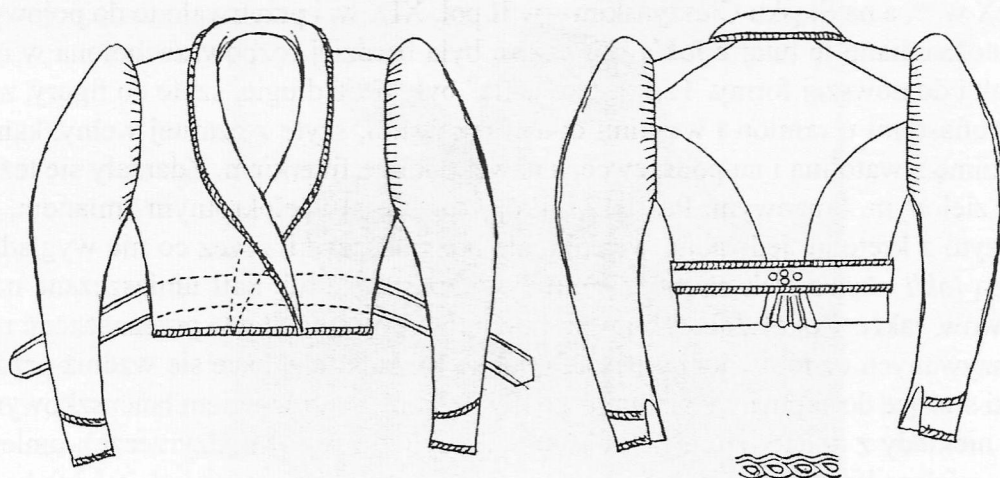


Ryc. 103. Łańcuszkowy haft na kamgarnowej *jakli*, Międzyrzecze, pocz. XX w.

na suknię bez *kabotka*, za to *szpyncery* noszono zawsze na *sukni* z *koszulką*, która miała bogaty biały haft starannie przez kobiety eksponowany w dekolcie spencera. To wierzchnie okrycie odznaczało się swoistą elegancją nie tylko ze względu na dobry gatunek czarnego lub zielonkawego sukna, ale także krój i wykończenie. Było krótkie do pasa, dopasowane w talii i zapinane na pasek przykrywający w tyle niezbyt szeroką falbanę powstałą w wyniku dwóch cięć na plecach zbiegających się ze sobą ku dołowi. Miało proste przody z szerokim dekoltem osłoniętym szalowym kołnierzem wykonanym z aksamitu w kolorze sukna. Rękawy szyte z dwóch części, tj. wierzchniej i spodniej zwężały się ku dołowi i miały również aksamitny półmankieć, a górą znacznie się rozszerzały dla pomieszczenia bufiastych rękawów *koszulki*. Całość była watowana i na białej flanelowej lub wełnianej podszewce. W szczególnie okazałych *szpyncerach* pasek zapinał się na srebrną klamerkę, zaś rękawy, niekiedy dołem rozcięte – na niedużą srebrną spinę. *Szpyncery* zaprzestano nosić około I wojny światowej.

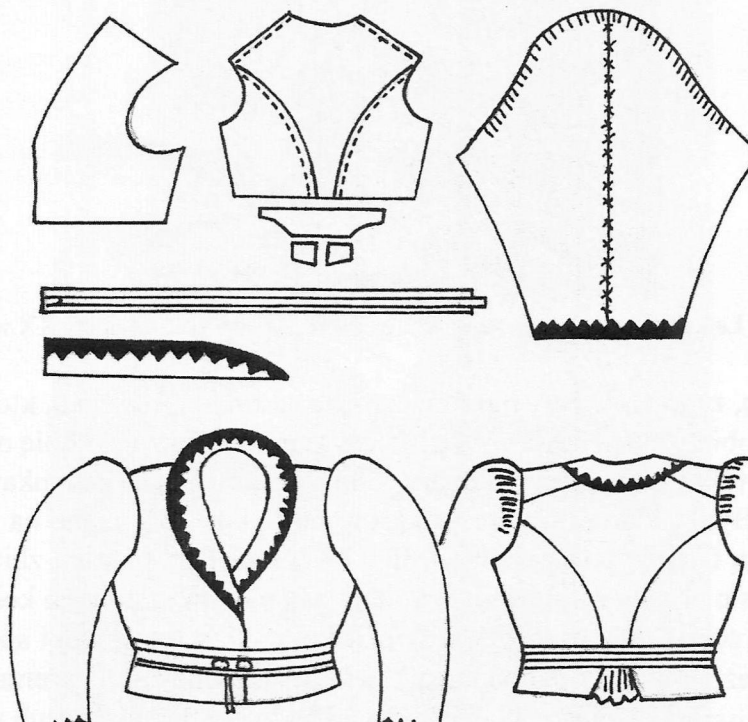
200 Turnau I., *op.cit.*, s. 76, 167.

201 Materiały z badań terenowych oraz fotografie rodzinne.



Ryc. 104. Szpyncer do kobiecego stroju cieszyńskiego, Ropica 1860 r., RCz.

Innych wierzchnich okryć, o których informują spisy inwentarzowe z minionych wieków, jak kobiecy *mentlik*, *szuba*, płaszcz tradycja ustna nie potwierdza. Mogły one wyjść z użycia na przełomie XVIII i XIX w. zanim modne stały się *szpyncery*, należące do kosztownych części odzieży, na które mogły sobie początkowo pozwolić tylko zamożne osoby. Dla mniej zamożnych pozostawały kożuchy i szuby, tj. kożuchy pokryte z wierzchu granatowym suknem lub tkaniną wełnianą. *Szuba* czyli tzw. „modry kożuch”, na pokrycie którego służył także haras, muchajer, forsztat czy barchan, wykonany był ze skór owczych albo króliczych²⁰². Bardziej paradny i kosztowny był natomiast długi kożuch. W połowie XX w. w czasie wywiadów terenowych informatorki nierzadko powtarzały, że „dziewucha jak się wydawała a nie miała kożucha to nie była wcale warto” i „czym kożuch był dłuższy, tym dziewczucha była bogatsza”²⁰³. Wyszły one jednak z użycia na przełomie XIX i XX w. W archiwum Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu zachowała się ilustracja kobiecego kożucha z Hermanic, który został sfotografowany w 1939 r.²⁰⁴ Prezentuje się w bardzo dobrym stanie, jest długi, wyprawiony na białło,



Ryc. 105. Krój kobiecego szpyncera do kobiecego stroju łaskiego, Orłowa 1890 r., RCz.

202 *Těšinsko...*, s. 149.

203 Emilia Lipowczan, Golezów-Równia, Emilia Michalska, Pruchna, Matylda Romańczyk, Nierodzim i inne.

204 Archiwum fotograficzne Działu Etnografii Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu.

z niewielkimi opuszkami koło szyi, przy rękawach, po bokach i wokół dolnego brzegu. Jest szeroki, kloszowy, z półkolistymi cięciami na plecach podkreślonymi ozdobnym szwem, przy którym od pasa w dół rozsypują się symetrycznie po obu stronach 3 gwiazdki wykonane z kolorowego safianu. Białym i ciemnym safianem podkreślone są także dolne brzegi rękawów i krawędzie kożucha tworząc ozdobny u dołu otok. Niestety, nie zanotowano, gdzie kożuch ten został wykonany lub nabyty. Wiadomo tylko, że tak ozdobne kożuchy wchodziły w skład ślubnego stroju panny młodej i *ženicha* i była to ich zasadnicza funkcja²⁰⁵, co potwierdzały również wypowiedzi informaterek.



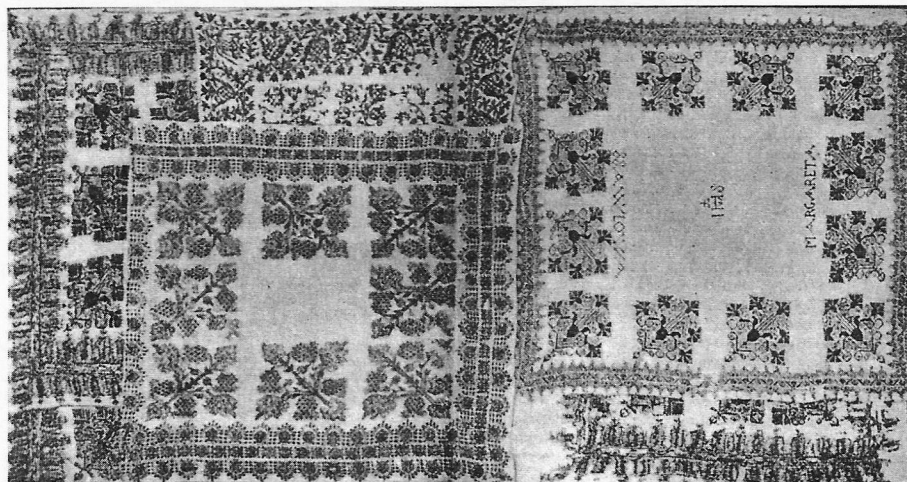
Ryc. 106. Kobięcy kożuch ślubny, Hermanice 1939 r.

Chustki

W tradycyjnym stroju cieszyńskim występowały różne rodzaje chustek. Były to chustki noszone na głowie specjalnie tylko do czepca i dodatkowe, zakładane na wielkie uroczystości. Oprócz tego były to chustki naramienne na lato, na zimę i okazjonalne, obrzędowe. Zależnie od przeznaczenia, materiału z którego były wykonane, wielkości i ozdobności nosiły rozmaite nazwy funkcjonujące także wraz z niektórymi formami w innych strojach regionalnych występujących na ziemi cieszyńskiej.

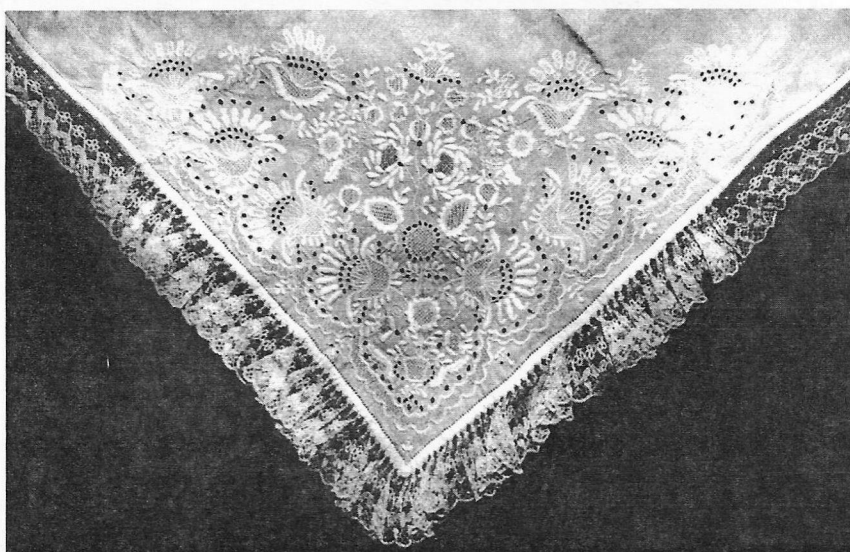
²⁰⁵ Těšinsko..., s. 150.

Używanie chustek w stroju cieszyńskim potwierdzają archiwalne materiały w postaci inwentarzy i spisu majątku oraz testamentów sporządzonych w XVI i następnych wiekach. Wymieniane tam są *łoktuszki* – *łoktusze*, *szatki* na głowę, *szatki* z koronkami. I takim potocznym określeniem jakiegokolwiek chustki pozostała nazwa *szatka*. Zanim też zaczęto używać gotowych fabrycznych lub sporządzać je z kupnych tkanin, wszelkie chustki wykonywano z płótna samodziałowego lnianego średniej grubości i cienkiego, delikatnego, rąbkowego. W zbiorach muzeum w Cieszynie zachowała się płócienna chustka datowana na 1686 r., haftowana różnymi ściegami w niewielkie bukiety luźno zakomponowane wokół obrzeży i obszyta klockową koronką, która jednak nie stanowiła części odzieży²⁰⁶. Wśród protestantów pełniła funkcję obrzędową w czasie zaślubin, co przetrwało do XIX w.



Ryc. 107. Cieszyńskie chustki obrzędowe, XVIII–XIX w.

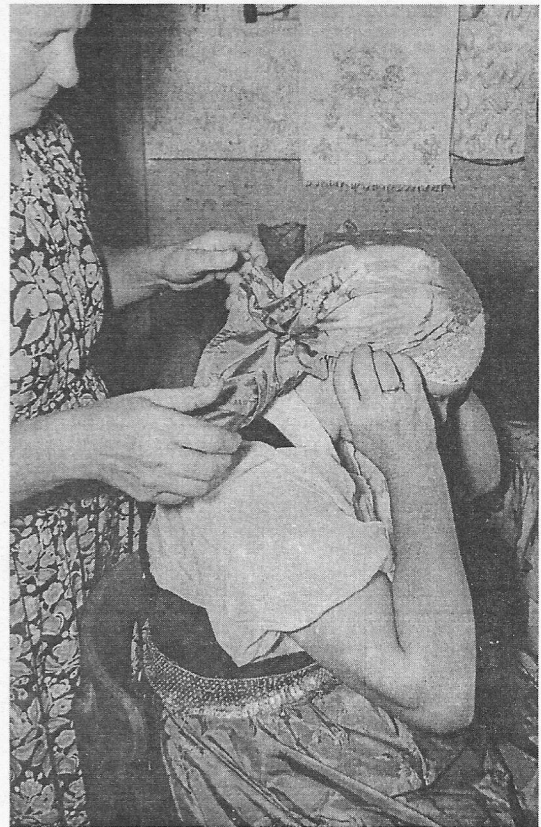
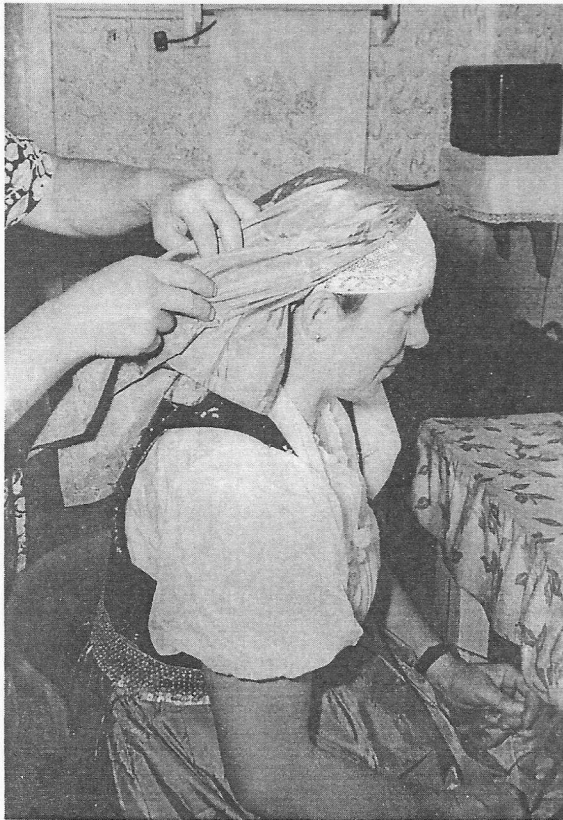
Na co dzień na głowę używano białych, płóciennych chustek średniej grubości i takie nosiły starsze kobiety, jeszcze w latach międzywojennych. Białe płócienne lecz z cienkiej tkaniny miała panna młoda. Była ozdobiona białym haftem na środkowym narożniku, który po złożeniu chustki w trójkąt i zawiązaniu na głowie wyraźnie się uwidaczniał, podczas gdy pozostałe narożniki z drobniejszymi haftami nie były widoczne. Ślubne chustki obrębione klockową koronką przechowywało po babce jeszcze po II wojnie światowej wiele kobiet, między innymi Emilia Michalska w Pruchnej, Emilia Lipowczan w Goleiszowie-Równi, Stefania i Matylda Romańczyk w Nierodzimiu, przy czym babka tych dwu siostr sama je ręcznie haftowała i obrębiała przygotowując się do ślubu.



Ryc. 108. Narożnik chusty oczepinowej z białym haftem, Cieszyńskie XIX w.

206 Bazielić B., *Ludowe wyszycia techniką krzyżykową na Śląsku*, „Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Etnografia” zeszyt nr 1, Bytom 1966, s. 24.

W II poł. XIX w. zaczęto używać tak jak na fartuchy tkanin fabrycznych, z których *szatkę* wykonywano własnoręcznie, ewentualnie gotowe kupowano w sklepie, u wędrownego handlarza, albo na targu. Początkowo gatunkowo różne, z czasem coraz większym upodobaniem cieszyły się chustki jedwabne, wzorzyste adamaszkowe, w jasnych kolorach, nierzadko stonowane z tkaniną fartucha lub wręcz takie same. *Szatki* te zakładano na czepiec składając najpierw w trójkąt, a następnie wiązano z tyłu głowy na wierzchu chustki w duży węzeł i stojące jak dwa skrzydła



Ryc. 109 -110. Wiązanie chustki na *żurek*, Ligota, 1959 r.



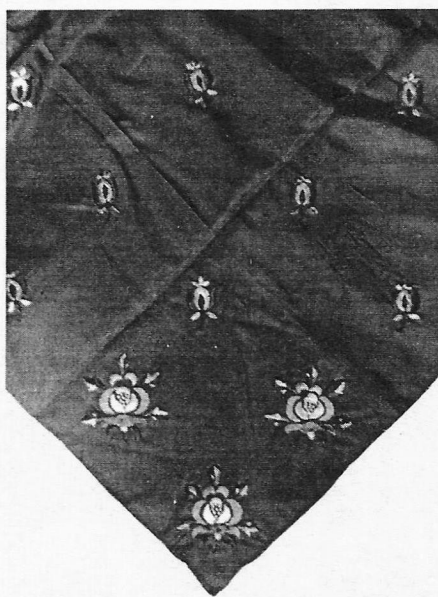
Ryc. 111. Kobieta w *stroju cieszyńskim*. Chustka wiązana na *żurek*. Ligota 1959 r.

końce. Takie wywiązanie na tzw. *żurek* czy *pidło* nie było łatwe, bo *szatka* musiała być dość sztywna, jeśli płócienna to wykrochmalona, głęboko nachodzić na głowę zakrywając główkę czepca i po bokach zebrana w fałdy. Toteż raz wymodelowana mogła służyć parokrotnie, gdyż zdejmowano ją z głowy nie rozwiązując. Dziewczęta także nosiły *szatki*, ale bez czepca i tylko w razie zimna, wiążąc



Ryc. 112. Kobieta w stroju cieszyńskim. Chustka wiązana na *żurek*, Górki Wielkie 1956 r.

je pod brodą. W ozdobnie wiązanej chustce chodziły starsze kobiety i tzw. *zowitka*, czyli panna z nieślubnym dzieckiem, której nie wolno było nosić czepca. Starsze mężatki wedle dawnego zwyczaju na *żurek* nakładały jeszcze jedną chustkę, przy czym kolory tych chustek powinny zgadzać się za sobą i fartuchem. Na okres Adwentu i Wielkiego Postu nie noszono jaskrawych kolorów – raczej granatowe i siwe. Natomiast w zimie chustki wełniane w ciemnych kolorach wiązano pod brodą, a na wielkie

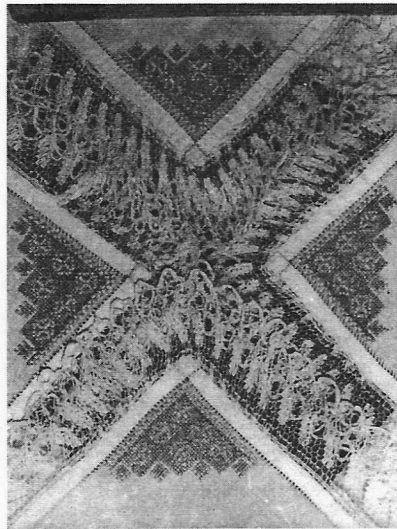


Ryc. 113. Jedwabna *szatka* ręcznie haftowana, Pierściec 1948 r.



Tabl. III Mężatka i dziewczęta w strojach cieszyńskich. Fot. St. Gadowski 1972.

uroczystości *szatki sprawione*, co jednak zaniechano około I wojny światowej. W lecie wystarczył sam *zurek*, przy czym po II wojnie światowej modne były jedwabne chustki i fartuchy najpierw kolorowo haftowane, potem malowane w kwiaty.



Ryc. 114. Cztery narożniki *szatki spuszczonej* wyszyte dwustronnym ściegiem krzyżykowym, Cieszyńskie XIX w.

Szatka sprawiona, czyli *spuszczowa* była to duża płócienna chusta wielkości kwadratowego obrusa o boku około 150 cm, która na jednym rogu miała wyszyty trójkątny tzw. *znak* czarnym, czerwonym lub różowym *harasem*, a na pozostałych narożnikach przeważnie mniejsze *znaczki* – wszystkie w tym samym kolorze, wykonane liczonym, drobnym dwustronnym ściegiem krzyżykowym z ledwo widocznymi białymi motywami geometrycznymi, prześwitującymi z wyszytego tła. Na mniejsze *znaczki* stosowano też ścieg *skrećatkę*. Brzegi chustki obszyte były klockową ręcznie robioną koronką, szeroką nawet na 6 cm. Pod koniec XIX w. na wzór jabłonkowskich, zdarzały się *szatki spuszczone* z białym haftem o motywach roślinnych, wykonanych ściegiem płaskim, dziurkowanym, łańcuszkowym. Po złożeniu w trójkąt *szatkę spuszczonej* nakładano na czepiec z płóciennym *żurkiem*, zbierając koło uszu w fałdy, a następnie wiązano na potylicy pod opadającym w dół narożnikiem z wyszytym *znakiem*, który sięgał nieco poniżej pasa, przy czym krótsze końce wiązań, zwłaszcza je-



Ryc. 115. *Młoduchy* w *hackach* cieszyńskich podczas ślubu w kościele, Koniaków 1957 r.

den z nich sterczał jak skrzydło za uchem. Na ziemi cieszyńskiej w stroju góralskim i laskim w podobnym celu i sposobie noszenia używano chustek *rożkowych*. Były one nieco mniejsze od *spuszczowych* o boku około 100 cm i bez obszycia koronką, ale z takimi samymi geometrycznymi *znakami*²⁰⁷. Nie stanowiły one jednak nakryć głowy Cieszynianek, jak to przypuszczała Barabara Poloczkowa, która w spisach inwentarzowych z 1558 r. odczytała słowo „russki” jako *rożkowe* chustki. W XVI i XVII w. w spisach tych wymieniane są natomiast „łoktuszki z białymi koronkami”, a więc nie chustki *rożkowe*. Nie potwierdzają ich także XIX-wieczne ilustracje.



Ryc. 116. Chustka ręcznie malowana, Hażlach 1956 r.

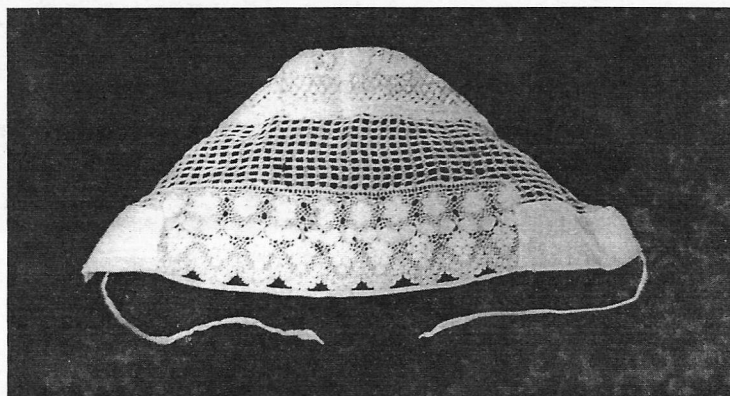
Łoktuszki, łoktusze były to duże chusty odzieżowe w postaci płachty z grubszego płótna lub adamasu, wielkości prześcieradła wykonane z dwóch zeszytych szerokości i długości około 4 miar, które składano w pół i zarzucano na ramiona wiążąc na piersiach. Ich zastosowanie potwierdzają nie tylko spisy inwentarzowe z XVI w., lecz także z wieków następnych²⁰⁸ oraz wspomnienia starszych informatek. Chroniły przed chłodem dziewczęta i kobiety, dlatego używano ich nie tylko w zimie, jednak zaprzestano je nosić na początku XX w. W latach przed I wojną światową bowiem modne były zamiast nich używane także w zimie wełniane chustki w kratę, przeważnie ciemnego koloru. W razie potrzeby składano je po przekątnej w trójkąt i zarzucano na ramiona otulając całą postać, albo też noszono je „od parady” parokrotnie złożone i przewieszane przez ramię. W lecie natomiast chustą odzieżową była *hacka* robiona przeważnie szydełkiem z białej włóczki. Białe chustki wełniane dziane, złożone szalowo miały również *młoduchy*, czyli panny młode, drużny i starościny. Poza tym w czasie II wojny światowej i zaraz po wojnie używano różnych innych chustek produkcji fabrycznej, nierzadko gładkich, ręcznie malowanych. Niektóre nawet, tzw. tureckie sprowadzane były z Czech, albo z Niemiec. Z tych samych krajów pochodziły też tzw. *zametki* dość sztywne jedwabne chustki z aksamitnym wzorem, z których wiązano *żurek*. Nie były one jednak zbyt rozpowszechnione²⁰⁹.

207 Wywiady przeprowadzone w różnych miejscowościach w powiecie bielskim i cieszyńskim w 1956 r.

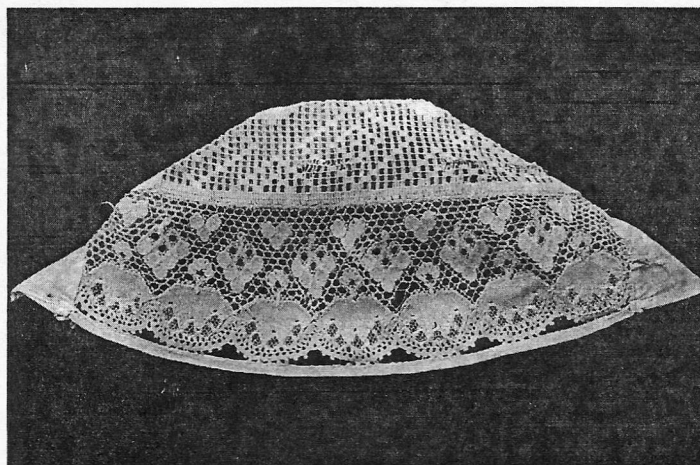
208 Poloczkowa B., *Tekstylnia...*, s. 135–146; Iwanek W., *op.cit.*, s. 137; *Těšinsko...*, s. 147–148, przypis 254.

209 Emilia Lipowczan, Goleiszów-Równia.

NAKRYCIEM GŁOWY MĘŻATEK BYŁ CZEPEK O SWOISTEJ FORMIE I SPOSOBIE ZDOBIENIA, KTÓREGO NIE NOSZONO NIGDY BEZ CHUSTKI. DŁATEGO WIDOCZNA BYŁA TYLKO JEGO PRZEDNIA CZĘŚĆ, TZW. *czółko* wykonane z białej ozdobnej koronki w postaci wydłużonego prostokąta o rozmiarach około 8x20 cm, tj. wielkości ulegającej zmianom mody. Najstarsze czepek miały *czółko* wąskie i zakładano je wysoko od czoła tak, że było widać brzeg włosów. Z czasem sięgało do pół czoła, a w XX w. jego szerokość się powiększa,



Ryc. 117. Czepek z szydełkowym *czółkiem*, Brenna pocz. XX w.

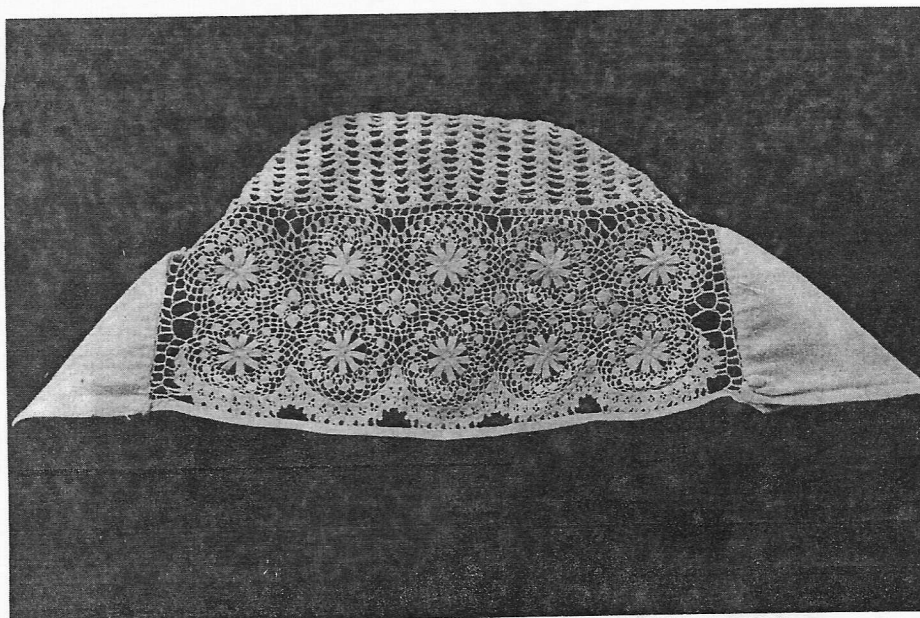


Ryc. 118. Czepek z *czółkiem* roboty klockowej, kupiony w Skoczowie 1922 r., Istebna.

przez co przysłania całe czoło aż do brwi²¹⁰. Zależnie od rodzaju koronki, dolny brzeg *czółka* wykańczano albo ząbkami przyszytymi do wąziutkiej tasiemki, tzw. *sznureczki*, albo brzeg był bez ząbków tylko z samą tasiemką. Krótsze boki *czółka* nad uszami łączono z kwadratowo-prostokątnymi kawałkami lnianego płótna o rozmiarach 8x10, a pozostały dłuższy jego bok i boki płócienek łączono z szydełkową siatką mniej lub bardziej ażurową, stanowiącą denko, czyli główkę²¹¹.

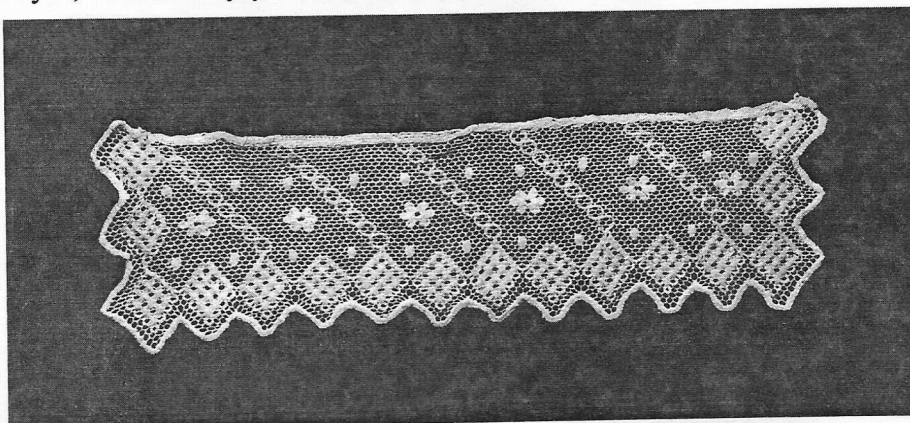
210 Emilia Michalska, Pruchna.

211 Emilia Lipowczan, Goleszów-Równia.

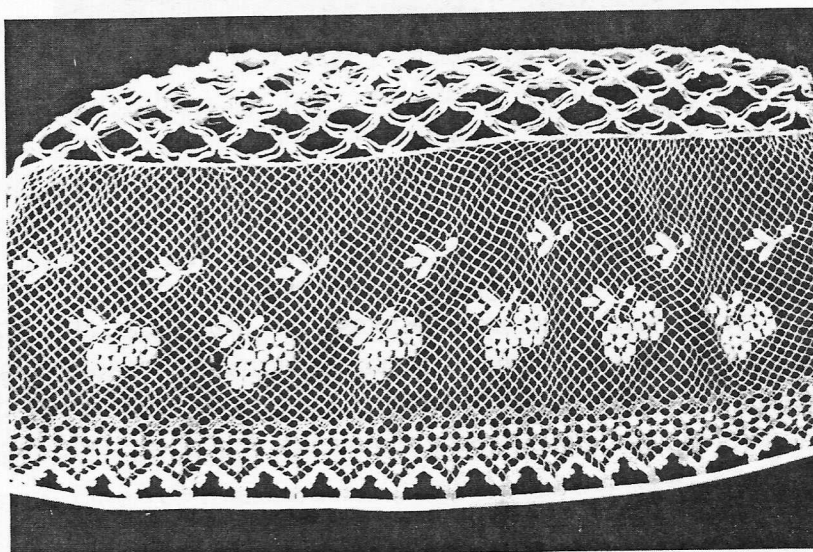


Ryc. 119. Czepek z *czółkiem* robionym „na kółkach” - teneryfie przed II wojną światową. Istebna.

Koronkowe *czółka* były kiedyś roboty klockowej, siatkowej, w końcu szydełkowej, a nawet tiulowej. I takich używały też kobiety w strojach regionów sąsiednich, tj. laskim, góralskim, jabłonkowskim, pszczyńskim, z tym, że różne były wzory i szerokość *czółek*, oraz sposób noszenia. W stroju laskim



Ryc. 120. Tiulowe *czółko* do czepek laskiego, Pastwiska 1967 r.



Ryc. 121. Czepek z siatkowym *czółkiem*, Wisła-Jawornik 1954 r.

i jabłonkowskim przeważały *czółka* tiulowe i siatkowe, w góralskim szydełkowe, a w cieszyńskim dominowały *paliczkowe*, czyli klockowe. Dopiero w nowszych czasach występowały także szydełkowe, siatkowe, teneryfowe, nierzadko wykonane łączonymi technikami, np. siatkowe obrabiano szydełkiem, a teneryfowe motywy łączono szydełkowymi słupkami i półsłupkami. Zdarzały się też koronki robione na drutach. Wyroby te, tzn. same *czółka* albo czepki można było kupić gotowe na targu w Cieszynie, Skoczowie, Strumieniu i innych miejscowościach, bądź zamówić bezpośrednio u koronkarek, które taką robotą się zajmowały, nawet prały i prasowały czepce glansując *czółko* do połysku. Z wyrobu koronek słynęły niektóre miejscowości, jak Ustroń, Nierodzim, Goleszów, Koniaków, chociaż niemal w każdej miejscowości pracowały specjalistki tej umiejętności. Było ich sporo, gdyż każda kobieta miała po kilka, czy kilkanaście czepków. W latach międzywojennych zaczęły pojawiać się tańsze koronki roboty maszynowej, ale korzystały z nich biedniejsze kobiety, co jednak nie było zbyt powszechne, gdyż uważano takie czepki za mniej eleganckie.

Koronek, zwłaszcza klockowych używano w strojach cieszyńskich już w XVI w., które w zastosowaniu do czepków określano początkowo jako „bintka”²¹². Również w spisach spadkowych z połowy XVII w. jest mowa o czepkach i *łoktusze* z białymi koronkami²¹³, a inne wykazy mówią, że kobiety miały po kilkanaście czepków. Np. uboga mieszczańska cieszyńska pozostawiła po sobie 11 czepków (1744). Po II wojnie światowej liczba czepków w zasobach domowych stopniowo maleje, aczkolwiek nie brakowało jeszcze koronkarek i kobiet robiących i noszących czepki do *cieszyńskiego stroju*. Zapotrzebowanie podtrzymywała dodatkowo jeszcze CEPELIA (Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego), ale młodsze kobiety nie podejmowały już takich zajęć, jak również coraz rzadziej przywdziewały *strój cieszyński*. Z wyrobu koronek słynie obecnie tylko Koniaków lecz czepków raczej już nikt nie zamawia, a kobiety które okazjonalnie noszą *strój cieszyński* mają albo odkryte głowy, albo czepek z *żurkiem* z domowych zasobów.

UCZESANIE



Ryc. 122. Uczesanie dziewcząt i mężatek śpiewających w zespole „Cementownia Goleszów”, Goleszów 1958 r.

212 Poloczkowa B., *Tekstyli...*, s. 138.

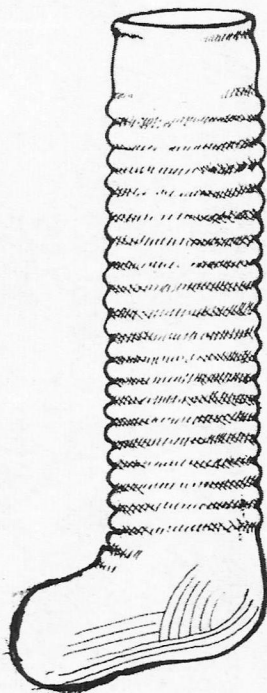
213 Iwanek W., *op.cit.*, s. 138.

Według mody z poł. XIX w. dziewczęta czesały włosy z przedziałkiem na środku głowy i splatały je w jeden warkocz, który opadał na plecy. Początkowo plotły włosy do samego końca, który łączono z tzw. *sznurką*, czyli wąską tasiemką związaną mocno, aby warkocz się nie rozplatał. Do *sznurki* przywiązywano *bandlę*, tj. kolorową wstążkę związaną w kokardę o równych końcach. Starszego rodzaju wstążki były raczej wąskie w paski lub kratkę, nowsze szersze wzorzyste. „Jak nastała moda na szersze wstążki, to nie pleciono włosów do końca”²¹⁴.

Mężatki czesały się podobnie w jeden lub dwa warkocz, które w tyle upinały zwijając *na dudek*, czyli kok, który wystawał spod czepka obwiązany jego tasiemkami²¹⁵. W latach międzywojennych włosy coraz chętniej przycinano, pozbywając się warkocz, a przez to także czepka i mężatki, jak dziewczęta chodziły z odkrytą głową. Tak pozostało do czasów współczesnych.

OBUWIE

Okryciem nóg kobiet i dziewcząt były pończochy. Jeszcze w połowie XX w. starsze kobiety wspominały, że „sto lat temu” noszono czerwone wełniane pończochy, długie około 2 m, które układano na nogach w poziome fałdki, a na stopy zimą wdziewano *kopytko*, czyli białe dziane skarpetki. W XIX w. do mniej uroczystego stroju noszono pończochy granatowe, przytrzymywane pod kolaniem, jak poprzednie, płóciennym trokiem, zaś w II poł. XIX w. zaczęto nosić białe pończochy, które z czasem uznano za najbardziej odpowiednie i takie pozostały po czasy współczesne, dopóki nie rozpowszechniły się fabryczne pończochy i rajstopy w beżowym kolorze.



Ryc. 123. Wzór czerwonej dzianej pończochy.

Jako okrycie stóp służyły pierwotnie kierzce wykonane z jednego kawałka skóry cielęcej, te były delikatniejsze lub ze skóry wołowej. Jeszcze na początku XX w. nosiły je biedniejsze kobiety nie tylko na co dzień. Ponieważ w zimie nie dawały one ciepła wkładano jeszcze na pończochy białe wełniane skarpetki. Zdarzało się też, że najbiedniejsze kobiety, co potwierdza tradycja ustna, zamiast

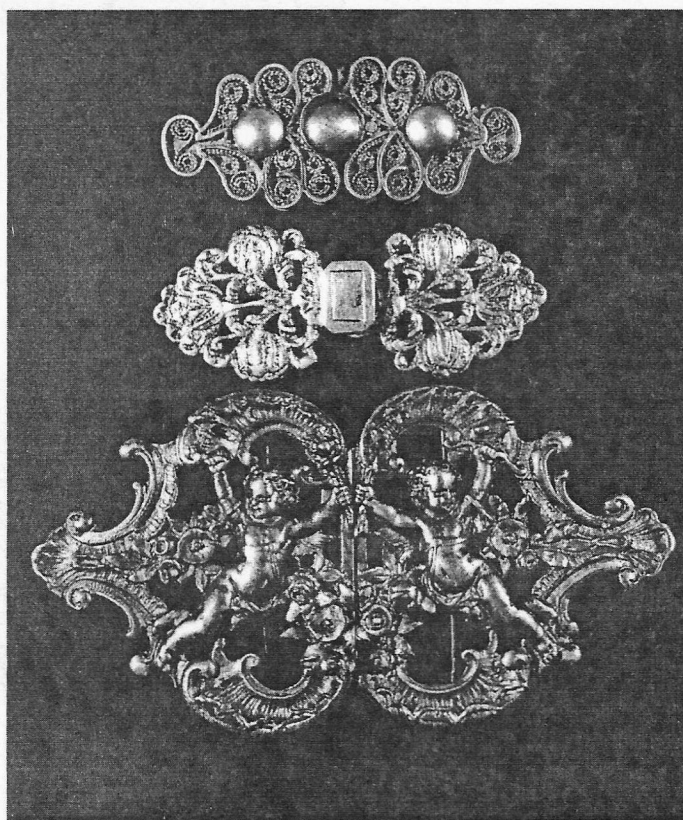
214 Emilia Lipowczan, Goleszów-Równia.

215 Zuzanna Bojdowa lat 55, hafciarka, Pierściec 1956 r. i Joanna Cyfkowa, Pierściec 1956 r..

pończoch i skarpetek owijały nogi płóciennymi onucami podtrzymywanymi wiązaniami kierpców. Kierpce były wygodne i lekkie oraz tanie, nierzadko wykonywane w domu, dlatego utrzymały się stosunkowo tak długo. Zamożniejsze kobiety zaczęły jednak jeszcze w XIX w. nosić *strzewiki*, jak mówiono bez *kornfleków*, czyli bez obcasów tylko podbite metalowymi podkówkami. Były płytke, jak pantofle „wystrojone maszlą niebieskiego koloru”²¹⁶, tzn., z modrą kokardą na przodzie albo czerwoną. I takie obuwie ukazują dziewiętnastowieczne ryciny. Na co dzień chodzono jednak boso. Natomiast do odświętnego stroju w XX w. zaczęto nosić „płytke butki nazywane brynelkami”²¹⁷ rzemieślniczej roboty, a w końcu w latach międzywojennych za najbardziej odpowiednie do cieszyńskiego stroju zaczęto uważać czarne płytke skórkowe buciki z paskiem przechodzącym przez podbicie i na niewielkim słupkowym obcasie.

BIŻUTERIA

Uroczysty kobiecy strój cieszyński od najdawniejszych czasów przyozdabiano biżuterią wykonaną ze srebra, pozłacaną, rzadziej złotą albo ze stopów dających pozłocisty efekt. Wychodząca za mąż mieszcza dostawała w wyprawie sporo ozdób, których waga wynosiła nieraz 1–1,5 kg. W ich skład wchodził przede wszystkim srebrzysty pas, napierśnik tzw. *orpant*, *hoczki* do żywotków i spinki do kołnierzyka koszuli, a w XIX w. jeszcze klamerki do pasków przy spencerach.



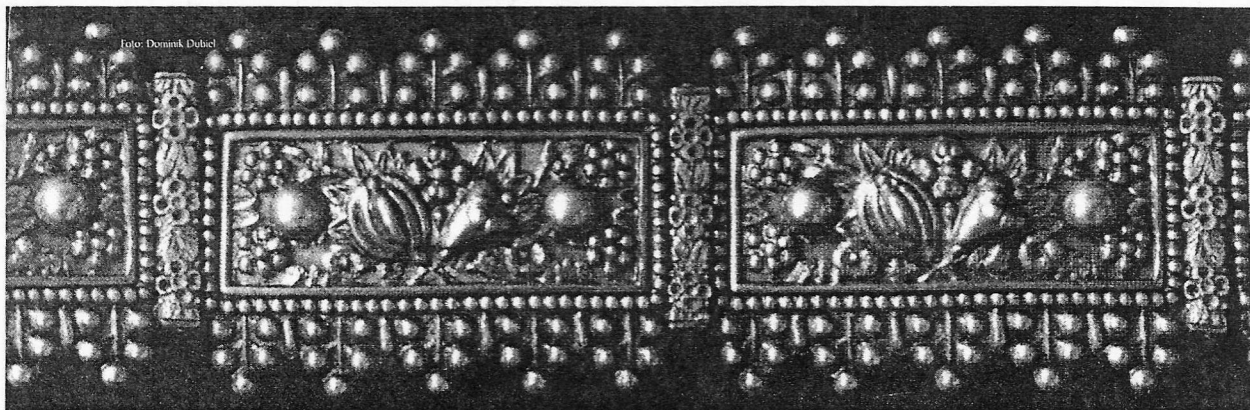
Ryc. 124. Klamerki do spencera, Cieszyn XVIII–XIX w.

W XVI w. srebrne pasy, nierzadko pozłacane składały się z odlewnych ogniów na podszyciu ze skóry. Używano też pasów w tabliczki, bez podszycia, roboty filigranowej i takie wyrabiano jeszcze na początku XX w. Miały one zwisające kaskadowo łańcuszki z owalnymi wisiorkami. Podobnie w trzy festony, obwieszone złożonymi owalnymi blaszkami i filigranowymi rozetkami wyglądały napierśniki – *orpanty*. Filigranowe rozetki wchodziły też w skład bardziej ozdobnych i przez to droższych *hoczków* służących początkowo do przesnurowania żywotka srebrnym łańcuszkiem. Z czasem

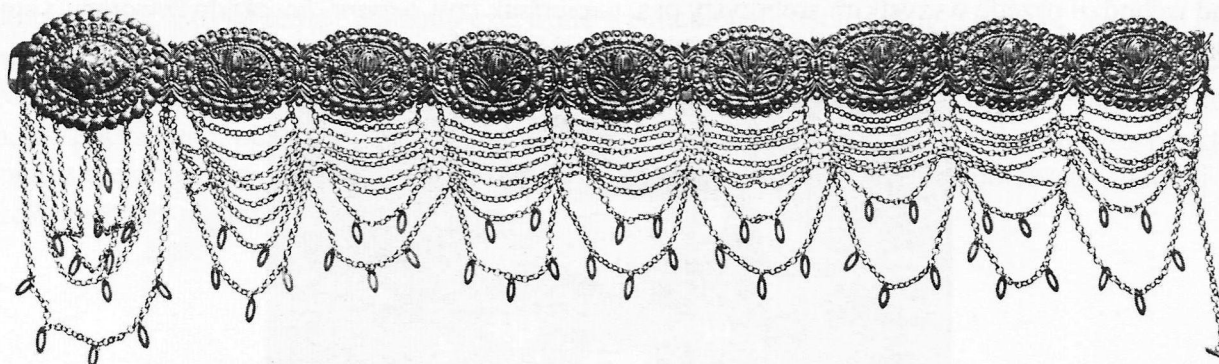
216 Emilia Lipowczan, Goleszów-Równia.

217 Emilia Lipowczan, Goleszów-Równia i inne informatorki w różnych miejscowościach 1956 r.

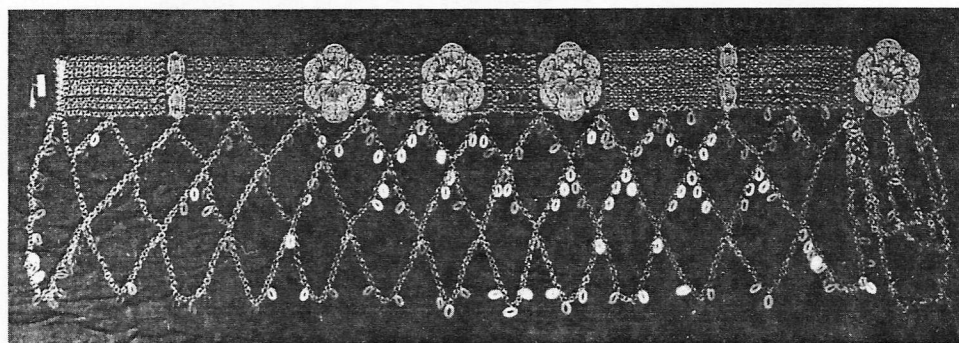
hoczki przyszywano już tylko dla ozdoby, bez sznurowania. Starszego typu *hoczki* były przeważnie odlewane, nierzadko ażurowe, w motywy syren, amorków, aniołków, lwów, jeleni, wachlarzyków, liścia, kwiatu. W czasach monarchii austro-węgierskiej sporządzano je także z austriackich monet dodając odpowiedniej wielkości koluszką, które we wszystkich *hoczkach* wystawały poza brzegi *przedniczek żywotka*.



Ryc. 125. Pas z odlewanych płytek, XVIII w.



Ryc. 126. Pas z odlewanych płytek i z łańcuszkami, XIX w.



Ryc. 127. Pas z łańcuszków i filigranowych płytek, Cieszyn pocz. XX w.

Wszystkie te ozdoby wymieniane są w testamentach i umowach ślubnych w XVI w. i następnych nie tylko odnośnie mieszczek cieszyńskich, ale także zamożnych wieśniaczek²¹⁸. Służyły one niejednokrotnie przez kilka pokoleń, gdyż stanowiły cenną pamiątkę rodzinną i lokatę kapitału. Jednak w miarę upływu czasu ich formy ulegały zmianie, stosownie do mody danej epoki. Tak np. w pasach o odlewanych ogniwach pojawiły się pomiędzy nimi łączące je klasycystyczne kolumnienki z motywami kobiecych postaci, w spinkach i broszkach wprawiano kolorowe oczka odpowiednie do barokowych upodobań. Najstarsze spinki miały formę kolistą – tarczowatą, nawiązującą do wzorów znanych ze starożytnych zapon. Były odlewane lub filigranowe, tak jak późniejsze o sercowatym kształcie z bolcem pośrodku i z łezkowatym wisiorkiem. Dekoracyjnymi elementami *hoczków*

²¹⁸ Iwanek W., *op.cit.*, s. 121–186.

i pasów były tzw. *pukliczki*, czy *pukle*, tj. nity z dużymi łebkami, nieco mniejsze sztyfty, służące do łączenia blaszek lub romboidalne blaszki wkomponowane pomiędzy druciki filigranowych motywów uformowanych na kształt liścia, owalu, spirali, pierścienia²¹⁹. Przy filigranie używano też granulek. Sercowate spinki z motywem ptaszków (gołąbków), które były zwrócone ku sobie dziobkami kupowali pachołcy wybranym przez siebie dziewczkom na znak „że są sobie radzi”, kupował też narzeczony swej przyszłej żonie dla wyrażenia małżeńskich zamiarów²²⁰.



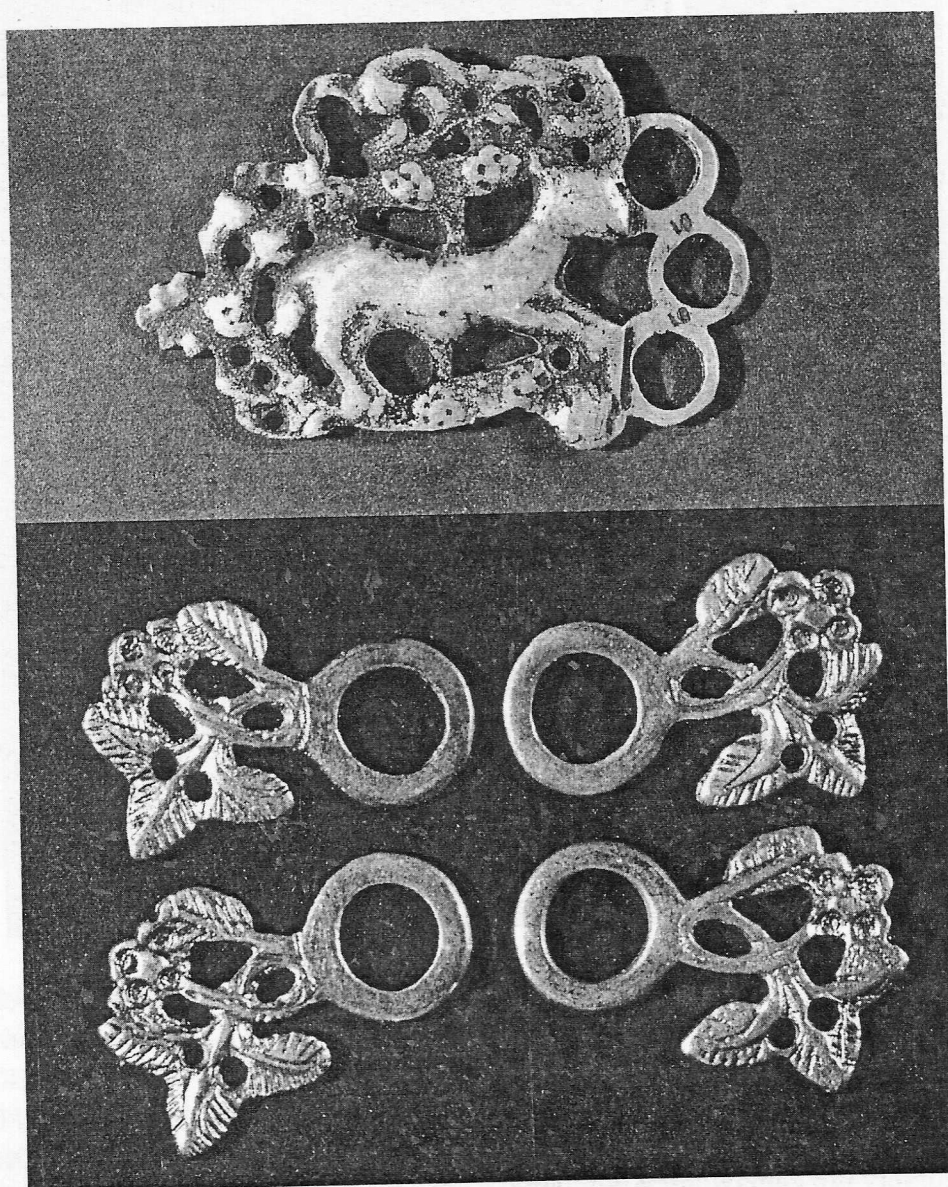
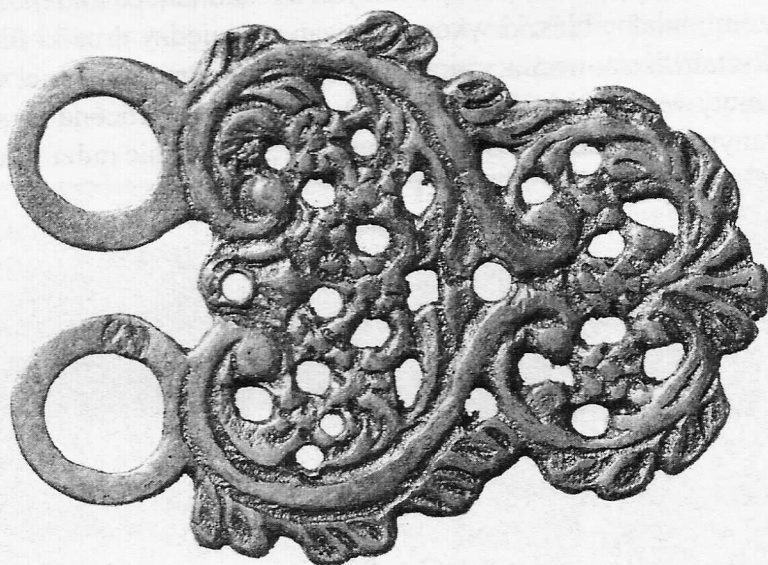
Ryc. 128. Łańcuszkowe orpanty, Cieszyn koniec XIX w.

Okres I i II wojny światowej nie sprzyjał nabywaniu nowej biżuterii, jak również eksponowaniu rodzinnych klejnotów. Niejednokrotnie ze względu na brak środków do życia zabiegano o to, aby je spieniężyć. Również po wojnach chętnie je ukrywano lub spieniężano, a w miejsce pasów i *hoczków* zaczęto stosować haftowane ich imitacje. Pasy haftowano na gumie lub gurcie, *hoczki* bezpośrednio na brzegach *przedniczek żywotków* stosując do tego celu perełki, cekiny, kolorowe blaszki. Haftowały je sobie same kobiety lub zamawiały u hafciarek, a pasy można było także nabyć w sklepach w Cieszynie, Skoczowie, Strumieniu. I formy takie sporadycznie przetrwały do dzisiaj²²¹.

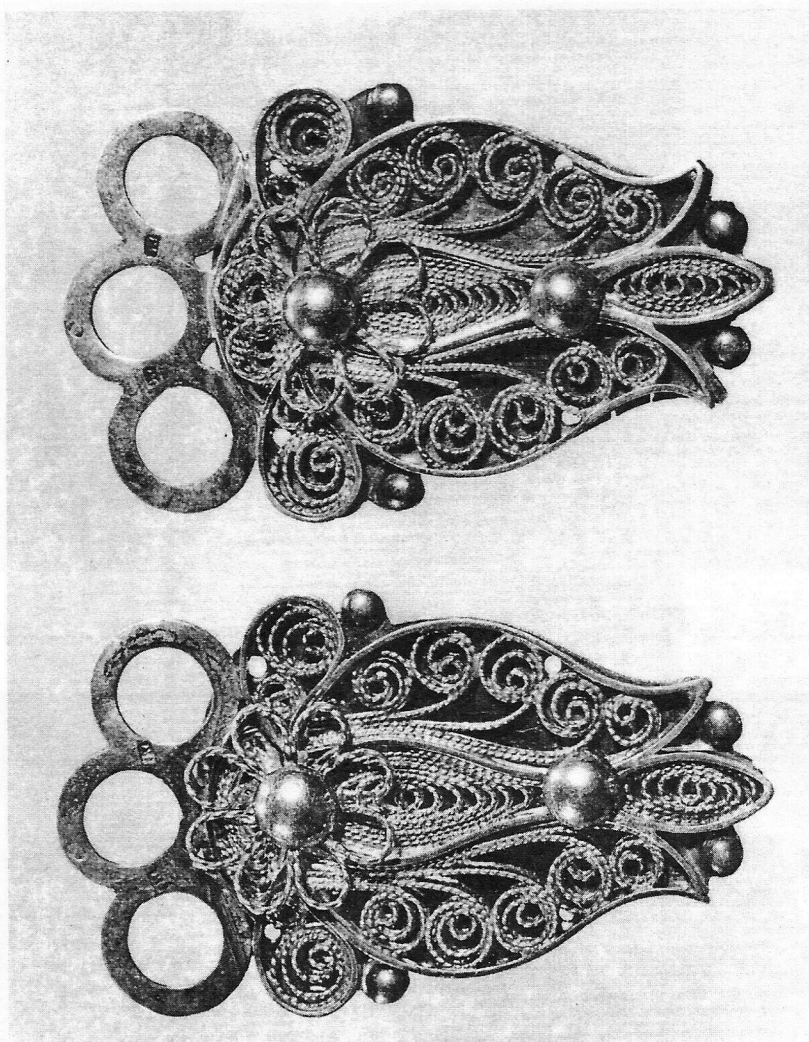
219 *Krajka a šperk*, katalog wystawy, oprac. Z. Vachova, Opava 1976, s. nlb.; *Hoczki cieszyńskie*, katalog zbiorów Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie, oprac. J. Kosztuska, Warszawa 1985, s. 6–14.

220 Gładysz M., *op.cit.*, s. 180.

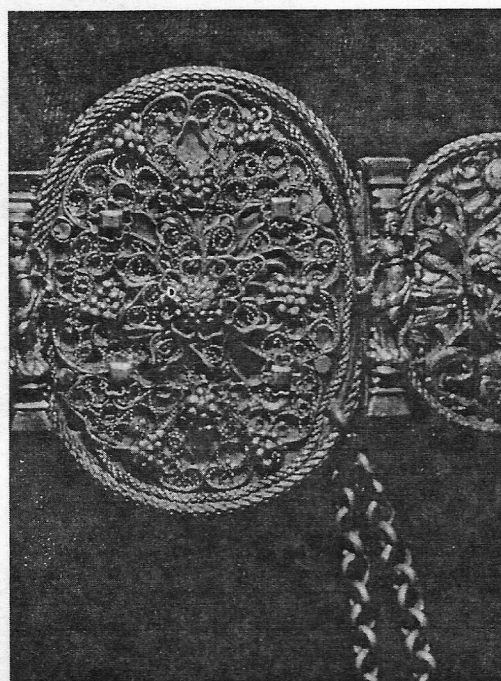
221 Badania terenowe w latach 1956–1958.



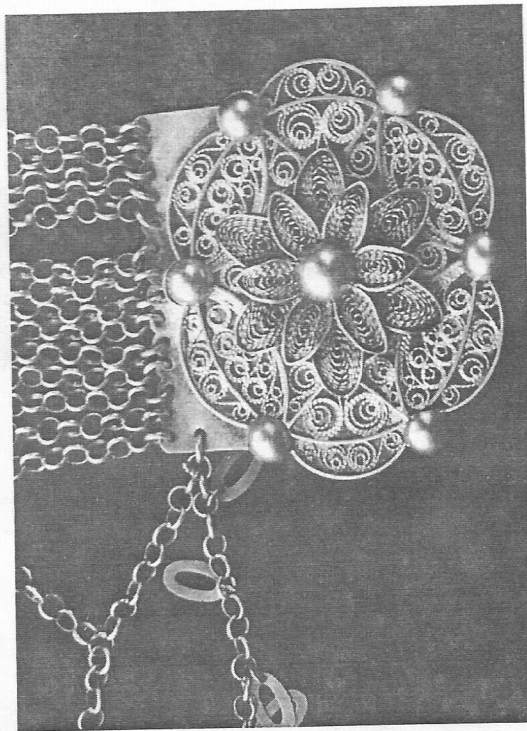
Ryc. 129. Przykłady odlewanych *hoczków*, XIX w.



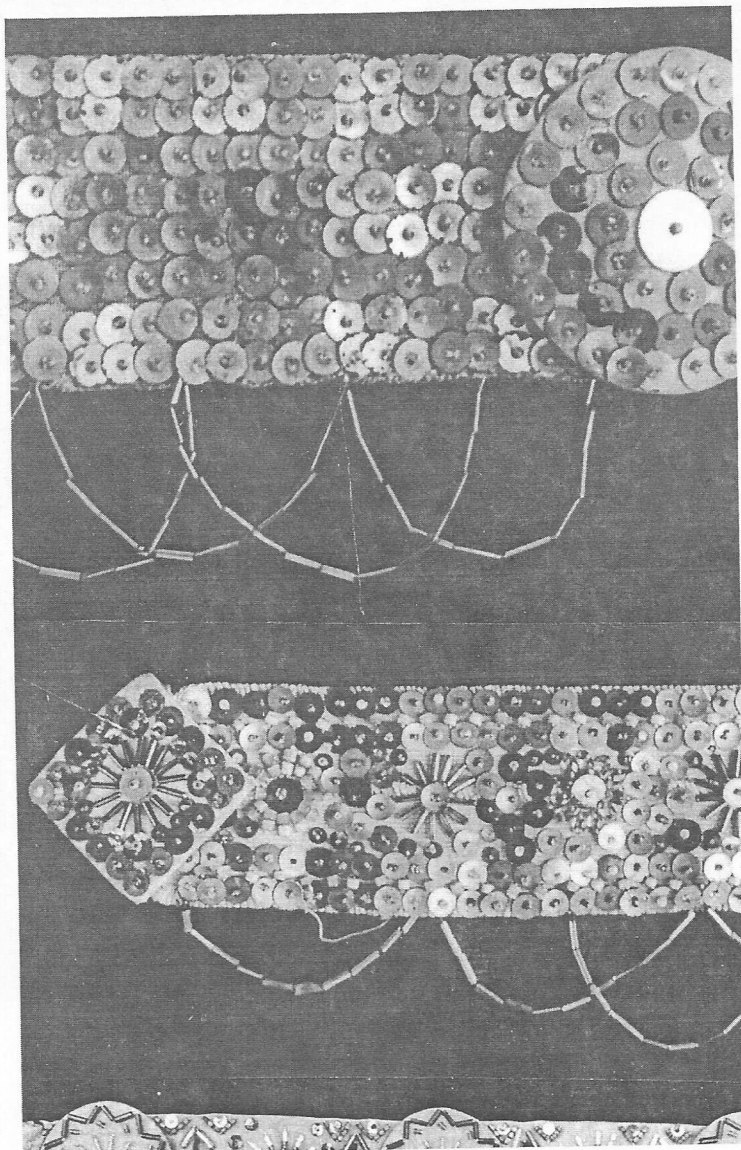
Ryc. 130. Filigranowe *hoczki* w formie tulipana. Cieszyn, koniec XIX w.



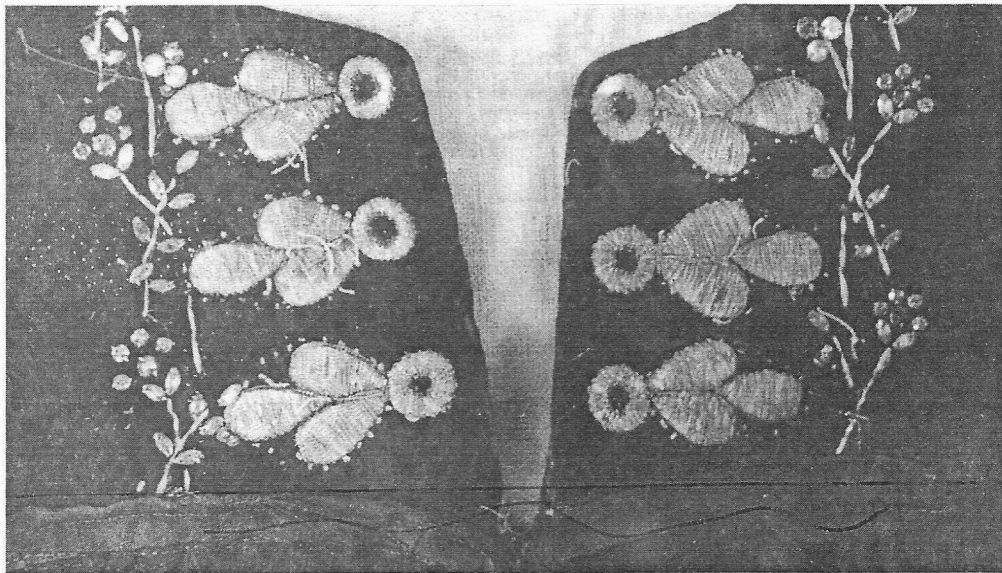
Ryc. 131. Fragment pasa z kolumnienkami, Skoczów pocz. XIX w.



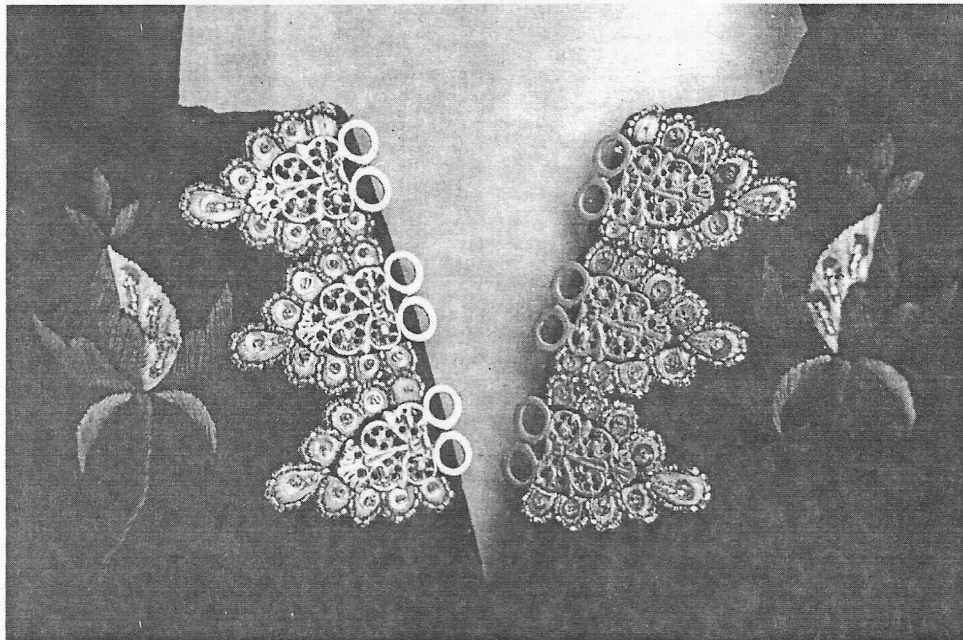
Ryc. 132. Filigranowa rozeta z pukliczkami na płytce pasa. Brenna, koniec XIX w.



Ryc. 133. Przykłady haftowanych pasów, Ligota, Brenna, Wiśła, poł. XX w.



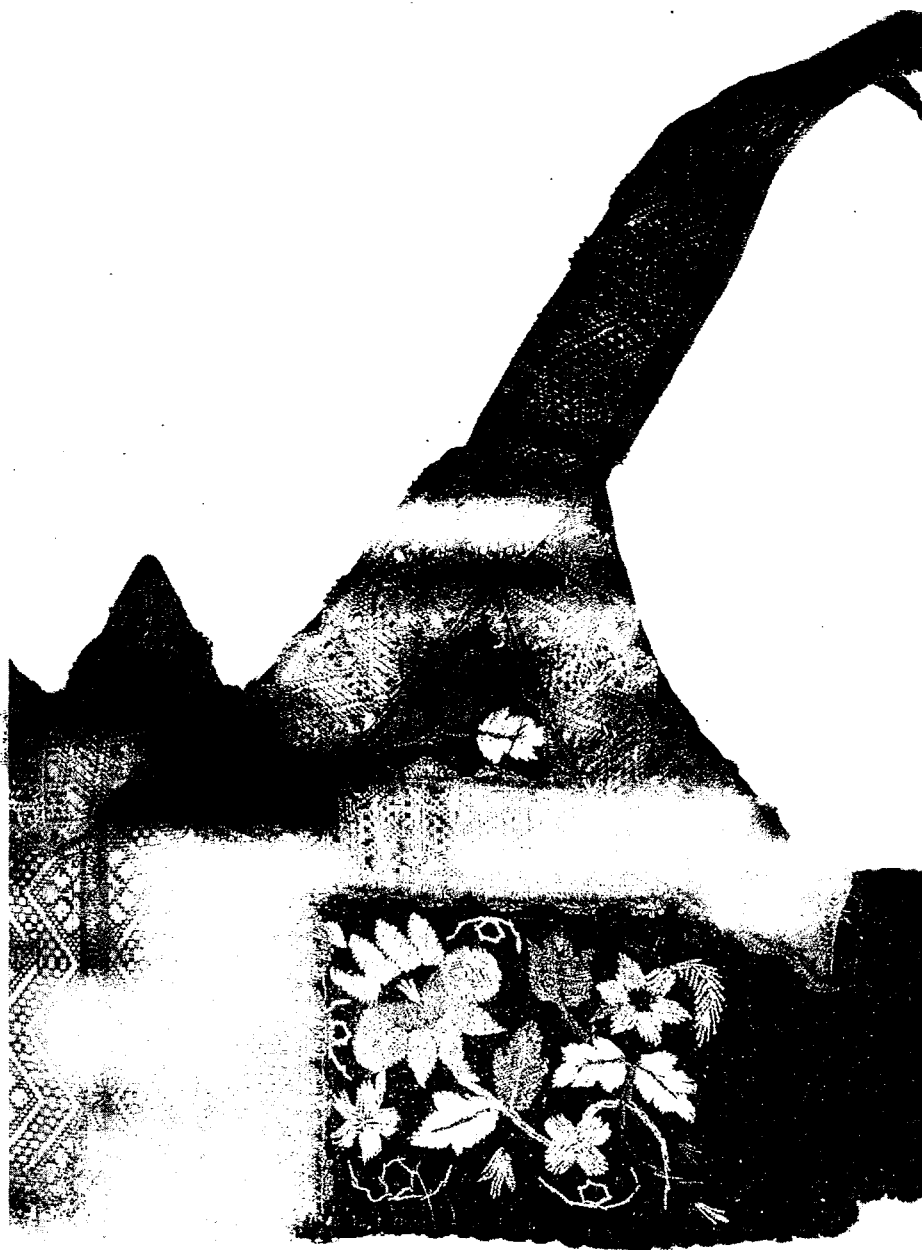
Ryc. 134. Haftowane *hoczki* na *przedniczkach żywotka*, Górki Wielkie 1915 r.



Ryc. 135. Srebrne odlewane *hoczki* obwiedzione haftem na *przedniczkach żywotka*, Cieszyn-Bobrek 1928 r.

Dodatki

W kobiecym stroju cieszyńskim poza biżuterią niewiele było innych dodatków. Nie używano koralu, a jeśli chodzi o wstążki, to wykorzystywano je przede wszystkim jako *galonki* do obszycia brzegu *sukni*, jako *przeposki* do obwiązania fartucha w pasie i u dziewcząt – jako zamknięcie splotu warkocza opadającego na plecach, w postaci dużej wywiązanej kokardy. Ilustracje z I poł. XIX w. ukazują także rękawy *kabotków* przewiązane nad łokciami czerwoną wstążką, co jednak nie utrzymało się do czasów współczesnych. Do czasów współczesnych nie utrzymały się również galony złote, bądź srebrne o falistych brzegach, którymi obszywano do pocz. XX w. *żywotki*, jak i podobne w typie wstążki koloru niebieskiego, służące do obszywania niezdobionych haftem *żywotków* noszonych przez uboższe kobiety i niektóre protestantki.

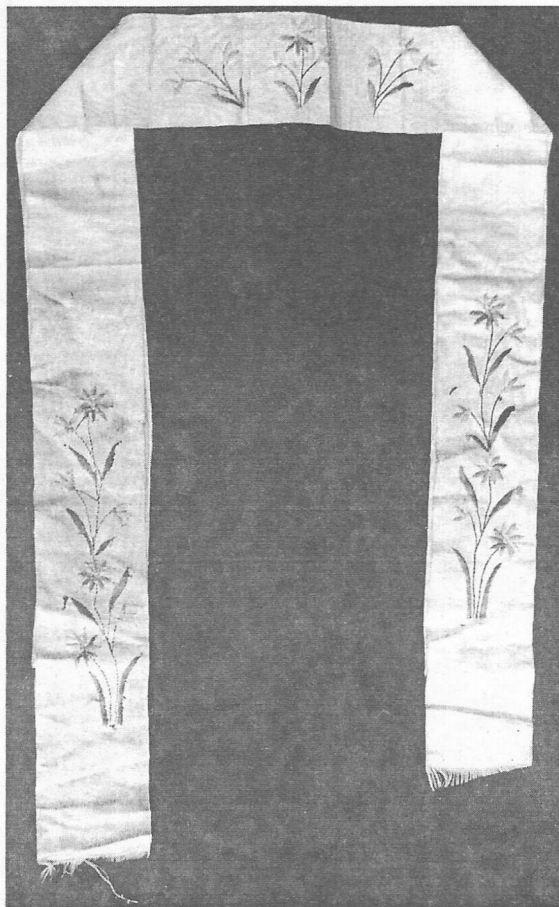


Ryc. 136. Złoty galon na żywotku cieszyńskim, pocz. XX w.

Zależnie od przeznaczenia istotny był kolor wstążki, jej szerokość i długość. Wedle utartego zwyczaju *galonka* przy *sukni* powinna być błękitna, zwłaszcza na *sukni* w czarnym kolorze. Zdarzało się jednak, i to w nowszych czasach, że kolor *galonki* dobierano do koloru *sukni*, np. zielony do zielonej *sukni*, wiśniowy – do wiśniowej, siwy – do granatowej, niemniej za najbardziej elegancką i odpowiednią uchodziła zawsze modra *galonka* z taftowej wstążki o drobno tkanej *ramce*, tj. brzegach, szeroka w całości ok. 8–10 cm. I taka szerokość obowiązywała nawet wtedy, kiedy kupowano ją bezpośrednio z metra, choć uważano za mniej wartościową.

Biedniejsze kobiety, które nie miały srebrnego pasa, zamiast niego nosiły *przeposki* ze wstążki, początkowo szerokie na dłoń, stopniowo jednak węższe, najwyżej na 3 palce, ale długie na 3 m. Opasywano się nimi w talii na wierzchu fartucha i wiązano z przodu w kokardę – *maszle*, puszczając swobodnie w dół jej końce. Zamożne kobiety nosiły srebrne pasy nierzadko nałożone na *przeposkę*. Czyniły tak dla parady i podkreślenia swej sytuacji majątkowej, ale także dla ochrony sukni, aby się nie wycierała od metalowego pasa. *Przeposki* dobierano odpowiednio do całości stroju, a dziewczęta także do wiązania warkocza, przy czym wstążki te powinny być kolorowe, wzorzyste. Na przełomie XIX i XX w. modne były wstążki w kolorową kratkę, potem w kwiaty, a następnie haftowane

lub malowane w drobniejsze kolorowe wzory. Haftowane wstążki nastały około I wojny światowej, a po II wojnie przysła kolej na wstążki malowane. Brak było bowiem wzorzystych, produkowanych fabrycznie. Haftowaniem i malowaniem zajmowały się kobiety w wielu wsiach, np. w Pierścu, Kończycach Wielkich, Goleszowie, Hażlachu, Skoczowie²²².



Ryc. 137. Haftowana *przeposka* dł. około 3 m, Skoczów pocz. XX w.

W latach trzydziestych XX w. końce *przeposki* *wystrzygali*, czyli ozdobnie ścinano i zaczęto *przeposkę* wiązać na boku, ale nie wszystkim kobietom tak się podobało²²³. Całość bowiem stroju powinna być poprawna, jak nakazywała tradycja.

ZRÓŻNICOWANIE STROJU KOBIECEGO

Zestaw poszczególnych części stroju Cieszyńianek w XIX i XX w. zależał od dnia, pory roku i okoliczności. Pewne różnice wynikały też z wieku i stanu. Małe dziewczynki nosiły spódniczki i *jaklę*, dopiero przystępujące do I Komunii Św. lub Konfirmacji dostawały *suknię* z *żywotkiem* odpowiednią do wzrostu, zaś *żywotek* w białe kwiatki. Biedniejsze dziewczynki na tę uroczystość ubrane były w spódniczkę i *jaklę*. Natomiast na zimę sprawiano dziewczętom tzw. *kaboty*, tj. wierzchnie cieplejsze okrycie na wacie i na podszewce, podobne w kroju do *jakli*.

Podobnie wyglądał ubiór starszych dziewcząt - panien z tym, że oprócz spódnicy i *jakli* miały jeszcze fartuch długi na równi za spódnicą, sięgającą do połowy łydek. Panna z nieślubnym dzieckiem ubierała się tak samo, a wyróżniała ją chustka wiązana pod brodą. Nie wolno jej było nosić czepka jakiego używały mężatki. Wszystkie inne dziewczęta chodziły z odkrytą głową i od święta

²²² Badania terenowe w latach 1956–1958.

²²³ Emilia Lipowczan, Goleszów-Równia i Emilia Michalska, Pruchna.



Ryc. 138. Dziewczęcy strój z haftowanym pasem, Dolna Łomna, poł XX w., RCz.

wkładały *kabotek* z białym haftem lub białą bluzką, *suknię* z *żywotkiem*, fartuch przewiązany w talii *przeposką*, albo podtrzymywany pasem. Do warkocza wplatały wstążkę dobraną stosownie kolorem i wzorem do pozostałych części stroju. W chłodniejsze dni nosiły *jakłę*, zaś zimą otulały się odziewającą chustą. Jednak po II wojnie światowej *strój cieszyński* zakładały już tylko z okazji świąt kościelnych i świeckich lub występów regionalnych, gdyż na co dzień strój tradycyjny całkowicie zarzuciły. Natomiast uczestnicząc w weselu ubrane były według aktualnej mody miejskiej.

Dziewczęta, jak i mężatki na co dzień do połowy XX w. nosiły spódnicę albo *kieckę*, tj. spódnicę zeszytą ze stanikiem z takiego samego materiału, układaną w drobne fałdy lub marszczoną, przepasaną fartuchem, który jeszcze w początkach wieku był nierzadko płócienny drukowany, potem kretonowy. Wierzchnie okrycie stanowiła *jakła* – w lecie kretonowa, zimą wełniana, nadto odziewała chusta. Najdawniejszą jej formą była płócienna *łoktuszka*, następnie chusta wełniana. Na głowie nosiły czepek i jedną, bądź dwie chustki – spodnią związaną na *żurek*, wierzchnią – pod brodą, albo tylko jedną chustkę związaną pod brodą. Nogi nierzadko miały bose lub obute w *pantofle*, czyli drewniane trepy obite skórą osłaniającą palce.



Ryc. 139. Mężatki ubrane po cieszyńsku. Od lewej: kobieta w ubiorze codziennym, kobieta w sukni cieszyńskiej i kobieta w jakli, Marklowice 1930 r.

W odświętnym stroju mężatek dominowała *suknia z żywotkiem* i *koszulka* z białym haftem, albo biała bluzka, zaś na głowie czółkowy czepek i chustka adamaszkowa wiązana w *żurek*. Gatunek i kolory chustki odpowiadały zazwyczaj fartuchowi, aczkolwiek taki komplet nie obowiązywał a inny zestaw nie odbiegał od przyjętych norm. Długość *sukni* i fartucha ulegała zmianie. W I poł. XIX w. sięgała poniżej kolan, potem niemal do ziemi, a w poł. XX w. do połowy łydek. Skutkiem tego na nogach widoczne były najpierw czerwone pończochy, następnie niebieskie, a w końcu białe, co przetrwało do poł. XX w. Całość stroju uzuniały skórkowe pantofle. Ponadto zimą do odświętnego stroju w XIX w. noszono spencer, a potem watowaną *jaklę* i *hackę*²²⁴.



Ryc. 140. Kobieta w odświętnym stroju cieszyńskim, Hermanice 1956 r.

224 Emilia Śliwka, lat 43, Brenna 1956.



Ryc. 141. Kobieta w odświętnym stroju z hacką, Górki Wielkie. 1956 r.

Podobnie wyglądał strój starościny, który spośród innych weselniczek wyróżniała stonowana barwa i powaga oraz pełny zestaw biżuterii z *orpantem*, spinką przy koszuli, *hoczkami* przy żywotku i srebrnym pasem w talii. Po II wojnie światowej tego typu biżuteria już nie obowiązywała²²⁵.

W stroju drużyny dominował kolor różowy, tj. *suknia* była przeważnie wiśniowa z różowo haftowanym *żywotkiem*, do pocz. XX w. obszytym złotą bortą. Również fartuch i *przeposka* były różowe i różowy wianek na głowie zrobiony ze sztucznych kwiatków i koralików oraz różowa wstążka przy warkoczach. Wyróżnikiem mógł być także różowy kwiat przypięty na piersi do *kabotka*, a jeszcze na pocz. XX w. różowe wyszycia na *obujku* koło szyi i *lemcach* przy rękawach.

Strój panny młodej składał się z czarnej *sukni* z czarnym *żywotkiem* haftowanym w białe kwiaty i zielone listeczki, obszyty srebrną bortą, którą stosowano do pocz. XX w., a potem białą tasiemką lub bez takiego wykończenia. Pod suknią *młoducha* wkładała płócienną „spodnią koszulę” lub *ciasnochę* oraz *koszulkę* z białym haftem. U protestantek do poł. XX w. *kabotek* miał wyszycie czerwonymi nićmi, a *żywotek* był bez haftów tylko z obszyciami bortą²²⁶. Poza tym pod *suknię* wkładała jeszcze 3 białe płóciennie wykrochmalone *spodki*. Pierwsza spodnia spódnica była najwęższa lecz miała u dołu najszerszy, biały haft. Druga nieco szersza miała haft węższy, także biały, a trzecia, najszersza ozdobiona była tylko wąskimi dzierganymi ząbkami w białym kolorze. Fartuch i *przeposka* były także białe i biały na głowie wianek z woskowych kwiatków.

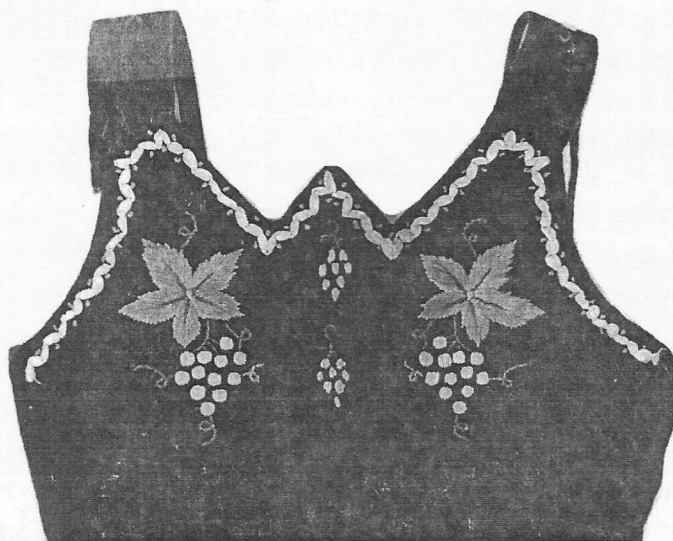
²²⁵ Emilia Michalska, Pruchna.

²²⁶ Helena Nowak lat 50, koronkarka Lipowiec 1956.



Ryc. 142. Żywotek ślubny, Brenna pocz. XX w.

Do czepienia panna młoda zmieniała strój na „bardziej kolorowy” lecz utrzymany w jednym tonie, tzn. *żywotek* mógł mieć kolorowe hafty i odpowiednio do tego dobrany fartuch z *przeposką*. W uroczystym obrzędzie zdejmowano jej biały wianek i czepiono do *żurka*, a w XIX w. i jeszcze wcześniej, co potwierdzają materiały archiwalne, nakładano jej białą chustę *spuszczową* z białymi wyszyciami na narożnikach, obszytą klockową koronką²²⁷. W XX w. chustę tę zarzucono na rzecz naramiennej *hacki* dzianej z białej włóczki, która służyła kobiecie i w następnych latach



Ryc. 143. Żywotek ślubny, Górki Wielkie 1949 r.

Również na drugi dzień wesela *młoducha* ubierała się w inny strój o zróżnicowanych kolorach. Po II wojnie światowej coraz częściej strojem panny młodej stawała się biała suknia z welonem, jak to dyktowała moda miejska. „Kiejsi młode pary ni miały pierścionków, jyny małe wienuszki robione z gałązki słodki jabłonie obwinięte jedwabiem albo białą wstążką i jak klękali przed ołtarzem to drużka kładła im te wienuszki na głowy. Jeden większy dała młodusze, drugi trochę mniejszy młodemu. Potem ksiądz przy błogosławieństwie te wienuszki zmieniał, a po ślubie drużka te wienuszki zabierała i oddawała młodej parze na pamiątkę²²⁸.”

²²⁷ Emilia Lipowczan, Goleiszów-Równia 1956.

²²⁸ Emilia Michalska, Pruchna i Emilia Lipowczan, Goleiszów-Równia 1957.



Ryc. 144. Zdejmowanie wianka przed zaczepieniem panny młodej ubranej w *strój cieszyński*, Koniaków 1957 r.

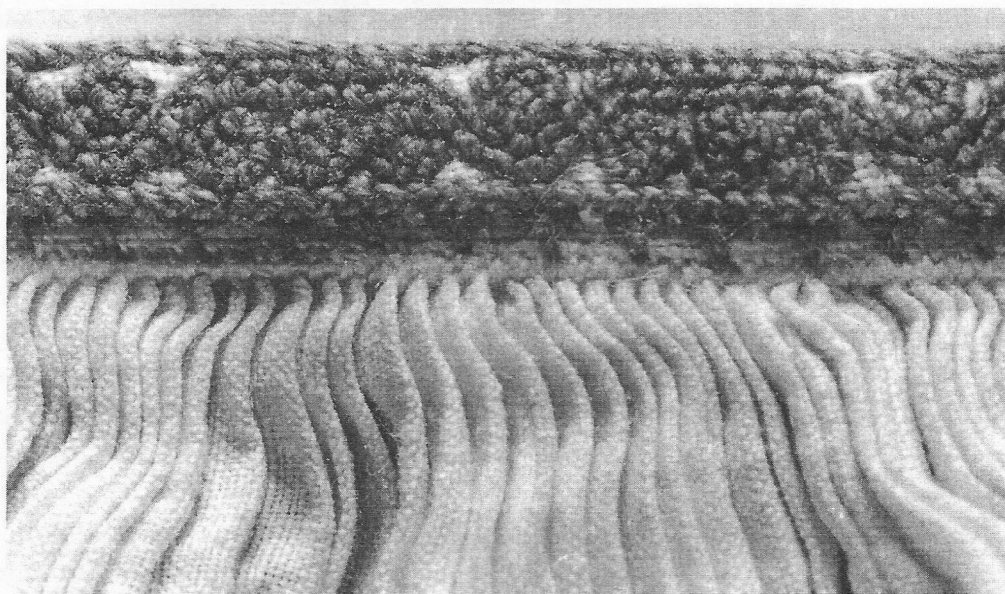
Ubiór zmarłych zależał od wieku i stanu zamożności. Dziewczęta ubierano przeważnie jak do ślubu, tylko z rozpuszczonymi włosami, a stare panny w wieńcu na głowie. Kobiety zamężne w średnim wieku chowano bez *kabotka*, tylko w *jakli*, spódnicy, fartuchu, czepku i chustce na głowie – wszystko w spokojnym kolorze. Natomiast starszym kobietom szyto *śmiertelnicę*, tj. długą płócienną białą koszulę z białym haftem na oszewce, przodzie i dołem, który był widoczny spod spódnicy przykrytej szarym fartuchem. Na głowie wiązano im chustkę. Mniej więcej od czasu I wojny światowej *śmiertelnice*, które zresztą nie zawsze były haftowane wyszły z użycia. Biedniejsze kobiety ubierano w *jakle* i spódnice oraz fartuch, a zamożniejsze w przenoszona *suknię cieszyńską*, *kabotek*, fartuch, czepkę i chustkę wiązaną pod brodą lub tylko samą chustkę. Małe dziewczynki ubierano do trumny na białe lub niebiesko i przystrajano mirtem.

W żałobie kobiety „nosiły wszystko czarne”, tzn. *jaklę* (bez *kabotka* pod spodem) i *suknię* obszytą czarną *galonką* oraz fartuch i chustkę na głowie, które ewentualnie mogły być szare, i tylko czepiec pozostawał biały. Jeżeli w okresie żałoby wypadła jakaś uroczystość, to dziewczęta i młodsze kobiety ubierały do *sukni* zamiast *jakli* białe *kabotek* z czarnym wyszyciem, reszta nadal pozostawała w ciemnym kolorze. Po śmierci rodziców i męża żałobę noszono przez rok i 3 miesiące, po rodzeństwie i dziadkach – 6 miesięcy, a po wujkach, ciotkach i innych krewnych – 6 tygodni²²⁹.

²²⁹ Emilia Michalska, Pruchna 1956.

MATERIAŁY NA ODZIEŻ

Z informacji ustnych uzyskanych w czasie badań terenowych przeprowadzonych w połowie XX w. wynika, że jeszcze na początku tego wieku do sporządzania odzieży w dużej mierze posługiwano się materiałami własnej produkcji. Były to w pierwszym rzędzie płótna, tkaniny wełniane, sukna i skóry. U biedniejszych wieśniaków można było na nie natrafić sporadycznie jeszcze w latach międzywojennych, a fakt żywej o nich pamięci potwierdzały powtarzane nazwy gwarowe niektórych wyrobów. Tkactwem po wsiach cieszyńskich zajmowano się bowiem mniej więcej do końca XIX w.; w miejscowościach górskich Beskidu Śląskiego nawet do połowy XX w. Na domowych krosnach wyrabiano różnego rodzaju i gatunku tkaniny charakteryzujące się w przeciwieństwie do sprowadzanych obcej produkcji naturalnymi kolorami. Z uprawianego powszechnie lnu i ręcznie przędzionych z niego nici tkano płótna samodziałowe wykorzystywane następnie na „białe szaty”, które to określenie znane jest z dokumentów miejskich drugiej poł. XVI w. Były to koszule, *kabotki*, chusty, *łoktuszki*, fartuchy, spodnie, przy czym wykorzystywane w tym celu płótna najpierw bielono na słońcu. Niestety nie wszystkie nazwy gwarowe odnośnie gatunków płócien się zachowały. Wiadomo tylko, że *grabkowina* było to grubsze płótno, *grubacyzna* – płótno grube²³⁰, *gradl* – płótno gęsto tkane²³¹ i zgrzebne. Poza tym wyróżniano jeszcze płótna cienkie, rąbkowe, muślinowe i średniej grubości, płótna pacześne, drelichowe. Powszechnie występował także *prost*, czyli płótno zwyczajne, raczej szorstkie, z którego po zafarbowaniu na kolor brunatny, brunatnorudy lub rudawowiśniowy szyto suknie zwane *prostulami*. Z *prostu*, który był bardzo trwały sporządzano tylko samą spódnicę, a górną część, czyli *oplecek* albo *żywotek* szyto z samodziałowej wełny, bądź jak *żywotek* – z aksamitu.



Ryc. 145. Fragment lnianego płóciennego *kabotka* z fałdami przy *lemcu* wyszytym *skręcatką*, region cieszyński RCz.

Płótna lniane z miejscowej lub sprowadzanej zagranicznej przędzy wyrabiali także cieszyńscy rzemieślnicy cechowi, którzy korzystali z książęcego blichu i maglu. Były to między innymi: dwu-snowowy ćwilich lniany lub lniano-bawełniany, kanafas w prążki i płótna różnej grubości. Uchodziły one za bardzo dobre, w przeciwieństwie do płócien bielskich, które miały opinię lichych, rzadkich i wąskich, dlatego też istniał zakaz księcia, a potem Komory Cieszyńskiej sprowadzania ich do Cieszyna. Nie wolno było sprowadzać również innych obcych płócien, aby dać pierwszeństwo sprzedaży płótnom cieszyńskim²³².

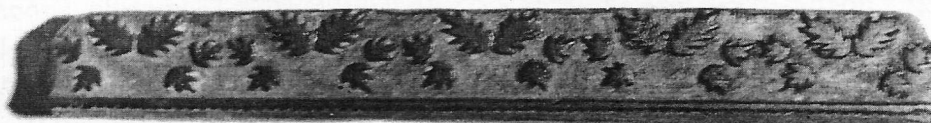
Rzemieślniczą czynnością było także farbowanie płócien na czarno i na kolor modry, o czym wskazują już testamenty z końca XVI w. oraz ich drukowanie metodą batiku, za pomocą odpowied-

230 Kubisz J., *op.cit.*, s. 32.

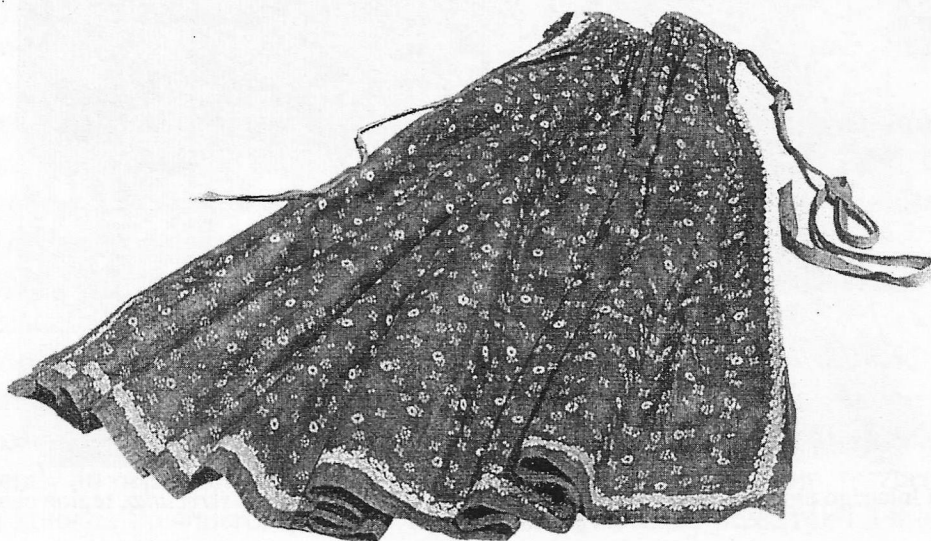
231 Fierla G., *Strój cieszyński*, s. 21.

232 Popiołek F., *op.cit.*, s. 166.

nich klocków. Uzyskiwano w ten sposób wzory geometryczne, roślinne, a także pasy z ornamentami, obiegające brzegi fartuchów.



Ryc. 146. Klocki do drukowania płócien z warsztatu Lewińskiego w Cieszynie 1909 r.



Ryc. 147. Drukowany fartuch płócienny do stroju cieszyńskiego, pocz. XX w.

Domowym sposobem, oprócz lnianych płócien wyrabiano tkaniny wełniane i sukna. Samodziałowy był przede wszystkim rasz czerwony lub czarny używany na suknie, tj. lekka, szorstka tkanina wełniana wykonywana z gorszych gatunków przędzy i tkana splotem płótna. Podobny importowano do Polski w XIV w.²³³, ale w środowiskach wiejskich korzystano z tkaniny własnej produkcji. Jako tańsza, służyła w regionie cieszyńskim również przy szyciu odzieży mieszczańskiej i dworskiej, przez co suknie, tzw. *raszki* noszono tutaj do początku XX w. i takie znajdują się w zbiorach muzealnych²³⁴.

²³³ Michałowska M., *Słownik terminologiczny włókiennictwa*, Warszawa 1995, s. 99.

²³⁴ Suknie „raszki” znajdują się przede wszystkim w zbiorach muzeum w Cieszynie i Czeskim Cieszynie oraz Bytomiu.

Samodziałowe sukno wyrabiane po wsiach nazywano wałaskim. Miało odległe tradycje i zawsze cieszyło się powodzeniem, przez co konkurowało z suknem produkowanym przez cieszyńskich rzemieślników, które było liche i „nie nadawało się nawet na mundury” (1727). Aby więc sukno wałaskie nie konkurowało z cieszyńskim zakazany był jego wyrób na przedmieściach Cieszyna w odległości do 1 a nawet 1,5 mili (od XVI w.). Chętnie też w Cieszynie i po innych okolicznych miastach korzystano z sukna obcego, importowanego z zagranicy²³⁵. Dlatego już w końcu XVIII w. rząd austriacki próbował zaradzić upadkowi cieszyńskiego sukiennictwa i zaczęto sprowadzać zagraniczny surowiec oraz zachęcać ludność do zakładania manufaktur i fabryk, obiecując w tym celu różne udogodnienia. Wydano nawet powtarzany kilkakrotnie „zakaz noszenia ubrania z sukna zagranicznego, który jednak nie dotyczył wyższych urzędników, duchownych i szlachty”²³⁶. Wynika stąd, że sukno wałaskie cieńsze i grubsze z bardziej lub mniej szorstkiej wełny do pocz. XX w. cieszyło się nadal powodzeniem. W końcu jednak uległo presji towarów przemysłowych krajowych i zagranicznych i w latach międzywojennych pojedynczy tkacze oraz folusze utrzymały się jeszcze tylko w rejonie górskim, tj. w Brennej i Istebnej, ale już na krótko, bo tylko do poł. XX w.

Jak wykazują materiały archiwalne i zapisy testamentowe z tkanin importowanych korzystano jeszcze w XVI w., a może i wcześniej, przy czym nabywane były na dwór książęcy, przez okoliczną szlachtę i bogate mieszczaństwo żyjące zwłaszcza z kupiectwa. Były bowiem bardzo drogie i nadawały się na stroje noszone przede wszystkim tylko przez te grupy społeczne. Należały do nich różnego gatunku, koloru i wzornictwa tkaniny wełniane, jedwabne i sukna o często obco brzmiących nazwach, wywodzących się od miejscowości, regionu, czy kraju, gdzie je produkowano lub przedziwa pochodzącego z sierści określonego gatunku zwierząt. Nazwy odmiejscowe miał: lindysz, lundysz – cienkie londyńskie sukno, produkowane także w Holandii, uterfin – cienkie sukno z Utrechtu, damas, adamaszek – tkanina lniana, bawełniana lub jedwabna wzorzysta, dwustronna sugerująca pochodzenie z Damaszku. Nazwy kraju lub prowincji miały: kitaj, kitajka – tkanina jedwabna lub bawełniana pochodzenia z Chin, fryz, friz – sukno z Fryzji, flander – szychowana tkanina jedwabna flandryjska. Natomiast surowiec naturalny zwierzęcy określały nazwy: szamlot, kamlot – tkanina wełniana z wielbłądziej wełny, muchajer – tkanina z wełny koziej, pochodzenia tureckiego lub z Krymu. W miarę upływu czasu z surowców pochodzenia wschodniego, tj. z Azji lub południowego – z Afryki korzystały europejskie manufaktury i rozwijający się przemysł produkujący rozmaitego rodzaju tkaniny o nazwach niejednokrotnie przekręcających miejsce powstania, rodzaj surowca i gatunek, jak np. tabin, kryjący nazwę pochodzenia arabskiego, tykyt – nazwę turecką, aksamit – nazwę grecką, forsztat – arabską nazwę odmiejscową, mazelan – nazwę włoską itd.²³⁷.

Oprócz tkanin, surowcem do sporządzania części odzieży były jeszcze skóry i futra, o których także wspominają średniowieczne dokumenty. Ze skór licowych, tj. głównie świńskich i wołowych sporządzano obuwie w postaci kierpców służących aż po wiek XX, a przy tym bardziej paradne, odświętne lub dla dziewcząt sporządzano ze skór cielęcych. Z tych skór wykonywano również buty z cholewami i niskie pantofle modelowane stosownie do panującej mody. Tzw. skóry licowe służyły nadto na pasy ochraniające palce u nóg, przybijane do drewniaków oraz na pasy do spodni męskich. Poza farbowanymi skórkami cielęcymi i safianowymi aplikowano wycinane wzory kozuchy kobiece i męskie. Natomiast futra zwierzęce, notowane jeszcze w XVI w., jak królicze, lisie, kunie, wiewiórcze służyły do podbijania wierzchnich okryć zimowych, zaś z futer owczych sporządzano kozuchy i serdaki. Jak podaje Barbara Polockowa nie używano ich do podbijania *mentlików*, czy innych wierzchnich okryć²³⁸. Jednak owcza wełna miała jeszcze zastosowanie jako przedziwo na wełnianą włóczkę, z której dziano pończochy farbowane na czerwono i białe skarpety oraz szydełkowano białe odświętne *hacki*.

235 Popiołek F., *op.cit.*, s. 168–170.

236 *Ibidem*, s. 270.

237 Michałowska M., *op.cit.*, kolejne hasła; Turnau I., *op.cit.*, kolejne hasła.

238 Polockowa B., *Tekstyli...*, s. 135–146.

Jednym z elementów dekoracyjnych kobiecych *strojów cieszyńskich* były wyszycia i hafty. Tradycje ich występowania potwierdzają znane ilustracje z pierwszej poł. XIX w., poza tym XVII i XVIII-wieczne zapisy testamentowe w dokumentach miejskich, a najstarszym przykładem są zachowane w zbiorach muzeum w Cieszynie obrzędowe chustki weselne²³⁹. Na jednej z nich z 1686 roku, na której oprócz powtarzających się rytmicznie kwiatnych bukietów w stylu ornamentyki na polskich rańtach XVII w.²⁴⁰, wykonanych drobnymi ściegami, na środku w krzyżowym otoku znajduje się wyszyty Baranek Boży z chorągiewką i monogramy W.H. EK i A D 1686, a obok po obydwu stronach napis „WAWRIN CHIEL EWA CHMIELOWA CERA KASSOWA Z BOBRKU”²⁴¹. Zarówno ten napis, jak i sam haft wskazują, że wykonała je wprawna ręka hafciarki lub hafciarza. W owych czasach bowiem istniał taki rzemieślniczy zawód i hafciarze mieli nawet po większych miastach swój cech, do którego należeli też pojedynczy prowincjonalni fachowcy. Dla Cieszyna najbliższy cech znajdował się w Raciborzu i w Krakowie, ale brak bliższych danych na ten temat. Wiadomo natomiast, że według Artykułów Cechu Hafciarskiego nadanych przez Jana III w Warszawie dnia 30 maja 1689 r. haftowaniem bez zezwolenia cechu mogły zajmować się także niewiasty, wdowy i panny (klasztorne)²⁴². Wynika stąd, że w czasach feudalnych po wsiach wyszywanie i haftowanie na własny użytek było zabronione, co wiązać można również z istniejącymi ograniczeniami swobód chłopskich różnymi dotyczącymi ich zakazami²⁴³. Wyjątek mogły stanowić prace na rzecz dworu oraz niektórych wolnych chłopów, mieszczan i pasterskich wołochów osiedlających się od XVI w. w Beskidzie Śląskim, którym książę cieszyński udzielił licznych serwitutów. W zasadzie jednak hafciarstwem zajmowali się cechowi hafciarze oraz damy dworu i siostry zakonne haftujące paramenty kościelne. I dopiero zniesienie przymusu cechowego na terenie Austrii w 1828 r. ujawniły postronne osoby, które się takim zajęciem parały. Jednak haftowanie złotem wymagało nie tylko umiejętności technicznych, ale łączyło się z dużymi kosztami. Złote nici bowiem były bardzo drogie, podobnie jak inne jeszcze dodatki i przybory. Niemniej moda na złote hafty w środowiskach dworsko-mieszczańskich na przełomie XVIII i XIX w. przemija, upada więc także stopniowo zawód hafciarza.

Ograniczenia książęce i właścicieli ziemskich co do ozdobności strojów niższych warstw społecznych wydają się o tyle prawdziwe, że na ilustracjach przedstawiających Cieszyńiaków z pocz. XIX w. widać zaledwie nikłe ślady wyszyć. Występują one jako *znaki* na narożnikach chust *spuszczowych* w formie wypełnionych niewielkich trójkątów, z ledwo zarysowanymi motywami geometrycznymi oraz w formie wąskich paseczków na *obujkach kabotków*. Takie zresztą ozdoby w postaci skromnych wyszyć potwierdzają zachowane eksponaty muzealne z XIX w.²⁴⁴ oraz tradycja ustna i sporadycznie napotkane w terenie okazy w czasie badań prowadzonych w 1956–1958 r.²⁴⁵

W oparciu o powyższe dane można powiedzieć, że w ludowym *stroju cieszyńskim* kobiet, licząc od końca XVIII w. aż po czasy współczesne występowały wyszycia i hafty w trzech zasadniczych rodzajach i były wynikiem albo bardzo starych tradycji, jak w przypadku wspomnianych wyszyć warkoczykowych, albo barokowej mody dworsko-mieszczańskiej, jakie prezentują wypukłe hafty złote i kolorowe występujące na żywotkach, albo hafty białe lub jednokolorowe płaskie i dziurkowane zdobiące przede wszystkim *kabotki*, a będące odwzorowaniem mieszczańskiej mody poł. XIX w.

239 Bazieli B., *Barwne wyszycia na płótnie u górali karpackich*, „Rocznik Muzeum Górnosląskiego w Bytomiu. Etnografia”, zeszyt nr 4, Bytom 1970, s. 18.

240 Gutkowska-Rychlewska M., *op.cit.*, s. 529–530.

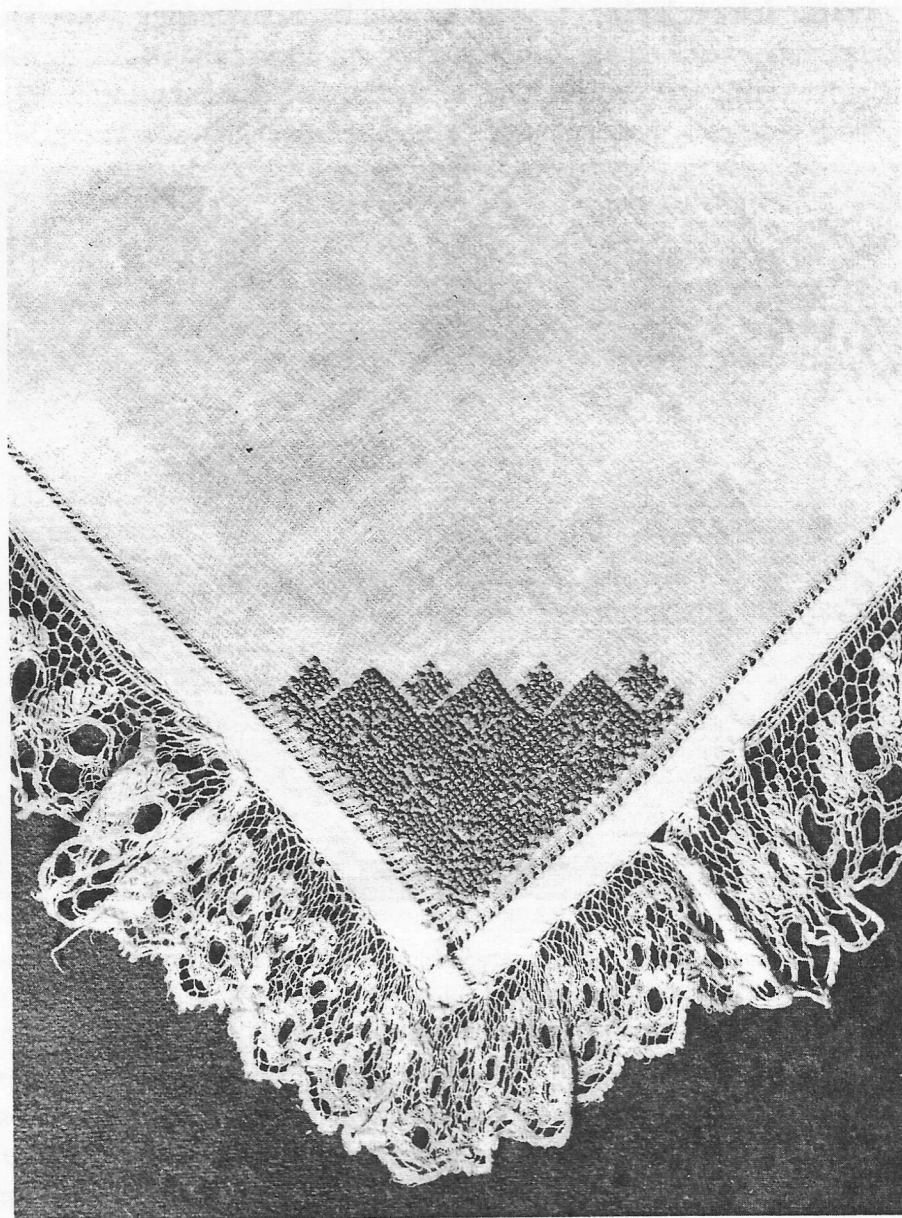
241 Bazieli B., *Ludowe wyszycia techniką...*, s. 24.

242 Bazieli B., *Wykonawcy haftów krzyżkowych i ich narzędzia pracy*, „Lud”, tom XLIX, 1965, s. 498, przypis 2 i nadbitka; eadem, *Ludowe wyszycia techniką...*, s. 17, przypis 5, 7, 8.

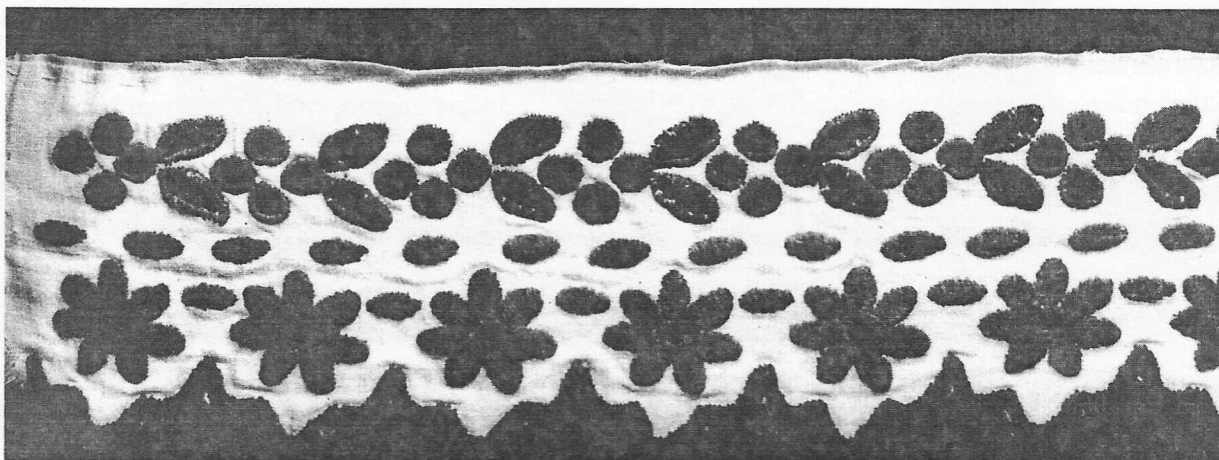
243 *Księga sądowa wiejska państwa Suskiego z 1699 r.*, wydana przez S. Ulanowskiego; S. Kovačevićova, *L'udovy oděv v hornom Liptovė*, Bratislava 1955, s. 42.

244 Okazy muzeum w polskim i Czeskim Cieszynie oraz Muzeum Górnosląskiego w Bytomiu.

245 Badania terenowe w latach 1956–58.



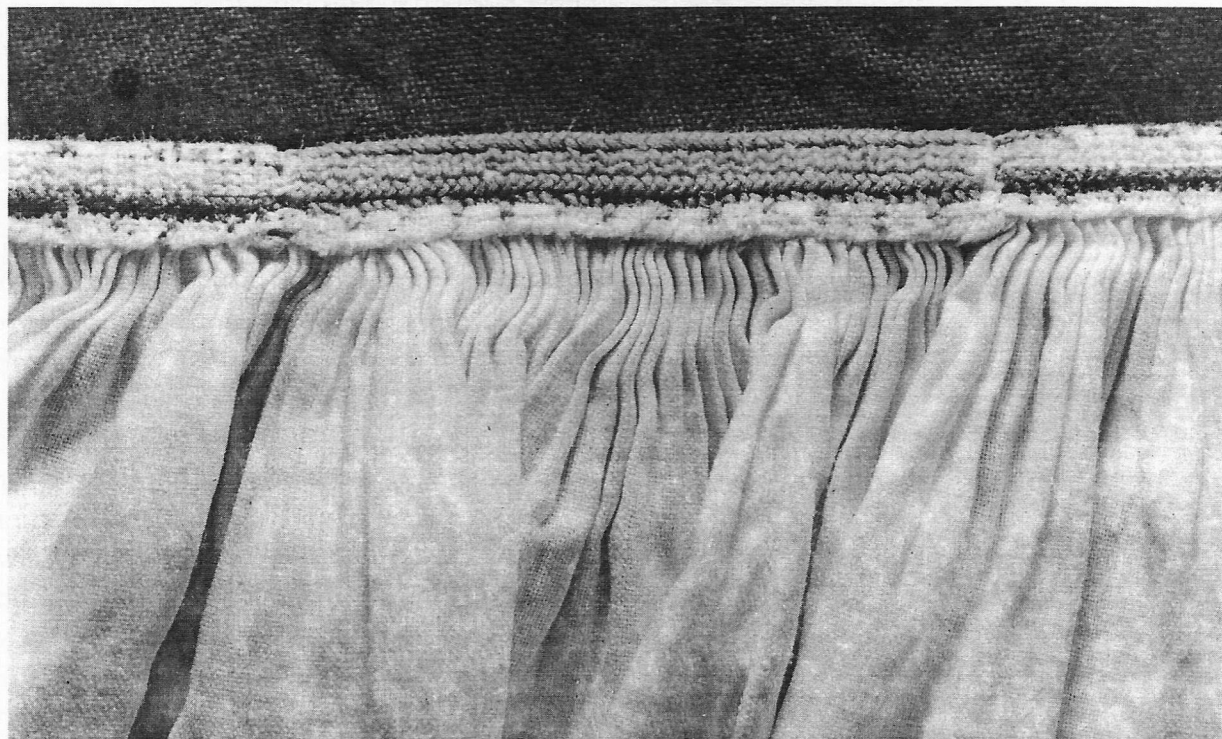
Ryc. 148. Narożnik chusty *spuszczowej* – *czepinowej* wyszyty ściegiem krzyżykowym dwustronnym, (lewa strona), różową bawełną, Pruchna koniec XIX w.



Ryc. 149. Jednobarwne wyszycie na *lemcu kabotka* ściegiem płaskim i dziurkowanym, Cieszyn pocz. XX w.

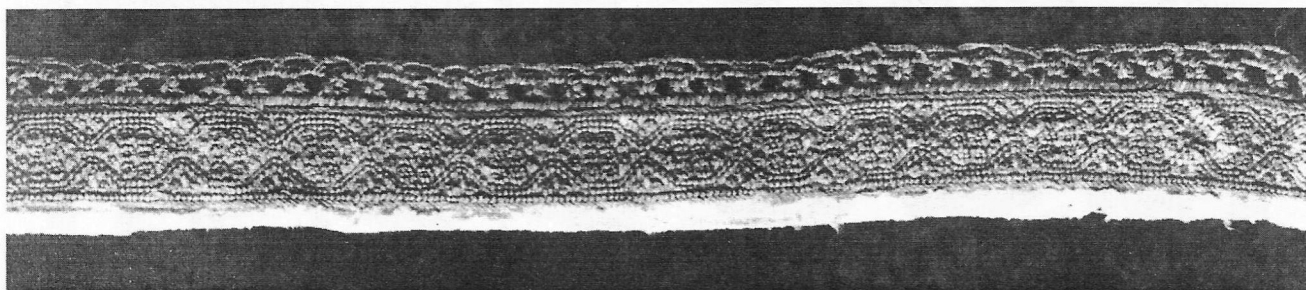
Za najstarsze i najbardziej ludowe uważać należy geometryczne wyszycia występujące na płótnie, wykonane ściegiem warkoczykowym, tzw. *warkoczkiem*, krzyżykowym dwustronnym, czyli *wołoskim*, drobnym półkrzyżykiem i tzw. *skręcatką* wynikającą z przeciągania przez płótno igły

z nawiniętą na niej nitką. Ich pochodzenie wiąże się z kulturą pasterskich wołochów wędrujących z południowych Bałkanów przez Karpaty i osiedlających się w końcu w Beskidzie Śląskim. Stąd też podobne wyszycia można napotkać w niektórych rejonach na szlaku ich wędrówek, jak odnotowuje Tadeusz Dobrowolski²⁴⁶, a co potwierdzają publikacje także innych autorów²⁴⁷.



Ryc. 150. Wyszycie ścięciem warkoczykowym i *skręcatką* na *obujku kabotka*, brązową i kremową bawełną, Czechowice koniec XIX w.

Wszystkie te ścięgi, zaliczane do tzw. ścięgów liczonych, uzależnionych od faktury płótna przeprowadzane są przez dwie, najwyżej trzy jego nitki w jednym kierunku, przez co ukosy skrzyżowań w krzyżykach układają się równo, pochylają się w tę samą stronę tak samo, jak *skręcatka* równomiernie powtarzana. Wykonywano je tzw. *harasem* w jednym kolorze, np. czarnym, brązowym, wiśniowym, czerwonym, ewentualnie białym, przy czym wyszycia w białym kolorze występowały na częściach odzieży ślubnej, różowe – u druhen, czerwone i brązowe – u mężatek, a czarne *na pokorę*, tj. żałobę, albo w Adwencie, czy Wielkim Poście. *Skręcatką* wyszywano *obujki* i *lemce kabotków*, tworząc spiralne skupiska ściśle przylegające do siebie w pojedynczych lub wielokrotnionych rzędach, zależnie od szerokości danej oszewki, przy czym w starszych *kabotkach* oszewki były wąskie, nowsze, tzn. te, które noszono jeszcze na pocz. XX w. były szersze. Podobne zastosowanie miał *warkoczek* i tzw.

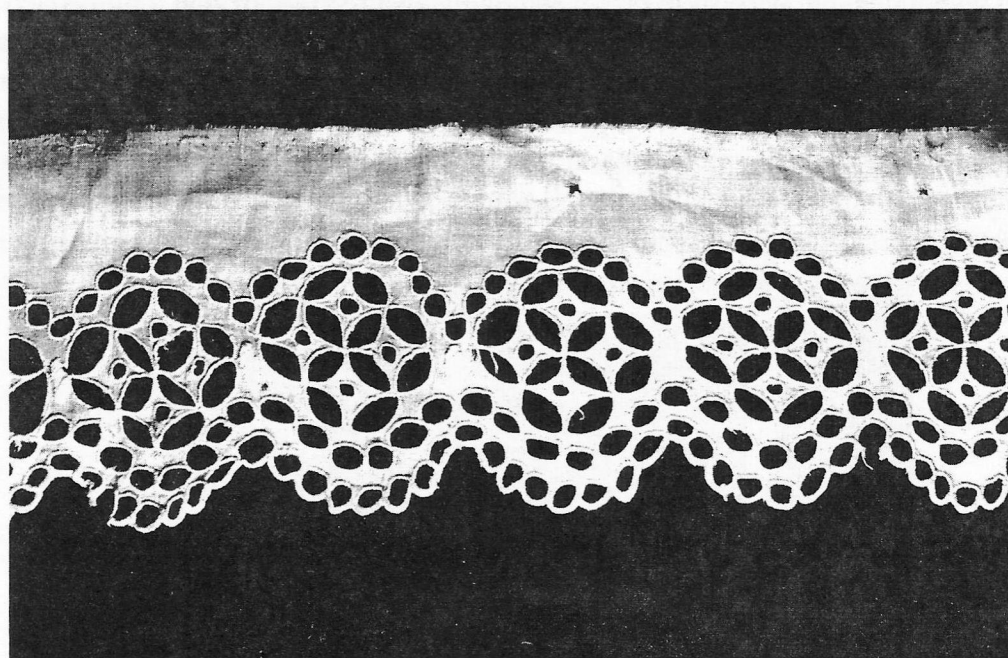


Ryc. 151. *Obujek kabotka* wyszyty ścięciem *skręcatką* i półkrzyżykiem, Cieszyn koniec XIX w.

246 Dobrowolski T., *Tradycje wołoskie w kulturze artystycznej górali śląskich*, „Zaranie Śląskie”, R. 7, 1931/32, z. 2, s. 86–114.

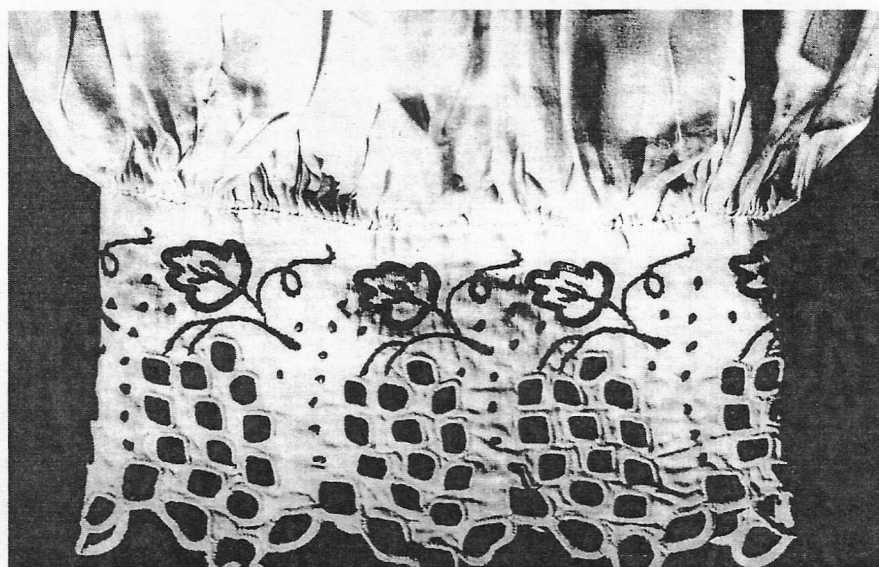
247 Bazielić B., *Barwne wyszycia...*, il. 6, 7, 13, 22, 23, 46 i inne; eadem, *Słowiańskie i wołoskie elementy w barwnych wyszyciach na płótnie Polski południowej i Jugosławii*, Zbiornik za narodni život i običaje, Zagreb 1971, s. 77–90 i nadbitka. *Art populaire Slovaque*, red. Rudolf Mrlić, Bratislava 1953, il. 200–202; Kovačevićova S., *op.cit.*, il. 33, 43.

kurzo stopka oraz *godek* – pojedyncze krzyżyczki złożone w linię łamaną (*godek*) lub równoramienny krzyżyk składający się z pojedynczych ściegów-krzyżyczków (*kurzo stopka*). Natomiast *warkoczek*, który podobnie jak dwa poprzednie ściegi był używany przede wszystkim przez góralki Beskidu Śląskiego, w rejonie cieszyńskim miał mniejsze zastosowanie. Niemniej w ten sposób potrafiła wyszywać większość kobiet i tylko bardziej wprawne posługiwały się krzyżykiem *wołoskim* dwustronnym,



Ryc. 152. Dziurkowany haft biały przeznaczony na *kabotek*, Goleiszów lata międzywojenne.

stosowanym wyłącznie przy wyszywaniu narożników chust *spuszczowych* i *rozkowych*. Zaszywano nim tło, z którego nieznacznie wyłaniały się pojedyncze geometryczne motywy, jak gwiazdki, krzyże, iksy, wiatraczki, a na chustach ślubnych – serduszka, czy ptaszki²⁴⁸.

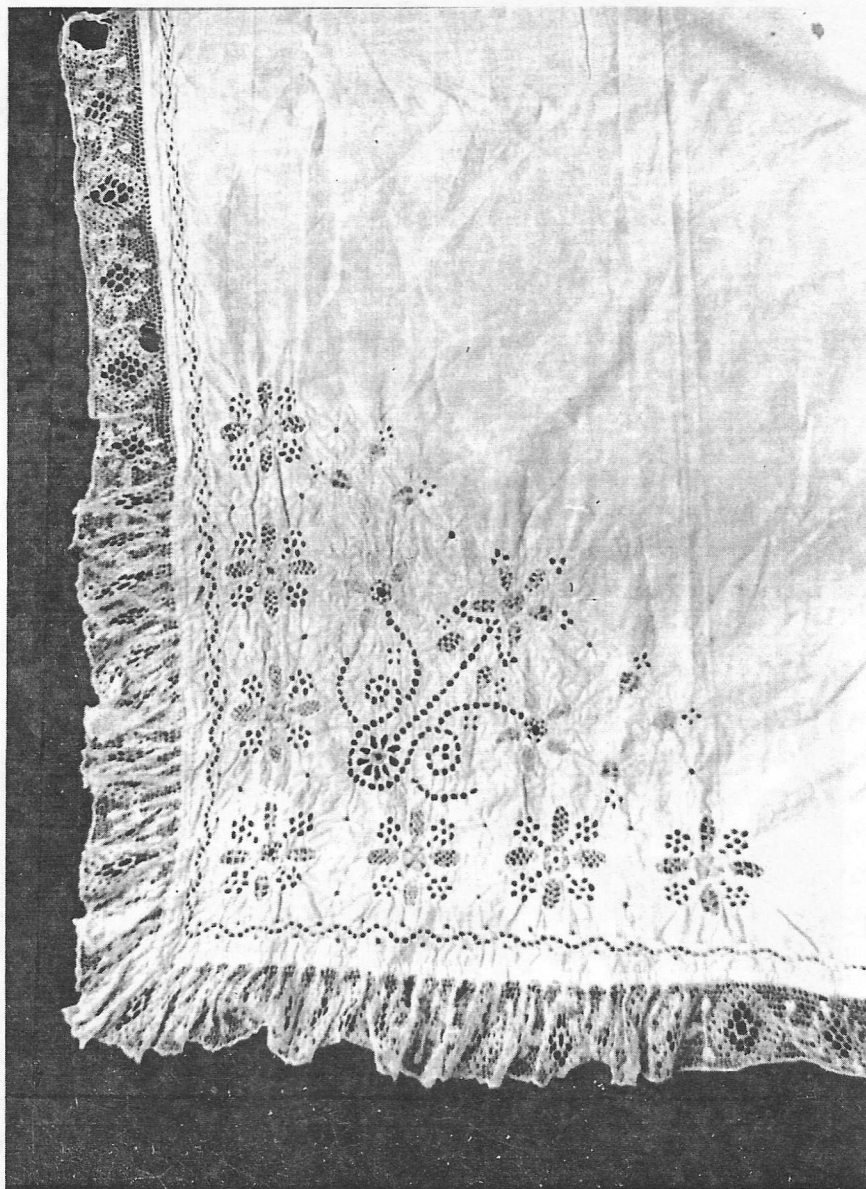


Ryc. 153. Rękaw *kabotka* z haftem czarnym i białym dziurkowanym, Mnisztwo pocz. XX w.

W II poł. XIX w. przy oszewkach rękawów *kabotka* zaczynają się pojawiać płócienne krezy sterczące ku górze, zakończone białymi dzierganymi ząbkami, a poniżej małe obrębiane białymi nićmi dziurki układające się w drobne kwietne motywy, podkreślone ściegiem płaskim. Początkowo na *lemcach* pozostawały poprzednie wyszycia kolorowe, stopniowo jednak zamieniane na wijące się

248 Bazielić B., *Z badań terenowych nad cieszyńskim...*, s. 6–8.

roślinne gałązki w końcu ustąpiły miejsca białym dziurkowanym haftom, wzbogaconym pajęczkami, czyli tzw. *gatrami*, tj. nicianymi wypełnieniami o zróżnicowanej formie pajęczej sieci. Wypełnienia te stosowano tylko do większych dziurek. Dziurki wykłuwano wykłuwaczem, albo nacinano nożykiem na 2–5 nitek płótna i następnie obszywano tworząc podkład dla ostatecznego obszycia dziurki ścięciem okrętowym lub dzierganym, zapelnianej z kolei nicianym pajęczkiem. Mniejsze dziurki nie miały takich wypełnień, ale wszystkie razem stanowiły zwarte kompozycje o motywach roślinnych. W najbardziej urozmaiconym zestawie tego rodzaju hafty występowały na *przedniczkach*, czyli za-
botach *koszułek*, a pasowo na oszewkach-*obujkach* koło szyi, na przyramkach i krezach przy krótkich rękawach *kabotków*, na brzegach płóciennych spódnic. Białe płaskie i dziurkowane hafty umieszczano także na narożnikach chust *spuszczowych* przeznaczonych do stroju ślubnego. Ich wykonaniem zajmowały się specjalne hafciarki, których po II wojnie światowej zostało się już niewiele. Najbardziej znana była Anna Lipowczan w Goleszowie-Równi, zmarła w 1963 r.²⁴⁹



Ryc. 154. Białe haft na narożniku chustki *spuszczowej* – czepinowej, Nierodzim, koniec XIX w.

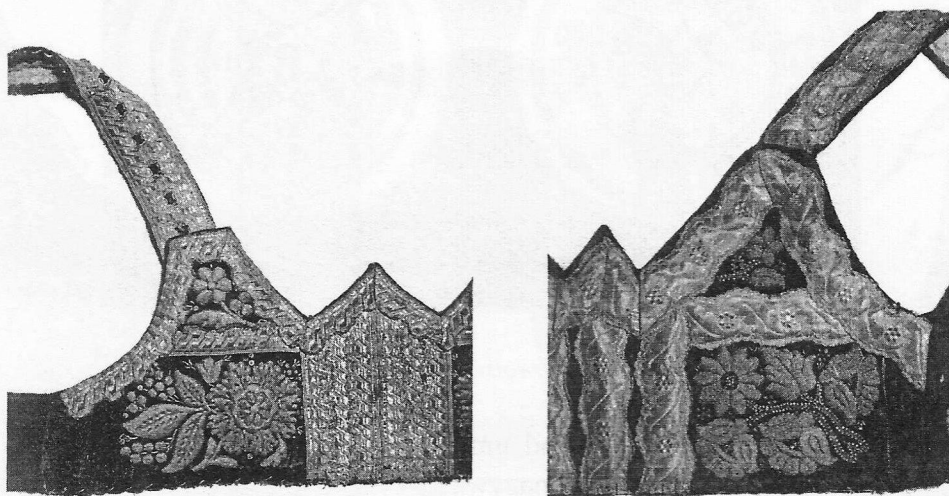
Inny rodzaj haftów, który przetrwał w praktyce do dnia dzisiejszego zdobi *żywotki* przy *sukniach cieszyńskich*. Od najdawniejszych czasów szyto je z aksamitu czarnego lub wiśniowego, rzadziej granatowego, czy zielonego, a pierwotnie zdarzały się też *żywotki* z tkaniny wełnianej. Pierwsze hafty na *żywotkach* bogatych mieszczek pojawiają się w XVIII w., aczkolwiek, jak wykazują zapisy archiwal-

²⁴⁹ Bazielić B., *Twórczość ludowa w województwie katowickim*, katalog wystawy na XX-lecie PRL, Bytom 1965, s. 15.

ne, dominowały na nich początkowo przede wszystkim obszycia ze złotych lub srebrnych galonów²⁵⁰. To samo zresztą podaje tradycja ustna miejscowej ludności, która powiada, że miały tylko obszycia taśmą. „Pierwej szyło się żywotki ze sznurkami i to była moda za Austrii”²⁵¹. W zbiorach muzeów w Cieszynie i Bytomiu zachowały się aksamitne *żywotki* z początku XIX w. ozdobione nie tylko złotymi bortami, ale także wypukłym złotym haftem umieszczonym w polach wyznaczonych przez te taśmy. Zarówno motywy, jak i technika wykonania haftów wskazuje, że są dziełem ręki fachowca – hafciarza, a nie wiejskiej hafciarki, gdyż takiej umiejętności kobiety po wsiach nie posiadały. Stosownie do ówczesnej mody empire niskie żywotki i ich obszycie taśmami pozostawiało niewiele miejsca na wspomniane hafty. Toteż te najstarsze hafty złote charakteryzują pojedyncze wyraziste i plastyczne motywy kolistych, stylizowanych kwiatów i pierzastych liści wypełniających całą pozostawioną dla nich powierzchnię. Zarówno kwiaty, jak i liście nie przypominają w niczym naturalistycznych form i są wynikiem swoistego rodzaju ornamentyki obcej ludowym tradycjom. Utrzymały się jeszcze do samego końca XIX w. dopóki żyli i pracowali dawni cechowi rzemieślnicy i ewentualnie nieliczni ich



Ryc. 155. Anna Lipowczan wykonująca białe hafty, Goleszów-Równia, 1958 r.



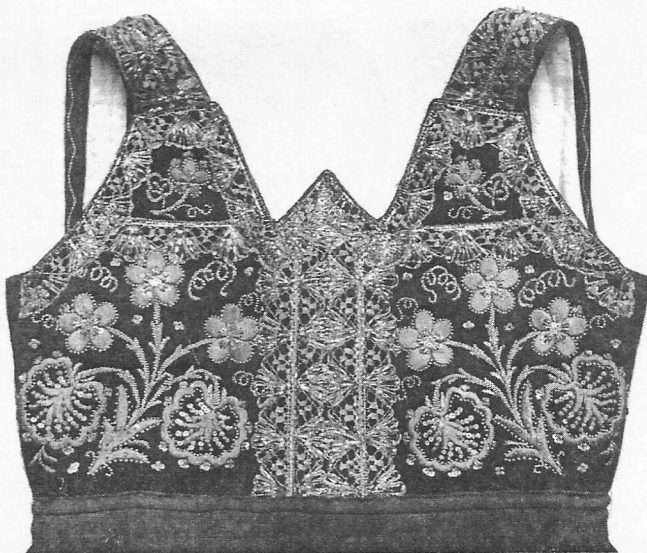
Ryc. 156 - 157. Starszy i nowszy *żywotek* ze złotym wypukłym haftem, Wisła koniec XIX w.

250 Bazielić B., *Złote hafty...*, s. 40.

251 Katarzyna Badura lat 75, Międzyrzecze, Matylda Romańczyk, Nierodzim i Emilia Lipowczan, Goleszów-Równia, 1956 r.

uczniowie. Rzemieślnicy ci bowiem zazdrośnie strzeżli swoich umiejętności i niechętnie przyuczali innych, co potwierdzały starsze informatorki w czasie prowadzonych z nimi wywiadów. Najstarszą znaną z nazwiska, złotem haftującą hafciarką była Zuzanna Karzeł mieszkająca w Skoczowie²⁵², po której w zbiorach Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu zachował się *żywotek* z datą 1902 r. Na ogół jednak złotem haftowali mężczyźni.

Natomiast żyjące w I poł. XX w. hafciarki wyspecjalizowały się w haftach kolorowych, chociaż sporadycznie używały jeszcze złotych nici odpruwanych ze starych *żywotków*, podkładając pod nie *papendekiel*, czyli tekturkę. Jak same mówiły: „do haftowania *żywotków* potrzebny jest teraz bulion biały i złoty (skręcane metalowe rurczki), pleszki, żenuła (aksamitne nitki), kordonek, lacet, perlgarn (wełna z jedwabiem), rubens (jedwab skręcany), podłużne kolorowe szkiełka, szklane perełki, koralikowy maczek, sztyfciki”, a do nich odpowiednie igły, np. do jedwabiu z większymi uszkami, do nici mniejsze uszko, do pereł cieniutkie igły. Igły miały swoje numery od 0–12, przy czym nr 12



Ryc. 158. *Żywotek* kupiony w Bielsku w 1909 r.



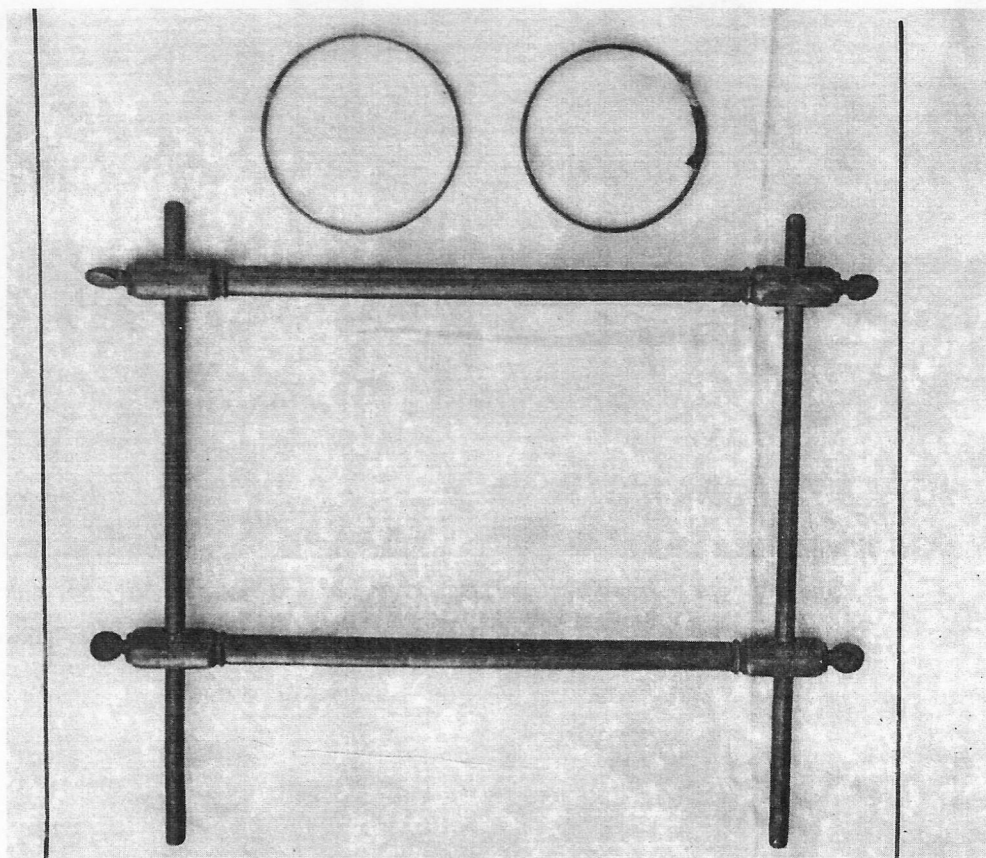
Ryc. 159. Etykiety nici do haftowania *żywotków* kupowanych w Czechach, Brenna 1956 r.

to igła najmniejsza i najcieńsza. Zależnie od umiejętności i zdolności posługiwano się też różnymi ściegami, które często po swojemu nazywały: węzłki, zwykłe kładzione, ściegi długie, ścieg płaski, pełny, prążki, zapełnienia. Wzory zmieniały się według mody i życzenia zamawiających. „Według starej mody haftowało się większe kwiatki”²⁵³, około I wojny światowej „haf-

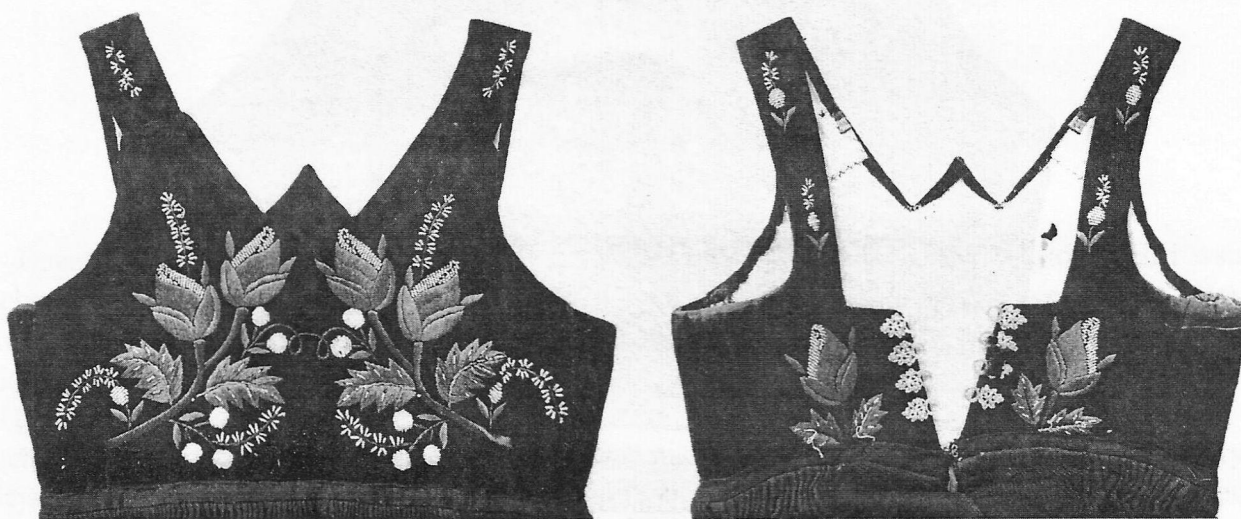
²⁵² Bazielić B., *Złote hafty...*, s. 30. Ekspozat MGB Et. 1076.

²⁵³ Maria Smelikowa lat 61, hafciarka, Cieszyn-Bobrek, 1956 r.\

towało się szklanymi perłami drobne wzory, a za starej Polski modne były żywotki z jednym kwiatem”²⁵⁴. Istotnie, kompozycja stosowanych ornamentów roślinnych ulegała w czasie pewnym zmianom, jeśli jednak zamawiano *żywotek* bezpośrednio u hafciarki, można było wyrazić indywidualne życzenia. Np. jeszcze przed I wojną światową na ślub *żywotek* powinien być czarny ze srebrnym haftem, na czepienie wiśniowy ze złotym haftem, zaś w latach międzywojennych na okazję ślubu można było mieć „pliszową różę kremową w odcieniach i sznurki naokoło



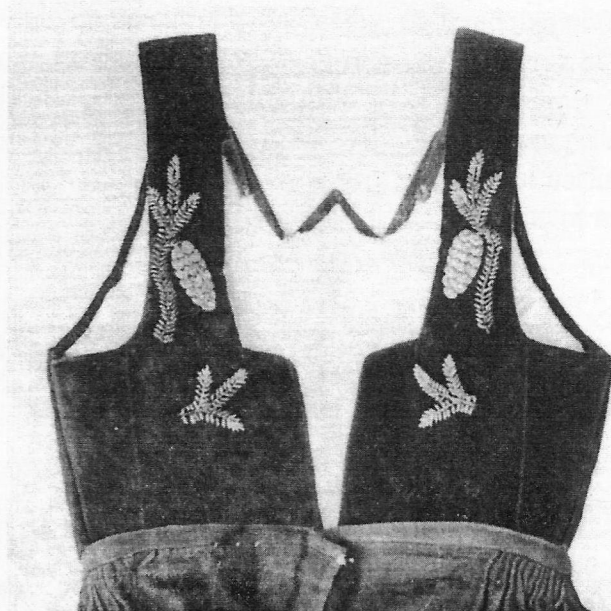
Ryc. 160. Rama do haftowania *żywotków* i tamborek do haftowania chustek i fartuchów, Brenna 1956 r.



Ryc. 161-162. Tył i przód *żywotka* haftowanego w większe kwiaty, Skoczów 1928 r.

254 Franciszka Burjan ur. 1890, hafciarka, Górki Wielkie 1956 r..

róży”²⁵⁵, albo białe lilie, czy szarotki. Dla dziewcząt do Konfirmacji haftowano niezapominajki, śnieżyczki, jagody, konwalie. Poza tym „młode kobiety lubiły na *żywotkach* bystrzejsze – jaśniejsze kolory i najpiękniejsze wzory w kwiaty, żółędzie, szyszki²⁵⁶. Haftowano też różyczki, fiołki, bratki, listki koniczyny, kwiat kasztana, goździki, astry, pączki, winogrona, poziomki, śliwki, gruszki, choinki, gałązki, kokardki, kłóska”. Modnisie chciały mieć ptaszka lub motyla²⁵⁷. Najpierw haftowano niemi,



Ryc. 163 - 164. Tył i przód *żywotka* haftowanego w szyszki, kupiono w Jasienicy „za starej Polski”, Jaworze, 1959 r.



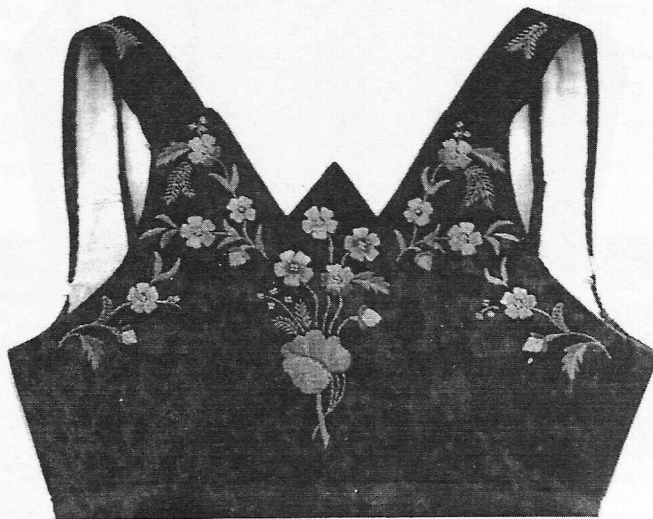
Ryc. 165. *Żywotek* haftowany szklanymi perlami w 1915 r., Górki Wielkie.

255 Katarzyna Badura lat 75, Międzyrzecze 1956 r.

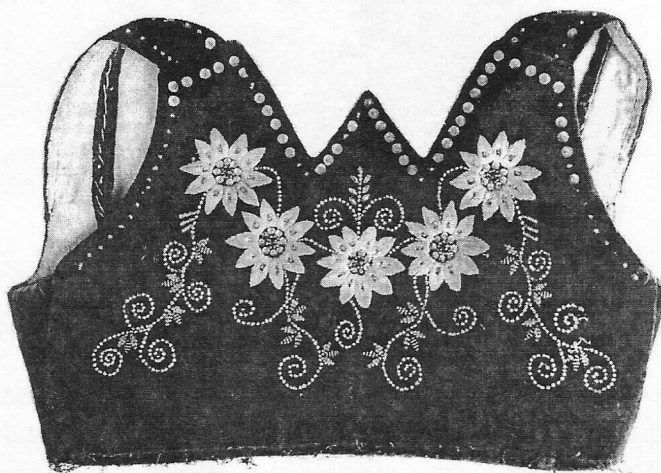
256 Zofia Kasperek lat 50, hafciarka, Wiślica 1958 r.

257 Helena Sojka ur. 1897 r., hafciarka, Bielowicko 1956 r., Maria Szczepańska ur. 1907 r., hafciarka, Hermanice 1958 r., Stefania Dziadek lat 44, hafciarka, Ligota.

dopiero potem przystrajano blaszkami, perłami, cekinami²⁵⁸. W latach międzywojennych zaczęto haftować także *hoczki* przy *przedniczkach żywotka*, zamiast przyszywanych srebrnych. Również srebrne pasy zastąpiono haftowanymi na gurgie lub gumie, wykorzystując do tego kolorowe blaszki i cekiny, którymi wypełniano całą powierzchnię takiego pasa i dodatkowo jeszcze wykonywano kolistą klamrę. Pasy te robiły sobie same dziewczęta albo kupowały na targach czy w sklepach, gdzie dostarczały je hafciarki. Srebrne pasy i inną tego rodzaju biżuterię miały tylko *siedloczki*.



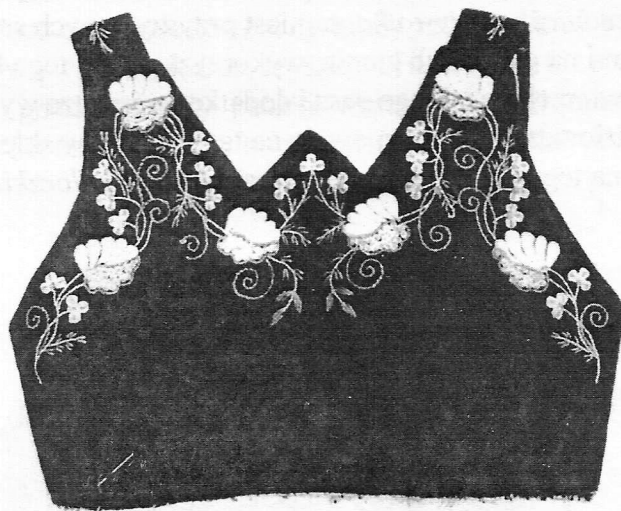
Ryc. 166. Żywotek kupiony w Skoczowie w latach międzywojennych. Brenna.



Ryc. 167. Żywotek haftowany w 1932 r., Ligota.

Jeszcze innym rodzajem były hafty na jedwabnych fartuchach, chustach nagłownych i wstążkach oraz sporadycznie na odświętnych *jaklach*, uszytych np. z jedwabiu, rypsu, wełenki, na których umieszczano je na przodach i końcach rękawów. Wykonane były jedwabistymi nićmi przeważnie w kolorze tkaniny, z jakiej uszyta została *jakła*, ścięciem łańcuszkowym w linie esowate, spiralne lub gałązki roślinne. Natomiast na pozostałych częściach odzieży były to kolorowe hafty płaskie o motywach roślinnych. Po II wojnie światowej już prawie nikt się tym nie zajmował, jedynie w niektórych miejscowościach wspomniano, że „za starej Polski”, tj. w latach międzywojennych w Międzyrzeczu żyła Helena Donocik, która wyszywała *jakle* czarnym kordonkiem lub nićmi *bronkowymi*, ale nikt nie wiedział, jakiego rodzaju były to nici.

258 Ewa Chałupska lat 56, hafciarka, Jasienica 1958.



Ryc. 168. *Żywotek* haftowany w 1930 r., Jasienica.



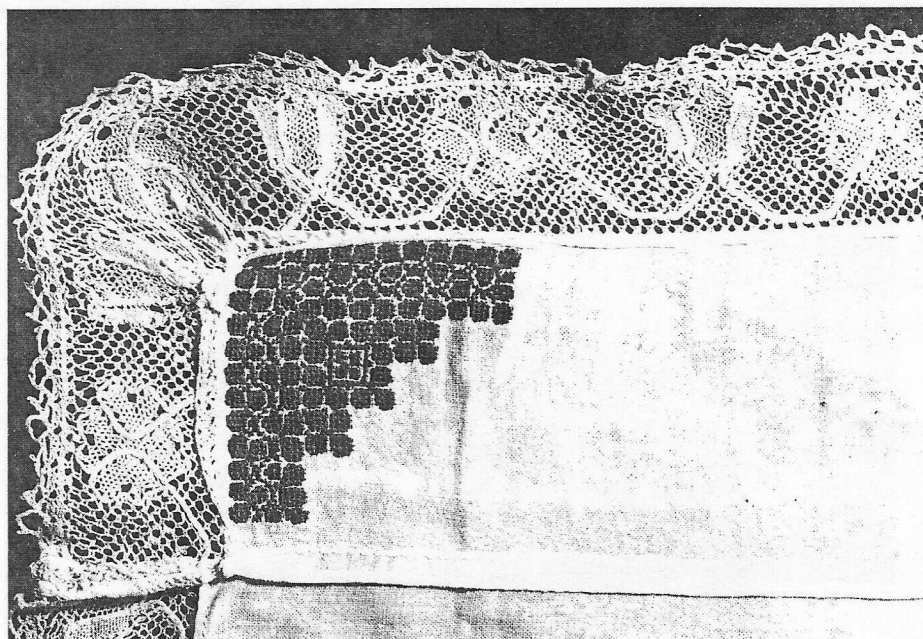
Ryc. 169. *Żywotek* ślubny haftowany w 1932 r., Mnisztwo, 1956 r.



Ryc. 170. *Żywotek* haftowany w 1930 r., Goleszów, 1957 r.

KORONKI

Koronki stanowią jeszcze jeden charakterystyczny element dekoracji kobiecego stroju *cieszyńskiego*. Są to koronkowe czepce czółkowe, obszycia chust *spuszczowych* i koronkowe krezy przy rękawach *koszulek* stosowane zamiast płóciennych, haftowanych w białe dziurkowane i pajączkowe motywy. O występowaniu tutaj koronek w odległych czasach świadczą niktłe wzmianki w dokumentach miejskich z XVI w., gdzie mowa jest ogólnie o czepkach (1597)²⁵⁹, o *bintce* do czepca (1695) i o tym, że uboga mieszcza miała 11 czepków (1744)²⁶⁰. Poza tym wspomniana już chusta *spuszczowa* z 1686 r. znajdująca się w zbiorach muzeum w Cieszynie obszyta została klockową koronką. Jest to jedyny dowód jakiego rodzaju były wówczas koronki. Nosiły one nazwę brabanckich (1728)²⁶¹, co świadczy, że nie były miejscowego pochodzenia, tylko importowane i że wykonane zostały techniką klockową, która w ówczesnej Europie była najbardziej rozpowszechniona. Zreszt według miejsco-



Ryc. 171. Narożnik chusty *spuszczowej* wyszytej *skręcatką* i obszytej klockową koronką, Istebna, II poł. XIX w.

wej tradycji ustnej, początkowo tylko takich koronek tutaj używano. Sprowadzano je z Czech, Moraw, Słowacji, Austrii. Natomiast wszystkie inne koronki były wynikiem późniejszej nauki w szkole podczas lekcji robót ręcznych. Opinię tę potwierdziła stara nauczycielka, Nawrotkówna z Piersćca mówiąc, że dzieci w szkole za austriackich czasów miały lekcje robót ręcznych od 5 klasy. Uczyły się wtedy *haczkowania*, roboty na drutach, szycia i haftowania i jeśli któraś z dziewcząt była pilna i zdolna, to potem te umiejętności wykorzystywała w życiu²⁶². Natomiast samą umiejętność robienia koronek klockowych na bębenku podjęła około 1903–1905 r. żona robotnika kuźni w Ustroniu, którzy przeprowadzili się tutaj ze Świerczynowca koło Czacy w Czechach. Ona to nauczyła tej umiejętności córkę miejscowego pastora, która następnie założyła tu szkołę robót ręcznych. Z kolei w szkole roboty klockowej uczyła w Ustroniu pani Wałachowa i „potem to już w każdej chałupie robili”²⁶³. Skutkiem tego koronki klockowe znacznie potaniały, były bowiem wcześniej bardzo drogie.

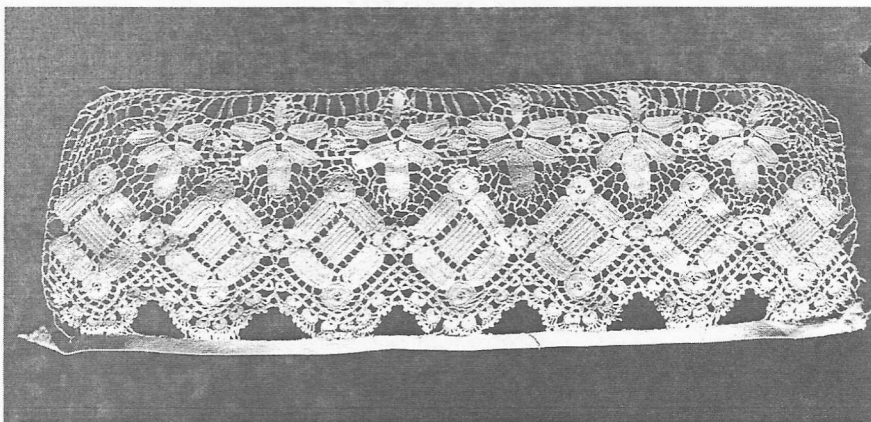
259 Dobrowolska A., *Żywotek...*, s. 28, przypis 2.

260 Poloczkowa B., *Tekstyli...*, s. 135–146.

261 *Ibidem*.

262 Emerytowana nauczycielka Nawrotkówna lat 60 rodem z Piersćca uczyła w miejscowej szkole od 1909 r. i wzory do robót ręcznych czerpała z żurnali oraz własnych pomysłów. Poza Piersćcem uczyła jeszcze w Roztropicach, Kiczycach i Ochabach a od 1935 w Brzezcinach Śląskich do 1939 r., Piersćciec 1956.

263 Koronkarki: Emilia Lipowczan lat 40, Goleiszów-Równia i Stefania Romańczyk ur. 1900, Nierodzim 1958.



Ryc. 172. Czołko czepka z koronki klockowej w płóciennkowe ornamenty, Nierodzim I poł. XX w.

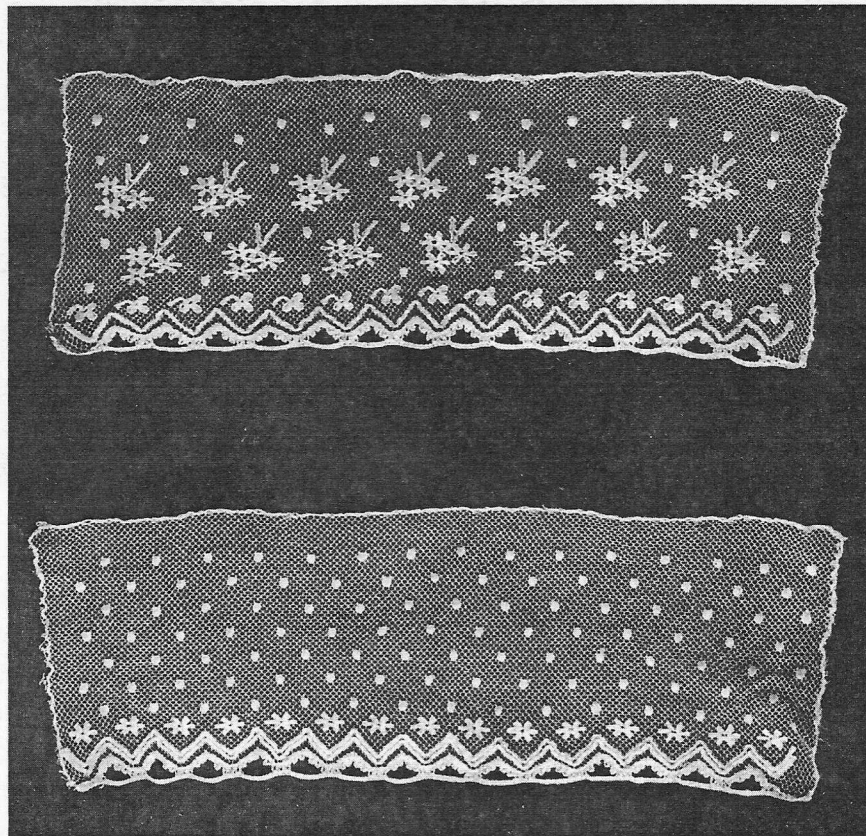
Niebawem też Ustroń i najbliższa okolica stały się głównym ośrodkiem wyrobu tego typu koronek²⁶⁴. Sprzedawano je następnie w Ustroniu u Alnochowej i Lipowczana, w Skoczowie u Drabiny, w Cieszynie u Lewińskiego. Tam też można było dostać gotowy koronkowy czepek, który przed II wojną światową kosztował 7,50 zł, a po wojnie do końca lat pięćdziesiątych – 30 lub 35 zł. Ustrońskie koronki klockowe odznaczały się płóciennkowymi ornamentami na tle drobnej cztero lub sześciobocznej siatki, a motywami były listki koniczyny, wachlarzyki, gałązki iglaste, listki kwiatów, pączki, kwiatki, żółędzie, muszki, winogrona, dzwonki, ząbki, poziomki lub motywy geometryczne, jak gwiazdki, wiatraczki, kwadraciki, kropki, linie faliste i zygzakowate, krzyżyki, kratki, okienka. Wykonywano je z białych nici firmy DMC, przy czym grubość nici zależała od rodzaju koronki.



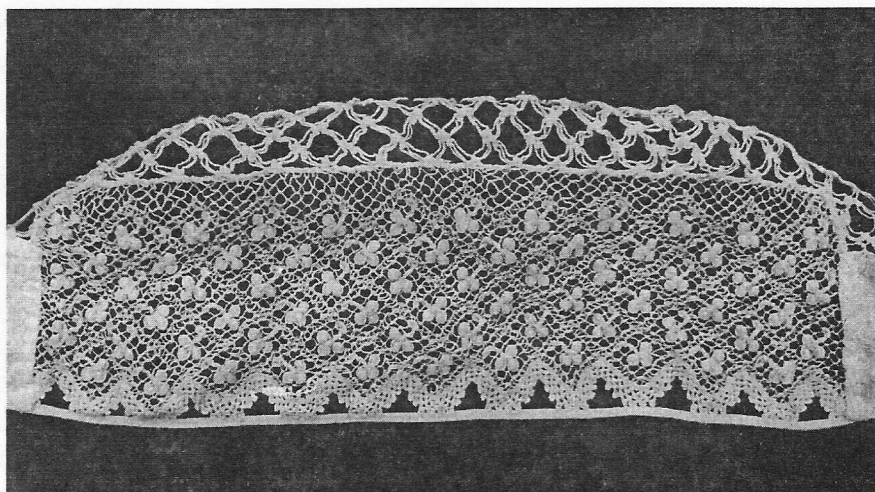
Ryc. 173. Stefania Romańczyk przy robocie koronki klockowej, Nierodzim 1956 r.

²⁶⁴ W połowie XX w. koronki klockowe wyrabiali jeszcze oprócz E. Lipowczan i St. Romańczyk, Ewa Chwastek lat 56, Ustroń, Maria Gruszczyk ur. 1919, Nierodzim, Helena Nowak lat 50, Lipowiec. Ta ostatnia wyrabiała też koronki siatkowe. Koronki klockowe robiły też: Joanna Pieczona z Cieszyna oraz Matylda Macura i Helena Winiarska za Strumienia. Bazieli B., *Twórczość ludowa...*, s. 15–16.

Tzw. *paliczkowe*, czyli klockowe koronki wykonywano przeważnie z nici nr 100, ale też z nici nr 60 lub 80. Nawijano je na kilkanaście lub kilkadziesiąt szpuleczek z pałeczkowatymi uchwytami (stąd nazwa) i przymocowywano do bębenka, czyli walcowatej poduszki umieszczonej na odpowiednim stojaku. Przeplatając je oraz posługując się przytrzymującymi na poduszce szpilkami wykonywano koronkę, która miała wygląd węższego lub szerszego pasa zwijanego w kłębek, albo wielkość *czółka*. Jeśli koronka miała mieć płócienkowe motywy, to do tego celu używano nici grubszych, np. nr 35 lub fastrygi, jak na wiązaną siatkę.



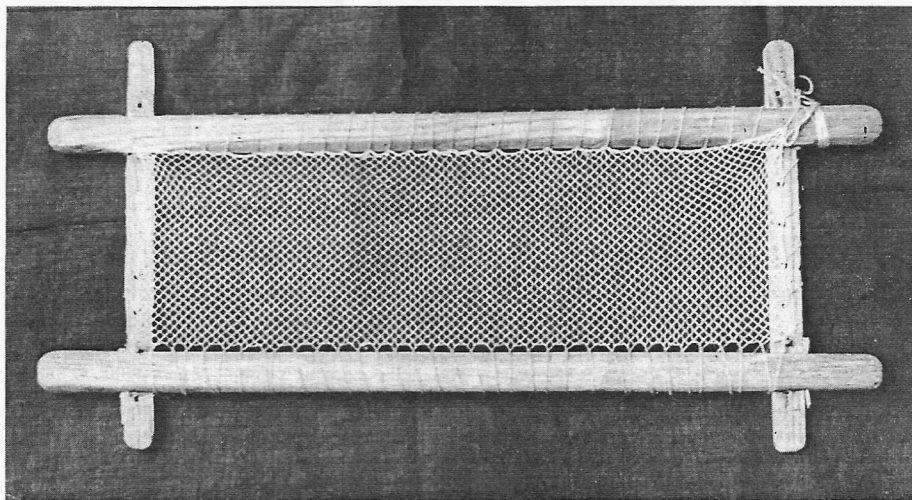
Ryc. 174. *Czółka* do czepka haftowane na tiulu, Pastwiska 1952 r.



Ryc. 175. Czepek czółkowy z haftowanej wiązanej siatki, Wisła-Jawornik 1949 r.

Płócienkowe ornamenty wykonywano też na tiulu początkowo klockowej roboty, a z czasem na tiulu produkcji fabrycznej. Wówczas na takiej siatce za pomocą przeciągania igły z nitką modelowano wzory, czyli szyto lub poszywano. Poszywane były także koronki z czworobocznej siatki drobno wiązanej, czyli tzw. filet, dla wykonania, której potrzeba było nici nr 50. Posługiwano się przy tym

specjalną iglicą, a potem na siatce wyszywano pełno lub półpełno wałeczki, gwiazdki, serduszka, koniczynki, trójlistki, kropki, kwiatki, zaś ząbki przy czepku dorabiano szydełkiem. Na siatce i tiulu robiono też tzw. *gatrowania*, czyli zapełnianie jednolitymi ściegami określonej powierzchni, co podobne było do cerowania, bądź haftu płaskiego, czy wypukłego, a co w dużej mierze zależało od wielkości oczek tiulu lub siatki. Gotową koronkę na noc rozkładano na rosie, następnie prasowano na zimno wygładzając, najlepiej za pomocą butelki.



Ryc. 176. Romek do haftowania siatki, Nierodzim 1956 r.

Każda kobieta chciała mieć na *czółku* czepka inne wzory, dlatego też urozmaicenie koronek było duże. Pod wpływem nauki robót ręcznych w szkole zaczęto robić koronki szydełkowe, ale te przyjęły się przede wszystkim w Koniakowie, gdzie tego rodzaju koronkarstwo praktykowane jest po dzień dzisiejszy. Tamtejsze kobiety wносиły swoje roboty na targ i tym sposobem również w *stroju cieszyńskim* pojawiały się *czółka* w czepkach wykonane szydełkiem. Nie były jednak rozpowszechnione, podobnie jak roboty na teneryfie, tj. niewielkich foremkach o rozmaitych kształtach, na których wiązano z nici w odpowiednie wzory łączone następnie szydełkiem w jedną całość. W *stroju cieszyńskim* dominowały koronki klockowe w przeciwieństwie do stroju laskiego, gdzie przeważały koronki i czepce tiulowe ewentualnie siatkowe. W okolicy Zarzecza i Strumienia koronki przy czepkach były też szydełkowe z grubszymi wzorami i tym różniły się od noszonych przy *stroju cieszyńskim* np. w Pruchnej²⁶⁵. Odmienne były również wzory koronek szydełkowych wykonywanych w Koniakowie. Charakteryzują je *gwiazdki, koluszka, bańki, śliwki, wiatraczki, kolce, szczytki, świeczki, gąsiorki, łopatki, młynek, kraliki, rogulki, sierotki, pompki, różiczki, słupki, nawijany warkoczyk, pełne ziąbki* i inne²⁶⁶. Warto dodać, że obecnie są to jedyne tego rodzaju wyroby, gdyż koronek klockowych, siatkowych, teneryfowych i poszywanych na tiulu nikt już dzisiaj na szerszą skalę nie robi, nie tylko z braku zapotrzebowania, ale także z racji gotowych koronek produkcji fabrycznej, które bez trudu można w każdej chwili nabyć.

WYKONAWCY

Zarówno dokumenty miejskie, a na ich podstawie opracowania historyczne, jak i tradycja ustna miejscowej ludności świadczą, iż w regionie cieszyńskim nie brak było rzemieślników oraz wiejskich rękodzielników, których wytwórczość wiązała się ze sporządzaniem odzieży. Jednym z najliczniej reprezentowanych było szewstwo, które po miastach cieszyńskich miało swoje cechy zorganizo-

²⁶⁵ Emilia Michalska, krawcowa, hafciarka ur. 1906, Pruchna 1956.

²⁶⁶ Bazieli B., *Koronkarstwo* [w:] *Twórca ludowy i jego dzieło*, red. zbiorowa, Katowice 1986, s. 195–216.

wane jeszcze przed XVI w.²⁶⁷ oraz uprawiane chałupniczo. Liczba szewców wahała się wówczas w Cieszynie w granicach 28, w Skoczowie – 18, w Strumieniu – 8, a w Bielsku podobnie jak w Skoczowie – 18 szewców. Ich obowiązkiem było dostarczanie swoich wyrobów nie tylko mieszczanom, ale także ludności wiejskiej zamieszkującej obszar nie dalszy niż o półtorej mili od miasta²⁶⁸.



Ryc. 177. Pieczęć cechu szewskiego, Skoczów 1565 r.

Krawiectwo. Na przełomie XVI i XVII w. powstał w Cieszynie cech krawców, a w 1629 r. w Strumieniu i jak się okazuje szyli oni niektóre części odzieży także dla ludności wiejskiej. Były to sukienne spodnie, kamizelki i kamizele oraz płaszcze męskie także kobiece spencery i suknie. Jeszcze na początku XX w. byli po wsiach krawcy, którzy szyli *suknie cieszyńskie*, gdyż uważano, że *suknia* uszyta przez krawca ma odpowiedni fason i ładnie leży. W Pruchnej np. *suknie* szył Jerzy Marek, który zmarł w czasie II wojny światowej w wieku ponad 80 lat. Szyły je także kobiety, jak Emilia Michalska za czasów panieńskich (do 1923 r.), czy Matylda Romańczyk w Nierodzimiu i wiele innych jeszcze kobiet nie uchodzących nawet za krawcowe, czyniąc to przede wszystkim dla siebie i znajomych. Poza tym „wiejskie szwaczki i domorośle krawcowe szyły jakle”²⁶⁹. Szyły także *kabotki* i fartuchy, a nadto haftowały.

Hafciarstwo. W Pruchnej stara kobieta, Maria Matuszyńska, nazywana Matusznioczka szyła *suknie* i inne części stroju oraz haftowała *żywotki* według własnych i odbijanych wzorów. Była bowiem komornicą i w ten sposób zarabiała aby opłacić swoją izbę. Niektóre kobiety pracowały razem. Jedna np. szyła, druga haftowała, trzecia zajmowała się sprzedażą i rozprowadzaniem tych wyrobów po sklepach. Tak było np. w Wiślicy, gdzie hafciarka Zofia Kaszperek współpracowała z dwoma innymi kobietami oddając do sklepów tygodniowo 15 gotowych *żywotków*²⁷⁰. Wiele pracy miała także Helena Sojka (ur. 1897) w Bielowicku, która haftowała na zamówienie i do sklepów, na czym w ciągu paru lat zarobiła na wybudowanie domu. Jeszcze w połowie XX w. nie brakowało hafciarek

267 Tomczyk D., *Pieczęcie...*, s. 35.

268 Popiołek F., *op.cit.*, s. 160–161.

269 Emilia Michalska, ludowa poetka i twórczyni, ur. 1906 r., Pruchna.

270 Wywiad z Zofią Kaszperek lat 50, Wiślica 1956 r.

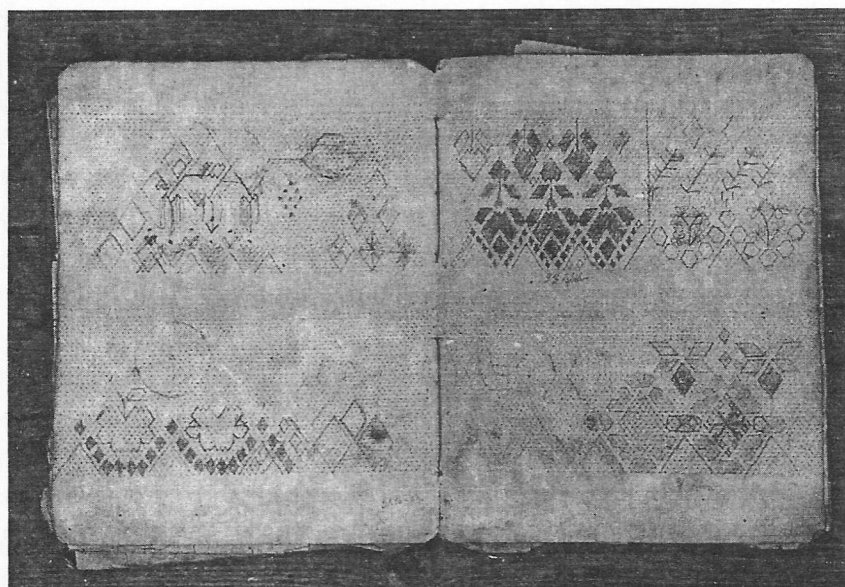
żywozków w rejonie cieszyńskim, jak i bielskim²⁷¹. Natomiast żyło zaledwie parę hafciarek, które zajmowały się haftem białym i kolorowym na płótnie, chociaż pierwotnie kolorowe wyszycia ściegami liczonymi umiało wykonywać wiele kobiet.

W latach międzywojennych w Skoczowie u Żyda Lindnera można było kupić cały *strój cieszyński*, a u niejakiego Kubeczki przy ul. Bielskiej i u Gronnera wszystkie rzeczy potrzebne do stroju. Oprócz Lindnera podobny sklep miał tutaj Epstein, gdzie Franciszka Burjan oddawała wyhaftowane przez siebie *żywotki*. Sklepy prowadzili też Baronowa i Szindler. Dla Gronnera i dla Süssa w Cieszynie haftowała Anna Cyfkowa z Wiślicy. Dla Süssa i Königsteina haftowała również Mara Sme likowa z Bobrku, a w Skoczowie dla Wasserteila i Lindnera. W Cieszynie sprzedawała je w sklepie Lewińskiego i Königsteina, w Strumieniu – u Heckera, a w Bielsku u Weisberga. W Bielsku sklepy z akcesoriami do stroju mieli jeszcze Heinrich i Spiler, którego córka wyszła za mąż za kupca Lindnera w Skoczowie. Poza tym dwa duże sklepy prowadzili Bazelides i Berglas. W Cieszynie oprócz Lewińskiego i Süssa był jeszcze Brachaczek oraz Pilch, który hafciarkom dostarczał aksamit i za robotę płacił 4 zł. Podobnie czynili inni kupcy płacąc za robotę 4,50–5 zł. Tak np. hafciarki z Ligoty oddawały haftowane *żywotki* do sklepów Sterlicha i Rosenberga w Dziedzicach. Firmę Rosenberga objął z czasem Żyd Rent, który sprzedawał *żywotki* po 7–8 zł. W Czechowicach natomiast sklep prowadziła Brochoczkuła.

W latach po II wojnie światowej w Cieszynie przy ul. Armii Czerwonej 40 był sklep, gdzie widniało ogłoszenie, że tutaj haftują *żywotki*, malują jedwabne fartuchy oraz wstążki i chustki (1957). Poza tym w komisie przy Rynku targowym mieli na zbycie *żywotki* haftowane przez Marię Szczepańską z Hermanic oraz *suknię cieszyńską* z Goleiszowa (1956)²⁷².

Żywotki hafciarki haftowały też prywatnie. Tak np. Helena Sojka w Bielowicku robiła je kobietom z Jasienicy, Bier, Roztropic, Kowali, Wieszcząt, Rudzicy, Ilownicy, Czechowic, Bielowicka, Świętoszówki, a Ewa Chałupska w Jasienicy miała odbiorczynie w Jasienicy, Międzyrzeczu, Starym Bielsku, Jaworzu, Bierach, Łazach, Wieszczetach, Pogórze, Godziszowie, Goleiszowie, nawet w Karwinie. Innymi słowy prace hafciarek *żywozków* rozchodziły się szeroko nie tylko po wsiach cieszyńskich.

Robót ręcznych w nowszych czasach, zarówno szycia, haftowania i koronkarstwa uczono w szkole, na kursach, a nawet w miejscowych klasztorach, np. w Cieszynie, czy Strumieniu. Tym sposobem oprócz umiejętności technicznych pozyskiwano wzory, które z kolei uzupełniano na własną rękę.



Ryc. 178. Zeszytowy wzornik do robienia koronek kłocowych, Nierodzim 1956 r.

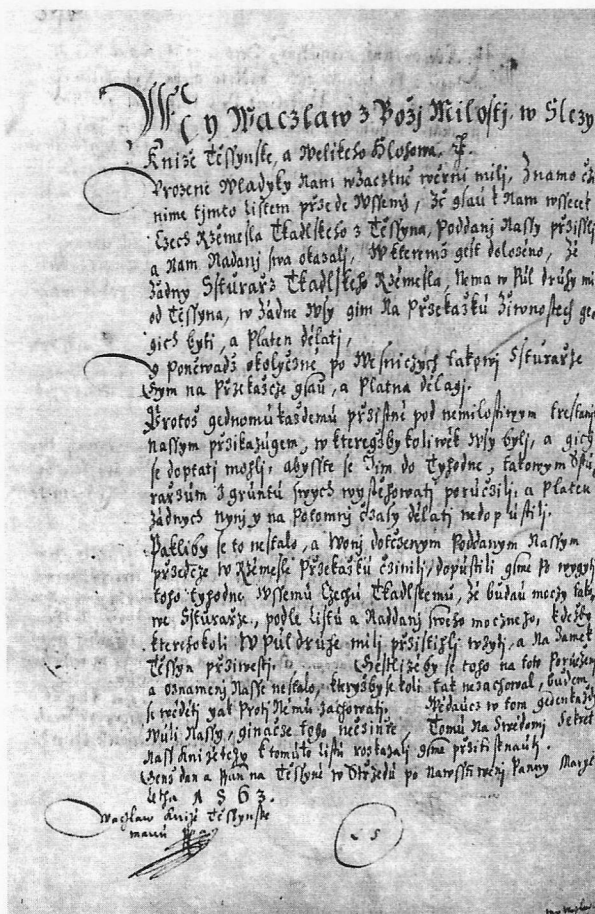
271 Na hafciarki napotkałam między innymi w Cieszynie, Skoczowie, Pierścicu, Mnichu, Chybiu, Goleiszowie, Górkach Wielkich, Brennej, Wiśle, Gumnej, Lipowcu, Wiślicy, Nierodzimiu, Pruchnej, Hażlachu, Międzyrzeczu, Jasienicy, Ligocie.

272 Badania terenowe i publikowane ich wyniki. Bazieli B., *Z badań terenowych...*, s. 14–16.



Tabl. IV Mężatki w cieplejszych strojach. Fot. St. Gadomski 1972.

Koronkarstwo. Koronkarka Maria Gruszczyk w Ustroniu odrabiała wzory z „Tagebuchu”, a także założyła własny wzornik. Własnoręcznie opracowane wzory miała też koronkarka Stefania Romańczyk z Nierodzimia. W połowie XX w. wśród nielicznie już żyjących koronkarek były i takie, które oprócz wyrobu zajmowały się jeszcze praniem i prasowaniem koronek i czepków. Do nich należała np. Weismanowa, czy Michalikowa w Pruchnej. Były to jednak starsze kobiety i wraz z ich śmiercią umiejętność ta zanikła.



Ryc. 179. Przywilej cechu płócienników wydany przez Wacława, księcia cieszyńskiego, zabraniający „szturarzom” wytwarzania i sprzedawania płótna, Cieszyn 1563 r.

Nieco wcześniej, bo pod koniec XIX w. zanikł zupełnie wyrób samodzielowych tkanin wełnianych i sukien oraz płótna, chociaż tkactwo wiejskie uprawiano na tych terenach od najdawniejszych czasów. Funkcjonowało ono obok tkactwa rzemieślniczego, które skupiało się po okolicznych miastach i miało swą organizację cechową. Tkacze pracowali także na książęcym zamku i w niektórych prowincjonalnych dworach. Sukiennicy byli np. zobowiązani zrobić co roku dla księcia 4 postawy sukna o 31 łokciach długości, przy czym cena jednego postawu w tym czasie wynosiła 2 zł²⁷³. Natomiast „sukna chłopskiego”, czyli tzw. wałaskiego nie wolno było wyrabiać we wsiach leżących w pobliżu miast (w odległości od miasta do 1,5 mili), aby nie konkutowało z rzemieślniczym. Wyrabiano je jednak w wielu miejscowościach i ze względu na swą wysoką jakość cieszyło się zawsze dużym powodzeniem. Poza tym w południowej i zachodniej części Śląska Cieszyńskiego rozwijała się uprawa lnu i wyrób płótna, co obok rolnictwa stanowiło najbardziej zaawansowaną produkcję²⁷⁴. Płóciennictwem zajmowano się po wsiach i rzemieślniczo, a z uwagi na dobrą jakość wyrobów cieszyło się dużym wzięciem. Tkacze płótna zorganizowani byli w cechach już w XV w. i usilnie dbali o swoje prawa pierwszeństwa sprzedaży do tego stopnia, że wolno im było „odbierać siedlakom mieszkającym w obrębie mili” ich płóciennie wyroby. Tymczasem po wsiach pracowało dosyć tkaczy i w zimie całe rodziny chłopskie zajęte były przy obróbce lnu (przędzeniu oraz tkaniu), aby na czas dostarczyć

273 Popiołek F., *op.cit.*, s. 168.

274 Górny Śląsk, s. 324.

do dworu przędzę i płótno wybielone i przygotowane do użytku²⁷⁵. Wyroby te, dzięki swojej dobrej jakości uzyskały nawet pozwolenie cesarskie (1746) pozostawiania tkaczom poza organizacją cechową i spis z 1773 r. wykazał, że po wsiach pracowało więcej tkaczy aniżeli we wszystkich miastach Księstwa razem²⁷⁶.

Farbiarstwo. Zrzeszeni w cechu byli także farbiarze płótna tzw. piękni i czarni, ale po zniesieniu przymusu cechowego w państwie austriackim na pocz. XIX w. podział taki przestał istnieć i rzemiosło farbiarskie zaczęło stopniowo zanikać. Ostatnimi farbiarzami w Cieszynie byli niejaki Szoltyś oraz Karol Lewiński²⁷⁷.

Garbarstwo i kuśnierstwo. Innym surowcem służącym do sporządzania części odzieży takich jak obuwie, pasy i wierzchnie okrycia w postaci kozuchów oraz serdaków były skóry i futra. Oczyszczaniem i garbowaniem skór zwierząt hodowlanych, tj. owczych, bydłych i świńskich zajmowano się po wsiach i wykorzystywano je we własnym zakresie. Ale byli też cechowi kuśnierze i biało- oraz czerwono-skórnicy wyrabiający dla mieszczan i dworu oraz zamożnych włościan bardziej wykwintne okrycia, rękawiczki, kalety itp. Cech kuśnierski w Skoczowie pieczętuje się datą 1629, a w Cieszynie 1710, natomiast biało- i czerwono-skórnicy pracowali w Cieszynie jeszcze w XIX w.²⁷⁸

Wyroblem biżuterii zajmowali się złotnicy i pasiarze, którzy nie zdołali tutaj utworzyć własnej organizacji cechowej. Najstarsze informacje w księgach testamentów i spisu mieszczan w Cieszynie pochodzą z XVI i XVII w. W odróżnieniu od złotników, pasiarze pracowali nie w złocie, ale w srebrze, mosiądku i miedzi lub tzw. pakfongu, tj. stopie miedzi, cynku i niklu, często posrebrzanym. Zajmowali się też, jak niektórzy złotnicy wyrobem paramentów kościelnych oraz akcesoriów myśliwskich i ozdób do *stroju cieszyńskiego*. Ozdoby te nosiły przede wszystkim mieszczki, a na wsiach żony i córki wójtów, sołtysów, dzierżawców ziemi, młynarzy. Największe skupisko tych rzemieślników w XVI i XVII w. było w Cieszynie. Poza tym ich warsztaty znajdowały się jeszcze w Skoczowie, Strumieniu, Bielsku, Jabłonkowie, Frydku, Frysztacie, Bohuminie, Czacy, Ostrawie. Niektórzy zajmowali się tylko wyrobem spinek i zwali się *spinkarzami*, albo tylko *hoczków*, tzw. *hoczkarze*²⁷⁹. Bardziej szanujący się rzemieślnicy w XVIII–XIX w. odpowiedniej próby wyroby sygnowali monogramem oraz urzędową cechą. Swoje zawodowe, a nawet rodzinne tradycje łączyli od dawien dawna z ośrodkami w Krakowie, Wrocławiu i Opawie, co tłumaczy kierunki wpływów z zakresu techniki wykonania i wzornictwa. Natomiast nieliczni już złotnicy pracujący w pierwszej poł. XX w. swe umiejętności nabywali w samym Cieszynie u starszych rzemieślników²⁸⁰, a nieżyjący już złotnik Franciszek Horak jako jeden z ostatnich tego typu tradycyjnych rzemieślników, pracujący od 1950 r. dla Cepelii, zawodu wyuczył się w Bielsku²⁸¹.

Takiego wykształcenia nie posiadali natomiast ludowi wykonawcy biżuterii, którzy w tym celu stosowali mniej szlachetne metale. Byli to samoucy wyrabiający tańsze ozdoby, zwłaszcza spinki do koszul, bez sygnowania. Na początku XX w. żyło ich już niewielu w Beskidzie Śląskim, Brennej, Bystrzycy, Końskiej, Cisownicy i po ich śmierci nikt więcej nie podjął się takiego rękodziela²⁸². Biżuterię kupowano zazwyczaj u wytwórców, natomiast po zakupy innych akcesoriów do stroju udawano się ze wsi do Cieszyna, Skoczowa, Strumienia, Frysztatu, Jabłonkowa, Bielska, gdzie także odbywały się targi. Najpopularniejsze były jarmarki w Strumieniu i Frysztacie. Poza tym wielu wędrownych kupców przechodziło przez wsie, handlując materiałami wełnianymi, bawełnianymi, jedwabnymi oraz gotowymi wyrobami, np. chustkami, fartuchami. Przed rozpadem Austro-Węgier przychodzili też wędrowni handlarze ze Słowacji i Węgier sprzedając tkaniny, broszki i drobiazgi codziennego użytku, a „szmaciarze” zbierali stare gałgany dając w zamian igły, agrałki, nici itp.²⁸³

275 Popiołek F., *op.cit.*, s. 57.

276 *Ibidem*, s. 167.

277 Fierla G., *Strój cieszyński*, s. 39, 40, przypisy 123 i 151; Własne badania terenowe autorki.

278 Tomczyk D., *op.cit.*, s. 166.

279 Iwanek W., *op.cit.*, s. 121–186; Krajka a šperk..., *op.cit.*, s. nlb.

280 Iwanek W., *op.cit.*, s. 153, 155, 161.

281 Bazielić B., *Twórczość ludowa...*, s. 19–20.

282 Gładysz M., *op.cit.*, s. 185–186.

283 Emilia Michalska, Pruchna.



Ryc. 180. Złotnik Franciszek Horak przy swoim warsztacie, Cieszyn 1962 r.

ZAKOŃCZENIE

Mówiąc o *stroju cieszyńskim* ma się na względzie tylko jego kobiecy zestaw, bo on utrzymał się najdłużej. Charakterystyczną przy tym rzeczą jest fakt, że w miarę upływu czasu coraz to bardziej się rozpowszechniał zarówno po linii poziomej, tj. przestrzennie, jak i po linii pionowej, czyli w drabinie społecznej – od warstw uprzywilejowanych po średnio i mniej zasobne osoby w środki materialne. Tym samym różnicowała się jego wykwintność i ozdobność wyrażająca się w drogich materiałach, kosztownych koronkach i haftach złotych lub srebrnych aż po własnej produkcji tkaniny, nici, czy inne jeszcze błyskotki wykorzystywane zamiast srebrnej lub złotej biżuterii. To samo dotyczy gatunku wstążek, które jako *przeposki* niektórym kobietom zastępowały srebrne pasy, a zamożniejszym służyły jako podkład pod ciężkie pasy. Nie miał przy tym znaczenia rodzaj wyznania – katolickie, czy protestanckie, aczkolwiek może bardziej ozdobnie nosiły się katoliczki. Natomiast wymownym jest fakt, że jeszcze w XVIII w., zgodnie z przywilejami książęcymi odległość 1,5 mili od miasta były

jak gdyby granicą, spoza której wiejskie wyroby miały ograniczony dostęp do miast. Tym samym wyznaczały w pewnym sensie obszar występowania *stroju cieszyńskiego*. Wprawdzie były od tego wyjątki, bo ceniono zarówno sukna wałaskie i płótna wiejskich rękodzielników, ale nie ulega wątpliwości, iż najbardziej eleganckie i strojne stroje noszono w tym właśnie obrębie, a przede wszystkim w miastach. W miastach koncentrowało się rzemiosło, tj. szewcy, krawcy, kuśnierze, tkacze, złotnicy oraz kupiectwo pośredniczące między innymi w kupnie –sprzedaży wszystkich rzeczy potrzebnych przy sporządzaniu stroju. Tutaj też przybywali wieśniacy nawet z dalszych miejscowości, aby się w nie zaopatrzyć, co pozostało po czasy współczesne. Można przyjąć, że im dalej od miejskich centrów, tym stroje cieszyńskie były skromniejsze i mniej bogate, a sporadyczne wyjątki stanowiły stroje *siedlonek*, żon i córek wójtów, młynarzy, czy innych cenionych wiejskich rzemieślników. Biedna góralka nie mogła się z nimi nawet mierzyć, dlatego bogatego konkurenta do nich właśnie odsyłała w pieśni:

... Z Panem Bogiem mój Janiczku,
nie przychodź ku mnie.
Jo mom kabotek bielutki
Fartuch zbiyrany.
Tyś Janiczku wielki bogacz,
jak pan nad pany,
na mnie suknie nie szuszcza,
a leńcuszki nie brzyncza,
i jak ci się nie podobom
hledaj se inszom.

Dziewczyna pierwszą *suknię* dostawała, jak szła do Konfirmacji albo do I Komunii św., a potem gdy była panną na wydaniu lub gdy była proszona za druhenę. *Suknię* sprawiała matka, zaś w biedniejszych rodzinach zamiast nowej, dopasowywała córce jedną ze swoich, aczkolwiek obyczaj skłaniał aby *suknia* panny młodej i druheny była nowa – może skromna, ale nieużywana. To samo dotyczyło i pozostałych części stroju. Niektóre z nich początkowo przenikały na wieś, nierzadko na zasadzie spadkowego przekazu lub daru za dobrą służbę u bogatej mieszczałki. I tym sposobem sporadycznie wzbogacały swój strój mniej zamożne kobiety.

Ubiorem dziewczynek były kretonowe sukienki lub spódnice i *jakle*, a w zimie chustki wełniane, przeważnie przenoszone po matce. Dlatego nie można jednoznacznie mówić o stroju dzieci, także i o stroju chłopców, którzy nosili lniane koszule i spodnie oraz wełniane kurtki przeszyte najczęściej z ojcowej kamizeli. Kawalerowie natomiast dbając o swój wygląd, upodabniali się do wyglądu starszych, którzy jak wiadomo dość wcześnie zarzucili tradycyjny sposób ubierania się, przechodząc na surduty i marynarki. Być może z tego też powodu wszelkie rekonstrukcje męskich strojów cieszyńskich, jakich używają zespoły folklorystyczne nie są udane, gdyż nie odpowiadają prawdzie. Za to stroje kobiece mają wiele możliwości i podstawy do prezentowania autentycznych przykładów. Zachowało się bowiem jeszcze sporo oryginałów, a i wszelkie szyte na nowo części tego stroju zachowują właściwą jego formę oraz ukazują różnorodność sposobów zdobniczych odpowiadających modzie określonych ram czasowych. Wprawdzie jeszcze w 1926 r. w jednym z listów nadesłanych do „Posła Ewangelickiego” jego autor utyskuje na niekorzystne zmiany, jakie zaobserwował w kobiecym stroju cieszyńskim po dłuższej swej nieobecności w tych stronach, ale tym samym dokumentuje panującą wówczas modę. Nie widząc złotem lub srebrem haftowanych *żywoćków*, ani „kabotków i koszulek pięknie haftowanych”, ani fartuszków batystowych i czarnych sukiennych spencerów dostrzega” niemożliwe bezstylowe innowacje”. Są nimi według niego czarne suknie z brązową *galonką*, *żywoćki* bez haftu, zamiast białego bufiastego *kabotka* – modna damska bluzka, nawet niebieska, żółta, zielona z głębokim dekoltem, „fartuchy, które dawniej były gęsto fałdowane są dziś wąskie i kuse”, a „zamiast starego spencera kaftaniki, tzw. *jakle*” uszyte z sukna, aksamitu, jedwabiu i „o zgrozo – z pluszu”. Czyli tzw. plusz uchodził za coś zgoła nieodpowiedniego. Również dziew-

częta nie noszą – jak pisze – grubego warkocza lecz „ufryzowane grzywki, strzyżone czupryny i bubikopfy”. Krytykując ten stan rzeczy nawołuje kobiety do powrotu do dawnej mody śląskiej²⁸⁴.



Ryc. 181. Tancerze z zespołu cieszyńskiego, Cieszyn 1970 r. Fot. Arch. autorki.

Warto podkreślić, że faktycznie w latach dwudziestych – trzydziestych XX w. pojawiają się suknie w brązowym kolorze i z brązową *galonką* oraz *żywoikiem* z brązowego aksamitu. Czasami jest to także kombinacja – *żywotek* brązowy, a *suknia* czarna i *galonka* niekoniecznie niebieska, ale nie jest to powszechne, bo każda z kobiet wie, że suknia powinna być właśnie czarna z haftowanym czarnym *żywoikiem* lub ewentualnie wiśniowym dla drużyny. Powszechna natomiast staje się zmiana uczesania, tzn. dziewczęta i młode mężatki chętnie obcinają swoje warkocze i ondulują krótkie włosy, starsze kobiety jednak, ubierając się tradycyjnie zachowują chociaż krótki warkocz upięty na potylicy, aby lepiej trzymał się na głowie czepek. I jeszcze jedna uwaga wspomnianego autora z „Posła Ewangelickiego” jest trafna. Wiele młodych kobiet oglądających się za modą w mieście zaczyna nosić zamiast *koszulk* z białym haftem, czy tradycyjnego *kabotka*, jedwabną bluzkę z krótkimi rękawami, uszytą w różnym fasonie, przeważnie bez kołnierza, zapinaną z przodu na guziczki lub wkładaną przez głowę, raczej białą ewentualnie kremową, a nie w różnych kolorach, jak to zauważa autor listu. Jego spostrzegawcze oko dostrzega także zmianę szerokości i sposobu marszczenia fartucha, przy czym koronkowe wstawki u dołu występowały nader rzadko. Natomiast *żywoiki* bez haftu, obszyte tylko samą niebieską albo białą taśmą były istotnie mniej eleganckie.

Jeśli chodzi o kolejne zmiany w stroju to nastąpiły one także po II wojnie światowej, kiedy modne stały się tkaniny nylonowe, ręcznie malowane, z czasem też posypywane błyszczącym kolorowym proszkiem, których używano na fartuchy i *szatki*. Upodobania te dość prędko minęły, gdyż okazały się niepraktyczne – takich wyrobów nie można było prać, farba malowań się łuszczyła przy częstym ich używaniu, a połyskliwy proszek się wykruszał. Niemniej cieszyńnianki zawsze ulegały modzie i „umiały się ubrać”²⁸⁵. Mówiono też „moda i jeszcze raz moda”, pomimo iż w panującej opinii „modę djabeł stworzył. Wszystko zbiyro do beczki i jak tego jest już moc, co ni może już nic wykombinować, to beczkę przewróci do góry dnem i znów na nowo moda”²⁸⁶.

W sumie większość wprowadzanych nowości w XX w. okazała się нефunkcjonalna, nawet tandetna, co nie odpowiadało elegancji i wykwintności tradycyjnego stroju. Zawsze bowiem dbano o jego staranny wygląd i dlatego odświeżenie strojenie wymagało dużo czasu. Powiadano też, że „babe do cieszyńskiego stroju ubrać, to prędzej wóz z drabiną zaprządz i konie uszykować”²⁸⁷. Kto chce zatem z różnych względów go nadal nosić, powinien zachować jego autentyczny uroczysty wygląd.

284 Anonimowy list o stroju śląskim, „Poseł Ewangelicki” 1926 nr 41.

285 Zuzanna Bojdowa lat 55, hafciarka, Pierściec 1958.

286 Emilia Lipowczan, Goleiszów-Równia 1958.

287 Siostry Helena Cieślak i Emilia Śliwka, Brenna 1956.

BIBLIOGRAFIA

- Bazielich B., – *Z badań terenowych nad cieszyńskim haftem ludowym*, Katowice 1958.
- *Z badań terenowych nad haftem ludowym w pow. bielskim*, Katowice 1962.
 - *Ludowe wyszycia techniką krzyżkową na Śląsku*, „Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Etnografia”, zeszyt nr 1, Bytom 1966.
 - *Moda w strojach regionalnych*, katalog wystawy, Bytom 1957.
 - *Złote hafty w tradycyjnej odzieży na Śląsku*, „Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Etnografia” zeszyt nr 6, Bytom 1973.
 - *Śląskie stroje ludowe*, Katowice 1988.
 - *Strój ludowy w Polsce – opisy i wykroje*, Warszawa 1995.
 - *Odzież, stroje i ich formy zdobnicze*, [w:] *Kultura ludowa śląskiej ludności rodzimej*, red. D. Simonides, Wrocław – Warszawa 1991, s. 99–168.
 - *Śląskie stroje ludowe*, Chorzów 1997.
- Bronicz St., – *Strój pszczyński*, „Atlas Polskich Strojów Ludowych”, Wrocław 1954.
- Dobrowolska A., – *Żywotek cieszyński*, Katowice 1930.
- *Strój Jacków Jabłonkowskich*, Lublin 1948, „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. VIII, s. 1 - 38.
- Dobrowolscy A., T., – *Strój, haft i koronka w województwie śląskim*, Kraków 1936.
- Fierla G., – *Strój lachów śląskich*, „Atlas Polskich Strojów Ludowych”, Wrocław 1969.
- *Strój cieszyński*, Czeski Cieszyn 1977.
- Gładysz M., – *Zdobnictwo metalowe na Śląsku*, Kraków 1938, s. 181–238.
- Iwanek W., – *Złotnictwo na Śląsku Cieszyńskim. Próba zarysu*, „Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Sztuka”, zeszyt nr 6, Bytom 1973, s. 121–186.
- Kubisz J., – *Pamiętnik starego nauczyciela*, Cieszyn 1928.
- Malicki L., – *Kozuchy górali śląskich*, „Zaranie Śląskie”, R. III, z. 3, 1937.
- *Drukowanie płócien na Śląsku*, „Lud”, t. XII, 1954.
 - *Strój górali śląskich*, „Atlas Polskich Strojów Ludowych”, Wrocław 1956.
- Malinowski L., – *Zarysy życia ludowego na Szląsku*, „Ateneum”, 1877.
- Piegsa K., – *Nakrycia głowy kobiet cieszyńskich*, Czeski Cieszyn 1979.
- Polockowa B., – *Tekstylna i strój na Śląsku Cieszyńskim w XVII–XVIII w.*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1973, z. 3, s. 135–146.
- *Strój cieszyński w XIX w.*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1972, z. 3, s. 153–170.
- Popiołek F., – *Studia z dziejów Śląska Cieszyńskiego*, Katowice 1958.
- Slama Fr., – *Oesterreichisch Schlesien*, Prag 1887.
- Stolařík, – *Hrčava*, Ostrava 1958.
- Těšínsko, t. 2, *Oděv*, praca zbior., Ostrava 2000, s. 99–240.

SPIS ILUSTRACJI

1. Mapa powiatu cieszyńskiego, bielskiego z miejscowościami, w których w 1956 i 1957 r. przeprowadzono badania nad haftem ludowym. B. Bazielić, *Z badań terenowych nad cieszyńskim haftem ludowym*, Katowice 1958, s. nlb.
2. Jadwiga Krysta w codziennym odzieniu przy kuchni, Lipowiec 1956 r. Fot. St. Deptuszewski
3. W drodze na targ, akwarela J. Alta 1840 r. Kartka pocztowa wyd. Przez Muzeum Těšinska, fot. A. Milersky.
4. Powrót z chrztu, rys. J. Kinzel, 1891. Reprod. *Oesterreichisch – ungarische Monarchie in Wort und Bild. Märchen und Schlesien*, Wien 1897, s. 593.
5. Mapa zasięgu ludowych strojów w Cieszyńskim. Těšinsko, t. 2, Ostrava 2000, s. 100. Reprod.
6. Mapa rozmieszczenia dawnych plemion śląskich. Górny Śląsk, cz. I, Poznań 1959, s. 436.
7. Mapa podziałów wewnętrznych Śląska w I poł. XIV w. i granice Księstwa Cieszyńskiego około 1315 r. R. Rysiewicz-Jedrusik, A. Pustelnik, B. Konopka, *Granice Śląska*, Wrocław 1998, s. 90
8. Mapa Śląska Cieszyńskiego w granicach historycznych. Płyniesz Olzo ... *Zarys kultury materialnej ludu cieszyńskiego*, red. D. Kadłubiec, t. II, Ostrava 1972, s. 107 Mapa uzupełniona przez autorkę.
9. Mapa osadnictwa, gleb, zalesienia i terenów bagnistych w XIII–XIV w. I. Panic, *Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu*, Katowice 1992, s. 131, mapa 14.
10. Kobieta w *letniku*. Rysunek na desce w kościele NMP, Zarzecze koło Bielska-Białej, XVI w. Arch.Dz.Et.MGB. (Dział Etnografii Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu).
11. Renesansowy strój magnacki. Miedzioryt z widokiem Cieszyna, wyk. D. Meissner ok. 1630 r.
12. Fragment obrzędowej chusty z 1686 r. Fot. St. Deptuszewski. Ekspонат Muzeum w Cieszynie.
13. Góralki w *stroju cieszyńskim*, Koniaków Rupienka 1956 r. Fot. St. Deptuszewski
14. *Raszka* drobno fałdowana ze złotym galonem i haftem, Kojkowice RCz. II poł. XIX w., Těšinsko, Ostrava 2000, kolorowa il. 38.
15. Stroje z okolic Cieszyna, rys F. Kaliwoda, ok. 1840 r. G. Fierla, *Strój cieszyński*, Czeski Cieszyn 1977, s. 1.
16. Typy i widoki Cieszyna. „Tygodnik ilustrowany”, 1878 r., Reprod. St. Deptuszewski.
17. Mężczyzna w stroju cieszyńskim, II poł. XIX w. G. Fierla, *Strój cieszyński*, Czeski Cieszyn 1977, s. 48.
18. Wyrobnicy cieszyńscy. „Tygodnik Ilustrowany”, 1878 r.
19. *Żywotki* ze złotym haftem obszyte ozdobnymi taśmami. 1. Ustroń, poł. XIX w. 2. Istebna, koniec XIX w. Fot. St. Deptuszewski. Zbiory muzeum w Cieszynie.
20. Przód i tył *żywotka* z charakterystycznym obszyciem ozdobną taśmą. Wyk. Maria Farfecka, Brenna 1936 r. Fot. St. Deptuszewski, 1956.
21. Nowsza forma zdobienia *żywotków*. 1. Hafty w miejscach obszyć, wyk. Hermanka z Cieszyna w 1944 r., Mnisztwo. 2. *Hoczki* haftowane szklanymi perłami, wyk. Helena Sojka w 1926 r., Bielowicko. Fot. St. Deptuszewski, 1956.
22. Wiślanie. B. Hoff, *Lud cieszyński, jego właściwości i siedziby*, Warszawa 1888, s. 51.
23. Mapka zasięgu *żywotka* cieszyńskiego. A. Dobrowolska, *Żywotek cieszyński*, Katowice 1930, s. nlb.
24. Państwo młodzi (E. i Z. Gwarkowie) – *młoducha* w *stroju cieszyńskim* po zaczepieniu, pan młody w stroju górskim, Koniaków 1957. Fot. St. Deptuszewski.
25. Mapa zasięgu ubioru pszczyńskiego z granicą wpływów *stroju cieszyńskiego*. St. Bronicz, *Strój pszczyński*, Atlas Polskich Strojów Ludowych, Wrocław 1954, s. 17.
26. Mapa zasięgu *żywotka* cieszyńskiego. B. Bazielić, *Z badań terenowych nad haftem ludowym w powiecie bielskim*, Katowice 1962, s. 29 nlb.
27. Mapa zasięgu ozdób metalowych na Śląsku. M. Gładysz, „Zdobnictwo metalowe na Śląsku”, Kraków 1938, s. 201.
28. *Strój cieszyński* z okolic Jabłonkowa. Muzeum Śląskie w Opawie. Fot. A. Pustka 1970.
29. Ozdoby stroju jabłonkowskiego: brelok, *or pant* do męskiego *kabata*, filigranowe korale. Fot. Arch.MGB.
30. Cieszyński strój mężczyzny ok. 1870 r. G. Fierla, *Strój cieszyński*, Czeski Cieszyn 1977, s. 49.
31. Koszula męska o tunikowym kroju. Rys. autorka.
32. Koszula męska o kroju z karczkiem. Rys. autorka.
33. Krój i przód płóciennych portek. Rys. autorka.
34. Krój i spodnie płócienne szyte po bokach. Rys. autorka.
35. Krój *lazurek*. Rys. autorka.

36. *Lazurki*. Fot. J. Kubisz 1939. Arch.MGB.
37. Dawniejszy i nowszy typ *brucleka*: 1. – poł. XIX w. 2. koniec XIX w. G. Fierla, *Strój cieszyński*, Czeski Cieszyn 1977, s. 48.
38. *Bruclek* z I poł. XIX w. Rys. autorka wg Těšinsko, t. 2, Ostrava 2000, fot. 102.
39. Kamizelka zdobiona stebnowaniami. B. Poloczkowa, *Strój cieszyński w XIX w.*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1963, z. 3, s. 155.
40. Kamizelka dwurzędowa uszyta z czarnej wełnianej tkaniny, II poł. XIX w. Fot. J. Kubisz 1939. Arch. autorki.
41. Strój z okolic Cieszyna. Akwarela J. Alta z ok. 1840 r. kartka pocztowa wyd. przez Muzeum Těšinska, fot. A. Mlersky.
42. Krój *kamizoli*. B. Poloczkowa, *Strój cieszyński w XIX w.*, „Polska Sztuka Ludowa” 1972, s. 157.
43. Krój *kamizoli* i *szpencera*. Rys. autorka wg A. Dobrowolskiej, *Strój Jacków jabłonkowskich*, nadbitka s. 17.
- 44–45. Przód i tył *gunioka*, pogórze cieszyńskie Fot. St. Deptuszewski.
46. Różne formy peleryny, I poł. XIX w. 1. – z podszewką, 2. – bez podszewki. Rys. autorka.
47. Płaszcz i jego krój bez pelerynki i kołnierza. Rys. autorka.
48. Krój i wygląd *guni*. Rys. autorka.
49. Zdobiny kożucha, Hermanice. Fot. L. Malicki 1939.
50. Różne formy luksusowego obuwia z XVII–XIX w. 1. – but safianowy, 2. – but typu węgierskiego, 3. – brokatowy-bucik z językiem, 4. – bucik skórkowy z klamrą, 5. – pantofel kobiecy z kokardą. Rys. autorka wg M. Gutkowska-Rychlewska, *Historie ubiorów*, Ossolineum 1968, s. 454, 554, 666.
51. Różne formy obuwia do *stroju cieszyńskiego* z XIX–XX w. 1. – but prosty, 2. – but z lśniącymi wąskimi cholewami, 3. – kierec, 4. – sukienny papuś. Rys. autorka wg ilustracji J. Alta i H. Jastrzebskiego z I poł. XIX w.
52. Różne formy męskich nakryć głowy noszonych w XIX w. i na pocz. XX w. 1 – kapelusz cylindryczny, 2. – kap lusz z klamrą, 3. – *kasturek*, 4. – kapelusz słomiany, 5. – *baranica*. Rys. autorka.
53. Weselnicy: młoda para, dwie pary družbów i goście, Jaworze Dolne 1914. Fot. Arch. autorki.
54. Młoda para – *ženich* w surducie, Pastwiska 1914 r. Fot. Arch. autorki.
55. Odświętny ubiór mężczyzn, Puńców 1910 r. Fot. Arch. autorki.
56. Helena Sojka, hafciarka we współczesnej bluzce ubranej do *stroju cieszyńskiego*, Bielowicko. Fot. St. Deptuszewski 1956.
57. Maria Farfecka, hafciarka w *stroju cieszyńskim* w jedwabnym fartuchu w kratę, Brenna. Fot. St. Deptuszewski 1956.
58. Franciszka Burjan, hafciarka w *stroju cieszyńskim* z białą dzianą *hacką*, Górki Wielkie. Fot. St. Deptuszewski 1956.
59. Kobieta we współczesnej bluzce ubranej do *stroju cieszyńskiego* ze starą biżuterią, Brenna. Fot. St. Deptuszewski 1956.
60. Maria Szczepańska, hafciarka we współczesnym *stroju cieszyńskim* z haftowanym pasem, Hermanice. Fot. St. Deptuszewski 1956.
61. Krój *ciasnochy*. Rys. autorka.
62. Prymitywny krój *kabotka*. Rys. autorka.
63. Trzy rodzaje koszuli *wyrchniej*: 1. *kabotek*, 2. *szutka*, 3. *koszułka*. Rys. autorka.
64. Wyszycia na *obujku szutki*, Ligotka Kameralna, RCz. Fot. St. Deptuszewski 1972.
65. Haftowany *lemiec* i kreza rękawa *koszułki*, Gumna, koniec XIX w. Fot. St. Deptuszewski 1956.
66. Haftowana *koszułka*, Skoczów, koniec XIX w. Fot. Arch. autorki.
67. Haft na przyramku *koszułki*, Gumna, koniec XIX w. Fot. St. Deptuszewski 1956.
68. Haftowane *okruże koszułki*, Ogrodzona pocz. XX w. Fot. St. Deptuszewski, Zbiory MGB Et. 10698.
69. Nowsza forma *kabotka* uszyta z fabrycznego płótna, Czechowice, I poł. XX w. Fot. St. Deptuszewski 1956.
70. Bluzka z haftem richelieu do *stroju cieszyńskiego*, Jasienica, lata międzywojenne. Fot. St. Deptuszewski 1959.
71. Wygląd *spodka* ze stanikiem. Rys. autorka.
72. Haft na brzegu *spodka*, Skoczów, pocz. XX w. Fot. St. Deptuszewski 1956.
73. Najstarsza rycina *stroju cieszyńskiego*, 1803 r. Těšinsko, il. 160.
74. *Suknia cieszyńska*, Jasienica 1967. Fot. Arch. autorki.
75. Helena Cieśla w uroczystym stroju z *suknią* o lekko podwyższonym stanie, Brenna 1956. Fot. St. Deptuszewski.
76. Helena Sojka, hafciarka w stroju z *suknią* o obniżonej talii, Bielowicko 1956. Fot. St. Deptuszewski.
77. Wykrój *żywotka* – *oplecko*, dwie *przedniczki*, *ramiączko*. Rys. autorka.

78. *Żywotek* ze złotym haftem i złotą bortą, Ustroń XIX w. Fot. St. Deptuszewski, Zbiory muzeum w Gliwicach.
79. *Żywotek* haftowany przez Ewę Chałupską w 1946 r., Jasienica. Fot. St. Deptuszewski 1959.
80. Aksamit z haftowanym *żywotkiem* rozpiętym na hafciarskiej ramie, własność hafciarki Marii Szczepańskiej, Hermanice. Fot. St. Deptuszewski 1956.
81. Aksamit z zafastrygowanym *żywotkiem* przed uszyciem, wykonała Elżbieta Strzędało, hafciarka, Ligota. Fot. St. Deptuszewski 1957.
82. Projekt *żywotka* obszytego *sznurką*, wykonała Ewa Chałupska, hafciarka, Jasienica. Fot. St. Deptuszewski 1959.
83. *Żywotek* bez haftów, obszyty *sznurką*, własność Anny Górniak, lat 65, Gumna. Fot. St. Deptuszewski 1956.
- 84–85. Tył i przód *żywotka* haftowanego w miejscach, gdzie naszywano galony, Wisła. Fot. St. Deptuszewski 1956.
86. *Żywotek* haftowany „w dwa kwiaty”, Brenna 1938 r. Fot. St. Deptuszewski 1956.
87. *Żywotek* haftowany „w trzy bukiety”, Górki Wielkie 1930 r. Fot. St. Deptuszewski 1956.
88. *Żywotek* ślubny haftowany „w jeden kwiat”, Jaworze 1928 r. Fot. St. Deptuszewski 1959.
89. *Żywotek* z haftem „w wianuszek”, wykonała Maria Szczepańska 1953., Hermanice. Fot. St. Deptuszewski 1956.
90. *Żywotek* z haftem „w wianuszek” kupiony w Cieszynie 1950 r. Fot. St. Deptuszewski 1956.
91. Trzy pary srebrnych *hoczków* na *przedniczkach żywotka*, Hermanice. Fot. St. Deptuszewski 1956.
92. Tzw. *ślepe hoczki* wyhaftowane perłami, Ligota 1954 r. Fot. St. Deptuszewski 1956.
- 93–94. Tył i przód *żywotka* przy *sukni* dla dziewczynki do I Komunii św. haftowany w białe konwalie i niebieskie ni zapominajki, listki zielone, Gumna 1946 r. Fot. St. Deptuszewski 1956.
95. Fartuch płócienny drukowany. Těšinsko, il. 40 kolor.
96. Cieszyńnianka w odświętnym stroju, 1930 r. Fot. Arch. autorki.
97. Fartuch jedwabny granatowy z haftem: kwiatki błękitne i pomarańczowe, liście zielone, wykonała Anna Cyfkowa 1928 r., Skoczów. Fot. St. Deptuszewski 1956.
98. Hafciarka Stefania Dziadek w *stroju cieszyńskim* z adamaszkowym fartuchem, Ligota 1959 r. Fot. St. Deptuszewski 1956.
99. Hafciarka Maria Szczepańska w *stroju cieszyńskim* z jedwabnym wzorzystym *fartuchem*, Hermanice 1956 r. Fot. St. Deptuszewski 1956.
100. Siostry Romańczyk – Matylda, szwaczka i Stefania, koronkarka w kretonowych fartuchach i sukienkach noszonych na co dzień, Nierodzim 1956 r. Fot. St. Deptuszewski 1956.
101. Cieszyńnianka w cieplejszej *jakli*, 1934 r. Fot. Arch. autorki.
102. *Jakle* i strój ubogich kobiet, Marklowice, 1930. Fot. Arch. autorki.
103. Łańcuszkowy haft na kamgarnowej *jakli*, wykonała Helena Donocik, Międzyrzecze, pocz. XX w. Fot. St. Deptuszewski 1956.
104. Szpyncer do kobiecego *stroju cieszyńskiego*, Ropica, RCz., ok. 1860 r. Reprod. G. Fierla Strój cieszyński, Czeski Cieszyn 1977, s. 55.
105. Krój kobiecego *szpyncera* do kobiecego stroju laskiego, Orłowa RCz., 1890 r. Reprod. G. Fierla, Strój lachów śląskich, Atlas Polskich Strojów Ludowych, Wrocław 1969, s. 32–33.
106. Kobiecy kożuch ślubny, Hermanice. Fot. L. Malicki 1939.
107. Cieszyńskie chustki obrzędowe, XVIII–XIX w. Reprod. A. Macoszek, Przewodnik po Śląsku Cieszyńskim, Lwów 1901, s. 88–89.
108. Narożnik chusty oczepinowej z białym haftem, XIX w. Fot. St. Deptuszewski, Zbiory muzeum w Cieszynie.
- 109–110. Wiązanie chustki na *zurek*, Ligota. Fot. St. Deptuszewski 1959.
111. Kobieta w *stroju cieszyńskim* z *zurkiem*, Ligota. Fot. St. Deptuszewski 1959.
112. Kobieta w *stroju cieszyńskim* z *zurkiem*, Górki Wielkie. Fot. St. Deptuszewski 1959.
113. Jedwabna *szatka* ręcznie haftowana przez Zuzannę Bojdową 1948 r. Pierściec. Fot. St. Deptuszewski 1956.
114. Cztery narożniki *szatki spuszczonej* wyszyte dwustronnym ścięciem krzyżykowym, XIX w. Fot. Maks. Fleicher, Zbiory MGB.
115. *Młoduchy* w *hackach* cieszyńskich podczas ślubu w kościele, Koniaków 1957. Fot. St. Deptuszewski 1956.
116. Chustka ręcznie malowana przez Martę Gabrys w 1956 r. Hażlach. Fot. St. Deptuszewski 1956.
117. Czepek z szydełkowym *czołkiem*, wykonała Janina Moskała przed I wojną światową, Brenna. Fot. St. Deptuszewski 1956.
118. Czepek z *czołkiem* roboty klockowej, kupiony w Skoczowie 1922 r. Istebna. Fot. St. Deptuszewski 1956.

119. Czepek z *czółkiem* robionym „na kółkach” – teneryfie przed II wojną światową, Istebna. Fot. St. Deptuszewski 1956.
120. Tiulowe *czółko* do czepka laskiego wykonała Anna Szlauer, Pastwiska 1967 r. Fot. St. Deptuszewski.
121. Czepek z siatkowym *czółkiem*, wykonała Maria Bogdanowicz, Wisła-Jawornik 1954 r. Fot. St. Deptuszewski 1956.
122. Uczesanie dziewcząt i kobiet śpiewających w zespole „Cementownia Goleszów”, Goleszów 1958 r. Fot. St. Deptuszewski.
123. Wzór czerwonej dzianej pończochy. Rys. autorka.
124. Klamerki do spencera, Cieszyn XVIII–XIX w. Fot. St. Gadomski. Zbiory MGB.
125. Pas z odlewanych płytek, XVIII w. Fot. D. Dubiel. Zbiory muzeum w Cieszynie.
126. Pas z odlewanych płytek i z łańcuszkami, XIX w. Fot. St. Deptuszewski. Zbiory MGB Et. 10172.
127. Pas z łańcuszków i filigranowych płytek, Cieszyn pocz. XX w. Fot. St. Deptuszewski 1964.
128. Łańcuszkowe *orpanty*, Cieszyn koniec XIX w. Fot. St. Gadomski. Zbiory MGB.
129. Przykłady odlewanych *hoczków*, XIX w. Fot. St. Gadomski. Zbiory MGB i muzeum w Cieszynie.
130. Filigranowe *hoczki* w formie tulipana, koniec XIX w. Fot. St. Deptuszewski. Zbiory MGB Et. 10475.
131. Fragment pasa z kolumienkami, Skoczów pocz. XIX w. Fot. St. Deptuszewski 1958.
132. Filigranowa rozeta z *pukliczkami* na płytce pasa, Brenna, koniec XIX w. Fot. St. Deptuszewski 1956.
133. Przykłady haftowanych pasów, Ligota, Brenna, Wisła, poł. XX w. Fot. St. Deptuszewski 1954.
134. Haftowane *hoczki* na *przedniczkach żywotka*, wykonała Franciszka Burjan 1915 r. Górki Wielkie. Fot. St. Deptuszewski 1956.
135. Srebrne odlewane *hoczki* obwiedzione haftem na *przedniczkach żywotka*, wykonała Maria Smelikowa, Cieszyn-Bo-brek 1928 r. Fot. St. Deptuszewski 1956.
136. Złoty galon na *żywotku* cieszyńskim, pocz. XX w. Fot. St. Deptuszewski 1956.
137. Haftowana *przeposka* dł. około 3 m, Skoczów pocz. XX w. Fot. St. Deptuszewski 1956.
138. Dziewczęcy strój z haftowanym pasem, Dolna Łomna, RCz., Fot. Arch. autorki.
139. Mężatki ubrane po cieszyńsku: od lewej – kobieta w ubiorze codziennym, tj. kretonowej *kiecce*, fartuchu i *jakli* oraz w *żurku* przewiązanym drugą chustką. Kobieta w stroju odświętnym z *suknią cieszyńską*. Kobieta w stroju odświętnym i *jakli*, Marklowice około 1930 r. Fot. Arch. autorki.
140. Kobieta w odświętnym *stroju cieszyńskim*, Hermanice. Fot. St. Deptuszewski 1956.
141. Kobieta w odświętnym stroju z *hacką*, Górki Wielkie. Fot. St. Deptuszewski 1956.
142. *Żywotek* ślubny haftowany przez Skulimową na pocz. XX w., Brenna. Fot. St. Deptuszewski 1956.
143. *Żywotek* ślubny haftowany przez Franciszkę Burjan Górki Wielkie 1949 r. Fot. St. Deptuszewski 1956.
144. Zdejmowanie wianka przed rozpoczęciem panny młodej ubranej w *strój cieszyński*, Koniaków 1957. Fot. St. Deptuszewski.
145. Fragment lnianego płóciennego *kabotka* z fałdami przy *lemcu* wyszytym *skręcatką*, region cieszyński RC, koniec XIX w. Fot. A. Pustka. Zbiory muzeum w Opawie.
146. Klocki do drukowania płócien z warsztatu Lewińskiego w Cieszynie, 1909 r. Fot. St. Deptuszewski. Zbiory muzeum w Cieszynie Et. 7278, 7282, 632.
147. Drukowany fartuch płócienny do stroju cieszyńskiego, pocz. XX w. Fot. Arch. autorki.
148. Narożnik chusty *spuszczowej* – czepinowej wyszyty ściegiem krzyżkowym dwustronnym, (strona lewa), różowa-bawełna, Pruchna koniec XIX w. Fot. St. Deptuszewski. Zbiory MGB Et. 7446.
149. Jednobarwne wyszycie na *lemcu kabotka* ściegiem płaskim i dziurkowanym, Cieszyn pocz. XX w. Fot. St. Deptuszewski. Zbiory muzeum w Cieszynie.
150. Wyszycie ściegiem warkoczykowym i *skręcatką* na *obujku kabotka*, brązową i kremową bawełną, Czechowice koniec XIX w. Fot. St. Deptuszewski. Zbiory muzeum w Gliwicach Et. 1498.
151. *Obujek kabotka* wyszyty ściegiem *skręcatką* i półkrzyżykiem, Cieszyn koniec XIX w. Fot. St. Deptuszewski. Zbiory muzeum w Cieszynie.
152. Dziurkowany haft biały przeznaczony na *kabotek*, wykonała Anna Lipowczan w latach międzywojennych, Goleszów. Fot. St. Deptuszewski 1958.
153. Rękaw *kabotka* z haftem białym i czarnym dziurkowanym, Mnisztwo, pocz. XX w. Fot. St. Deptuszewski 1958.
154. Biały haft na narożniku chustki *spuszczowej* – czepinowej, Nierodzim, koniec XIX w. Fot. St. Deptuszewski 1958.
155. Anna Lipowczan wykonująca białe hafty, Goleszów-Równia. Fot. St. Deptuszewski 1958.

- 156–157. Starszy i nowszy *żywotek* ze złotym wypukłym haftem, Wisła koniec XIX w. Fot. St. Deptuszewski. Zbiory muzeum w Gliwicach.
158. *Żywotek* kupiony w Bielsku w 1909 r., własność Heleny Plinta, Nierodzim. Fot. St. Deptuszewski 1956.
159. Etykiety nici do haftowania *żywotków* kupowanych w Czechach, Brenna. Fot. St. Deptuszewski 1956.
160. Rama do haftowania *żywotków* i tamborek do haftowania chustek i fartuchów, własność hafciarki Jadwigi Wojnar, Brenna. Fot. St. Deptuszewski 1956.
- 161–162. Tył i przód *żywotka* haftowanego w większe kwiaty przez Annę Cyfkową 1928 r., Skoczów. Fot. St. Deptuszewski 1956.
- 163–164. Tył i przód *żywotka* haftowanego w szyszki, kupiono w Jasienicy „za starej Polski”, Jaworze. Fot. St. Deptuszewski 1959.
165. *Żywotek* haftowany szklanymi perłami w 1915 r. przez Franciszkę Burjan, Górki Wielkie. Fot. St. Deptuszewski 1956.
166. *Żywotek* kupiony w Skoczowie w latach międzywojennych, własność Emilii Sliwka, Brenna. Fot. St. Deptuszewski 1956.
167. *Żywotek* haftowany w 1932 r. przez Stefanę Dziadek, Ligota. Fot. St. Deptuszewski 1959.
168. *Żywotek* haftowany w 1930 r. przez Ewę Chałupską, Jasienica. Fot. St. Deptuszewski 1959.
169. *Żywotek* ślubny haftowany w 1932 r., własność Marii Figna, Mnisztwo. Fot. St. Deptuszewski 1956.
170. *Żywotek* haftowany w 1930 r. przez Ewę Chałupską z Jasienicy, Golezów. Fot. St. Deptuszewski 1957.
171. Naróżnik chusty *spuszczowej* wyszytej *skręcatką* i obszytej klockową koronką, własność Zuzanny Gembołyś, Istebna, II poł. XIX w. Fot. St. Deptuszewski 1967.
172. *Czółko* czepka z koronki klockowej w płóciennowe ornamenty, Nierodzim I poł. XX w. Fot. St. Deptuszewski 1957.
173. Stefania Romańczyk przy robocie koronki klockowej, Nierodzim. Fot. St. Deptuszewski 1956.
174. *Czółko* do czepka haftowane na tiulu, wykonała Anna Szlauer, Pastwiska 1952 r. Fot. St. Deptuszewski 1967.
175. Czepek *czółkowy* z haftowanej wiązanej siatki, wykonała koronkarka Bogdanowicz z Wisły-Jawornika 1949 r., własność Ewy Nogowczyk, Wisła. Fot. St. Deptuszewski 1967.
176. *Romek* do haftowania siatki, własność Stefani Romańczyk, Nierodzim. Fot. St. Deptuszewski 1956.
177. Pieczęć cechu szewskiego, Skoczów 1565 r. Fot. St. Deptuszewski.
178. Zeszytowy wzornik do robienia koronek kłocowych po zmarłej koronkarce Marii Gruszczyk, własność Stefani Romańczyk, Nierodzim. Fot. St. Deptuszewski 1956.
179. Przywilej cechu płócienników wydany przez Wacława, księcia cieszyńskiego, zabraniający „szturarzom” wytwarzania i sprzedawania płótna, Cieszyn 1563 r. Fot. B. Bazieli.
180. Złotnik Franciszek Horak przy swoim warsztacie, Cieszyn 1962 r. Fot. St. Deptuszewski 1956.
181. Tancerze z zespołu cieszyńskiego, Cieszyn 1970 r. Fot. Arch. autorki.

Tabl. I Dziewczyna w stroju cieszyńskim, rys. J. Manes 1854 r.

Tabl. II Strój z Cieszyna, akwarela H. Jastrzebskiego, ok. 1846 r. Reprod. I. Adamczyk, M. Dembiniok, G. Studnicki, Korowód naszych przodków, Cieszyn 2004, il. nlb. katalog muzeum w Cieszynie.

Tabl. III Mężatka i dziewczęta w strojach cieszyńskich. Fot. St. Gadomski 1972.

Tabl. IV Mężatki w cieplejszych strojach. Fot. St. Gadomski 1972.

CIESZYN FOLK COSTUME

The Cieszyn folk costume is one of the forms of clothing which occurs in the region of Silesia, the former Cieszyn Duchy with the capital in Cieszyn. The town, situated in the southern part of Silesian voivodship, has a long history going back to the Middle Ages, to the beginning of the Polish State. The oldest information on the local folk clothing is recorded in the municipal archives from the XVIth century. The records mention different items of clothing and jewellery as well as their names, which were used not only by the bourgeois circles of the Cieszyn region. This region, which was later divided by the border separating Poland from Bohemia, remained faithful to the traditions of its folk clothing. On the both sides of the political border, one can observe the same regional variants of the folk costume, - the clothes of the Silesian, Lachian and Cieszyn highlanders.

The Cieszyn folk costume was originally connected with the court, bourgeois circles and rich peasants but over the course of time it became more commonly used especially in the first half of the XIXth century after the abolition of serfdom. It was considered to be elegant and formal and it reached as far as the Pszczyna region in the north and the mountainous area in the south, where it was worn by the local women with fondness. The representative character and wealth of the Cieszyn female folk costume (the male folk clothing disappeared at the end of the XIXth century) are manifested by its embroidery, lace and jewellery, which have survived despite having gone through different transformations.

The study describes in detail not only the individual items of female and male folk costumes, but also other related questions. The author prepared the material on the basis of her own field studies, which had been thoroughly conducted in the period of 1956-1959 and sporadically in the subsequent years. She published the results in several books and papers. Apart from her own studies, she made use of archive sources of Cieszyn and Skoczów, museum collections in Cieszyn, Bytom, Gliwice, Opawa, Ostrawa and others. The author also used the diaries of local embroiderers and the family pictures of informants coming from the turn of the XIXth and XXth centuries as well as later years such as the well known iconography from the first half of the XIXth century.

In the introduction the author presents the reasons why she decided to take up this subject. The following chapters deal with the sources and the condition of the studies, the characteristics of the region, the history of the Cieszyn folk costume, its range and the folk clothing of the neighbours. The subsequent chapters generally and in detail describe the female and male costumes and show their diversity. Separate chapters are devoted to materials used for making clothes, embroidery, lace and the manufacturers. The conclusion, with some additional information, recapitulates the topic.

It is worth stressing that in spite of the many changes, which took place after the Second World War, the Cieszyn folk costume is still highly respected and is worn on special occasions.

Tłum. Joanna Leszkiewicz

DIE TESCHENER TRACHT

Die Teschener Tracht ist eine der vorkommenden Kleidungsform in Schlesien in dem ehemaligen Teschener Herzogtum, dessen Hauptstadt Teschen ist. Diese in dem südlichen Teil der Wojewodschaft Schlesien gelegene Stadt hat eine weit ins Mittelalter zurückreichende Geschichte, d.h. bis zu den Anfängen des polnischen Staates. Die ältesten Notizen in den städtischen Büchern zu der lokalen Kleidung reichen bis ins XVI. Jh. zurück. Diese erwähnen einige Kleidungs- und Schmuckstücke sowie deren Bezeichnungen, die nicht nur von dem Bürgertum der Teschener Region benutzt wurden. Und diese Region, im Laufe der Zeit durch die Staatsgrenze zwischen Polen und Tschechien geteilt, ist hinsichtlich der Trachten ihrer Tradition treu geblieben. Auf beiden Seiten der politischen Grenze kommen nämlich die gleichen Varianten der Regionaltrachten, d.i. der schlesischen Bergbewohner, die lachische und die Teschener Variante.

Die Teschener Tracht, ursprünglich in Verbindung mit dem Bürgertum und mit dem Hof sowie mit dem reichen Bauerntum, verbreitete sich im Laufe der Zeit immer mehr, insbesondere in der 1. Hälfte des XIX. Jh. nach Abschaffung der Fron. Als elegant und repräsentabel angesehen gelangte sie sogar bis außerhalb der Teschener Dörfer im Norden, d.h. in die Pszczynaer Region und in den Süden, in die Bergregion, wo sie die Frauen mit Wohlgefallen getragen haben. Die Repräsentanz und den Reichtum der Frauentracht (die Männertracht ging bereits gegen Ende des XIX. Jh. verloren) drücken ihre Stickereien, Spitzen und ihr Schmuck aus, die zwar mit der Zeit Veränderungen erfuhren, jedoch nie gänzlich verschwanden.

In der vorliegenden Arbeit werden nicht nur die Bestandteile der Männer- und der Frauentracht detailliert behandelt, sondern auch sonstige mit ihnen zusammenhängende Fragen. Die Arbeit der Autorin basiert auf ihren eigenen in den Jahren 1956-1959 und gelegentlich noch in den darauffolgenden Jahren durchgeführten eingehenden Felduntersuchungen. Diese Ergebnisse hat sie in einigen Monographien und Artikeln veröffentlicht. Darüber hinaus hat sie die Archive der Städte Cieszyn, Skoczów, die Sammlungen der Museen in Cieszyn, Bytom, Gliwice, Opawa, Ostrawa und in anderen Städten ausgewertet. Hinzu kommen Tagebücher der lokalen Stickerinnen und aus dem XIX. und XX. Jh. stammende und auch spätere Familienfotos der Informanten, ferner die bekannte Ikonographie aus der 1. Hälfte des XIX. Jh.

Insgesamt, ausgenommen das Vorwort, das die Beweggründe der Autorin für das Thema nennt, behandeln die folgenden Kapitel die Quellen und den Stand der Forschung, eine Charakteristik der Region, die Geschichte der Teschener Tracht und deren Verbreitungsgebiet sowie die Trachten der Nachbarn. In den darauffolgenden Kapiteln werden allgemein und detailliert die Männer- und die Frauentrachten dargestellt. Separate Kapitel sind den Kleidungsstoffen, Stickereien und Spitzen und deren Herstellern gewidmet sowie einer Zusammenfassung samt Anmerkungen in dem Schlusswort.

Es wäre zu unterstreichen, dass die Teschener Tracht trotz vieler Veränderungen nach dem II. Weltkrieg weiterhin respektvoll behandelt und gelegentlich getragen wird.

Thum. Artur Krupa

TĚŠÍNSKÝ KROJ

Těšínský kraj je jedna z forem oděvu, která se vyskytuje na Slezsku v dávném Těšínském Knížectví, jehož hlavním městem je Těšín. Toto město se nachází v jižní části slezského vojvodství a má svoji dávnou historii, která sahá až do středověku, tj. téměř vzniku polského státu. Nicméně nejstarší zprávy týkající se místních oděvů jsou zaznamenány v městských knihách z XVI. století. Vyjmenovávají některé části oděvu, bižuterie a také jejich názvy, které se užívaly nejenom v měšťanském prostředí těšínského regionu. Tento region, rozdělený státní hranicí dělící Polsko od Česka, zůstal pod vzhledem oděvu věrný svým tradicím, protože se po jedné i druhé straně politické hranice vyskytují ty samé varianty regionálních krajů, tj. slezských horalů, lašský a těšínský.

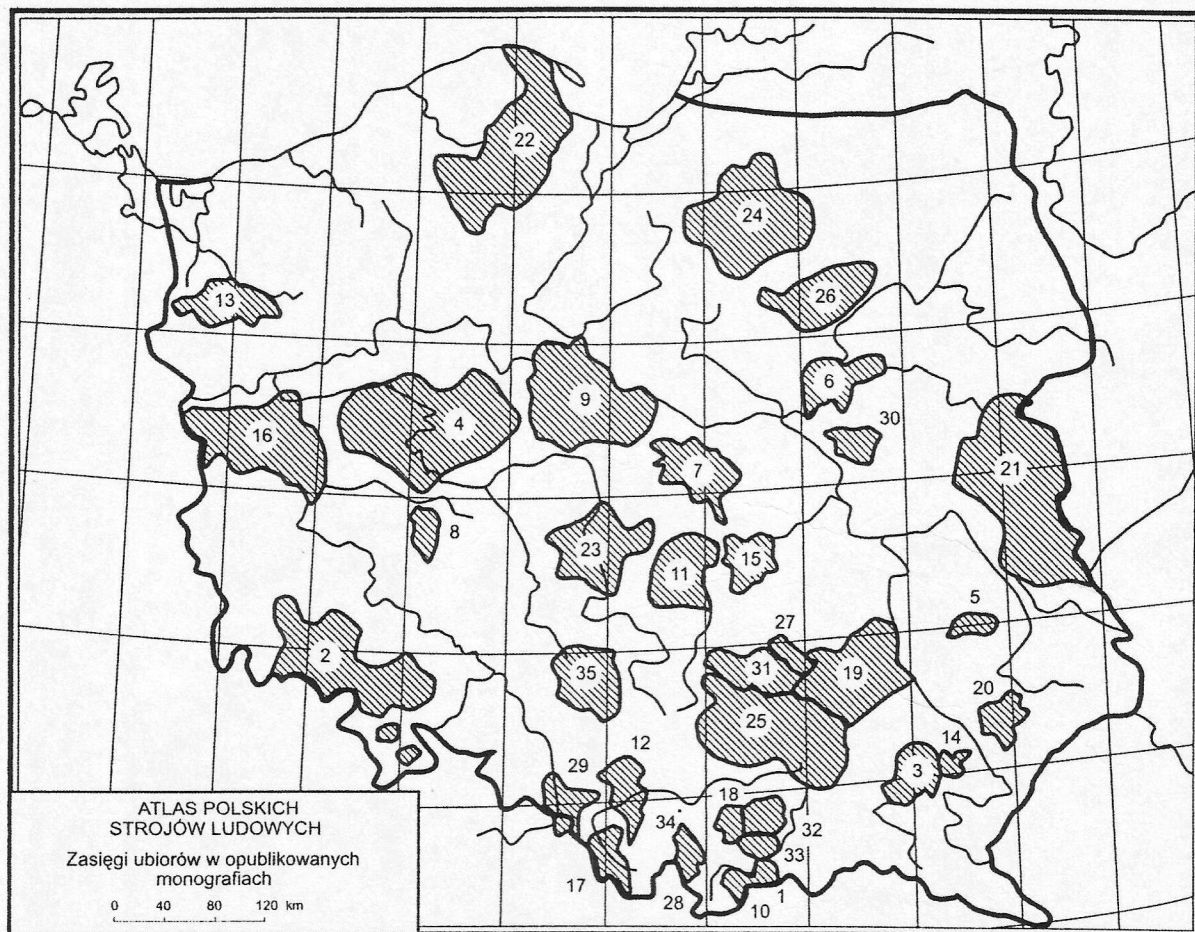
Těšínský kraj byl prvotně spojený z mešťanským a dvorským prostředím, v průběhu času i bohatými sedláky, nejvíce se začal rozšiřovat v I polovině XIX. století po zrušení poddanství. Byl považován za elegantní a reprezentativní, proto na severu pronikl i mimo těšínské vesnice, tj. do regionu pszczyńskiego a na jihu do regionu horalského, kde ho s oblibou nosily zdejší ženy. Reprezentativnost a bohaté zdobení ženského těšínského kroje (mužský kraj se vytratil ještě před koncem XIX. století) vyjadřují hlavně výšivky, krajky a bižuterie, které procházely různými obměnami, ale nezaklikly.

V této práci byly důkladně probrány nejenom jednotlivé části ženského a mužského kroje, ale rovněž všechny záležitosti s nimi spojené. Autorka toto všechno vykonala na základě vlastního bádání v tomto regionu, které podrobně provedla v letech 1956-1959 a rovněž sporadicky ještě v následujících letech. Výsledky své práce uveřejnila v několika pracích a článcích. Mimo to využila archivní prameny města Těšína a Skoczowa, muzeální sbírky w Těšíně, Bytomi, Gliwicích, Opavě, Ostravě a jiných, rovněž památníky místních vyšivaček a také rodinné fotografie svých informátorů, které pocházejí z I poloviny přelomu XIX. a XX. století a následujících let a rovněž ze známé ikonografie z I poloviny XIX. století.

V součtu, kromě úvodu, kde se hovoří o tom, co přimělo autorku k výběru tohoto tématu, následující kapitoly probírají prameny a stav výsledku bádání, charakteristiku regionu, historii těšínského kroje, jeho dosah a sousední kroje. Následující kapitoly se týkají obecného jak i podrobného popisu mužského kroje, dále obecného a podrobného popisu kroje ženského a jejich rozrůznění. Následně jsou samostatné kapitoly věnované látkám na kroje, výšivkám, krajkám, jejich zhotovitelům a rekapitulaci z dodatečnými poznámkami shrnutými v závěru.

Stojí za to zdůraznit, že se těšínský kraj stále těší velké úctě a je příležitostně nošený bez ohledu na to, že prošel mnoha změnami po II. světové válce.

Tlum. Markéta Welpa



Zasięgi ubiorów w monografiach kolejno publikowanych: 1. Strój Górali Szczawnickich, 2. Strój dolnośląski (Pogórze), 3. Strój rzeszowski, 4. Strój szamotulski, 5. Strój krzczonowski, 6. Strój kurpiowski Puszczy Białej, 7. Strój łowicki, 8. Strój dzierzacki, 9. Strój kujawski, 10. Strój spiski, 11. Strój piotrkowski, 12. Strój pszczyński, 13. Strój pyrzycki, 14. Strój łańcucki, 15. Strój opoczyński, 16. Strój lubuski, 17. Strój Górali Śląskich, 18. Strój Zagórzan, 19. Strój sandomierski, 20. Strój biłgorajsko-tarnogrodzki, 21. Strój podlaski (nadbużański), 22. Strój kaszubski, 23. Strój sieradzki, 24. Strój warmiński, 25. Strój Krakowiaków Wschodnich, 26. Strój kurpiowski Puszczy Zielonej, 27. Strój świętokrzyski, 28. Strój orawski, 29. Strój Lachów Śląskich, 30. Strój kołbielski, 31. Strój kielecki, 32. Strój Lachów Limanowskich, 33. Strój Górali Łąckich, 34. Strój wilamowicki, 35. Strój rozbarski.



ISBN 83-87266-61-2